

PL ISSN 0032-3802

**BIULETYN POLSKIEGO TOWARZYSTWA
JĘZYKOZNAWCZEGO**
**BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE
DE LINGUISTIQUE**

ZESZYT XXXVIII — FASCICULE XXXVIII

WROCŁAW • WARSZAWA • KRAKÓW • GDAŃSK • ŁÓDŹ
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO

**BIULETYN POLSKIEGO TOWARZYSTWA
JĘZYKOZNAWCZEGO**

**BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE
DE LINGUISTIQUE**

ZESZYT XXXVIII — FASCICULE XXXVIII

WROCŁAW—WARSZAWA—KRAKÓW—GDAŃSK—ŁÓDŹ
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH—WYDAWNICTWO
1981

KOMITET REDAKCYJNY

Redaktor: Adam Heinz

Członkowie: Ruta Nagucka, Krystyna Pisarkowa, Kazimierz Polański, Aleksander Szule

Sekretarz: Wojciech Smoczyński



Wydawane z zasiłku Polskiej Akademii Nauk

© Copyright by Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo

Wrocław 1983

Printed in Poland

Egz. ob.

48/87/0468

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław.

Oddział w Krakowie 1983. Nakład 1300 egz. Objętość ark.
wyd. 16,10; ark. druk. 13+1 wkl.; ark. form. A1 17,29. Papier
druk. sat. kl. IV, 71g, 70×100. Oddano do składania 21 VII 1982.

Podpisano do druku i druk ukończono w marcu 1983.

Zam. 345/82

T-6

Cena zł 130.—

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

SPIS RZECZY — TABLE DES MATIÈRES

Artykuły

W. Lubaś (Kraków), Witold Taszycki, 1898—1979	5
J. Bańczerowski (Poznań), Z ogólnojęzykoznawczych koncepcji Mikołaja Rudnickiego (1888—1978)	11
R. Nagucka (Kraków), A reflexive function of the personal pronoun in Old and Middle English	33
R. Zellweger (Neuchâtel), Die schweizerdeutsche Mundart	47
M. J. Künstler (Warszawa), La typologie et le classement généalogique des langues	61
J. Fisiak (Poznań), Kilka uwag o kontrastywnej (konfrontatywnej) analizie języków	71
A. Furdal (Wrocław), Językoznawstwo typologiczne a pełny opis języka	81
A. F. Majewicz (Poznań), O statusie typologicznym języków polisyntetycznych i inkorporacyjnych	89
Z. Wąsik (Wrocław), Typy strukturalne wypowiedzi pytajnych w wybranych współczesnych językach indoeuropejskich	101
H. Orzechowska (Warszawa), Szczególna rola składniowa szczątkowych form przypadków w językach indoeuropejskich (słowiańskich, romańskich, germańskich)	117
R. Stopa (Kraków), Etymologia w ramach prehistorii języka	127
W. Mańczak (Kraków), Kryteria prawdy w językoznawstwie	135
A. Heinz (Kraków), Język a inne dziedziny działalności człowieka	143

Recenzje

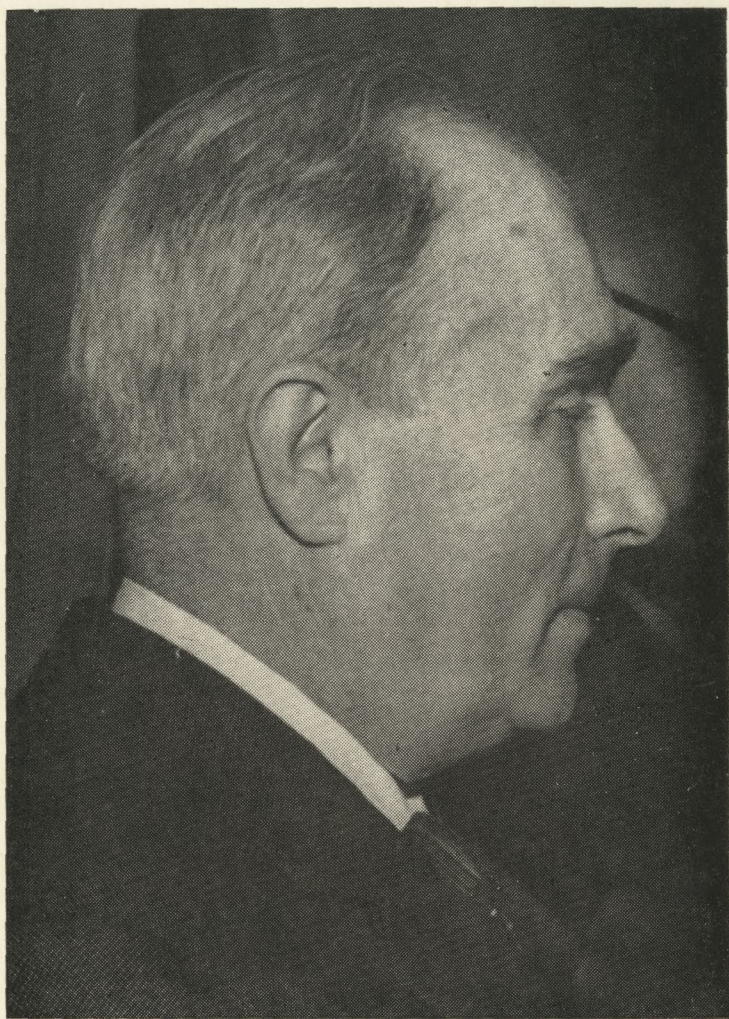
K. Pisarkowa (Kraków): Werner Holly, <i>Imagearbeit in Gesprächen. Zur linguistischen Beschreibung des Beziehungsaspekts</i> , Tübingen 1979, s. 270	159
J. Reczek (Kraków): <i>Języki Azji i Afriki</i> , I: <i>Indoeuropejskie języki. Chetoluwijskie języki. Armjanskij język. Indoarijskie języki</i> . Moskwa 1976. S. 343; II: <i>Iranskie języki. Dardijskie języki. Dravidyjskie języki</i> . Moskwa 1978. S. 434	165
A. Pisowicz (Kraków): M. Djafar Moïnfar, <i>Grammaire du persan</i> , Paris: Éd. Jean-Favard, 1978. s. 251	169

Bibliografia

W. Smoczyński (Kraków), Polska bibliografia językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego oraz języków nieindoeuropejskich za rok 1978 (z uzupełnieniami)	173
---	-----

Sprawy administracyjne

Walne Zgromadzenie PTJ w r. 1979	205
XXXVIII Zjazd Naukowy PTJ	205



Profesor Witold Taszycki

WŁADYSŁAW LUBAŚ

Kraków

Witold Taszycki (20 VI 1898 — 8 VIII 1979)

O pracach naukowych profesora Witolda Taszyckiego napisano już sporo. W dziesiątkach recenzji, które ukazywały się po opublikowaniu Jego znaczących dzieł, w okolicznościowych artykułach jubileuszowych na 70-lecie i 80-lecie urodzenia¹, wreszcie w nekrologiach² liczni autorzy, przeważnie uczniowie Profesora, próbowali oceniać naukowe znaczenie jednego z największych polskich językoznawców. Życie Profesora było uporządkowane, utrzymane w dyscyplinie czasowej. W okresie, gdy Go poznałem, tzn. od 1952 r., zawsze prowadził w UJ seminaria w czwartki od 9 do 11, a wykłady w środy i piątki od 10 do 11. Współpracownikom zawdzięczamy też dokładny spis Jego publikacji³ a zapobiegliwości Jego ucznia prof. Mieczysława Karasia 5-tomowe *Rozprawy i studia polonistyczne* (I : 1958 — V : 1973), które zbierają znaczną część dorobku polonistycznego Taszyckiego. Wszystko więc, co wiemy z lektury tekstów samego Taszyckiego i z lektury różnych prac o Nim wyrabia u postronnego czytelnika przekonanie o niezwykle ładzie Jego rozumowania

¹ S. Hrabec, *Witold Taszycki (W 70 rocznicę urodzin)*, Poradnik Językowy 1968, s. 229—237; E. Ostrowska, *Na siedemdziesięciolecie urodzin Witolda Taszyckiego*, Język Polski XLVIII, 1968 s. 161—164. Dla uczczenia 70-lecia Witolda Taszyckiego ukazały się dwie książki jubileuszowe: 1) *Symbolae philologicae in honorem Witoldi Taszycki*, Kraków 1968, 2) *Sborník rozprav k sedmdesátim narozeninám univ. prof. dra Witolda Taszykého*, Praha 1968, w którym zamieszczono biografię naukową Profesora. Por. też Z. Klimek, *Pokłosie jubileuszu Profesora Taszyckiego*, Język Polski LI, 1970, s. 60—62; M. Karaś, *Witold Taszycki — w 80 rocznicę urodzin*, Język Polski, LVIII, 1978, s. 161—164. Uniwersytet Śląski wydał na 80-lecie prof. W. Taszyckiego, tom prac: *Prace Językoznawcze UŚ*, nr 4, *Onomastyka*, Katowice 1978, z przedmową Władysława Lubasia i Aleksandra Wilkonია.

² Por. *Profesor Witold Taszycki — Doktor honoris causa Uniwersytetu Śląskiego*, Biuletyn Informacyjny UŚ nr 5 (29), Katowice 1979, s. 80—83; Ewa Rzetelska-Feleszko, *Witold Taszycki (20. VI. 1898—8. VIII. 1979)*, Poradnik Językowy, nr 10, 1979, s. 469—475.

³ Bibliografię prac W. Taszyckiego za lata 1922—1968 opracował Z. Leszczyński (*Rozprawy i studia polonistyczne*, IV: *Onomastyka i historia języka polskiego*, Wrocław 1968, s. 330—354); za lata 1969—1973 (oraz uzupełnienia za lata 1922—1968) opracował A. Turasiewicz (*Rozprawy i studia*, V., Wrocław 1973, s. 268—274); za lata 1974—1977 opracował A. Turasiewicz (*Prace Językoznawcze UŚ* 4, s. 124—125).

i ustabilizowanym kierunku zainteresowań badawczych. Taszycki jawi się w wyobraźni tych, co Go nie znali albo znali i oceniali zbyt powierzchownie, jako klasyczna rzeźba przylegająca znakomicie do czasów i środowiska, które Go ukształtowały. A formuowały światopogląd naukowy Profesora czasy nie tak odległe w latach ale brzemienne w przeobrażenia. Mature zdał w krakowskim gimnazjum w 1917 roku; potem studiuje polonistykę i sławistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim u znakomitej trójki krakowskich językoznawców: Jana Rozwadowskiego, Jana Łosia i Kazimierza Nitscha. Studia kończy w 1922 r. rozprawą doktorską *Imiesłowy czynne, teraźniejszy i przeszły I w języku polskim* (Rozprawy Wydziału Filologicznego PAU, LXI, nr 5, Kraków 1924, s. 74). Habilituje się trzy lata później po odbytych studiach zagranicznych (Bułgaria, Czechosłowacja, Niemcy, Francja) na podstawie rozprawy *Najdawniejsze polskie imiona osobowe* (Rozprawy Wydziału Filologicznego PAU, LXII, nr 3, Kraków 1925). Po pracach promocyjnych osiąga uniwersytecką karierę szybko. Jest więc asystentem i docentem w macierzystym Uniwersytecie Krakowskim. Krótko w 1929 r. kieruje Katedrą Języka Polskiego w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. Lata 1929—1945 spędza we Lwowie jako profesor sławistyki i języka polskiego na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Tutaj jest kierownikiem Katedry Filologii Słowiańskiej, a następnie Katedry Języka Polskiego. W czasie okupacji hitlerowskiej wykłada w szkołach zawodowych i bierze udział w tajnym nauczaniu. Po drugiej wojnie światowej krótko wykłada we Wrocławiu i Toruniu, by od 1946 r. na stałe osiąść w Krakowie. Na emeryturę przeszedł prof. Taszycki w 1968 r. Pozostał jednak do końca życia czynnie związany z Pracownią Antroponimiczną PAN, która przygotowała pod Jego kierunkiem *Słownik staropolskich nazw osobowych*⁴. Przytoczone fakty biograficzne obalają mit o zasiedziałości Profesora. Pobyt, nawet krótkotrwały, w wielu ośrodkach uniwersyteckich polskich i zagranicznych wywarł niewątpliwy wpływ na Jego umysłowość. Dopatrywałbym się tego wpływu w otwartości na różnorodność tematyczną badań i aprobatę współpracy z innymi środowiskami. Spośród mistrzów Jego młodości największy wpływ wywarli na prof. Taszyckiego Jan Rozwadowski i Jan Łoś. Pierwszy zaszczerpił Mu strukturalne, systemowe myślenie, drugi filologiczną akrybię, obaj — historyzm rozumowania. Najłatwiejszy w umysłowości Taszyckiego jest do wykrycia historyzm. Jego rodowód idzie oczywiście z epoki młodo-gramatyków, może też z atmosfery krakowskiej szkoły humanistycznej. Taszycki nigdy go nie przezwyciężył. Młodszy zarzucali Mu konserwatyzm, gdy nie dość entuzjastycznie przyjmował nowszą saussurowską koncepcję oddzielania synchronii od diachronii. Właściwie godził się na ten podział tylko w wymiarach porządkowych, jako robocze i chwilowe rozdzielanie zakresu badań, ale nigdy nie uznał, że można mechanizm językowy zrozumieć, nie odwoławszy się do jego ewolucji. Dzisiaj, w czasach zmierzchu entuzjazmu dla genewskiej szkoły strukturalnej, możemy chyba przyznać Taszyckiemu rację. Nie też

⁴ *Słownik staropolskich nazw osobowych*, Wrocław 1965 i n., dzieło na ukończeniu.

dziwnego, że Taszycki był przede wszystkim historykiem języka. Jemu zawdzięczamy pogłębione rozumienie ewolucji polszczyzny. Rozpoczął od podstaw, to znaczy od edycji (lub poprawek do poprzednich wydań) źródeł staropolskich. Oprócz mniejszych rozmiarami tekstów wydał Psalterz Floriański⁵ oraz monumentalny zbiór nazw osobowych⁶. Skrupulatnie określił dawne różnice dialektyczne języka polskiego i na podstawie tych faktów wystąpił z tezą o późnym, bo XVI-wiecznym, i małopolskim rodowodzie polskiego języka literackiego (ogólnego)⁷. Znakomicie rozumiał związek rozwoju języka narodowego z czynnikami zewnętrznymi, politycznymi i kulturalnymi oraz patriotyczną funkcję mowy ojczystej. Takiemu rozumowaniu dał wyraz we wstępie do antologii *Obróńcy języka polskiego*⁸. Dostrzegał Taszycki też inną stronę swego historyzmu: konieczność upowszechnienia i ugruntowania wiary w tradycję. Wyrazem tego jest publikacja znakomicie edytorsko przygotowanych tekstów staropolskich do użytku dydaktycznego⁹. Trudniej niż historyzm są w światopoglądzie naukowym Taszyckiego do ujawnienia pierwiastki ogólnojęzykoznawcze, które powinien odziedziczyć po Rozwadowskim. Ale i w tej dziedzinie chyba więcej zawinił interpretatorzy dzieł niż sam autor. W dorobku Taszyckiego mamy kilka prac teoretycznych, ale nie one decydują o tym, że możemy Go traktować jako nowatora metodologicznego. Ważniejsze jest praktyczne zastosowanie obmyślanej przezeń metody. Już *Najdawniejsze polskie imiona osobowe* (1925) są przykładem znakomitej interpretacji słowotwórczej najtrudniejszych staropolskich wyrazów. Semantyczno-strukturalna, chociaż nigdzie tak nie nazwana, analiza łączy w sobie prawie wszystkie dyrektywy późniejszego o parę dziesiątek lat. metodycznego opisu słowotwórczego. Podobnie z systemowymi ujęciami mamy do czynienia przy podziale słowiańskich nazw miejscowych¹⁰. Był Taszycki z natury indukcjonistą. Nie ogłosił żadnej tezy dopóki nie zebrał przemawiającego za nią materiału dowodowego, w miarę też wyczerpującego. Tym też należy wytłumaczyć jego perfekcjonistyczne stanowisko w sprawie istoty dialektologii historycznej¹¹. W tym sporze, znowu miał rację, odrzucając względność chronologiczną dialektologii opisowej. Jeszcze w jednej dziedzinie przejawiało się nowatorstwo metodologiczne Taszyckiego. Pamiętał ze swej młodości czasy, gdy językoznawstwo

⁵ *Psalterz Floriański, łacińsko-polsko-niemiecki, rękopis Biblioteki Narodowej w Warszawie*, wydali R. Ganszyniec, W. Taszycki, S. Kubica, pod red. L. Bernackiego, Lwów 1939.

⁶ *Słownik staropolskich nazw osobowych* (zob. przyp. 4).

⁷ W. Taszycki, *Powstanie i pochodzenie polskiego języka literackiego*. Kraków *kolebką literackiej polszczyzny*, *Twórczość* V, 1949, nr 12, s. 100—117; *Geneza polskiego języka literackiego w świetle faktów historyczno-językowych*, *Lingua Posnaniensis* III, 1951, s. 206—247.

⁸ *Obróńcy języka polskiego*. *Wiek XV—XVIII*. BN, seria I, nr 146, Wrocław 1953.

⁹ *Wybór tekstów staropolskich XVI—XVIII wieku*, Lwów 1928, wyd. 2: Warszawa 1955; *Najdawniejsze zabytki języka polskiego*. BN, wyd. 1: Kraków 1927, wyd. 4: Wrocław 1967.

¹⁰ *Słowiańskie nazwy miejscowe. Ustalenie podziału*, Kraków 1946.

¹¹ *Co to jest dialektologia historyczna?* Zeszyty Naukowe UJ, Filologia nr 2, *Prace Językoznawcze*, Kraków 1956, s. 59—71.

traktowano jako pomocniczą naukę historii. Wielka krakowska trójka językoznawców nadała w krótkim czasie tej dyscyplinie właściwą rangę wśród innych nauk humanistycznych a osobisty autorytet uczonych zapewnił lingwistyce nawców dominację. Podtrzymywał ją także swoim autorytetem Taszycki, ale stworzył pomost do współpracy z innymi dyscyplinami. Jego studia onomastyczne, zwłaszcza toponomastyczne otwierały nowe drogi metodologiczne do badania pierwotnego osiedlenia Polski¹². Dyskusja o pochodzeniu polskiego języka literackiego zwróciła uwagę na udział różnych warstw społecznych np. mieszczaństwa w tworzeniu ogólnonarodowej mowy Polaków i uzależniała wytworzenie normy od takich faktów jak: utwierdzenie siły państwa ostatnich Jagiellonów, humanistyczna kultura, rozwój literatury, wreszcie powstanie drukarstwa i upowszechnienie książki. Możemy więc mówić o zasługach Taszyckiego na polu tworzenia interdyscyplinarnej metody badawczej dzisiaj tak pozytywnie ocenianej w metodologii nauk.

Nowoczesność Taszyckiego widać też w Jego próbach zastosowania językoznawstwa w praktyce życia społecznego. Jego i S. Jodłowskiego *Zasady pisowni polskiej* stały się najpowszechniejszym podręcznikiem szkolnym. Udział w repolonizacji nazewnictwa miejscowego na ziemiach odzyskanych pozostawił trwałe ślady kultury, w postaci żywych oznaczeń wsi, miast, których imiona zrekonstruował lub wymyślił Taszycki. W dziedzinie kultury języka zachowywał zawsze umiarkowany dydaktyzm. Radził także w artykułach, jak należy pisać i mówić, ale z dystansem, bez purystycznego zacierzwienia i bez zbytnej tolerancji. Wiadomo, że wielokrotnie wspólnie z Jodłowskim zmieniał niektóre zasady pisowni ale opierał się innowacjom niezgodnym z tradycją lub ewolucją języka (por. np. spór o Indie, Barbórkę).

Życie profesora Witolda Taszyckiego, niezwykle harmonijne, uporządkowane i pracowite zostało zaznaczone setkami prac naukowych. I chociaż nie było to na pewno życie „burzliwe”, to nie można go nazwać spokojnym. Jego osobowość charakteryzowała się bowiem ciągłym niepokojem, chęcią kształtowania rzeczywistości po swojemu, według zasad racjonalnych. Tepił nerwowo bezmyślność, nieudolność a zwłaszcza nierzetelność, powierzchowność, uproszczone widzenie świata. Nienawidził lenistwa, pozorowania pracy. Dla ludzi reprezentujących takie cechy stawał się po prostu nieprzychylny. Z przekonań politycznych był demokratą. Cenił u ludzi pracowitość i solidność bez względu na pochodzenie i środowisko, z którego się wywodzili. Ale tak się złożyło, że Jego uczniami byli przeważnie synowie chłopów i robotników. Gorący patriota, ale nie manifestujący tylko werbalnie swojej miłości do Polski, widział swoją rolę uczonego w służbie ojczyźnie poprzez ukazywanie bogactwa i różnorodności jej kultury. Poświęcił też całe swoje życie studiom nad dziejami ojczystej mowy, której rolę w kształtowaniu najpierw więzi narodowej, następ-

¹² Por. np. *Dotychczasowy stan badań nad pobytem drużyn germańskich na ziemiach polskich w świetle toponomastyki*, Przegląd Zachodni VII/2, 1951, s. 182—190; *Patronimiczne nazwy miejscowe na Mazowszu*, Kraków 1951.

nie świadomości spójni społecznej między Polakami uważał za jeden z najistotniejszych składników patriotyzmu. Cechowały też Profesora Taszyckiego. tak jak wszystkich wielkich ludzi, bezinteresowność i zyczliwość nauczycielską, Wspomagał swoich zdolnych uczniów, wynajdywał tematy i czasopisma gotowe wydrukować debiuty. Wymagał przy tym jasności wykładu i odrzucał każdą zawilóść wypowiedzi. Czuli na precyzję słowa, poszukiwał oryginalnej stylistyki naukowej, którą zresztą ukształtował w sobie na tyle mocno, że dzisiaj każdy humanista jako tako odczytany w literaturze językoznawczej po kilku zdaniach rozpozna tekst Taszyckiego. Tekst jakby przyciężki, trochę archaiczny, rytmiczny, z orzeczeniem na końcu zdania, tekst, którego po prostu nie sposób nie zapamiętać. Pod tym względem teksty Taszyckiego mogą uchodzić za mistrzowskie. Rzecz tym bardziej godna podkreślenia, że pisał Taszycki o sprawach trudnych. Klarowność stylu wziął po Rozwadowskim a formę ukształtował chyba na dawnych polskich tekstach.

Jak już wspomniałem, o zasługach naukowych i organizacyjnych Taszyckiego napisano wystarczając wiele, aby się zorientować w przełomowej roli tego językoznawcy i filologa dla polskiej kultury. Uzyskał też najwyższe godności akademickie: członkostwo zwyczajne Polskiej Akademii Nauk, doktorat honoris causa Uniwersytetu Śląskiego. Ale jeszcze dzisiaj dokładnie nie wiemy, jak w historii nauki zaowocuje Jego trud. Miał kilku uczniów, z których każdy, zachowując w swej metodzie filologiczną akrybię mistrza, poszedł przecież innymi drogami metodologicznymi i tematycznymi (Stefan Hrabec, Mieczysław Karaś, Władysław Lubaś, Kazimierz Rymut Aleksander Wilkoń). Dedukcyjne językoznawstwo chwilowo odsunęło jakby w cień „materiałowość” krakowską ale przecież połączenie obydwu metod dochodzenia do prawdy obiektywnej: solidnej empirycznej podbudowy i wyważonej dedukcji na niej opartej rokuje nadzieję na odkrywczość. Taszycki był gorącym zwolennikiem i realizatorem takiej metody.

JERZY BAŃCZEROWSKI

Poznań

Z ogólnojęzykoznawczych koncepcji Mikołaja Rudnickiego (1888—1978)

Historykom językoznawstwa znane są nierzadkie przypadki przypisywania niektórych teorii lingwistycznych nie ich pierwszym twórcom ale uczonym, którzy stwarzali je po raz wtóry, którym jednak udało się te teorie rozpowszechnić bądź też znaleźć następców, którzy do takiego rozpowszechnienia doprowadzili. Zagłębiając się dzisiaj w prace Mikołaja Rudnickiego możemy się łatwo przekonać, że był on twórcą szeregu oryginalnych teorii, z uwagi na które jego nazwisko winno się znaleźć w podręcznikach językoznawstwa. W okresie kiedy teorie te powstawały świat lingwistyczny nie był chyba jeszcze odpowiednio przygotowany, aby właściwie ocenić ich wartość. Ogólnojęzykoznawcze poglądy Rudnickiego nie były dotąd przedmiotem szerszej naukowej dyskusji ani też głębszej analizy lingwistycznej, co należy stwierdzić nie bez pewnego zażenowania.

Rekonstruując językoznawcze teorie Rudnickiego napotykamy na różne, czasami poważne trudności. Problem adekwatnego oddania ducha teorii tworzonych w epoce innej niż ta, w której ukształtowały się nasze poglądy, prawie z reguły nie jest przedsięwzięciem łatwym. Nie możemy się bowiem ograniczać do dosłownego streszczania czyichś dzieł bądź też cytowania kawałków tekstu. Najważniejszą rzeczą jest podanie właściwej interpretacji danej teorii w terminach nam znanych, aby uczynić ją zrozumiałą i porównywalną z innymi teoriami. Dosłowne odczytywanie mogłoby okazać się absurdalnym.

Wiele koncepcji Rudnickiego jest, jak już wspomnieliśmy, na tyle ważnych, że powinny one zająć odpowiednie miejsce w polskiej lingwistyce. Niezrozumiały jest fakt ich przemilezania wobec ciągłego importu obcych idei z zagranicy. Nie chcę przez to powiedzieć, że powinniśmy wzruszać ramionami na to, co dzieje się za granicą, ale pragnąłbym z naciskiem podkreślić, że jest niewybaczalnym błędem zapomnianie o dorobku rodzimym i o twórczym jego rozwijaniu. Tym bardziej, gdy jest on w swej istocie dorobkiem oryginalnym.

Nie wiem, czy uda mi się poniżej wiernie odtworzyć niektóre ogólnojęzykoznawcze idee Rudnickiego. Wydaje się, że zadawałające podejście do takiego przedsięwzięcia wymagałoby jeszcze głębszych przemyśleń. W każdym bądź

razie, starałem się zawsze formułować główne twierdzenia jego teorii, wysnuwać z nich odpowiednie konsekwencje i, gdzie możliwe, usuwać istniejące sprzeczności.

JĘZYK JAKO JEDNA Z FORM ŚWIADOMOŚCI

W ogólnojęzykoznawczych koncepcjach Rudnickiego doszło do głosu wyraźnie podmiotowe zrelatywizowanie pojęć językoznawczych. Wynikało to z tego, że pojmował on język jako jedną z form świadomości. Często przewijają się więc u niego takie terminy, jak *świadomość podmiotu językowego* czy też *świadomość językowa*¹. Ujęcie świadomości językowej przez Rudnickiego nie odbiega chyba wiele od ujęć współczesnych, w których mówi się raczej o kompetencji językowej rozumianej jako wiedza językowa, będąca w istocie swego rodzaju formą poznania.

Myliłby się ktoś twierdząc, że Rudnickiemu chodziło wyłącznie o indywidualną świadomość językową. Poza świadomością podmiotów językowych wyraźnie dostrzegał on *świadomość społeczną* danej wspólnoty językowej, której odbiciem jest właśnie indywidualna świadomość językowa. Pisał on: „Jasność apercepcji zależy w ostatecznej instancji li tylko od woli podmiotu językowego. To twierdzenie nie pociąga za sobą konsekwencji, że w języku rządzi dowolność, owszem możemy i powinniśmy mówić o prawach głosowych. Bo bez powodu nikt nie będzie poświęcał jakiegś głosec specjalnej uwagi, a jeżeliby to zrobił, to mógłby przez to wywołać pewne skutki tylko w swoim indywidualnym języku bez jakiegś wpływu na całość rozwoju językowego.”²

Rozważając sprawę odzwierciedlenia społecznej świadomości językowej w poszczególnych podmiotach językowych, Rudnicki zdawał sobie sprawę z różnic w tym odzwierciedleniu pisząc: „Pamięć podmiotu językowego obejmuje całość języka rodzimego tzn. jego głosownię, morfologię, składnię oraz słownictwo. Aczkolwiek zawartość psychiczno-językowa dwu choćby tylko językowych podmiotów tego samego języka a nawet tego samego podmiotu językowego w różnych czasach jego życia nie jest identyczna, to jednak jej podstawowe zasadnicze rysy są te same i te właśnie zasadnicze rysy są warunkiem i podstawą regularności zmian językowych...”³

Świadomości językowej przeciwstawia się w koncepcjach Rudnickiego *reprodukcja językowa*, którą należy pojmować jako użycie języka czyli wykonanie językowe.

Język, według Rudnickiego, jest zjawiskiem kulturowym, tzn. wchodzi w zakres kultury ludzkiej i zapewne jest jej najważniejszą częścią. Z tego wynika, iż prawa rządzące w języku, powinny mieć zastosowanie na całym obszarze zjawisk kulturowych.⁴

¹ *Język jako zjawisko pamięciowe. (Prawo identyfikacji wyobrażeń niedostatecznie różnych)*, Symbolae grammaticae in honorem Ioannis Rozwadowski, I, Cracoviae 1927, s. 54.

² *Studia psychofonetyczne, I: Assymilacja*, Kraków 1912, PAU, s. 5.

³ *Język jako zjawisko pamięciowe*, s. 56.

⁴ *Najnowsze prace o mazurzeniu i własne uwagi*, Poradnik Językowy 5/1955, s. 191.

Rudnicki wyraźnie występował przeciwko redukowaniu lingwistyki do innych nauk. W związku z tym pisał: „Chcę tylko wskazać na to, że relacja, że związek faktów językowych z filozofią i z biologią jest dość daleki i że na-przód należy przynajmniej próbować objaśniania faktów językowych na pod-stawie pojęć i relacji językowych.”⁵ Sam jednak nie zawsze był pod tym wzglę-dem konsekwentny. Nie zawsze bowiem, jak uczy nas historia lingwistyki, świadomość metateoretyczna, musi iść zgodnie w parze z działalnością teore-tyczno-empiryczną lingwistów.

ŚWIADOMOŚĆ JĘZYKOWA JAKO PRZESTRZEŃ WYOBRAŻEŃ REPRODUKUJĄCYCH

W świadomościowej koncepcji języka Rudnickiego podstawową rolę odgrywa-ją wyobrażenia reprodukujące i reprodukowane. *Wyobrażenia reprodukowane* to po prostu konkretne, indywidualne obiekty językowe w postaci audytywnej, artykulacyjnej i akustycznej. Poprzez *wyobrażenia (obrazy) reprodukujące* należy rozumieć byty (twory, obiekty) istniejące w świadomości językowej. Można by chyba dodać, nie zmieniając myśli Rudnickiego, że byty te konstytuują się na bazie tak substancjalnych jak i asubstancjalnych własności wyobrażeń reprodukowanych. Wyobrażenia reprodukujące spełniają więc rolę, mówiąc nie-co metaforycznie, pewnych wzorców, matryc, bądź programów dla wyobrażeń reprodukowanych. Są to więc byty świadomościowe (psychiczne, mentalne), które nigdy nie mogą być empiryczne.

Nie ma chyba żadnych podstaw, aby wątpić w podaną powyżej interpre-tację terminów „wyobrażenie reprodukujące i reprodukowane”. Zresztą co do tego Rudnicki nie pozostawia żadnych wątpliwości, pisząc: „...każdy wyraz, każda głoska i każdy zwrot językowy ma dwa wyobrażenia: wyobrażenie w_1 oraz wyobrażenie w_2 . Po wtóre, że te wyobrażenia pozostają z sobą w wyraźnym i jak najbardziej ścisłym związku. Dalej, że głoski, wyrazy, zwroty, itd., o ile nie mają wyobrażenia w , w ogóle nie należą do języka, są w nim tylko prze-jściowym zjawiskiem bez większego znaczenia. Wyobrażenie w_1 jest tym wy-obrażeniem elementu fonetycznego, głoski, wyrazu, zwrotu, zdania, itd., które przechowujemy w swojej świadomości lub podświadomości i które jest podstawą do wykonania narządami mowy ponownie danego elementu fonetycznego, głoski, wyrazu, zwrotu, zdania, itp. Wyobrażenie w_2 jest wyobrażeniem właśnie świeżo wymówionym, tzn. wykonaniem elementu fonetycznego, głoski, wyrazu, itd. Jest rzeczą jasną, że bezpośredni związek tych dwóch wyobrażeń jest rzeczą naturalną i konieczną. Łączy je jak najbardziej ściśle względna tożsa-mość tych samych elementów, głosek, wyrazów, itd.”⁶

⁵ Jedna z ogólnoantropofonicznych przyczyn *metatezy*, Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności, T. VII, Kraków 1915, s. 255.

⁶ *Wyobrażenia reprodukujące i reprodukowane*, Lingua Posnaniensis XVI/1972, ss. 49—50; *Fonetyka opisowa*. Część II, Poznań 1925, Wydawnictwo Akad. Koła Językoznawczego U. P., s. 39; *Z zagadnień psychofonetycznych*, Materiały i Prace Komisji Językowej Akademii Umiejętności, T. V, Kraków 1911, s. 55.

Świadomość językową w ujęciu Rudnickiego należy interpretować jako przestrzeń wyobrażeń reprodukujących. Przestrzeń ta byłaby formą istnienia świadomości językowej jako wiedzy językowej i jednocześnie jedną z form poznania. Świadomość językowa jest ograniczona.⁷

Między wyobrażeniem reprodukującym a wytwarzanym na jego podstawie wyobrażeniem reprodukowanym zachodzi relacja wyprzedzania w czasie, tzn. że pierwsze jest zawsze *prius* a drugie *posterius*. Natomiast między wyobrażeniami reprodukującymi zachodzi relacja współistnienia w czasie i przestrzeni.⁸

Wyobrażenia reprodukujące są w różnym stopniu uświadomione przez podmioty językowe. Rudnicki przyjmuje, że np. stopień świadomości jest większy dla wyrazów niż dla głosek.⁹ Zagadnienie to wiąże się ściśle z dyskutowanym w ramach psycholingwistyki problemem psycholingwistycznej rzeczywistości jednostek lingwistycznych. Wyraz jest dla Rudnickiego jednością psychologiczną nie tylko z punktu widzenia semazjologicznego, ale również fonetycznego.¹⁰ Jeśli znów chodzi o sam wyraz, to jego głoska nagłosowa jest bardziej uświadomiona niż wszystkie inne głoski wchodzące w jego skład. Z kolei głoska śródgłosowa jest bardziej uświadomiona niż wygłosowa.¹¹ Stopień uświadomienia jest w dużej mierze skorelowany ze stopniem semazjologicznej ważności.

REPRODUKCJA JĘZYKOWA

Dobór terminów „reprodukujący” i „reprodukowany” nie jest u Rudnickiego rzeczą przypadku. Wykonanie językowe, zwane też użyciem języka, rozumiał on jako zbiór niezliczonych *aktów reprodukcji językowej*, w trakcie których reprodukuje się indywidualne obiekty językowe.¹² Reprodukacja językowa charakteryzuje się pewnym paralelizmem psychofizjologicznym, tzn. z jednej strony przesuwają się w świadomości łańcuchy wyobrażeń, a z drugiej odpowiada im łańcuch ruchów narządów mownych.¹³ Warto w tym kontekście przytoczyć następujące słowa Rudnickiego: „Akt mówienia składa się z dwóch równoległych przebiegów: z jednej strony przesuwają się przez jasny punkt świadomości elementy znaczeniowe w ściślejszym znaczeniu i człowiek szuka (w zasadzie) dla nich odpowiednich środków wyrażenia — z drugiej zaś strony łańcuch wyobrażeń głosowych (zarysy zdań, konstrukcji, wyrazów, wreszcie

⁷ *Język jako zjawisko pamięciowe*, s. 69.

⁸ *Op. cit.*, s. 54.

⁹ „...die Erkennbarkeit für das Wort wichtiger ist, weil das letztere viel intensiver das menschliche Bewußtsein erregt als der Laut, der ja nur ein Bestandteil des Wortes ist”. *Psychophonetische Studien*, I: *Assimilation*, Bulletin de l'Académie des Sciences de Cracovie. Juin-juillet et octobre 1911, Cracovie 1912, s. 119. Por. też *Studia psychofonetyczne*, s. 100.

¹⁰ *Z zagadnień psychofonetycznych*, s. 188.

¹¹ *Studia psychofonetyczne*, ss. 71—72; *Z zagadnień psychofonetycznych*, s. 176, 193.

¹² *Najnowsze prace o mazurzeniu i własne uwagi*, s. 188.

¹³ *Studia psychofonetyczne*, s. 109—110; W kontekście paralelizmu psychofizjologicznego Rudnicki rozważa również psychofizjologiczną dysproporcję.

głoski i ich elementy). Oczywiście jest rzeczą, że w tym akcie przypominania sobie i szukania najodpowiedniejszych wyrazów (czy zdań wreszcie, lub konstrukcji) dla oddania swojej myśli najważniejszą rolę odgrywają nagłosowe głoski i na tym właśnie polega ich semazjologiczne znaczenie, bo przecież one przede wszystkim narzucają się świadomości przy tym przypominaniu.”¹⁴ Rudnicki podkreślał przy tym, że mówienie jakiegokolwiek musi mieć w sobie elementy uwagi (refleksji) i woli.¹⁵

Termin „reprodukować” używany przez Rudnickiego jest bliski jednemu ze znaczeń terminu „generować”, tj. „wytwarzać, produkować”. Termin ten jest chyba bardziej adekwatny niż termin „generować” z uwagi na to, że oddaje powtarzalność procesu produkowania indywidualnych obiektów językowych na bazie wyobrażeń reprodukujących i nie wyklucza poza tym kreatywności.

U podstawy aktów reprodukcji językowej, tj. aktów użycia języka, leży więc świadomość językowa, która znajduje się w stanie pewnej równowagi chwiejnej. Reprodukacja językowa jest operacją ustawicznie przekształcającą przestrzeń wyobrażeń reprodukujących na przestrzeń wyobrażeń reprodukowanych. W trakcie aktów reprodukcji w przestrzeni wyobrażeń uaktywniają się siły, które zakłócając stan równowagi panujący w świadomości językowej, prowadzą do jej zmian.¹⁶ Wskutek istnienia tych sił wyobrażenia językowe oddziałują na siebie. Głównymi tymi siłami są:

(i) *utożsamianie* czyli *identyfikacja*;

(ii) *różnicowanie* czyli *dyferencjacja*.

Oddziałują one z jednej strony w łącznej przestrzeni wyobrażeń reprodukujących i reprodukowanych, a z drugiej w przestrzeni wyobrażeń reprodukujących. W konsekwencji dochodzimy do czterech sił:

(i) utożsamianie wyobrażeń reprodukujących z wytwarzanymi na ich podstawie wyobrażeniami reprodukowanymi;

(ii) różnicowanie między wyobrażeniami reprodukującymi a wytwarzanymi na ich podstawie wyobrażeniami reprodukowanymi;

(iii) utożsamianie wyobrażeń reprodukujących;

(iv) różnicowanie wyobrażeń reprodukujących.

Siła (i) leży u podstawy synchronicznej stałości (konstantności) i diachronicznej ciągłości (kontynualności) języka. Siły (ii) — (iv) natomiast warunkują synchroniczną wariabilność i diachroniczną mutabilność języka. Tak siła utożsamiania jak i siła różnicowania mają u Rudnickiego charakter stopniowalny. Siła utożsamiania jest pewnego rodzaju siłą przyciągania a siła różnicowania siłą odpychania. Wskutek działania pierwszej różnicy między obiektami językowymi są ignorowane i obiekty te ulegają asymilacji, wskutek zaś działania drugiej różnicy te są wzmacniane i obiekty ulegają dysymilacji.

¹⁴ *Z zagadnień psychofonetycznych*, s. 193.

¹⁵ *Studia psychofonetyczne*, s. 63.

¹⁶ „Chodzi tu mianowicie o równowagę siły między faktami ustalonymi i tkwiącymi w duszy ludzkiej pamięciowo, a siłami, które tę równowagę naruszają i siłę pamięciową burzą przesuwając je w kierunku innym...” (*Język jako zjawisko pamięciowe*, s. 55).

Wymienione cztery rodzaje sił nie działają w izolacji ale są ze sobą ściśle powiązane. Zastanówmy się teraz nieco dokładniej nad tymi siłami, które mogą być również interpretowane jako odpowienie relacje.

(i) Dla właściwego zrozumienia siły utożsamiania wyobrażeń reprodukowanych z odpowiednimi wyobrazeniami reprodukującymi ważne są m. in. następujące stwierdzenia Rudnickiego: „1) wyobrażenie reprodukowane pozostaje w pewnym stałym stosunku do wyobrażenia reprodukującego, 2) ten stosunek dotyczy ich jedności, tzn. uznania ich zasadniczej tożsamości, 3) poczucie jedności tych dwu wyobrażeń stoi w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do wielkości zmiany, jaka zachodzi pomiędzy wyobrażeniem reprodukowanym a reprodukującym, czyli praktycznie mówiąc: im zmiana zaszła w wyobrażeniu reprodukowanym jest większa w porównaniu z reprodukującym je wyobrażeniem, tym poczucie tożsamości, względnie jedności tych wyobrażeń jest mniejsze, i na odwrót. Sam fakt rozróżniania, względnie lepiej utożsamiania tych dwu wyobrażeń możemy nazwać zjawiskiem pamięciowym. Tym terminem bynajmniej jednak nie chcę przesądzić, że za tym faktem utożsamiania tkwi jakaś «władza» psychiczna. Jeśli jednak utożsamianie tych wyobrażeń zachodzi, tj. podmiot językowy uznaje ich tożsamość, to znaczy to, iż on pamięciowo rozpoznaje reprodukowane wyobrażenie jako to samo, które właśnie już posiada w swojej duszy (wyobrażenie reprodukujące).”¹⁷ Rudnicki zdaje sobie sprawę z tego, że nie ma zupełnej identyfikacji faktycznej obu wyobrażeń stwierdzając, że: „Jeśli jednak wyobrażenie reprodukowane jest utożsamiane przez podmiot językowy z wyobrażeniem reprodukującym — mimo zachodzących między nimi różnic, których niewątpliwym dowodem są zmiany językowe — to znaczy to, że uwaga podmiotu językowego, rozpatrując wyobrażenie reprodukowane i utożsamiając je z reprodukującym, pomija względnie nie zauważa różnic, względnie różnicy, jaka zachodzi między jednym a drugim wyobrażeniem.”¹⁸ Tak więc dywergencja, jaka występuje między wyobrażeniem reprodukującym a reprodukowanym, nie może przekraczać pewnego dopuszczalnego kwantum, mianowicie takiego, które jeszcze nie zniekształca wyobrażenia reprodukowanego do tego stopnia, aby ono nie mogło być zidentyfikowane z odpowiednim wyobrażeniem reprodukującym.¹⁹ Te niezauważalne odchylenia w czasie aktów reprodukcji mogą z czasem przekształcić się w trwałe zauważalne zmiany w przestrzeni wyobrażeń.

(ii) Podczas aktów reprodukcji językowej wyobrażenia reprodukowane ulegają dywergencji w stosunku do odpowiadających im wyobrażeń reprodukujących, mianowicie pod względem fonetycznym, znaczeniowym, morfologicznym. Wskutek oddziaływania siły różnicowania dywergencja ta może zejść tak daleko, że wyobrażenia reprodukowane przestają być utożsamiane z reprodukującymi. Ostatecznie wyobrażenie reprodukowane zajmuje miejsce

¹⁷ *Język jako zjawisko pamięciowe*, s. 53.

¹⁸ Op. cit., s. 54.

¹⁹ *Rola wielkości artykulacyjno-słuchowych w rozwoju fonetycznym w związku z mazurowaniem*, Poradnik Językowy 3/1954, s. 20.

wyobrażenia reprodukującego, tzn. że nowe wyobrażenia reprodukowane stają się podstawą do wytworzenia się nowych wyobrażeń reprodukujących, wypierających stare wyobrażenia reprodukujące. Proces ten ciągle się powtarza, co warunkuje ciągłość i nieustanność zmian językowych.²⁰ W tym bezustannym przesuwaniu się wyobrażenia reprodukowanego na wyobrażenie reprodukujące tkwią, według Rudnickiego, różne możliwości zmiany, która wtedy staje się zwyczajem, gdy nabiera charakteru społecznego.²¹ Zmiana językowa związana jest więc ze zmianą w świadomości językowej, inaczej mówiąc, z pojawieniem się nowego wyobrażenia reprodukującego *qua* obiektu tej właśnie świadomości.

Z powyższych rozważań wynika, że przestrzeń wyobrażeń reprodukowanych jak i reprodukcja językowa nie są jednoznacznie wyznaczone przez świadomość językową. Ta ostatnia zezwala nie tylko na wariabilność w aktach reprodukcji ale również na zmiany językowe. Co więcej, zmiany językowe są nieuchronne.

(iii) Oddziałując w przestrzeni wyobrażeń reprodukujących, tzn. przyciągając do siebie współistniejące wyobrażenia reprodukujące, siła utożsamiania może prowadzić do obliteracji względnie eliminacji różnic między pewnymi wyobrażeniami i w konsekwencji do częściowej lub całkowitej asymilacji czyli absorpcji. „Warunkiem jednak takiego utożsamiania (identyfikowania) musiałaby być ta sama okoliczność, co i przy utożsamianiu wyobrażeń reprodukujących i reprodukowanych, tzn. tak mała różnica między danymi, współcześnie (przestrzennie) istniejącymi wyobrażeniami, iżby ją świadomość językowa mogła pominać, nie zauważyć tak, jak jej nie zauważa u wyobrażeń następczo-czasowych (reprodukujących i reprodukowanych). Niewątpliwie jest to jedna z dróg, na których powstają homonimy i synonimy: pierwsze dzięki identyfikacji formalnej (materialno-głosowej) początkowo różnych głosowo i znaczeniowo rdzeni, drugie na podstawie zbliżeń znaczeniowych, dochodzących aż do zupełnej identyczności, przy zachowaniu dostatecznie silnych różnic formalnych (materialno-głosowych).

W zakresie morfologii można obserwować działanie omawianego prawa w licznych wypadkach procesów tzw. wyrównań analogicznych...”²²

Tak więc zbyt małe różnice między wyobrażeniami reprodukującymi mogą zanikać. Jak już wyżej wspomnieliśmy, wyobrażenia te konstytuują się z pewnych własności substancjalnych i asubstancjalnych. Identyfikacja może dotyczyć tak jednych jak i drugich. W przypadku identyfikacji częściowej wyobrażenia asymilują się pod względem niektórych własności, a w przypadku identyfikacji całkowitej dochodzi do kompletnej asymilacji objawiającej się jako mieszanie bądź eliminacja czyli absorpcja wyobrażeń. Jeden z najbardziej jaskrawych przykładów rozważanej tu identyfikacji Rudnicki upatrywał

²⁰ *Język jako zjawisko pamięciowe*, ss. 53—54.

²¹ *Wyobrażenia reprodukujące i reprodukowane*, s. 51.

²² *Język jako zjawisko pamięciowe*, ss. 53—54.



w mieszanii się względnie fuzji (absorpcji) pewnych szeregów głoskowych w dialektach lechickich.²³ Zjawisko to znane jest pod nazwą mazurzenia, kaszubienia, chełmińszczenia itp.

(iv) Siła różnicowania oddziałująca na wyobrażenia reprodukujące odpycha je od siebie, co w konsekwencji może prowadzić do wzmocnienia różnic między nimi²⁴. Efekt działania tej siły Rudnicki widział między innymi w procesach dysymilacyjnych.

Z powyższej dyskusji jednoznacznie wynika, że (synchroniczna) wariabilność reprodukcji językowej i historyczna mutabilność świadomości językowej należą do podstawowych własności języka i odzwierciedlają jednocześnie jego dynamikę. Świadomość językowa przejawia się w poszczególnych aktach reprodukcji językowej, podczas których uaktywniają się siły identyfikacji i dyferencjacji. W wyniku działania tej pierwszej siły zbyt małe różnice między wyobrazeniami mogą zanikać, a w rezultacie działania drugiej mogą one ulegać wzmocnieniu.

Działanie siły identyfikacji ujmuje Rudnicki w postaci prawa znanego pod nazwą „prawo identyfikacji wyobrażeń niedostatecznie różnych”. Zostało ono sformułowane w następujący sposób: „tendencja do zidentyfikowania (utożsamienia) dwu (lub więcej) różnych wyobrażeń jest tym silniejsza, im różnice między tymi wyobrazeniami są mniejsze; albo też bardziej teoretycznie: siła tendencji do zidentyfikowania dwu (lub więcej) różnych wyobrażeń stoi w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do wielkości różnic, zachodzących między nimi (tj. wyobrazeniami ulegającymi tendencji identyfikacyjnej)”²⁵.

Chociaż Rudnicki nie formułuje odpowiedniego prawa odnoszącego się do dyferencjacji wyobrażeń niedostatecznie różnych, to jednak wyraźnie zdaje sobie sprawę z istnienia takiego prawa stwierdzając, że prawo identyfikacji wyobrażeń niedostatecznie różnych łączy się, a raczej jest odwrotną stroną drugiego prawa, mocą którego zbyt małe różnice między wyobrazeniami są wzmacniane²⁶.

Godnym podkreślenia faktem jest to, że Rudnicki rozciąga zastosowanie prawa identyfikacji wyobrażeń niedostatecznie różnych na takie zjawiska kulturowe jak motywy podaniowe, legendarne oraz literackie²⁷. Tak np. mechanizm przekształcenia zdarzeń przedhistorycznych lub historycznych w legendy byłby podobny do zmian językowych.

²³ *Językoznawstwo polskie w dobie odzyskiwania niepodległości*, *Slavia Occidentalis* 28/29, 1971, s. 213.

²⁴ *Język jako zjawisko pamięciowe*, s. 69.

²⁵ *Op. cit.*, s. 55; *Wyobrażenia reprodukujące i reprodukowane*, s. 50.

²⁶ *Język jako zjawisko pamięciowe*, s. 69.

²⁷ *Wyobrażenia reprodukujące i reprodukowane*, s. 51.

TEORIA FONETYKI STRUKTURALNEJ

Rudnicki rozwijał w swych pracach dwa rodzaje fonetyki strukturalnej: artykulacyjną i audytywną, przy czym tę drugą przedstawił w formie dość systematycznej. W rozważaniach tych wychodził z założenia, akceptowanego już w tym czasie przez takich językoznawców, jak Meringer, Mayer, Grammont, Meillet, że głoski każdego języka z jednej strony różnią się od siebie, a z drugiej wykazują pewne cechy wspólne. Te różnice, jak i podobieństwa Rudnicki wyraźnie relatywizuje tak do płaszczyzny artykulacyjnej jak i do płaszczyzny audytywnej.

Dla teorii artykulacyjnej fonetyki strukturalnej podstawowe znaczenie mają następujące twierdzenia Rudnickiego: (i) System psychofonetyczny każdego języka tworzy pewną całość. Głoski warunkują się wzajemnie: $d : t$, $b : p$, $g : k$, $t : \bar{p}$, $p : f$. Ten wzajemny stosunek głosek stanowi podstawę tzw. bazy artykulacyjnej języków²⁸. To wzajemne warunkowanie się głosek można by interpretować jako relację opozycji fonetycznej wiążącej głoski; (ii) Głoski posiadają różną energię artykulacyjną²⁹. Najbardziej koniecznym elementem dla zwarcia i lokalizacji jest oczywiście jakiś stopień napięcia mięśniowego³⁰; (iii) Można wyróżnić wiele stopni podobieństwa między głoskami³¹. Tak więc, głoski mogą być w różnym stopniu artykulacyjnie podobne (pokrewne); (iv) W strukturach linearnych głoski mogą być kombinatorycznie wzmacniane przez inne głoski, które są w dużym stopniu do nich podobne³². Wskutek tego pewne grupy głoskowe są silniejsze niż inne; (v) System głoskowy każdego języka da się podzielić na grupy głosek różniących się artykulacyjnie stopniem rozwartości jamy ustnej, stopniem trwania w czasie, stopniem udziału wiązań głosowych, stopniem pełni głosowej, stopniem napięcia masykularnego³³; (vi) Każda głoska należy do kilku klas jednocześnie;³⁴ (vii) Głoska jest całością psychologiczną. Każdy element (cecha) fonetyczny wchodzący w jej skład posiada również pewien stopień niezależnego bytu psychologicznego^{34a}.

ZRĘBY TEORII DIAKRYZY JĘZYKOWEJ I FONOLOGII

Z prac Rudnickiego wyłania się w dość zaawansowanej formie teoria diakryzy i teoria fonologii. Należy pamiętać w tym kontekście, że był to dopiero rok 1911. Aby uniknąć nieporozumień, należy zaznaczyć, że przez „cechy

²⁸ *Fonetyka opisowa*, Część II, s. 65.

²⁹ *Studia psychofonetyczne*, s. 16.

³⁰ Op. cit., s. 35.

³¹ Op. cit., ss. 18, 19.

³² Op. cit., ss. 16—18, 21, 35.

³³ Op. cit., ss. 31, 40—42.

³⁴ Op. cit., s. 110.

^{34a} Op. cit., s. 63.

wyrazów" Rudnicki rozumiał głoski i elementy fonetyczne. Te ostatnie to po prostu cechy artykulacyjne i akustyczne w naszym dzisiejszym rozumieniu, Zamiast terminu „element fonetyczny” będziemy używać terminu „cecha fonetyczna”, chyba że będzie chodziło o cytaty. Trzeba jednak zaznaczyć że sam Rudnicki używa czasami wymiennie terminów „cecha fonetyczna” i element fonetyczny”³⁵.

Z teorią diakryzy związane jest inherentnie pojęcie *semazjologicznego znaczenia głoski* zwanego też jej *wartością* lub *ważnością znaczeniową*. Rudnicki rozumiał je w następujący sposób: „Die semasiologische Bedeutung des Lautes und eigentlich eines jeden phonetischen Elementes beruht darauf, daß jedes phonetische Element eines der Merkmale bildet, die das betreffende Wort von allen anderen ähnlichen Wörtern unterscheiden”³⁶. Tak więc dany wyraz jest odróżniany od wszystkich innych podobnych wyrazów poprzez głoski i cechy fonetyczne. Głoska spełniająca rolę odróżniania wyrazu od innych wyrazów stanowi jedną z jego cech rozpoznawczych. O różniących się fonetycznie wyrazach powiedzielibyśmy, że pozostają w relacji diakryzy.

Wyrazy są więc sobie przeciwstawione za pomocą głosek. Zamiast wprowadzonego przez Rudnickiego terminu „semazjologiczne znaczenie głoski” można by używać raczej takich terminów, jak „wartość diakrytyczna głoski”, „zasięg diakrytyczny głoski” lub „obciążenie diakrytyczne głoski”. Wydaje się, że termin ten mógłby być zdefiniowany jako liczba wyrazów, w których ta głoska występuje i odróżnia je od wszystkich innych wyrazów.

Pojęcie semazjologicznego znaczenia głoski ma charakter stopniowalny, tzn. dwie głoski X i Y mogą się różnić stopniem diakryzy w danym języku. Z semazjologicznego zróżnicowania głosek wynika szereg praw językowych³⁷. Odróżniając wyrazy, głoski są sobie przeciwstawione, czyli — powiedzieliśmy dzisiaj — pozostają w relacji opozycji fonologicznej.

Dla teorii fonologii ważne są następujące stwierdzenia Rudnickiego:

(i) System psychofonetyczny każdego języka tworzy pewną całość³⁸. Głoski mogą być psychofonetycznie równoważne lub nierównoważne³⁹.

(ii) Każda głoska ma sens, o ile stanowi cechę danego wyrazu⁴⁰. Tak więc istnienie głosek usprawiedliwione jest na płaszczyźnie jednostek wyższego poziomu językowego;

(iii) Cechy fonetyczne wykazują różne stopnie ważności semazjologicznej. Ta stopniowalność zależy przede wszystkim od równocześnie istniejących wyrazów innych, mniej lub więcej podobnych — przede wszystkim fonetycznie, potem znaczeniowo i syntaktycznie. Jeżeli np. przez zmianę jakiegoś elementu wyraz dany stałby się identycznym fonetycznie z wyrazem mu znaczeniowo

³⁵ Op. cit., s. 110.

³⁶ *Psychophonetische Studien*, s. 119; *Studia psychofonetyczne*, s. 5.

³⁷ *Studia psychofonetyczne*, s. 109.

³⁸ *Fonetyka opisowa*. Część II, s. 65.

³⁹ *Studia psychofonetyczne*, s. 58 nn.

⁴⁰ *Fonetyka opisowa*. Część II, s. 39.

i syntaktycznie bliskim, to oczywiście ważność semazjologiczna tego elementu jest znaczna, zwłaszcza zaś, gdy tego rodzaju element wyróżnia wzajemnie całe szeregi wyrazów. Tak np. w polszczyźnie przemiana *tenuis* na *media* wywołałaby wielki przewrót we wzajemnych relacjach systemu semazjologicznego języka i symbolizujących go kompleksów fonetycznych, bo bardzo wiele wyrazów stałoby się identycznymi, np. *tama* : *dama*, *kura* : *góra*, *grzywa* : *krzywa*, itd. Siła zatem psychiczna, utrzymująca różnicę *tenuis*:*media* jest w polszczyźnie znaczna⁴¹.

(iv) Pewne grupy wyobrażeń głosowych wybijają się w świadomości językowej danej wspólnoty na plan pierwszy i poprzez to dominowanie w sferze wyobraźniowej zapewniają z kolei dominujący wpływ pewnym cechom fonetycznym i relacjom między nimi w systemie fonetycznym języka i w jego głosowym rozwoju⁴²;

(v) Im wyraz jest dłuższy, tzn. im większa liczba głosek składa się na jego masę fonetyczną, tym każda głoska (lub element fonetyczny) posiada relatywnie mniejsze znaczenie semazjologiczne dla wyrazu⁴³;

(vi) Podstawą do dyferencjacji ważności semazjologicznej głosek w wyrazie jest również ich przynależność do różnych morfemów wchodzących w skład wyrazu. Stopień ważności znaczeniowej takich morfemów jest różny⁴⁴.

(vii) Głoski i cechy fonetyczne posiadają lokalną i globalną ważność semazjologiczną. Pierwsza wynika z ich występowania w poszczególnych wyrazach, druga z ich pozycji w języku jako całości. Ważność lokalna jest więc względna i może podlegać wahaniom w zależności od wyrazu względnie od pozycji wyrazowej⁴⁵;

(viii) Głoska posiada większą ważność semazjologiczną niż cecha fonetyczna⁴⁶.

Powyższe stwierdzenia Rudnickiego wyraźnie wskazują na pewną hierarchię ważności semazjologicznej głosek, cech fonetycznych, jak też relacji w systemie psychofonetycznym języka. Zmierzają one również do ustalenia czynników determinujących tę hierarchię.

FONETYKA AUDYTYWNA (PERCEPCYJNA)

Rozważania dotyczące fonetyki audytywnej są u Rudnickiego ściśle powiązane z jego dociekaniem fonologicznymi. Głoski języka są audytywnie (percepcyjnie) zróżnicowane i, co za tym idzie, mogą być w różnym stopniu rozpoznawalne. Stopień rozpoznawalności jest kategorią świadomości językowej. Rozpoznawanie czyli apercpeja głosek jest według Rudnickiego operacją

⁴¹ *Studia psychofonetyczne*, ss. 25, 63—64.

⁴² Op. cit., s. 43.

⁴³ Op. cit., s. 108.

⁴⁴ Op. cit., s. 73.

⁴⁵ Op. cit., s. 68—70.

⁴⁶ Op. cit., s. 69.

dokonywaną przy współudziale świadomości podmiotów językowych. Akt rozpoznania zawiera w sobie porównanie głoski słyszanej lub wymawianej z jej obrazem (wyobrażeniem) ustalonym w świadomości językowej⁴⁷. Teoretycznie czas trwania głoski musi być przynajmniej tak długi, by umożliwił jej percepcję, tzn. głoska nie może trwać krócej niż czas potrzebny do jej uświadomienia i do wykonania odpowiednich ruchów artykulacyjnych⁴⁸.

Pojęcie rozpoznawalności głoski jest dla Rudnickiego konsekwencją pojęcia semazjologicznego znaczenia głoski⁴⁹. Chociaż należy zaznaczyć, że wzajemny stosunek tych dwu pojęć do siebie nie jest zupełnie jasny i że rozważania Rudnickiego wskazują raczej na swego rodzaju sprzężenie zwrotne między tymi pojęciami.

Ustalenie czynników determinujących rozpoznawalność czyli apercepcję głosek jest zagadnieniem o pierwszorzędym znaczeniu dla szeregu koncepcji Rudnickiego. Uważał on bowiem, że formuła tzw. prawa fonetycznego (i prawa językowego w ogóle) nie określa nic innego, jak tylko warunki potęgujące jasność apercepcji głoski⁵⁰. Rozpoznawalność głoski musi się ostatecznie sprowadzać do warunków apercepcji i do tych danych, jakie każda głoska daje do rozporządzenia uwadze podmiotu mówiącego względnie słuchającego i dzięki którym może on ją uznać za identyczną z wyobrażeniem głoski przechowywanym w swej świadomości. O apercepcji nie można z góry nie twierdzić poza tym, że jest jedna i ograniczona⁵¹.

Jasność apercepcji zależy w ostatecznej instancji li tylko od woli podmiotu językowego. Warunki względnie przyczyny większej koncentracji uwagi na pewnych głoskach są — według Rudnickiego — ogólnie biorąc stałe, a więc stale apercypuje się jaśniej pewne głoski i ich kombinacje. W konsekwencji dochodzi on do wniosku, że tzw. bezwyjątkowość praw głosowych jest następstwem stałości cech głoskowych i warunków kombinatorycznych⁵².

Wartość rozpoznawcza głoski jest, zdaniem Rudnickiego, wprost proporcjonalna do jej ważności semazjologicznej. Im łatwiej głoskę rozpoznać jako tę samą, tym większa musi być jej ważność semazjologiczna, bo wtedy po jej obecności łatwiej jest rozpoznać wyraz, którego część ona tworzy. I na odwrót, im trudniej głoskę rozpoznać, tym jej ważność semazjologiczna jest mniejsza, bo wtedy trudniej też jest po jej obecności rozpoznać wyraz — trudniej w każdym razie niż po obecności głoski łatwiej rozpoznawalnej⁵³.

Im głoska słyszana lub wymawiana więcej różni się od swego wyobrażenia, tym trudniej ją uznać za identyczną z ostatnim i na odwrót. Rządzi tu prawo

⁴⁷ Op. cit., s. 99.

⁴⁸ *Fonetyka opisowa*. Część II, s. 39.

⁴⁹ *Studia psychofonetyczne*, s. 5.

⁵⁰ Op. cit., s. 5.

⁵¹ Op. cit., s. 101.

⁵² Op. cit., s. 5; Do tego samego wniosku doszedł Rudnicki przy analizie pewnych faktów dysymilacji i stałości środków słowotwórczych (Por. *Z zagadnień psychofonetycznych*, s. 253).

⁵³ *Studia psychofonetyczne*, s. 99.

relatywnej zmienności wyobrażeń reprodukowanych w stosunku do reprodukcji⁵⁴.

Głoska przedstawia wartość rozpoznawczą: (i) dla siebie samej; (ii) dla wyrazu, którego cechę stanowi; (iii) dla jakiejś kategorii gramatycznej lub semantycznej. Teoretycznie mogą tu zachodzić następujące ewentualności:

- 1) wartość rozpoznawcza głoski dla siebie samej idzie w parze z jej wartością dla wyrazu, tzn. że im łatwiej głoskę rozpoznać, tym łatwiej jest też rozpoznać wyraz dzięki jej obecności;
- 2) wartości te są ze sobą sprzeczne, tzn. głoska, która z natury jest słabiej rozpoznawalna może mieć dla wyrazu lub jakiejś kategorii większą wartość rozpoznawczą niż głoska z natury łatwiej rozpoznawalna.

Apercepcja zwraca — według Rudnickiego — największy stopień uwagi tylko na jedno wyobrażenie⁵⁵. Jeżeli jednak jest w świadomości jakiś element, nie pozostający w stosunku dostatecznego przeciwieństwa do wyobrażenia własnie percypowanego, to on może również utrzymać podobną przynajmniej jasność jak wyobrażenie główne: jest on bowiem słabiej na ogół zwalczany. Apercepcja uświadamia sobie więcej te wyobrażenia, których zmiany łatwiej spostrzega. Spostrzeżenie zmiany zależy od koncentracji uwagi na głosce i na zmianie. Większa zaś koncentracja uwagi następuje przez to, że pewne głoski: (i) dają jej lepsze warunki zewnętrzne do uświadomienia sobie ich natury; (ii) lepiej oddają swą zawartość wyobrażeniową; (iii) bardziej odpowiadają środkom uzewnętrzniania wyobrażeń fonetycznych, posiadanym przez świadomość; (iv) wzbudzają zainteresowanie nowością uczuciową⁵⁶; (zasada ta jest interpretowalna w terminach teorii informacji); (v) są związane (bardziej od innych głosek) z elementami posiadającymi wyższy stopień świadomości niż głoski względnie elementy fonetyczne w ogóle.

Jasność wyobrażenia — zgodnie z Rudnickim — zależy od następujących warunków:

- (i) od intensywności siły nerwowej zużytej na apercepcję wyobrażenia;
- (ii) od długości czasu, przez który uwaga jest skierowana na wyobrażenie;
- (iii) od stopnia obcości elementów wyobrażenia dla świadomości;
- (iv) od częstości, z jaką dane wyobrażenie absorbuje świadomość;
- (v) od zainteresowania, jakie wzbudza wyobrażenie swą świeżością uczuciową;
- (vi) od celów, do jakich ono świadomości służy względnie może służyć.

Z rozważań Rudnickiego jasno wynika, że zróżnicowanie audytywne głosek i związany z tym stopień (siła) ich rozpoznawalności determinowane są, najogólniej rzecz ujmując, przez dwa rodzaje własności⁵⁷:

⁵⁴ Op. cit., ss. 99—100; *Z zagadnień psychofonetycznych*, s. 239.

⁵⁵ *Studia psychofonetyczne*, ss. 111—112.

⁵⁶ Op. cit., s. 109.

⁵⁷ Por. *Językoznawstwo polskie w dobie odzyskiwania niepodległości*, s. 211.

- (i) własności substancjalne (tj. artykulacyjno-akustyczne i dystrybucyjne);
- (ii) własności asubstancjalne czyli funkcyjne (tj. diakrytyczno-dystynktywne).

Pierwszy rodzaj własności wynika m. in. z takich czynników, jak siła artykulacji, akcent, czas trwania, pełnia dźwiękowa oraz linearne uporządkowanie głosek w wyrazach, a drugi z ich znaczenia semazjologicznego. Odnosnie do pełni głosowej Rudnicki stwierdza np. że: „Elementem dominującym głoski (lub całej klasy głosek) jest ta fonetyczna cecha, która się najsilniej świadomości narzuca przy wymowie danej głoski... Najbardziej uderzającą cechą głoski, a więc najczęściej-dominującym elementem jest stopień pełni dźwiękowej”⁵⁸. Odnosnie pozycji głosek w strukturach linearnych ważne jest następujące stwierdzenie: „Głoska następująca ma zawsze stanowczo więcej siły psychicznej od poprzedzającej”⁵⁹.

Zależność rozpoznawalności głosek również od ich własności asubstancjalnych powoduje, że rozpoznawanie głosek w pewnej mierze jest operacją specyficzną językową, tj. taką która w pewnej mierze winny być relatywizowana do danego języka.

Oprócz rozpoznawalności głosek Rudnicki podnosi również kwestię rozpoznawalności innych obiektów językowych, takich jak np. wyrazy. Dochodzi on do wniosku, że obiekty w większym stopniu uświadomione są łatwiej rozpoznawalne od obiektów uświadomionych w stopniu mniejszym. Dlatego wyraz jest łatwiej rozpoznawalny od głoski⁶⁰.

HISTORYCZNA MUTABILNOŚĆ ŚWIADOMOŚCI JĘZYKOWEJ

Stosunkowo dużo uwagi poświęcił Rudnicki historycznej zmienności języka, która pojmowana jest jako zmienność świadomości językowej w czasie, czyli jako temporalna zmienność przestrzeni wyobrażeń reprodukujących. W swych pracach podkreślał on wariabilność aktów reprodukcji językowej i historyczną zmienność świadomości podmiotów językowych. Tym niemniej obok tej zmienności zakładał równocześnie kontynuację zasadniczych rysów tej świadomości⁶¹. Chodziło mu tu z pewnością o wytłumaczenie faktu, że zmiany językowe nie są zauważane przez indywidualną świadomość, tzn. że np. język polski mimo zmian pozostaje dalej językiem polskim.

Nawiązując do wprowadzonego przez de Saussure'a rozgraniczenia między synchronią a diachronią, Rudnicki pisał: „W obliczu prawa wyobrażeń reprodukujących i reprodukowanych określenie synchronia właściwie się zastosować nie da zupełnie ściśle. Np. trzydzieści dwa miliony Polaków we wszystkich chyba chwilach, nawet sekundach każdej doby mówi po polsku, tzn. że w każ-

⁵⁸ *Studia psychofonetyczne*, ss. 110—111.

⁵⁹ *Op. cit.*, s. 62.

⁶⁰ *Op. cit.*, s. 100; *Psychophonetische Studien*, s. 119.

⁶¹ *Język jako zjawisko pamięciowe*, s. 56.

dej chwili reprodukuje wyobrażenia językowe, które stają się natychmiast podstawą następującej reprodukcji. Otóż w każdym takim akcie zachodzą jakieś niedostrzegalne zmiany i wahania. Z tego wynika, że tylko momentalne przekroje możnaby nazwać synchronicznymi, ponieważ natychmiast mijają i stają się diachronią”⁶².

Rudnicki widział więc ograniczenia odnośnie stosowania terminu „synchronia”. Termin ten stosuje się raczej do świadomości językowej, tzn. do przestrzeni wyobrażeń reprodukujących niż do przestrzeni wyobrażeń reprodukowanych.

Godne szczególnej uwagi są poglądy Rudnickiego na zmiany językowe, które — jego zdaniem — zachodzą poprzez upowszechnienie się innowacji zainicjowanych przez niektóre podmioty językowe, tzn. poprzez zaakceptowanie innowacji przez społeczną świadomość językową⁶³. Przytoczmy tu jego słowa w tej kwestii *in extenso*, ponieważ są one bardzo znamienne: „Wszelka bowiem zmiana językowa ma swoje ostateczne źródło w świadomości poszczególnych podmiotów językowych, w świadomości poszczególnych współjęzyców. To wprawdzie nie wyłącza bynajmniej tego, że ostateczną instancją, ciałem sankcjonującym wszelkie zmiany językowe jest całość społeczna jednostek współjęzycznych, ale całość ta jest możliwa i uwarunkowana istnieniem jednostek współjęzycznych. Jasnym jest przecież, że gdyby tych ostatnich nie było, toby należało się pożegnać i z całością społeczno-językową.

Już w przedmowie do moich tekstów słowiańskich (MPKJ, VI, 130—1) rozwinąłem pogląd, że nawet tzw. regularne przemiany fonetyczne, okazujące konsekwencję i „bezwzględność” tzw. praw głosowych, odbywają się drogą selekcji, drogą powolnego wybijania się na plan pierwszy postaci jednych, zaś zanikania stopniowego postaci drugich. Tym bardziej musi podobny przebieg przemian zachodzić w wypadkach takich, jak metateza lub dysymilacja itp. procesy fonetyczne.

Inaczej nawet trudno sobie tę rzecz wyobrazić, boć każda przecież jednostka współjęzykowa danym wyrazem się posługuje, a trudno przypuścić, aby każda zupełnie tę samą w nim przeprowadzała zmianę. A nawet, co ważniejsza, należy przyjąć jako pewnik, że ta sama jednostka z pewnością nie używa danego wyrazu zawsze w tej samej postaci, zawsze z tą samą dokładnie zmianą we wszystkich stadiach swego stanu językowego”⁶⁴. Tak więc „...procesy głosowe są przewlekłe, ... zmiany głosowe występują naprzód dorywczo, potem się coraz bardziej upowszechniają, aż stają się wreszcie bezwyjątkowymi”⁶⁵.

W świetle powyższych rozważań, źródła mutabilności języka tkwią tak w wariabilności użycia językowego jak i w strukturze świadomości językowej

⁶² *Językoznawstwo polskie w dobie odzyskiwania niepodległości*, s. 213.

⁶³ *Wyobrażenia reprodukujące i reprodukowane*, s. 51.

⁶⁴ *Jedna z ogólnoantropofonicznych przyczyn metatezy*, ss. 262—263; Por. też *Rola wielkości artykulacyjno-słuchowych w rozwoju fonetycznym w związku z mazurowaniem*, s. 20.

⁶⁵ *Najnowsze prace o mazurzeniu i własne uwagi*, s. 189—190.

Warto w tym kontekście przytoczyć zdanie Rudnickiego, że „najogólniejszym podłożem procesów asymilacyjnych (jak i wszystkich innych zmian językowych) jest struktura semazjologiczna języka”⁶⁶ (dzisiaj powiedzielibyśmy: płaszczyna funkcyjna lub wewnętrzno-językowa). W innym miejscu Rudnicki stwierdza, że „właściwie cały rozwój głosowy języka opiera się na wartości głoski dla wyrazu, jako jego rozpoznawczej cechy, czyli na jej ważności semazjologicznej”⁶⁷.

Podmiot językowy nie uświadamia sobie wariabilności w aktach reprodukcji językowej, gdyż wyobrażenia reprodukowane odbiegając od odpowiednich wyobrażeń reprodukujących nie przekraczają pewnego kwantum, które jeszcze nie zniekształca wyobrażenia reprodukowanego do tego stopnia, aby nie mogło być ono zidentyfikowane z wyobrażeniem reprodukującym. Jest to warunek powszechności zmian głosowych w pewnym zakresie⁶⁸.

Rudnicki rozróżniał między zmianami fonetycznymi a fonologicznymi, chociaż jego zdaniem ścisłej granicy między zjawiskami fonologicznymi a fonetycznymi w historii języków nie da się przeprowadzić. Każde zjawisko fonologiczne jest według niego zarazem fonetycznym, ale nie odwrotnie. Jeśli zmiany historyczne dotyczą fonemu jako całości, to mamy do czynienia z fonologią historyczną, gdy zaś zmiany dotyczą elementów (cech) fonetycznych mamy do czynienia z fonetyką historyczną. Fonologia opisowa jest nadbudowa nad fonetyką opisową. Ośrodkiem fonologii bowiem jest pojęcie głoski-fonemu, zaś ośrodkiem fonetyki jest element (cecha) fonetyczna⁶⁹.

Procesy dźwiękowe takie, jak np. palatalizacja, podczas których następuje dołączenie lub zastąpienie jednej cechy fonetycznej przez drugą, należą zatem do fonetyki historycznej. Natomiast takie procesy, jak: *wykolejenie* (zastąpienie głoski mniej ustalonej przez bardziej ustaloną), *dysymilacja*, częściowo *asymilacja*, *metateza*, *kontaminacja*, i wreszcie *fuzja szeregów głoskowych*, które operują całymi głoskami względnie fonemami, w tym sensie, że jedna głoska lub fonem są substytuowane odpowiednio przez inną głoskę lub fonem, należą do fonologii historycznej⁷⁰.

Ogólną zasadę rozwoju fonetycznego Rudnicki formułuje w następujący sposób: niezależny (spontaniczny) rozwój fonetyczny jest w dużej mierze korelatem rozwoju zależnego⁷¹.

Interesujące są również uwagi Rudnickiego dotyczące rozwoju słownictwa. W odniesieniu do wyrazów stwierdza on, że im odległość znaczeniowa wyra-

⁶⁶ *Studia psychofonetyczne*, s. 98.

⁶⁷ Op. cit., s. 105.

⁶⁸ *Rola wielkości artykulacyjno-słuchowych w rozwoju fonetycznym w związku z mazurowaniem*, s. 20; *Językoznawstwo polskie w dobie odzyskiwania niepodległości*, ss. 212—213.

⁶⁹ *O historycznej fonologii i fonetyce*, Sprawozdania Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 1 (43), 1952—1954, s. 57.

⁷⁰ Op. cit., ss. 57—61; *Rola wielkości artykulacyjno-słuchowych w rozwoju fonetycznym w związku z mazurowaniem*, s. 20—21.

⁷¹ Op. cit., s. 24.

zów fonetycznie identycznych jest bliższa, tym łatwiej, szybciej jeden wyraz wypiera drugi, im zaś jest bardziej obca, tym wypieranie idzie w wolniejszym tempie ⁷². Odnosnie rekonstruowanych form języka praindoeuropejskiego twierdził on, że odtwarzane wyrazy indoeuropejskie są raczej symbolami relacji pomiędzy językami indoeuropejskimi aniżeli istotnie istniejącymi wyrazami ⁷³.

W ramach swych teoretycznych zainteresowań językoznawstwem historycznym Rudnicki starał się wykryć i formułować prawa rządzące procesami językowymi, takimi jak asymilacja, dysymilacja, metateza, palatalizacja ⁷⁴. Procesy te były dla niego tylko różnymi przejawami działania sił identyfikacyjno-dyferencyjnych operujących jako *causa movens* w przestrzeni wyobrażeń językowych ⁷⁵. W wynikach tych procesów szukał Rudnicki empirycznej confirmacji stwierdzanych przez siebie praw językowych.

TEORIA ASYMILACJI

Asymilację i dysymilację uważał Rudnicki za widoczne rezultaty tego samego procesu podstawowego ⁷⁶, co w konsekwencji prowadziłoby do postulowania dla nich obu wspólnego źródła. Źródło takie upatrywał on we wzajemnym stosunku głosek asymilujących względnie dysymilujących się oraz w ich relacji do całej masy fonetycznej wyrazu ⁷⁷. Tak asymilacja, jak i dysymilacja mogą dotyczyć głosek *qua* wyobrażeń reprodukujących, jak również głosek w strukturach linearnych ⁷⁸. Poniżej zajmujemy się tylko niektórymi aspektami asymilacji i to tylko fragmentarycznie, gdyż całościowe przedstawienie teorii asymilacji w ujęciu Rudnickiego wymagałoby nie tylko więcej miejsca, ale i głębszej analizy.

Asymilacja jest procesem, który według Rudnickiego nie różni się zasadniczo od wszystkich innych zmian głosowych ⁷⁹. Najogólniejszym podłożem procesów asymilacyjnych (jak i wszystkich zmian językowych) jest struktura semazjologiczna języka ⁸⁰. Tak więc zachowanie głosek w procesie asymilacji uzależnione jest od ich stopnia semazjologicznej ważności, który z kolei związany jest ze stopniem rozpoznawalności głosek. „Asymiluje zawsze głoska ta, która posiada w danym połączeniu większe znaczenie semazjologiczne, czyli jest łatwiej rozpoznawalna, czyli ta, która przedstawia apercpepcji podmiotu mówiącego lepsze dane, lepsze cechy, służące do uświadomienia sobie jej natury” ⁸¹.

⁷² *Studia psychofonetyczne*, s. 107.

⁷³ *Najnowsze prace o mazurzeniu i własne uwagi*, s. 192.

⁷⁴ *Studia psychofonetyczne*, ss. 43 nn., 113 nn.

⁷⁵ *Por. Wyobrażenia reprodukujące i reprodukowane*, s. 50.

⁷⁶ *Psychophonetische Studien*, s. 124.

⁷⁷ *Studia psychofonetyczne*, ss. 6—7.

⁷⁸ *Por. Fonetyka opisowa. Część II*, ss. 23 nn.

⁷⁹ *Studia psychofonetyczne*, ss. 108—109.

⁸⁰ *Op. cit.*, s. 98.

⁸¹ *Op. cit.*, s. 101.

Pojęcie rozpoznawalności głoski, które jak pamiętamy, było dla Rudnickiego tylko konsekwencją pojęcia semazjologicznego znaczenia głoski, pozwoliło mu sprowadzić tzw. prawa asymilacyjne do warunków apercepcji, tzn. do stwierdzenia faktu, że formuła tzw. prawa fonetycznego (i językowego w ogóle) nic innego nie określa, jak tylko warunki potęgujące jasność apercepcji⁸².

Znając więc prawa rozpoznawalności głosek, możemy określić prawa asymilacji. Prawa te są zależne od własności substancjalnych, jak i asubstancjalnych głosek. Trzeba jednak pamiętać, że stopień rozpoznawalności głosek jest kategorią świadomości językowej, niedostępną bezpośrednio obserwacji. I dopiero w procesach językowych, takich jak np. asymilacja czy dysymilacja stopień rozpoznawalności się manifestuje, czyli — jak mówi Rudnicki — prawa asymilacyjne rzucają pewne światło na cechy apercepcji⁸³. Zmiany językowe są więc pomocne w ustalaniu stopnia rozpoznawalności głosek. Inaczej mówiąc, historyczne zmiany w świadomości językowej rzutują na uprzednie synchroniczne stany tej świadomości.

TEORIA FUZZI SZEREGÓW GŁOSKOWYCH

Sila identyfikacji oddziałująca w przestrzeni wyobrażeń reprodukujących może prowadzić, jak już zostało stwierdzone powyżej, do eliminacji pewnych wyobrażeń, często na drodze absorpcji przez inne wyobrażenia⁸⁴. Absorpcja taka objawia się w dialektach lechickich w postaci mieszania się względnie fuzji dwu z następujących trzech szeregów głosek:⁸⁵

$\acute{s}(\acute{s}) : \acute{s}(s') : s$

$\acute{z}(\acute{z}) : \acute{z}(z') : z$

$\acute{c}(\acute{c}) : \acute{c}(c') : c$

$\acute{\zeta}(\acute{\zeta}) : \acute{\zeta}(\zeta') : \zeta$

Mieszanie to, będące szczególnym przypadkiem asymilacji i pozostające w ścisłym związku z procesami palatalizacyjno-dyspalatalizacyjnymi, we wspomnianych dialektach przejawia się w różny sposób, jako tzw.:

- 1) *kaszubienie* (substytucja szeregu *s* za szereg *s'*);
- 2) *chełmińszczenie* (substytucja szeregu $\acute{s}$ za szereg *s'* oraz $\acute{s}$);
- 3) *mazurzenie* (substytucja szeregu *s* za szereg $\acute{s}$);
- 4) *jabłonkowanie* (substytucja szeregu $\acute{s}$ za szereg $\acute{s}$ oraz $\acute{s}$);
- 5) *szadzenie* (substytucja szeregu $\acute{s}$ za szereg *s*);
- 6) *cekanie* (substytucja *c* za $\acute{c}$).

⁸² Op. cit., s. 5.

⁸³ Op. cit., s. 111.

⁸⁴ Por. *Językoznawstwo polskie w dobie odzyskiwania niepodległości*, s. 213.

⁸⁵ Szczegółowym rozważaniom na ten temat poświęcone są następujące prace: *Mieszanie szeregów s, z, c, ż (dz), ś, ź, ċ, ż (dź), oraz ś, ź, ć, ż (dź) w języku literackim*, *Język Polskie XIII*, 1928, ss. 45—48; *Nowe materiały do mieszania szeregów s..., ś..., ź...* *Prawo identyfikacji i dyferencjacji „wyobrażeń niedostatecznie różnych”*, *Prace Filologiczne XVI*, 1934, ss. 175—197.

Tak więc trójczłonowa opozycja fonetyczna typu [š, ś, s], która prawdopodobnie tylko w niewielkim zakresie była opozycją fonologiczną, została zredukowana do opozycji typów: [š, s], [ś, s], względnie [s, ś]. Praktycznie mamy do czynienia w poszczególnych dialektach z eliminacją któregoś szeregu: ś, š bądź s, w tym sensie, że szereg ulegający eliminacji jest substytuowany (absorbowany) przez inny albo powstaje szereg pośredni š na miejscu dwóch różnych ś, š.

Objaśniając to zjawisko, Rudnicki przyjmuje, że różnica między którymiś dwoma z rozważanych trzech szeregów głosek, np. między s, z, c, ʒ a š, ž, č, ʒ, nie była uświadamiana, a jeśli nawet była spostrzegana, to nie wydawała się dostatecznie ważna w systemie porozumiewawczym języka⁸⁶. O różnicach między głoskami, decydują jak pamiętamy, ich własności substancjalne i asubstancjalne. Jeżeli znaczenie semazjologiczne głoski jest małe lub żadne, to według Rudnickiego nie ma żadnej racji utrzymywać jej samodzielny byt psychiczny⁸⁷. W przypadku rozważanych tu fuzji różnice substancjalne, jak i asubstancjalne między odpowiednimi głoskami były zbyt małe, aby przeszkodzić całkowitej asymilacji czyli identyfikacji⁸⁸. Głoski te były więc zbyt do siebie podobne, aby mogły być rozróżniane. Wyobrażenie o słabej indywidualności psychicznej ulega absorpcji przez wyobrażenie najbliższe, odcień silniejszy⁸⁹. Objasnienie diskutowanych tu zmian fonetycznych jest więc w znacznej mierze, powiedzielibyśmy, funkcjonalne bądź wewnątrzno-językowe.

Zastąpienie szeregu š, ž, č, ʒ przez szereg s, z, c, ʒ ma, według Rudnickiego, charakter spontaniczny, niezależny, to znaczy, że jedne głoski zostają zastąpione przez inne głoski. Nie jest to więc proces, w którym szereg š, ž, č, ʒ pozwoli przechodzić w szereg s, z, c, ʒ, jak w przypadku palatalizacji $k+i \geq k'+i \geq č+i \geq č+y$, ale jest to proces, w którym naprzód sporadycznie, a potem coraz częściej jeden szereg głosek jest zastępowany przez drugi. Jest to więc proces o charakterze podstawieniowym, w którym jedną głoskę jako całość zastępuje się drugą głoską, najpierw w poszczególnych wyrazach a potem powszechnie⁹⁰. Punktem wyjścia dla rozważanych fuzji szeregów głosek były warunki kombinatoryczne spowodowane asymilacją, dysymilacją oraz wpływami analogicznymi. Rozwój fonetyczny zależny zainicjował więc rozwój fonetyczny niezależny⁹¹. Fuzja pojawiała się naprzód sporadycznie w szczególnie dogodnych warunkach i z tych pozycji szerzyła się na całość danego dia-

⁸⁶ *Rola wielkości artykulacyjno-słuchowych w rozwoju fonetycznym w związku z mazurowaniem*, s. 20.

⁸⁷ *Studia psychofonetyczne*, s. 23.

⁸⁸ *Język jako zjawisko pamięciowe*, s. 62; *Rola wielkości artykulacyjno-słuchowych w rozwoju fonetycznym w związku z mazurowaniem*, s. 23; Por. też: *Najnowsze prace o mazurzeniu i własne uwagi*, ss. 185 nn.; *Najnowsze prace o pochodzeniu polskiego języka literackiego*, Przegląd Zachodni 1—2/XI, 1955, s. 231.

⁸⁹ *Język jako zjawisko pamięciowe*, s. 57.

⁹⁰ *Rola wielkości artykulacyjno-słuchowych w rozwoju fonetycznym w związku z mazurowaniem*, s. 20.

⁹¹ *Op. cit.*, ss. 23—24.

lektu⁹². Podmiot językowy identyfikuje wyobrażenia niedostatecznie różne naprzód w warunkach szczególnie podatnych dla takiej identyfikacji a później w coraz to szerszym zakresie⁹³.

TEORIA METATEZY

Rudnicki nie podzielał zdania wielu lingwistów, jakoby było rzeczą beznadziejną szukanie jakichś stałych i określonych przyczyn dla wyjaśnienia procesów metatezy. Jego zdaniem, przyczyny takie, i to o charakterze zdumiewająco określonym a tkwiące w budowie wszystkich języków, dadzą się wykazać. W metatezie widział on prawie świadome linearne porządkowanie głosek wyrazu w myśl norm ogólnoantropofonicznych.⁹⁴

Z badań Rudnickiego nad metatezą wynika, że celem właściwego objaśnienia tego zjawiska należy wychodzić m. in. z następujących założeń:

- (i) Grupy głoskowe (= linearne połączenia głosek) posiadają samodzielny byt psychiczny i skutkiem tego zdolne są do wpływania na ukształtowanie się innych grup głoskowych.⁹⁵ Oznacza to, że jedne grupy głoskowe mogą być przebudowywane pod wpływem analogii do innych, częściowo do nich podobnych ale za to częstszych, grup głoskowych istniejących w języku;
- (ii) Jedne grupy głoskowe mogą mieć silniejszą pozycję w języku niż inne grupy głoskowe; pewne linearne uporządkowania głosek mogą być bardziej preferowane w danym języku niż inne;
- (iii) Głoski są w różnym stopniu do siebie podobne. Pewne grupy głoskowe, jak i pewne zbiory głosek mogą być w większym stopniu do siebie podobne, niż odpowiednio, inne grupy głoskowe względnie inne zbiory głosek. Głoski podobne do siebie w dość znacznym stopniu można nazywać głoskami pokrewnymi. Głoski pokrewne tworzą w świadomości językowej samodzielne byty psychiczne. W strukturach linearnych głoski pokrewne oddzielone od siebie, przyciągają się.⁹⁶
- (iv) Głoska *X* rozdzielająca dwie głoski pokrewne *Y* i *Z*, i nie będąca z nimi pokrewną, ulega w tej pozycji tendencjom eliminacyjnym.⁹⁷
- (v) Głoska, która nie posiada dostatecznie samodzielnego bytu psychicznego w danym języku, tzn. nie odgrywa roli w rozpoznawaniu wyrazów, ulega tendencjom eliminacyjnym;⁹⁸

⁹² Najnowsze prace o mazurzeniu i własne uwagi, ss. 190—191.

⁹³ Op. cit., s. 190.

⁹⁴ Jedna z ogólnoantropofonicznych przyczyn metatezy, s. 269. Por. też *Metateza w językach zachodniosłowiańskich, przede wszystkim lechickich*, Slavia Occidentalis I, 1921, ss. 85—117; *Ekskurs o ogólnosłowiańskiej przestawce płynnych*, Slavia Occidentalis I, 1921, ss. 117—20; *Wypadki assymilacji słuchowej (analogii fonetycznej) w polszczyźnie*, MPKJ V, ss. 173—260.

⁹⁵ Z zagadnień psychofonetycznych, ss. 208 nn.; Jedna z ogólnoantropofonicznych przyczyn metatezy, ss. 253—254.

⁹⁶ Jedna z ogólnoantropofonicznych przyczyn metatezy, s. 260.

⁹⁷ Op. cit., s. 260.

⁹⁸ *Metateza*, Lingua Posnaniensis XV, 1971, s. 70.

(vi) Głoska ulegająca eliminacji w danej pozycji wyrazowej może być zrekompensowana przez pojawienie się odpowiednio innej głoski w tej lub innej pozycji.

Relevantność powyższych założeń dla objaśnienia zjawisk metatetycznych ilustrują m. in. następujące przykłady.

Metateza staropolskiego *gzło* na nowopolskie *zgło* (*żgło*) zaszła skutkiem działania asymilacji słuchowej czyli analogii fonetycznej. Wpływ wywierały tu takie wyrazy, jak *zgłosić*, *zgladzić*, *zglupić* itp.⁹⁹

Te same przyczyny można wykazać w przekształceniach, jakim uległo słowiańskie *kopriva*, dając w języku polskim ostatecznie *pokrzywa*. Tak więc rozwój *koprzywa* $\geq$ *pokrzywa* jest wywołany analogią słuchową do struktury wyrazów typu *po* + *krz-*, których słownictwo jest bogato reprezentowane, podczas gdy konfiguracji *ko* + *prz-* braknie.¹⁰⁰

Metateza staropolskiego *plcha* na nowopolskie *pchła* wynikała z tendencji do grupowania głosek pokrewnych obok siebie. W wyniku tego głoski bezdźwięczne i mniej otwarte zbiły się w grupę *pch-* a głoski dźwięczne i bardziej otwarte w grupę *-ła*. Bezdźwięczne *-ł-* występujące w *plcha*, które nie posiadało dostatecznie samodzielnego bytu psychicznego, zostało w tej pozycji wyeliminowane, przy czym eliminacja ta została zrekompensowana poprzez pojawienie się dźwięcznego *-ł-* w *pchła*. W ostatecznym rozrachunku linearny układ głosek stał się taki, że im bliżej ku nagłosowi, tym więcej mamy szmeru a mniej pełni dźwiękowej, zaś im bliżej ku końcowi wyrazu, tym więcej pełni dźwiękowej a mniej szmeru.¹⁰¹

W podobny sposób należy objaśniać następujące metatezy:

w czeskim: *hmła* $\leq$ *mhla* 'mgła';

w staroislandzkim: *huls* $\leq$ *húsl* 'sakrament';

w duńskim: *vand* $\leq$ staronord. *vatn* 'woda';

w anglosaskim: *tanc* $\leq$ *tácn* 'znak'.

UWAGI KOŃCOWE

Powyższa prezentacja ogólnojęzykoznawczych koncepcji Mikołaja Rudnickiego nie pretenduje oczywiście do kompletności. Tym niemniej z dyskutowanych zagadnień wyłania się rozległość i głębia jego teoretycznych dociekań. Szereg z jego oryginalnych teorii powinno wejść na trwałe do językoznawstwa światowego jako autentyczny wkład polskiej myśli językoznawczej.

Pomimo niewątpliwych osiągnięć i wspaniałych perspektyw Rudnicki stopniowo odchodził od problematyki ogólnojęzykoznawczej sensu stricto. Decyzja ta była jak najbardziej świadoma. Znalazłszy się bowiem w Poznaniu

⁹⁹ Z zagadnień psychofonetycznych, ss. 208 nn.; Jedna z ogólnoantropofonicznych przyczyn metatezy, ss. 253—254; O historycznej fonologii i fonetyce, s. 59.

¹⁰⁰ Z zagadnień psychofonetycznych, ss. 210 nn.; O historycznej fonologii i fonetyce, s. 60.

¹⁰¹ Jedna z ogólnoantropofonicznych przyczyn metatezy, s. 268.

w 1919 roku, doszedł on do przekonania, że jest ważniejszą rzeczą ugruntować pozycję nowoodrodzonej Polski niż rozwijać teoretyczne badania.¹⁰² Mając to na względzie, zwrócił się ku Słowiańszczyźnie, szczególnie zachodniej. Jednym z jego celów było wykazanie, głównie w oparciu o źródła językowe i onomastyczne, polskiego charakteru ziem zachodnich oderwanych od Polski w trakcie tragicznych wydarzeń historii. Nikt na tym polu nie odniósł większych sukcesów niż on. Nikt nie był w stanie przetworzyć bardziej efektywnie swoich zdolności umysłowych na widoczne naukowe rezultaty o trwałej wartości.

¹⁰² *Językoznawstwo polskie w dobie odzyskiwania niepodległości*, s. 219.

RUTA NAGUCKA

Kraków

A reflexive function of the personal pronoun in Old and Middle English

Following the assumptions that reflexives originate from two coreferential noun phrases we would expect an unambiguous reading for OE (1)

- (1) *þa beteaþe he hine swiðe geaplice* (Sweet's AS Reader 69/47) 'Then he exculpated himself very cunningly'

The specific conditions under which reflexivization is supposed to take place are present: both NP's (*he* and *hine*) are in the same simple sentence and they both refer to the same object. The condition of coreferentiality with regard to sentence (1) is assumed to have been fulfilled, the relevant information being supplied by the context. However convincing the standard generative grammar approach to reflexives is for Modern English, particularly in the light of earlier data — this account has been rejected by Jackendoff (1968, 1972). Instead of deriving them by transformation he generates both reflexives and pronouns as lexical items, and it is according to the rules of semantic interpretation that their properties and mutual relations are accounted for. For reasons which I am not going to discuss here, Jackendoff's proposal is quite powerful for Modern English: it can handle sentences which were transformationally troublesome in the sense that earlier rules could not easily cope with them. Unfortunately, this approach seems to be so uncompromisingly restricted to specifically English data that any attempt to apply it even to non-Modern English (e. g. Old English) must fail. Closer investigation shows that according to the interpretive theory OE (1) can be at best ambiguous: *he* and *hine* can be coreferential or noncoreferential. Since "NP² can be coreferential with NP¹ if and only if it is reflexive" (Jackendoff 1968 : 6) *hine* as a lexical item must contain the feature +*refl*. But it must also contain the feature +*pro* in which case the interpretive rule would mark *he* and *hine* distinct.

There are two important commitments on the part of Jackendoff: (1) by ascribing features +*pro* and +*refl* to lexical items he treats "pronounness" and "reflexiveness" as something inherent to the items in question, and (2) coreferentiality

marked by interpretive rules is a semantic notion.¹ In other words, for interpretive theory reflexives are explained as coreferential, for standard theory, on the other hand, one of the coreferential elements is transformed into a reflexive. The issue is of utmost theoretical significance and there are far-reaching consequences of choosing either one or the other approach. If we accept the standard theory we have to assume that reflexivity is something secondary (transformational in nature), while if we are for the interpretive theory reflexivity is given a primary function (present already in the base). It seems to me that the concepts of reflexivity and coreferentiality are so closely inter-related that neither can be given priority, nor depend on the other. In this paper I shall try to show that all the properties and characteristics of reflexives in their non-*self* forms can be accounted for only within a broad framework which will consider immediate and non-immediate contextual elements, syntactic and semantic aspects of the environment, as well as the attitude of the speaker himself.

For early historical material the term reflexive is largely used to express a function rather than the form of a pronoun. This is chiefly because it was the personal pronoun in Old English and partly in Middle English that served as a reflexive while *self* was restricted to emphatic uses (cf. Visser 1963: 420 ff., Mossé 1952: 95, Mustanoja 1960: 430).² This is the reason why nonsubjective cases of personal pronouns may function either as pronouns proper or reflexives; structurally they are ambiguous, for example OE *me* taken out of the context means either *me* or *myself*. Since a personal pronoun in its oblique case is tied together with other NP, disambiguation automatically takes place here: for *ic* the form *me* has a reflexive function, for any other subjective NP *me* is not reflexive, e. g.

- (2) *dyde ic me to gomene ganetes hleoƿor* (Sweet's AS Reader (152/20) 'I diverted myself with the cry of the gannet'; literally: 'I placed (put) myself to the merriment (delight) of the song of the gannet')

Me shows agreement in number and person with the subject *ic*, hence it functions reflexively, while in

- (3) *Genaman me ƿær strange feondas* (Sweet's AS Reader 144/30) 'Strong enemies took me there'

¹ See Jackendoff (1972: 111) "coreference is an exclusively semantic property that cannot be referred to by transformations". Notice also what Postal says about coreference: "coreference as a linguistic property keeps track not of real world entity identities, but of identities according to speakers. The linguistic property of coreference and the distinct property of correlation between linguistic form and actual real world entity are thus very different. Another way to say this is that coreference as a property of sentences is independent of existence" (1970: 441—2).

² *Self*-reflexives are not considered here since any discussion of their uses would not, I assume, contribute to the problem at issue.

me works as a direct object of *genaman* and does not agree with anything in the sentence; there is not subject — object concord of number and person. It is too obvious to need proof that *ic* and *me* refer to the speaker, to one and only one human being. A similar observation must be made about its plural corresponding form (plural and dual) except for the concept of plurality and duality. The same also obtains in the case of the second person singular and plural (dual). For the third person, however, it is not enough to provide a corresponding form agreeing in person, number and gender because each may refer to a different object as in (4)

(4) *þa sende he hine godcunde lare to læranne in Eastengle* (Bede 142/22)

'And he sent him to teach the word of God in East Anglia'

where *he* and *hine* are noncoreferential. In order to decide about the function of *hine* in (1) and (4) one has to penetrate the linguistic contexts on the one hand, and on the other, to penetrate into their corresponding underlying structures since what we have at our disposal does not offer much ground for proper semantic identification of *hine*, cf.

(1) *þa betealde he hine X — he — hine* coreferential, *hine* reflexive

(4) *þa sende he hine X — he — hine* noncoreferential, *hine* nonreflexive
One possible explanation, if taking only immediate context into account, would be to accept a view that there exists a category of reflexive verbs which assign a reflexive meaning to relevant pronouns. To simplify the problem still further one could say that *hine* in (1) means *himself* (reflexive) because *betellan* is a reflexive verb while *hine* in (4) has the meaning of *him* because *sendan* is not a reflexive verb. In this way the feature of "reflexiveness" would be typical of the verb only, not of the NP as in Jackendoff and others. In consequence an NP would be discarded from the interpretation of reflexives altogether; perhaps the loss of NP orientation would be too high a price to pay for such a (doubtful in a sense) simplification.

We can now consider the question of whether the verb really has an inherent quality of reflexiveness, and if there is a reflexive verb as such. In linguistic literature one comes across different opinions: Wilczewska (1966) discusses reflexive verbs in Polish, Niedzielski (1976) takes for granted that there are reflexive verbs and so does Mustanoja (1960); for Visser (1963: 145—6) "no verb is naturally 'reflexive', although it is true that in Pres. D. Eng. some of them... have come to be regularly combined with a reflexive pronoun"; according to Quirk et al. (1973) "non-emphatic use of the reflexive pronouns occurs... (a) with obligatorily reflexive verbs, *ie* verbs which always require reflexive object... (b) with optionally reflexive verbs..." (211); Emmons (1976: 87—9) says that certain verbs "have an obligatory reflexive object NP, while others... have an optional reflexive object NP"; Gruber (1976: 134) considers reflexivization³ "to be determined by prelexical categories, such as indices of reference

³ "If we then suppose that reflexivization is formalized as a matter of lexical attachment, attaching a reflexive pronoun to an NP which is under a VP, but not a V, whose subject is

being coreferential", while Postal (1974: 269) assumes that "a pronominal NP, N is assigned to the category Reflexive" if certain conditions are met (e. g. "Ordinary Reflexivization in English is restricted to Clause Mates (69)), etc. Various descriptive versions of reflexivization seem to provide evidence that within contemporary linguistic theories there is no agreement about the nature of reflexivization, that there are several approaches, each contributing to some aspect of it. Since I am convinced that it is not possible to consider OE and ME reflexivity in all its details according to any of the available concepts alone, I shall put forward my own views about possible syntactic and semantic characteristics of this linguistic problem and try to present an integrated description and explanation.

In the light of the preceding, I should like to point out that reflexivization in Modern English is closely associated with *self* forms (in Polish it is *się*) while in Old English the situation is different: *self* forms if used reflexively are in a sense redundant because they are used together with personal pronouns in their reflexive function, e. g.

(5) *hine seolfne segniende* (Bede 348/24) 'as he crossed himself'

(6) *hine gesegnade mid Cristes rode tacne* (Bede 348/16) 'and signed himself with the token of God's cross'

Notice that *hine seolfne* in (5) and *hine* in (6) have the same function. Thus, concentrating on non-*self* forms that have a reflexive function one can make the following observations.⁴

Let us first consider the specification of the immediate conditions. One near generalization is that the subject NP is agentive in character, has the feature +animate, occurs with a transitive verb which also requires +animate NP or at least may be used with such. This amounts to the observation that one can reflect some activity upon oneself, functioning as the object of this activity. *Self* reflection thus understood is possible in many more cases than it may seem at first glance; for some, perhaps unorthodox cases, appropriate contexts will have to be created. Following the above point of view I take the reflexive to be established as an animate, pronominal direct object which is the receiver of the action performed by the same animate being, or the patient on whom this action operates. The constraints are strong and almost completely eliminate so-called reflexive verbs which can appear with non-animate subjects (e. g. ModP *akeja powieści rozgrywa się w czasie wojny* — *the plot of the novel takes place during the war*), as well as all uses of *self* forms which do not have

coreferential with it, reflexive pronouns will not be attached to NP's in such enclitic forms, which are under V... We have required reflexivization to be determined by prelexical categories, such as indices of reference being coreferential" (Gruber 1976: 133—4).

⁴ When discussing reflexivization I have confined myself to these reflexives which are not part of prepositional phrases, i.e. of *himself*, *about myself*, etc. are not considered in the present account.

the function of an object of a verb (e. g. ModE *My sister and myself went to the movie yesterday*), or which occur in apposition in emphatic use (e. g. ModE *I myself wouldn't do it*). Now, certainly an explicit result of reflexivization, formalized in a *self* pronoun is irrelevant here. The feasibility of this analysis is borne out by the fact that in earlier stages of the language a personal pronoun in its objective form (*selfless* or not) has a reflexive function provided the other conditions mentioned above are met. It goes even further than this. The proposal has attempted to provide some justification for rejecting a rule of reflexivization, and for treating the problem empirically in the same way as any other verbal object, leaving the rest to the semantic interpretation. It would then follow from this analysis that (7) and (8) have identical structural characteristics

(7) *I washed Mary yesterday*

(8) *I washed myself yesterday*

In particular, it then has to be shown that *Mary* and *myself* (the latter *me* in Old and Middle English) have the same grammatical function. Differences between (7) and (8) are of semantic origin: the object affected by the action of washing in (7) is different from the one performing this action (subject $\neq$ object, i. e. noncoreferential), while in (8) both the object and the subject are identical and refer to the same 'person' (i. e. they are coreferential). Assuming that this is a fair and acceptable approach let me offer some textual evidence to support this interpretation. Consider the following:

(9) *ond þa unheanlice hine werede* (Sweet's AS Reader 2/15)
'and he nobly defended himself'

(10) *þu mihtest þe awreken* (Layamon's Brut 1276)
'thou mightest avenge thyself'

(11) *iheesus hidde hym* (Wyclif, John viii, 59 after Visser § 161)
'Jesus hid himself'

(12) *And þei bigunne to feede hem* (Wyclif 11/6)
'and they began to feed themselves'

(13) *I shope me in shroudes* (Langland P. Pl. Prol. 2)
'I put myself into clothes'

(14) *Some putten hem to þe plow* (Langland P. Pl. Prol. 20)
'Some put themselves to the plow, some set themselves to plowing'

(15) *He sayned hym in syþes sere* (Sir Gawain 761)
'He crossed himself several times'

(16) *we submytten us to the excellence* (Chaucer CT Mel § 1825)
'we submit ourselves to the excellence'

(17) *sche gaf hir to gret fastyng* (Margery Kempe 12/26)
'she gave herself to great fasting'

Sentence (13) displays unquestionably all conditions mentioned above: *I* and *me* can refer to one object only (here the speaker), eo ipso have the feature +human, *me* is a direct object of *shope* (shape, array oneself, dress, clothe), a verb of action. A similar observation can be made about (16) where *we*

and *us* have also +human characteristics and *submytte* is a verb of action; the same can be said about (10) with *ƿu* and *ƿe*. All the other examples differ from these three in one aspect only, that is person. This aspect does constitute an essential interpretative problem: in singular *he* and *she*, masculine and feminine respectively, can also refer to nonanimate subjects in Old English because of grammatical gender. In plural OE *hie* ME *hi*, *ƿay* although they do not pose a gender question, their feature specification with regard to animateness may be either plus or minus. So, in line with the same reservations about their corresponding objective forms one may encounter the following situations:

NP ₁ <i>he</i>	NP ₂ <i>hine</i>
(a) +animate	+animate
(b) +animate	—animate
(c) —animate	—animate
(d) —animate	+animate

In the case of (a) and (c) NP₁ and NP₂ can be coreferential or refer to different objects. Out of these six possibilities a grammarian has to select the most probable one unless the sentence is meant to be ambiguous. If the condition of the presence of an animate instigator of the action is to be met (c) and (d) combinations are out by definition. The second constraint eliminates (b) as there has to be an animate being who is affected by the action. Thus we are left with the (a) possibility which is the only one satisfying all conditions about animateness. It still remains necessary to provide evidence that animate NP₁ equals animate NP₂ with regard to referentiality. In order to decide about this, one has to go beyond the limits of a sentence. The self-identification information about the king who defended himself (9) not anyone else, and about Jesus who hid himself (11) not someone else, or about Margery Kempe who devoted herself to fasting ("gave herself to fasting") (17) is deduced from the neighbouring statements. So, in the case of (9), one has to consider the whole passage. The sentence is part of a much longer narrative piece, oral in style, taken out of the Chronicle which relates historical events very well known by the scribe and the readers of that time. This is one of the reasons why some pronominal shortcuts are often so troublesome to modern readers. The context of (9), however, is fortunately of much help. One is told that "*Onð ƿa ongeat se cyning ƿæt, onð he on ƿa duru eode, onð ƿa unheanlice hine werede oþ he on ƿone æþeling locude, onð ƿa ut rædde on hine and hine miclum gewundode; onð hie alle on ƿone cyning wærun feohtende oþ ƿæt hie hine ofslægenne hæfdon*" (Sweet's AS Reader 2/14) 'And then the king heard this, and he went to the door, and defended himself not ignobly until he saw the prince (Cyneheard) and then rushed out at him and wounded him severely; and they were all fighting with the king until they had slain him'. In this long sentence *hine* is used four times referring either to the king or to the prince. Disambiguation is possible here mainly thanks to a generally accepted assumption that pronouns are anaphoric signals pointing back to identical elements:

þa ongeat se cyning þæt
 ond he on þa duru eode
 ond ø unheanlice hine werede
 oþ he on þone æþeling locude
 ond þa ø ut rædde on hine
 ond ø hine miclum gewundode
 ond hie alle on þone cyning wærun feohtende
 oþ þæt hie hine ofslægenne hæfdon.

In the case of (11) the accompanying context is also relevant. According to the Gospel of St. John (Chapter 8) during one of the disputes between Jesus and his opponents, the Jews, the latter took up "stones to cast at him: but Jesus hid himself, and went out of the temple, going through the midst of them, and so passed by." There is no other singular and animate object to which *hine* could refer, thus the action of hiding was performed by Jesus upon himself. In connection with example (17) we read that one night Margery Kempe heard a heavenly melody which event made her change her life. She lived chastely, a heaven of fasting and prayer which is expressed in the following way: "And also, aftyr þis creatur⁵ herd þis heuently melody, sche dede gret bodyly penawnce. Sche was schrewyn sumtyme twyes or thryes on þe day, & in specyall of þat synne whech sche so long had conselyd & curyd, as it is wretyn in þe gynnyng of þe boke. Sche gaf hir to gret fastyng & to gret wakyng: sche roos at ij or iij of þe klok & went to cherch & was þer in hir prayers on-to tyme of noon and also al þe aftyr-noon..." (Margery Kempe 12/21). It is worth noticing at this point that in the Book of Margery Kempe which goes back to the fifteenth century *hir* as a feminine singular pronoun refers to animate objects only; the use of grammatical gender was already centuries past and the process of its disappearing was definitely completed.

We see then, that a good deal of information is supplied by a broader textual context in which a given structure appears. The interpretation of reflexivity is based, at least partly, on semantic criteria such as animateness and agentiveness. From the point of view of speech act analysis there is in fact evidence for assuming that self-reflection expresses the speaker's attitude of an egocentric nature towards various actions with regard to himself or someone else. By saying that the king defended himself (9) the speaker wishes to draw the hearer's (or the reader's) attention to the king's self-defence; in (17) there is self-commitment to fasting on the part of Margery Kempe that is pointed to by the speaker; in (16) the speakers admit self-submission to some authority, etc.

It is necessary to make plain that the discussion so far has been concerned

⁵ Margery Kempe is referred to as a *creature*.

with sentences which include a transitive verb requiring agentive and objective cases using Fillmorean concepts. But it happens also that the same construction is used with verbs expressing fear, care, rest, etc. which take an experiencer as their subject. The feature +animate (mainly +human) is typical of such a case. Now let us have a look at the following sentences:

- (18) *he hine ðær hwile reste* (Sweet's AS Reader 145/64)
'he rested there for a while'
- (19) *þæt hie hie þæs ne onmunden* (Sweet's AS Reader 2/38)
'that they did not care for this'
- (20) *for thay flye fra erthe to heven, and rystes thaym thare in thoghte* (Rolle 55/40)
'for they fly from the earth to heaven and repose there in thought'
- (21) *and delyttes þaym in sere lufes of men and women* (Rolle 56/45)
'and delight in earthly love'
- (22) *we han so greetly mystaken us* (Chaucer CT Mel § 1825)
'we have made a great mistake, we have greatly transgressed'
- (23) *drede þe nowt, dowtyr; fere þe nowt* (Margery Kempe 17/17, 49/20)
'dread thou not, fear thou not'

The basic decision that sentences (18) through (23) have the same structural characteristics as sentences (9) through (17) seems correct to me, but we should not conclude that the semantics are identical. For the sake of simplicity I shall not discuss their narrow and broad contexts to show that *he* and *hine* (18), *hie* and *hie* (19), *thay* and *thaym* (20), etc. have the same referent; which they do.

The first question to be considered is whether the verbs in examples (18) — (23) demand an objective pronominal complement. The answer is negative, as is clearly shown by the following sentences:

- (24) *þæt he in þæm huse him stowe gegearwode, þæt he gerestan meakte* (Bede 346/29)
'to prepare a place for him in the house, that he might rest'
- (25) *For he in gemmes greetly gan delite* (Chaucer CT MkT 2470)
'gems were his delight'
- (26) *I drede þat þe pepyl wyl slawndyr me* (Margery Kempe 32/20)
'I dread that the people will slander me'
(cf. *I drede me þat myn enmys xul robbyn me* (Margery Kempe 77/9)
'I dread that my enemies shall rob me')
- (27) *many tymes haue I feryd þe wyth gret tempestys of wyndys* (Margery Kempe 51/24)
'many times have I frightened thee with great storms'

Since the verbs in question can be used with or without a pronominal object coreferential with the subject the pronoun in its reflexive function seems to be redundant.

The second question is whether it is reasonable to assume that there is

a possibility of something like a reflection of one's feelings upon oneself. In other words, can one reflect one's fear, dread, delight, etc. upon oneself? Obviously not, besides the question is not properly put. First, the subject refers to the experiencer and not to the agent, and secondly, the verb expresses some state and not an action. For the sake of illustration compare two structures

I shope me (13)

I drede me (26)

which are identical on the surface; but the relationships underlying these two sentences are different, *I* and *me* performing different functions. The only sensible interpretation it seems to me is to treat sentences (18) — (23) and also sentences (24) — (27) as a kind of semantic parallels to ModE sentences of the structure: I am frightened, tired, afraid, mistaken, etc. The verbs in both types express some state, psychological process, a result of some process affecting a human object, etc. Following Wilczewska (1966:54 ff.) in this respect we may paraphrase the sentences in question by saying that

X — cause — someone — experience — state

(e. g. X frightened me = X caused that I experience some fear =

I am frightened)

According to her these verbs (although occurring in Polish with *się*) have little in common with the notion of reflexivity; they express some reaction to the action of some cause which is realized in the form of a state, process or its result⁶. This is the reason why she calls them 'resultative verbs'.

The third question closely connected with the previous two is how to treat the objective pronouns which do appear in (18) — (23). Do they have a reflexive function? The answer is no, which is a natural consequence of what has been already said: verbs which express feelings, experiences, emotional states, psychological processes, etc. exclude a possibility of self-reflection on the part of the experiencer. Objective pronouns are here redundant; they are used optionally; they are functionally different from reflexives⁷. (Additionally compare Polish *się* in *boję się*, *cieszę się*, *myślę się*, etc.⁸). But the problem still remains how to explain their presence in sentences (18) through (23).

⁶ For "resultative verbs" Wilczewska says: „Czasowniki te mają niewiele wspólnego z podstawowym pojęciem zwrotności. Oznaczają one reakcję na działanie jakiejś przyczyny, która realizuje się w postaci stanu, procesu lub jego rezultatu. Wzajemna współzależność obu ogniw wyraża się możliwością ściślejszej korelacji obu form czasownikowych: czynnej i zwrotnej (np. *coś kogoś martwi* — *ktoś się czymś martwi*), (1966: 54).

⁷ Although Visser (1963) gives an enormous amount of data, the examples have been classified according to different criteria from the ones applied here, that is why his comments are of little help. Take for instance *rest(an)* about which we read that (a) it is "often found construed with a reflexive object" (145), (b) it takes (or can take) a genitive object (366), (c) it can take a reflexive object (direct) with or without *self* (420), (d) it can be used as a copula (195).

⁸ In Polish *się* is not optional in such cases. For some linguists *się* in *boję się*, *cieszę się*, *myślę się*, etc. belongs semantically to the meaning of the verb, is part of it and has no reflexive significance (cf. *Słownik poprawnej polszczyzny*).

I do not have a ready answer that would be unquestionable in every respect, but I am convinced that they are remnants of original objects, patients, on which something operated; since we are not interested in the process, neither in the object affected by the process but in the effect, and in the experiencer who is a carrier of these results the pronominal objects gradually have lost their function.

To conclude this section I should like to say once again that (18) — (23) are not sentences with reflexive implications although structurally they are in no detail different from the ones considered to be such. It is the semantics that differ and it is this component of the grammar that is responsible for an appropriate interpretation. If this way of thinking is correct it means that reflexivity is not connected with transformational processes but rather with the meaning of lexical items and the attitude of the speaker.

If reflexivity is understood and interpreted within the above semantic constraints there is no room for the so-called "reflexive dative". In early English some intransitive verbs are used with a pronominal dative coreferentially identical with the subject⁹; consider the following sentences:

- (28) *Ða him Hroþgar gewat mid his hæleþa gedryht,
eodur Scyldinga ut of healle* (Beowulf 662)
'Then Hrothgar went his way with his band of heroes,
The protector of Scyldinga out of the hall'
- (29) *þæt he him gebæd, > his bec rædde* (Bede 262/15)
'for the purpose of prayer and study'; literally: 'that he could pray
and read his books'¹⁰
- (30) *He sat him up, and crauede bred* (Havelok 633)
'He sat up and asked for bread'
- (31) *'I seghe', says John, 'þe Loumbe hym stande
On þe mount of Syon, ful þryuen & pro'* (Pearl 867)
'I saw', saith John, 'where stood the Lamb
On the Mount of Zion, thriven and strong'
- (32) *er that the cok hym croweth* (Chaucer CT PardT 362)
'before the cock crows'

⁹ For a historical survey of this construction see Visser (1963: 321—27).

¹⁰ Compare the context: "Hæfde he biseceopseðl in þære stowe, þe geceged is Liccedfeld, þær he forðferde 7 bebyrged is. þær gen to dæge seðel is Mærcna mægðe þara æfterfylgendra biseopa. Getimbrede he eac sundorwic noht feor from þære cirican, bi ðæm he deagolice mid feaum broðrum, þæt is seofonum oðþo eahtum, he gewunade, þæt he him gebæd, 7 his bec rædde, swa oft swa he from þæm gewinne þære þegnunge godcundre lare æmetig wæs." (Bede 262/11) 'He had an episcopal seat at the place called Lichfield, where he died and is buried. There up to the present is the seat of the succeeding bishops of Mercia. He erected also a separate dwelling, not far from the church, at which he resided privately with a few brethren, about seven or eight, for the purpose of prayer and study, as often as he was at leisure from the toil of service in teaching the Word'.

OE *gebiddan* and *gewitan* according to Quirk and Wrenn (1958: 65) are used with the dative, and the verbs are additionally specified as "reflexive".

- (33) *sit thee downe* (Shakespeare *A Midsummer Night's Dream* IV, i, 1)
'sit down'

That it is dative and not accusative is clear from the OE examples which have been purposely selected to show the difference ¹¹. ME and ENE sentences are less obvious because of the syncretism of dative and accusative of all personal pronominal forms. However, the verbs themselves are intransitive for which there is enough textual evidence. It has been observed that the verbs in question express "motion or posture" (Visser 1963:321), "motion or fear" (Mustanoja 1960:100). Structurally, "dative objects" are redundant, they are not indispensable from the semantic viewpoint, either — still they are used. For Mustanoja it is the dative of interest having some similarity to the ethical dative; Visser vaguely explains that "there must have been a reason for speakers or writers to add this complement in a specific case; it is possible that they did so when circumstances prompted them to give linguistic expression to the notion that the person denoted by the subject was particularly affected by the result of the action or event". It is unclear to me whether such an interpretation is warranted. How is he Lamb (31) "particularly affected by the result" of standing on the Mount of Zion is impossible for me to say.

In order to interpret these sentences in detail and to understand them properly let us justify now the following observations: (a) the personal pronoun is a "dative object", (b) the verb is intransitive, (c) the subject and the "dative object" are coreferential. It has been already mentioned that in the above examples from Old English *him* refers only and only to dative singular or plural, the accusative being *hine*, *hie*, respectively. Thus there are formal, morphological markers that allow us to make a decision about OE *he* and *hie*, and by analogy about other OE pronouns (and genders) which do not display inflectional differences between dative and accusative. That OE verbs can be used with various cases is not surprising at all; here the verbs are intransitive, do not regularly take direct objects, and for that matter indirect objects either, and if they do they seem to be different lexical items of causative meaning. Compare the following ModE examples:

- (34) *He was too weak to stand* intransitive
(35) *Stand the ladder against the wall* transitive: cause to be, place
(36) *He can't stand the hot weather* transitive: endure, bear, etc.
(cf. ME (32) and
(37) *There is no cok to crowe day* (Gower CA IV 3003)

'There is no cock to announce day by crowing'

The process of transitivation operating in Old English is of no concern to the present discussion since the objective complement we are interested in is da-

¹¹ It is worth noting at this point that coreferential dative can occur with verbs which usually take accusative (also coreferential with the subject), e.g.

He him ondræt his deaþes (after Visser 1963: 610).

tive not accusative. No matter how we interpret sentences (28) — (33) their verbs are intransitive in the sense that in none of them a direct object is present. To show that *him* refers to *he* or some NP with which it is coreferential some broader context is needed. Take for example (29) in which there is only one *he* referring to Bishop Chad (see note 10), or (33) with *sit downe* and *thee*, here *thee* can refer to *thou* and only to *thou* which are coreferential. (32), which according to Visser illustrates the use of an intransitive verb with an indirect object, is somewhat ambiguous because *hym* need not refer to the cock; consider the context:

(32a) *If that the good-man that the beestes oweth
Wol every wyke, er that the cok hym croweth,
Fastynge, drynken of this welle a draughte,
As thilke hooly Jew oure eldres taughte,
His beestes and his stoor shal multiplie.* (Chaucer CT PardT 361)
'if the farmer who owns the livestock will take a drink
from this well every week, after fasting, before the cock
crows, just as this holy Jew taught our ancestors, his
livestock and his goods will multiply'.

It is not unreasonable to associate *hym* with the *good-man* — although ModE translations ignore this *hym* altogether¹².

Now the most difficult thing to account for is that for all the structural redundancy of the personal pronoun with the intransitive verb, for all the semantic oddity of the reflexive interpretation of this pronoun, there is something in the meaning which makes these sentences different from their corresponding objectless counterparts. Visser's conjectures about a possible meaning of this dative are not convincing as has been already said. It seems to me that in each case the meaning of such a coreferential dative has to be inferred from the speaker's attitude. There can be various functions of such pronouns: perhaps it is used in (33) to emphasize the form of the imperative; with the verb of motion the pronoun can connote the lack of the speaker's interest in the direction of the movement (cf. 28); perhaps it can indicate some sort of satisfying one's needs, desires, etc. showing that the purpose has been attained (cf. (29) — (32))¹³.

Whatever the validity of the analyses and explanations suggested in this paper, it should be obvious that the reflexive interpretation of the personal pronoun is possible only when some clearly defined conditions are met. Otherwise the personal pronoun has no reflexive function although it can be coreferential with the subject. It seems that reflexivity is a semantic quality which involves a set of complex postulates: animateness of the subject, tran-

¹² The translation cited for (32a) is by Lumiansky; Coghill's version is "before the crow of cock". In Polish translation we have no trace of *hym* „przed kura pianiem”.

¹³ Cf. Polish usage of *sobie* e.g. *poszedł sobie, usiadł sobie*, etc. which is not interpreted as a reflexive.

sitivity of the verb, coreferentiality, meaning of the verb and attitude of the speaker. Reflexivity understood in this way is not transformationally derivable. It is rather the lexical redundancy rules and interpretive rules that are responsible for a proper semantic interpretation.

Reflexivity in Modern English, especially when contrasted with other languages like Polish, or when traced back historically to Old English awaits still further research. This essay is not an attempt to provide a thorough discussion of a historical development of the reflexive construction; instead, it is an attempt to establish the following points: (a) reflexivity in earlier periods is expressed by a special construction with a personal pronoun coreferential with the subject; (b) it seems wrong to identify any coreferential pronoun with a reflexive pronoun; (c) reflexivity like any linguistic problem should be considered from a wide variety of aspects. Although the constructions under scrutiny are not used any longer we are still faced with the existence of such sentences as

I laid me down

If I don't respect me, nobody else will (Webster)
which must be satisfactorily interpreted.

REFERENCES

- Emonds, Joseph E. 1976. A transformational approach to English syntax: root, structure-preserving, and local transformations. New York: Academic Press.
- Gruber, Jeffrey S. 1976. Lexical structures in syntax and semantics. Amsterdam: North-Holland.
- Jackendoff, Ray S. 1968. An interpretive theory of pronouns and reflexives. Reproduced by the Indiana University Linguistics Club.
- Jackendoff, Ray S. 1972. Semantic interpretation in generative grammar. Cambridge, Mass.: The MIT Press.
- Mossé, Fernand. 1952. A handbook of Middle English. Baltimore: The Johns Hopkins Press.
- Mustanoja, Tauno F. 1960. A Middle English syntax. Part I. Parts of speech. Helsinki: Société Néophilologique.
- Niedzielski, Henry. 1976. "Polish and English pseudo-reflexives". Papers and Studies in Contrastive Linguistics 4. 167—198.
- Postal, Paul. 1970. "On coreferential complement subject deletion". Linguistic Inquiry 1. 439—500.
- Postal, Paul. 1974. On raising: one rule of English grammar and its theoretical implications. Cambridge, Mass. The MIT Press.
- Quirk, Randolph and Wrenn, C. L. 1958. An Old English grammar. London: Methuen.
- Quirk, Randolph, Greenbaum Sidney, Leech Geoffrey, Svartvik Jan. 1973. A grammar of contemporary English. London: Longman.
- Visser, F. Th. 1963. An historical syntax of the English language. Part one: syntactical units with one verb. Leiden: E. J. Brill.
- Wilczewska, Krystyna. 1966. Czasowniki zwrotne we współczesnej polszczyźnie. Toruń: Towarzystwo Naukowe w Toruniu.

SOURCES

- Bede — The Old English Version of Bede's Ecclesiastical History of the English People, ed. by Thomas Miller. Part I. 1, 2. EETS OS 95, 96 (1959)
- Beowulf — Beowulf and the Fight at Finnsburg, ed. by Fr. Klaeber. 3rd ed. Boston: Heath and Company (1950)
- Chaucer CT — The Canterbury Tales. The Works of Geoffrey Chaucer, ed. by F. N. Robinson. London: Oxford University Press (1957)
- Gower CA — Confessio Amantis. The English Works of John Gower, ed. by G. C. Macaulay. 2 vols. EETS ES 81, 82 (1957)
- Havelok — The Lay of Havelok the Dane, ed. by Walter W. Skeat. 2nd ed. revised by K. Sisam. Oxford: At the Clarendon Press (1963)
- Langland P. Pl. — Piers the Plowman. The Vision of William Concerning Piers the Plowman by William Langland, ed. by Walter W. Skeat. Oxford: At the Clarendon Press (1965)
- Layamon's Brut — Layamon's Brut. Selections, ed. by Joseph Hall. Oxford: At the Clarendon Press (1924)
- Margery Kempe — The Book of Margery Kempe, ed. by Sanford Brown Meech and Hope Emily Allen. EETS OS 212 (1961)
- Pearl — Pearl an English Poem of the XIVth Century, ed. by Sir Israel Gollancz. London: Chatto and Windus (1921)
- Rolle — English Writings of Richard Rolle, ed. by Hope Emily Allen. Oxford: At the Clarendon Press (1931)
- Shakespeare A Midsummer Night's Dream — Mr. William Shakespeares Comedies, Histories, & Tragedies. A facsimile edition prepared by Helge Kökeritz. New Haven: Yale University Press (1954)
- Sir Gawain — Sir Gawain & The Green Knight, ed. by J. R. R. Tolkien & E. V. Gordon. Oxford: At the Clarendon Press (1936)
- Sweet's AS Reader — Sweet's Anglo-Saxon Reader in Prose and Verse, revised by C. T. Onions. Oxford: At the Clarendon Press (1959)
- Visser — see References
- Webster — Webster's Third New International Dictionary of the English Language. Unabridged. Springfield, Mass.: G. & C. Merriam Company (1971)
- Wyclif — Wyclif: Select English Writings, ed. by Herbert E. Winn. London: Oxford University Press (1929)

Streszczenie

W artykule na temat funkcji zwrotnej zaimka osobowego w języku staro- i średnioangielskim głównym celem autorki jest określenie pojęcia refleksywności. Odrzuca ona transformacyjne pochodzenie zwrotności, postulowane przez gramatyki generatywne. Konstrukcje zwrotne rozpatruje w kategoriach syntaktycznych i semantycznych z punktu widzenia mówiącego i bierze pod uwagę szeroko pojęty kontekst językowy. Zaimek osobowy, występujący jako dopełnienie bliższe pełni, zdaniem autorki, funkcję zwrotną tylko wówczas, gdy jest koreferencjalny (*coreferential*) z podmiotem zdania, podmiot musi być ożywiony, a czasownik wyrażać czynność, np.

he hine werede — on się bronił

Takie ograniczenia eliminują zwrotną interpretację zaimkowego dopełnienia bliższego i dalszego w zdaniach

he hine reste — on odpoczywał

the cok hym croweth — kur pieje

które w literaturze przedmiotu często traktowane są jako konstrukcje zwrotne.

RUDOLF ZELLWEGER

Neuchâtel

Die schweizerdeutsche Mundart

Die Schweiz

ist mir ein böhmisches Dorf:

Es muß da Berge geben und

einen gewissen Dialekt

aus dem Nachlaß von Wilhelm Tell

(Günter Kunert, *Nahwest oder fern im Okzident*)

In ihren Jugenderinnerungen erzählt die deutsche Dichterin Ricarda Huch folgendes Erlebnis, aus dem man entnehmen kann, wie fremd das Schweizerdeutsche in deutschen Ohren klingt:

„Beim Abendessen saß eine Gesellschaft von Herren und Damen uns gegenüber, die sich sehr lebhaft und lustig unterhielten in einer Sprache, von der ich kein einziges Wort verstand. Soviel konnte ich unterscheiden, daß es keine von den bekannten westeuropäischen Sprachen war; auch eine slawische schien es mir nicht zu sein. Während ich darüber nachdachte, kam es mir vor, als ob einer der Herren einen mongolischen Typus habe. Sollten sie kalmükkisch oder tartarisch sprechen? Wahrscheinlich war das bei ihrem durchaus europäischen Aussehen und Verhalten nicht. Später erfuhr ich, daß kurz vorher am Zeltweg ein Brand ausgebrochen war, und daß die davon Betroffenen bis zur Ausbesserung ihrer Wohnungen ins Hotel gezogen waren. Sie sprachen ihr angestammtes Zürichdeutsch, das mir bald so vertraut klingen sollte. Dem Herrn mit dem mongolischen Typus bin ich noch oft auf dem Weg zur Universität begegnet“¹.

Vorerst als wunderliches Kauderwelsch, bald aber verständlich und vertraut ist das Schweizerdeutsche vor und nach Ricarda Huch noch manchem vorgekommen. Dies aufgrund einer Anzahl von Gesetzmässigkeiten, die zuerst verwirren, an die sich der Germanophone aber rasch gewöhnt. Ungeheim verständniserschwerend wirkt sich anfänglich die Tatsache aus, daß das Schweizerdeutsche den harten Einsatz nicht kennt und an der Wort- und Silbengrenze Konsonant und Vokal grundsätzlich gebunden werden. Infolge der Tatsache, daß der Hiatus zudem durch den eingeschobenen Gleitlaut *-n-*

¹ Ricarda Huch, *Frühling in der Schweiz*. Atlantis, Zürich 1938, S. 5.

überbrückt wird, entstehen Wortketten, die das ungeübte Ohr nicht leicht in ihre Elemente aufzulösen imstande ist: *one-n-ufe-n-oder-obe-n-abe* bedeutet nichts anderes als „hinauf oder herab“. Da zudem die Behauchung der stimmlosen Verschlusslaute fehlt und an die Stelle der energischen deutschen Wort- und Satzbetonung eine modulierende Sprechmelodie tritt, hat man das Schweizerdeutsche geradezu als „ein Deutsch mit romanischem Akzent“² bezeichnet.

Das gilt freilich nur bis zu einem gewissen Grade. Völlig unfranzösisch ist etwa die starke Tendenz zur konsonantischen Assimilation insbesondere der Dentale durch die Labiale. Der Schweizer ist ausgesprochen mundfaul, oder, wie er selber sagt, *mumpfuul*: „Gradmesser“ wird für ihn zu *Grabmesser*. Noch unangenehmer empfinden nicht nur romanische Ohren die Vorliebe der Mundart für gutturale Reibelaute und Affrikaten. Wie Stiche ins Trommenfell wirken die wie „ach“-Laute gesprochenen „ich“-Laute. Als *Chuchichäschtli* hat das entsprechende bescheidene Küchenmöbel es denn auch zu einer gewissen internationalen Berühmtheit gebracht. „Danke“ aber heisst entweder *tankche* — in Bern mitunter noch mit althochdeutschem Anklang *tankcheigisch*/*tankcheigit* — oder dann „merci“.

Weniger verletzend für nicht-alemannische Ohren sind die Besonderheiten des Vokal-Lautstandes, der übrigens den des Hochdeutschen an Differenziertheit wesentlich übertrifft. Hier hat das Schweizerdeutsche die langen *i-u-ü* (*lib* — *hus* — *hüser*) bewahrt, die anderswo seit Luther bekanntlich zu *ei* — *au* — *äu* (*eu*) (*Leib* — *Haus* — *Häuser*) diphthongiert worden sind. Ebenso auffällig, wenn auch insofern weniger kennzeichnend, als das Schweizerdeutsche sie mit den andern süddeutschen Mundarten teilt, sind die alten Zwielaute *ië* — *uo* — *üe* (*liëb* — *guot* — *güeti*) für neuhochdeutsch *i* — *u* — *ü* (*lieb* — *gut* — *Güte*). Diese qualitativen Lautverhältnisse sind es, die sich dem Hochdeutschen gegenüber als eingentliches Bollwerk erwiesen haben und erweisen. — Doch auch bezüglich der Vokalquantität ist das Schweizerdeutsche dem Mittelhochdeutschen vielfach nahe geblieben. Es sei vor allem auf die Erhaltung der alten Kürzen hingewiesen. Nicht: „er lādet zum Bāde“, sondern *er lādet zuom bāde* sänge vielleicht ein literaturbeflissener schweizerischer Hirtenknabe in Schillers *Tell*. Umgekehrt werden — ebenfalls im Gegensatz zum Hochdeutschen — Vokale in geschlossener Silbe sehr häufig gedehnt: *S'isch mōl es ārms, ālts Pūrli gschtōrbe* beginnt in Grimms Sammlung das einzige Märchen in schweizerdeutscher Mundart.

Sehr beträchtlich ist der Unterschied zwischen dieser und dem Hochdeutschen auf dem Gebiet der Formenbildung und des Satzbaus. Hier sei nur vermerkt, daß das Schweizerdeutsche den Genitiv kaum mehr kennt (der Knabe Tells: *em Tell sin bueb*), daß das Präteritum fehlt (ich war krank = *i bi chränk gsi*) und daß es nur ein Relativpronomen gibt, nämlich *wo* (*n*), das zudem

² Stefan Sonderegger, *Ein Jahrtausend Geschichte der deutschen Sprache in der Schweiz*. In: „Sprache — Sprachgeschichte — Sprachpflege in der deutschen Schweiz“. Deutsch-Schweizerischer Sprachverein. Zürich 1964; S. 13. Wir verdanken dem Aufsatz Sondereggers mehr als nur diesen Hinweis.

häufig zur Umschreibung des Partizip Präsens und abstrakter Substantive dient (ein bellender Hund = *en Hund, wo bället* — der Finder = *de Ma, won-öppis gfunde hät*). Was die Syntax anbetrifft, so genüge der Hinweis auf die Vorliebe der Mundart für die Parataxe: „Manch einer weiss mit der Peitsche zu knallen, der nicht zu fahren versteht“ lautet beispielsweise: *S'cha menge chlepf, er cha nöd fare*.

Besonders auffallend ist der Reichtum und die Bildkraft des Wortbestandes — die Ausdrücke für „sterben“ füllen nicht weniger als vierzehn enggedruckte Spalten im *Idiotikon* — und beachtlich sind die Unterschiede zwischen der hochdeutschen und schweizerdeutschen Bedeutung der Wörter. Darüber allgemeine Aussagen zu machen, ist nicht leicht. Drum möge hier ein Beispiel genügen. Wenn z. B. ein Berliner nachtwandelnd das etwas verurufene Zürcher Niederdorf-Viertel durchquert hat, wo in düsteren Winkeln die „Limmatblüten“ spriessen, d.h. ein mit rotwelschen und jiddischen Brocken vermengtes Gassen-Schweizerdeutsch zu hören ist, und er mit dem Schauspielhaus die Hochburg des Hochdeutschen in der Schweiz erreicht hat, so sind ihm die verschiedenen Sprachebenen bewußt geworden, auf denen er sich in Zürich bewegen kann. Das eindrucklichste Erlebnis vermittelt aber ohne Zweifel der Dialekt. Daher zurück zum Thema:

Man hat die alemannische Schweiz in Hinblick auf die Lebenskraft ihrer Dialekte „das mundartlichste Gebiet im ganzen deutschen Sprachbereich“ genannt³. Beachtlich ist jedenfalls, dass *schwyzertütsch* keine sozialen Grenzen kennt. Sein Verwendungsbereich erstreckt sich vielmehr vom Dorfwirtshaus bis ins Professorenzimmer der Hochschulen. Dank der Beliebtheit der Mundart bei Hoch und Niedrig nähert sich das Land dem Ideal einer Sprachdemokratie, in welcher bildungsmässige Unterschiede der Sprechenden nur indirekt zum Ausdruck kommen. — Zusammenfassend lässt sich mit Stefan Sonderegger⁴ sagen, das Deutsch der Schweizer sei durch dreierlei gekennzeichnet. Erstens durch ein allgegenwärtiges Nebeneinander von Schweizerdeutsch und Schweizer Hochdeutsch. Zweitens, durch den romanischen Einschlag, der sich nicht nur im ungermanischen Akzentsystem, sondern auch in der Verwendung unzähliger Fremdwörter äußert. Drittens ist das Schweizerdeutsche, das die meisten Neuerungen der im 16. Jahrhundert entstehenden neuhochdeutschen Schriftsprache nicht mitgemacht hat, eine ausgesprochen altertümliche Mundart. Entgegen immer wieder anzutreffenden Vorurteilen stellt sie nicht das entartete Endprodukt einer Entwicklung dar, sondern bewahrt in ihrem Wort- und Formenschatz die Erinnerung an frühere Zustände. Aus der historisch-geographischen Mehrschichtigkeit der schweizerischen Sprachverhältnisse ergibt sich endlich die Erklärung für die Unterschiedlichkeit der schweizerdeutschen Dialekte.

³ Paul Zinsli, *Hochsprache und Mundarten in der deutschen Schweiz*. In: „Der Deutschunterricht“, Klett, Stuttgart 1965 (2), S. 61—72.

⁴ Sonderegger, loc. cit., S. 12—13.

Ist dem Gast aus dem Norden des deutschen Sprachgebiets daran gelegen, sich einen sprachgeschichtlichen Überblick über die Mundart zu verschaffen, so darf er den kurzen, aber steilen Weg nicht scheuen, der aus der geschäftigen Altstadt Zürichs hinaufführt ins ruhigere Hochschulviertel. Auf halber Strecke ⁵ kann er dabei in den kirchenstillen Redaktionsstuben des schweizerdeutschen Wörterbuches, des sogenannten Idiotikons, vorsprechen, wo unbeirrt durch faule Witze, seit bald hundert Jahren die Reichtümer sämtlicher Dialekte gesammelt werden. Darauf führt ihn die Rampe hinauf zum Universitätshauptgebäude und zwar am Bodmerhaus vorbei, in welchem Klopstock, Wieland und Goethe zu Gäste waren und dessen Hausherr mitten im 18. Jahrhundert als Wiederentdecker des Nibelungenliedes und des Minnesangs als erster auf die enge Verwandtschaft des Schweizerdeutschen mit dem Mittelhochdeutschen hingewiesen, ja vorübergehend mit dem Gedanken gespielt hat, die heimatliche Mundart nach dem Vorbild der Niederländer zur Schriftsprache zu erheben.

Als Begründer der wissenschaftlichen Mundartkunde kann Bodmer freilich nicht gelten. Diese ist jüngeren Datums und, was die Universität Zürich betrifft, seit drei Generationen nacheinander durch Albert Bachmann, Rudolf Hotzenköcherle und Stefan Sonderegger vertreten. Sie haben die Sprachsituation der Schweiz durch die Lage des Landes in der germanisch-romanischen Übergangszone erklärt und auf die entscheidende Bedeutung zweier Hauptereignisse hingewiesen: auf die mit Beginn unserer Zeitrechnung einsetzende weitgehende Romanisierung der seit der Urzeit auf dem Boden der Schweiz niedergelassenen ligurischen, illyrischen und keltischen Völkerstämme, und auf den im 5. Jahrhundert beginnenden Vorstoß der Alemannen von Norden her bis an den Alpenkamm und stellenweise darüber hinaus ⁶. So ist das Hochalemannische zur verbreitetsten Sprache der Schweiz geworden, wobei die Sprachgrenze im frühen Mittelalter nördlicher und östlicher lag als heute. An die Überlagerung romanischer durch deutsche Sprachschichten erinnern Alpenwörter *Gletscher* (von *glacies*), *Föhn* (von *favonius*) und *Lawine* (von *labina*). Die Tatsache, dass gerade in den zuletzt germanisierten Gebirgstälern des Berner Oberlandes und des Oberwallis das altertümlichste Deutsch sich erhalten hat, findet ihre Erklärung, im besonderen, in ihrer isolierten Lage, im allgemeinen aber, in der seit dem Ende des 15. Jahrhunderts erfolgten Trennung der Schweiz vom Reich, später in den konfessionellen Gegensätzen der Reformationszeit. Diese Umstände führten dazu, dass der Berner Universalgelehrte Albrecht von Haller im Vorwort zu seinem *Versuch Schweizerischer Gedichte* noch im 18. Jahrhundert das Geständnis ablegen zu müssen glaubte:

⁵ Seilergraben 1. *Schweizerisches Idiotikon. Wörterbuch der schweizer-deutschen Sprache*. Huber, Frauenfeld 1881 ff. 13 Bände liegen vor; der begonnene XIV. wird die Wörter mit den Anfangsbuchstaben *Dr-/Tr* — enthalten; die letzten 2—3 Bände sollen die Wörter mit *W-, X-, und Z-* bringen.

⁶ Sonderegger, loc. cit., S. 10.

„Ich bin ein Schweizer; die deutsche Sprache ist mir fremd“. Gemeint war die deutsche Schriftsprache. Geschrieben nämlich wurde in der Schweiz seit althochdeutscher Zeit, angefangen bei den Mönchen des Klosters St. Gallen, ein stark mundartlich gefärbtes Deutsch. Nur zögernd übernahmen, vom 17. Jahrhundert an, die Basler Buchdrucker den neuhochdeutschen Vokalismus, und zwar vorab aus Geschäftsinteresse. Erst nach der Neugeburt der deutschen Literatur zur Goethezeit vollzog die schreibende Schweiz ihren endgültigen Anschluß an die deutsche Schriftsprache. Sie konnte es damals umso unbedenklicher tun, als umgekehrt die Klassiker unter Herders Führung die sprachliche Vorherrschaft der Leipziger Schulmeister gebrochen und den Wert der Regionalsprachen anerkannt hatten. Ist damit denn auch der Traum von der eigenen Schriftsprache ausgeträumt, so hindert das andererseits die Schweizer Autoren von Pestalozzi und Gotthelf bis Frisch und Dürrenmatt nicht, ein mehr oder weniger dialektgefärbtes Hochdeutsch zu schreiben, das seinen eigentümlichen Reiz nicht zuletzt aus dem sprachlichen Spannungsfeld bezieht, in dem es verwurzelt ist. An die Stelle des Nebeneinanders einer deutschen und schweizerischen Schriftsprache, das auf die Dauer wohl einen Kulturbruch bedreutet hätte, ist im Laufe des 19. Jahrhunderts das Neben- und Miteinander von Schriftsprache und Mundart getreten ⁷.

Mitunter freilich war es auch ein Gegeneinander. So vor allem um die letzte Jahrhundertwende, als die Stellung der Mundart in der Schweiz kaum fester war als in Süddeutschland ⁸, in den Städten der Ostschweiz jeder Dritte Hochdeutsch sprach und dem Schweizerdeutschen der sichere Tod im Laufe des 20. Jahrhunderts prophezeit wurde. Es sollte anders kommen. Die Zeit der Weltkriege, als sich die Schweiz in ihrer Existenz aufs schwerste bedroht sah, wurde für die Mundart zur Stunde der Neugeburt. Viele sahen in ihr, wenn nicht ein Mittel zur Rettung der eidgenössischen Seele, so doch zum mindesten eine wirksame Waffe im Arsenal der geistigen Landesverteidigung. Neben den Zürcher Sprachforschern waren es vor allem die Berner Schriftsteller, die sich um die Mundart verdient machten. Nicht zufällig empfing auch in jüngster Vergangenheit die moderne Mundart-Bewegung ihre Impulse aus dem grossen Kanton im Herzen der Schweiz. Die Lieder der Berner „troubadours“ gefallen sowohl den Nostalgikern der mittleren und älteren Generation als auch den jungen Progressiven. Kurz: Mundart ist Mode.

So wäre denn alles zum besten bestellt, gäbe es nicht die Westschweiz, das sogenannte Welschland. Für die französisch-sprachigen Schweizer ist Berndeutsch nicht Musik, sondern ein schwerverständlicher, barbarischer Dialekt, eine „Halskrankheit“, wie sie ihn gelegentlich nennen. Versucht der Westschweizer Student sein mit saurer Müde erlerntes Hochdeutsch im deutschsprachigen Landesteil an den Mann zu bringen, so antwortet man ihm nur

⁷ Siehe hierzu Albert Bachmanns langen Artikel unter SCHWEIZ im *Geographischen Lexikon der Schweiz*, V. Band. Attinger, Neuchâtel 1909, S. 65 ff.

⁸ Roland Ris, *Der Aufstieg des Schweizerdeutschen im 20. Jahrhundert*. In: „Neue Zürcher Zeitung“, 25. Nov. 1977.

allzu oft in der Mundart, oder dann ... französisch. Es bedarf einer guten Dosis Selbstüberwindung, unter solchen Umständen Deutsch zu lernen. In dieser Hinsicht also bedeutet die Mundart eine das Zusammenleben der verschiedensprachigen Kinder Helvetias belastende Hypothek. Um sie abzutragen, wird gelegentlich angeregt, das Schweizerdeutsche in den Unterrichtsplan der Schulen aufzunehmen. Die Verwirklichung dieses gutgemeinten Vorschlages stößt aber leider auf ein großes Hindernis: die Unterschiedlichkeit der alemannischen Mundarten, die Tatsache, daß sich ein Ostschweizer aus St. Gallen mit einem Bergbauer aus dem Oberwallis gerade noch verständigen kann, daß aber, wie man es überspitzt formuliert hat „jeder anders spricht als jeder“, oder zum mindesten der mundartliche Eintopf dem Schweizer widerstrebt.

Der sprachlichen Vielfalt in der nationalen Einheit soll denn auch der folgende Teil unserer Betrachtung gewidmet sein. Sie ist vorerst geographisch begründet⁹. So kleinräumig das Gebiet der deutschen Schweiz auch sein mag, es ist morphologisch klar gekennzeichnet durch die Dreiteilung Jura, Mittelland und Alpen, ferner durch die Gräben des Rhône- und Rheintals, die im Genfer- und Bodensee enden, durch die Querverbindungen aus dem Mittelland zu den Alpenpässen im Süden einerseits und die Offenheit des jurassischen Gebiets in Bezug auf die nördlich davon gelegene oberrheinische Tiefebene. Diese Gegebenheiten blieben nicht ohne Einfluß auf die historische Entwicklung. Die heutige Schweiz mit ihren demnächst dreißig Kantonen und ihrer föderalistischen Struktur wird an Verflechtungen noch bei weitem übertroffen durch die Alte Eidgenossenschaft, wie sie sich in dem halben Jahrtausend zwischen ihrer Gründung bis zur französischen Revolution entwickelte. Das Verhältnis von souveränen Städten und Ländern, Untertanengebieten, sogenannten Gemeinen Herrschaften und Zugewandten Orten bestimme den Verlauf der Mundartgrenzen nicht weniger als Berge und Täler.

Bevor wir die Verhältnisse an einigen Beispielen etwas genauer ins Auge fassen, sei auf die Stellung der Schweiz im Rahmen der Gesamtgermania hingewiesen. Sie erscheint als eine peripherische Reliktzone. Nur hier hat sich beispielsweise das althochdeutsche *ziostag* (engl. *Tuesday*) im allgemein verbreiteten *ziischtig* erhalten, während anderswo „Dienstag“ (aus *dingesdach*, d.h. „Beschützer des Things“, als Beinamen des Kriegsgottes) verwendet wird¹⁰. Von entscheidender Bedeutung ist sodann die deutsch-romanische Sprachgrenze und ihre Verschiebung im Alpenraum (Abb. I)¹¹. Das schraf-

⁹ Hierzu, sowie zum folgenden, siehe den grundlegenden Aufsatz von Rudolf Hotzenköcherle, *Zur Raumstruktur des Schweizerdeutschen*. In „Zeitschrift für Mundartforschung“, Franz-Steiner, Wiesbaden 1961, Jhrg. 28, Heft 3, S. 207—227.

¹⁰ S. den sehr nützlichen Kommentar von Rudolf Trüb zu den Diapositiven zur Sprachgeographie der deutschen Schweiz von Rudolf Hotzenköcherle.

¹¹ Die Abbildungen sind der nach dem Sprachatlas der deutschen Schweiz hergestellten Dia-Reihe zur Sprachgeographie der deutschen Schweiz von R. Hotzenköcherle entnommen. Der Abdruck erfolgt mit dem freundlichen Einverständnis der unter (9) erwähnten Inhaber

fierte Gebiet bildete bis zum 9. Jahrhundert die zusammenhängende Alpenromania, die später durch den Vorstoß der Alemannen in die Gebirgstäler aufgespalten wurde. Von der frühen romanisch-alemannischen Begegnung in den Bergen zeugt die Tatsache, daß heute noch im Wallis so alltägliche Dinge wie die Türe (der Port) französische Namen tragen. Auf dem Sachgebiet der Milchwirtschaft und des Weinbaus sind die Entlehnungen besonders zahlreich. Als Beispiel diene der Ausdruck für das Milch-Rückentraggefäß, das im Süden und Westen *Bränte*, im Norden und Osten aber *Tanse/Tause* heißt. „Bränte“ (in der französischsprachigen Westschweiz: *la brente*) ist gallo-romanischen Ursprungs und weit über die heutige Sprachgrenze hinweg als Substrat oder Infiltrat verbreitet. — Lange bevor das Französische auf deutschen Küchzetteln erschien und in zahllosen Entlehnungen das Schweizer Hochdeutsch prägen half, beeinflusste es die Mundart nachhaltig. Wie differenziert der Entlehnungsprozeß sich abspielen kann, zeigt folgendes Beispiel. Das kleine Geschwür am Auge, das sogenannte „Gerstenkorn“ heißt französisch „orgelet“. Daraus wurde im Grenzgebiet Bern *Ursi/Urseli*, ein im Lande, dessen Wappentier der Bär ist, weitverbreiteter Mädchenname. Weiter östlich aber findet man dafür bis in die Gegend von Zürich *Gretli/Grilli* (Margarete/Gretchen), bisweilen *Töchterli* und vereinzelt sogar *Tökterli* (kleiner Doktor).

Die Einteilung des Schweizerdeutschen in verschiedene Mundarten erfolgt volkstümlich nach Kantonen: also *Berntütsch*, *Zürichtütsch*, usw. Die Wissenschaft aber unterscheidet Hoch- und Höchstalemannisch, und bedient sich zur Erkennung der sprachgeographischen Grundstrukturen der Bildung des Plurals der Normalverben. Der Dreiformenplural des Indikativ Präsens, wie ihn das Alt- und Mittelhochdeutsche kennen, wurde teils bewahrt, teils abgebaut: nämlich auf zwei Formen oder eine Form. Abb. II zeigt, daß sich im Wallis der alte Dreiformenplural (-e, -et, -nt) erhalten hat, während er im Westen auf zwei Formen (-e, -ed, -e) und im Osten auf eine Form (-ed, -ed, -ed) abgebaut wurde. In dieser Dreiteilung kommen zwei Grundzüge des Schweizerdeutschen zum Ausdruck: die Reliktstellung des Südens und der West/Ost-Gegensatz. Sekundär sind die schweizerischen Verhältnisse gekennzeichnet durch schon erwähnte deutsch-romanische Symbiose im Alpenraum und die niederalemannischen Einflüsse aus der Gegend des Oberrheins auf das benachbarte Schweizer Mittelland. — Im einzelnen sind die Zustände, freilich kommentarlos, im beinahe vollständig vorliegenden Schweizer Sprachatlas¹² dargestellt. Wir aber müssen uns hier damit begnügen, sie schematisierend zu skizzieren.

der Rechte. Wir danken Dr. Trüb für seine liebenswürdige Hilfe bei der Beschaffung der Originale.

¹² *Der Sprachatlas der deutschen Schweiz*, konzipiert von R. Hotzenköcherle (gest. 1976) besteht heute aus einem Einführungsband und vier Kartenbänden. (Bd. I und II: Lautgeographie — Bd. III: Formengeographie — Bd. IV: Wortgeographie I). Das Werk wird mit Band V (Wortschatz II) weitergeführt.

Die Alpentäler des Wallis, d.h. das Gebiet des Süd- oder Höchstalemannischen bilden das eigentliche Dorado der Mundartkundler. Hier sind noch die ehrwürdigen, vollen Endvokale erhalten (*Dar Wentar escht lengu, der Langsi chunt spata* = Der Winter ist lang, der Frühling/Lenz kommt spät). Ein anderes Charakteristikum dieser altertümlichsten Dialekte ist die Nicht-Diphtongierung im Hiatus, also: *schnie — buë — rüe* für gemeinschweizerisch *schneie — baue — reue*. Die Grenzlinie, die das vielfach auf dem althochdeutschen Lautstand stehengebliebene Höchstalemannisch vom ans Mittelhochdeutsche gemahnenden Hochalemannischen trennt, folgt dem Fuß der Voralpen von Murtten (an der deutsch/französischen Sprachgrenze) über Interlaken, Luzern, Rapperswil nach Sargans. Nicht immer freilich sind die lautlichen Grenzlinien streng gebündelt. So verläuft etwa die auffällige „a — o“ (*Harr — Hoor*) Linie nicht durchaus parallel zur Grenzscheide des dreiformigen Verbalplurals oder der Nicht-Diphtongierung. Andererseits erstreckt sich — wie Abbildung III augenfällig zeigt — die nord-südliche Staffelung auch auf syntaktische Phänomene. So ist etwa die Flektierung des prädikativen Adjektivs (*är isch altä — si isch alti — es isch alts*) im Süden noch durchaus lebendig. Andere Altertümer sind nicht unversehrt geblieben. Seitdem der Alpenraum, vor hundert Jahren der playground naturbegeisterter Engländer, heute aber das Disneyland devisenstarker Welt- und Bundesbürger alljährlich von Hunderttausenden auf- und heimgesucht wird, sind sprachliche Folgen unvermeidlich.

Die allgemeine Rückzugsbewegung aus dem Süden und Westen nach Norden und Osten kann an den Ausdrücken für „Frühling“ nachgewiesen werden. *Langsi* (Lenz) und *Uschtig* (Austag) weichen dem modernen *Früelig*. Geographisch dargestellt läßt dieses Beispiel erkennen, daß neben einem Süd-Nord Gefälle auch ein solches von Westen nach Osten besteht. Die Bedeutung des letzteren wurde lange unterschätzt. Erst die neueren, erschöpfenden sprach- und volkskundlichen Karten haben die von Süden nach Norden verlaufende Reusslinie als wichtige Sprach- und Kulturgrenze zum Bewußtsein gebracht. Abbildung IV läßt diesbezüglich an Deutlichkeit nichts zu wünschen übrig. Vorerst sei nochmals an das klassische Unterscheidungs-Merkmal des zwei- und einstufigen Verbalplurals erinnert. Einigermassen parallel dazu, wenn auch weiter östlich, verläuft die wortgeographische Scheidelinie *Matte — Wiese*, die stellvertretend für viele ähnliche Beispiele gilt. Daß es sich dabei weniger um einen scharfen Trennungsstrich als um eine breite Grenzlandschaft handelt, in welcher sich die Linien auffasern, zeigt unsere Kombinationskarte, in der fünf West-Ost Gegensätze zusammengeraff sind. An der Realität dieser Grenzzone ist also nicht zu zweifeln. Uneinigkeit aber besteht hinsichtlich der Begründung ihrer Existenz: die einen wollen in ihr die Ostbegrenzung des Burgundenreichs um die Jahrtausendwende, andere den sprachlichen Ausdruck des Gegensatzes zwischen dem großräumigen Westen unter späteren Herrschaft Berns und der kleinflächigeren Einflußzone Zürichs sehen.

Neben der alemannisch-romanischen Durchdringung in den Hochalpen, dem Gefälle vom Hoch- und Höchstalemannischen im Voralpengebiet und

dem soeben erwähnten Unterschied zwischen Westen und Osten bilden endlich die Einflüsse aus der nieder-alemannischen Nachbarschaft des Elsaß und Badens dem Rhein entlang nach Süden ein weiteres Wesenselement des Schweizerdeutschen. Sie äußern vor allem in der Dehnung alter Kürze in offener Silbe. Diese ist nicht nur im jurassischen Nordwesten festzustellen, sondern bis in den Aare-Limmatraum vorgestoßen. Außerdem trifft man sie an so weit auseinanderliegenden Orten wie dem spät germanisierten Churer Rheintal und dem Gotthardgebiet. Im letzteren dürfte es sich um ein lombardisches Substrat, im ersteren um ein schwäbisches Superstrat handeln. — Wie kompliziert die Verhältnisse infolge binnenschweizerischen Sonderentwicklungen werden können, mag endlich das Beispiel des Zahlwortes „sechs“ belegen. Neben der im ganzen Mittelland verbreiteten althochdeutschen Aussprache *sechs* wird im ehemals romanischen Südwesten und Westen erwartungsgemäß *seggs* gesprochen. Die gleiche Lautung trifft man aber auch im Norden und Nordwesten. Im Falle Basels muß es sich um oberrheinische, im Falle der Bodenseegegend um schwäbische Infiltration handeln.

Damit wäre einmal mehr die Mannigfaltigkeit der Schweizer Sprachverhältnisse dargetan, anderseits aber auch der Augenblick gekommen, darauf hinzuweisen, daß unsere Quelle, der Sprachatlas, die Zustände so schildert, wie sie sich vor dreißig oder vierzig Jahren darboten. Seither hat sich das Schweizerdeutsche nicht unwesentlich gewandelt. Der Wortschatz ist geschwunden, die Allgegenwart des gelesenen und gehörten Schriftdeutsch nicht ohne Wirkung auf die Lautung, die Morphologie und die Syntax der Mundart geblieben. Vor allem aber hat sich in einer Zeit, da nur noch die Hälfte aller Schweizer in ihrem Heimatkanton leben und die „Oberländer“ sich den „Unterlandern“ in ihren Sprachgewohnheiten anzupassen nur allzu geneigt sind, eine Vermischung der Dialekte angebahnt. Zwar ist nicht damit zu rechnen, daß nach dem Vorbild des Schweizer Hochdeutsch auch die Mundarten eines Tages auf ein ausgeglichenes Standard-Schweizerdeutsch reduziert werden, wohl aber könnten an die Stelle der Vielfalt eine kleine Zahl regionaler Sammel-Mundarten treten, in denen sich charakteristische Eigentümlichkeiten der im Westen (Bern), Osten (Zürich), Süden (Innerschweiz) und Norden (Basel) polarisierten Varianten erhalten dürften¹³.

Geschriebene Mundart wirkt selten ganz überzeugend; dies umso weniger, als es eine allgemein anerkannte Rechtschreibung nicht gibt. Wir müssen darauf verzichten, die Mundartliteratur, die früher lange Zeit der Heimatkunst und heute vielfach dem Chanson und der Sprachspielerei huldigt, auch nur in ihren Hauptvertretern kurz vorzustellen. Doch können wir es uns nicht versagen, zum Schluß als Kostprobe ein paar Sprichwörter abzudrucken, in denen der nüchterne Wirklichkeitssinn eines ehemaligen Bauernvolkes, das von jeher dem Nützlichen mehr zugetan war als dem Schönen, ziemlich drastisch

¹³ Rudolf Schwarzenbach, *Die Stellung der Mundart in der deutschsprachigen Schweiz*. Huber, Frauenfeld 1969.

zum Ausdruck kommt. Sie sind in „mittlerem“ Schweizerdeutsch gehalten und lauten: *De Stier hebt me bin Hornere, de Ma bin Worte und s'Wib bi der Jüppe — E Frau ohni Chind ischt wie-ne Chue ohne Schelle — Wo's Bruch ischt, leit me d'Chue is Bett — Engi Chuchi, witi Spicher macht di chline Pure richer — E Meiteli, wo jättet, ischt, besser weder eis, wo bättet — De Muni ischt guet ablo, aber bös abinde — Nume nid gsprängt, aber gäng hü*¹⁴. Wem an einer ohrenfälligen Probe aufs Exempel gelegen ist, der mag sie anhand der vom Phonogrammarchiv der Universität Zürich hergestellten und ausgelieferten Sprechplatten¹⁵ machen. Weniger schulmeisterlich aber auch weniger systematisch sind die beim Ex libris Verlag erhältlichen Aufnahmen¹⁶.

Bei ihrem Anhören wird sich der Nicht-Deutschschweizer eines gelinden Schauders nicht erwehren. Schweizerdeutsch klingt nicht schön. Es ist denn auch seiner Rauheit wegen von Anderssprachigen immer wieder verspottet worden. Doch haben sich die Schweizer durch das Urteil der Welt in ihrer Liebe zur Muttersprache nicht beirren lassen, denn Mutter- und Kinderliebe fragen nicht nach Schönheit. Für den Deutschschweizer bedarf die Treue zum Alemannischen, der Sprache in welcher er, von Kindheit auf, spricht, denkt und träumt keiner Begründung: ist die Mundart doch, selbst für Goethe, „das Element, in welchem die Seele ihren Atem schöpft“¹⁷. In der Formulierung eines Dialekt-Poeten aber lautet das entsprechende Bekenntnis:

*Andersch schwätzt men anderwytig,
 alimannisch dunkt ys guet:
 Hochdütsch raschlet wie ne Zytig,
 alimannisch ruuscht wie Bluet*¹⁸.

¹⁴ Hochdeutsche Umschrift: „Den Stier packt man bei den Hörnern, den Mann bei seinen Worten und die Frau beim Rock (zipfel) — Eine kinderlose Frau gleicht einer Kuh ohne Glocke — Wo der Brauch es so will, legt man die Kühe ins Bett — Enge Küche und geräumige Speicher (Vorratskammer) machen aus kleinen Bauern reiche — Lieber ein Mädchen das jätet als eines das betet — Den Muni (junger Stier) losbinden ist leicht; schwer aber ist es, ihn wieder anzubinden — Ohne Hast, doch ohne Rast; (wörtlicher: Nur keine Überstürzung, aber stetig voran)“.

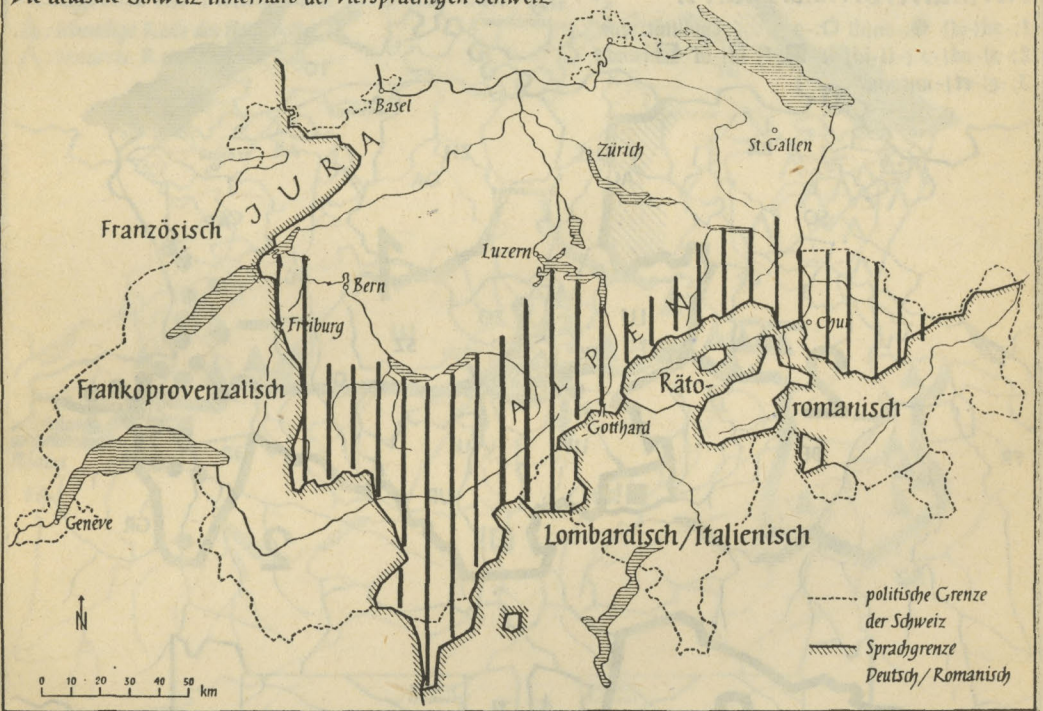
¹⁵ Im Phonogrammarchiv der Universität Zürich sind eine Anzahl von Schallplattenreihen mit Begleitheften erschienen. Besonders instruktiv ist *Der sprechende Atlas* (1952), eine Platte, die als Vergleichstext das Gespräch eines Lehrers mit einer Schülerin in 24 verschiedenen Dialekten wiedergibt.

¹⁶ *Schweizer Mundart*. 12 Schallplatten (EL 12261—72). Ex libris Verlag und Grammoclub AG, Zürich, o. D. (1975?).

¹⁷ Goethe, *Dichtung und Wahrheit*, 6. Buch.

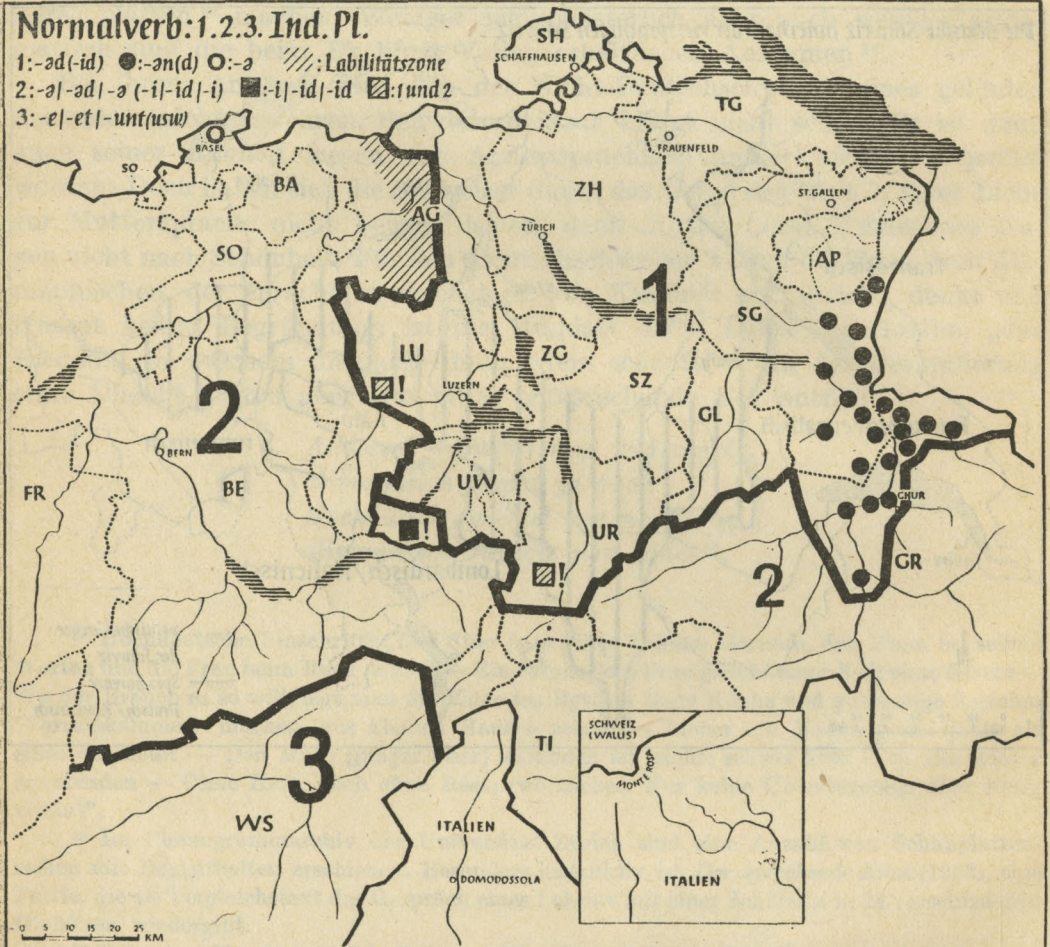
¹⁸ Hermann Burte (pseud. für Hermann Strübe, 1879—1960), *Spracharten*. Zit. aus *Holderbluescht; alemannisches Mundartlesebuch*, hrsg. von G. Thürer, Langewiesche-Brandt, Ebenhausen, Sauerländer; Aarau 1962; S. 240.

Die deutsche Schweiz innerhalb der viersprachigen Schweiz



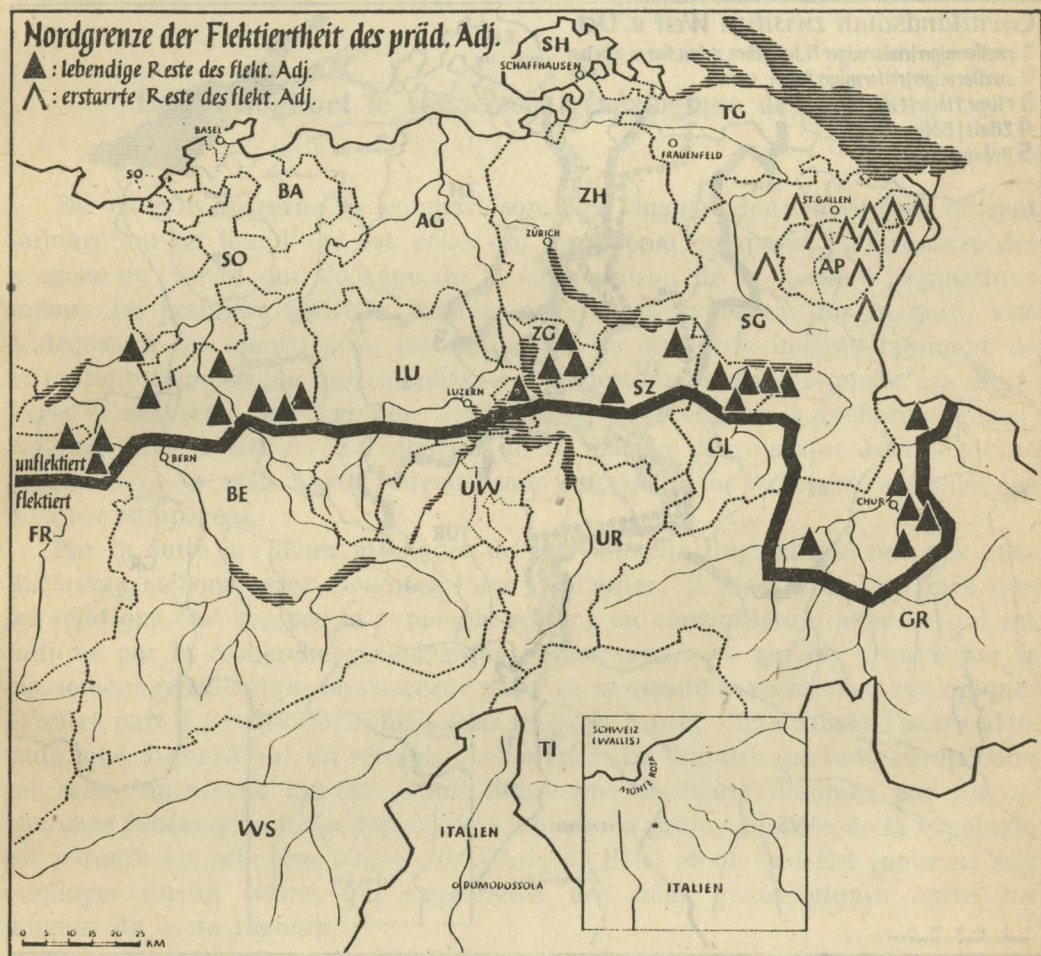
Normalverb: 1.2.3. Ind. Pl.

- 1: -ad(-id) ●: -an(d) ○: -a //: Labilitätszone
 2: -ə/-ad/-ə (-i/-id/-i) ■: -i/-id/-id ▨: 1 und 2
 3: -e/-et/-unt(usw)



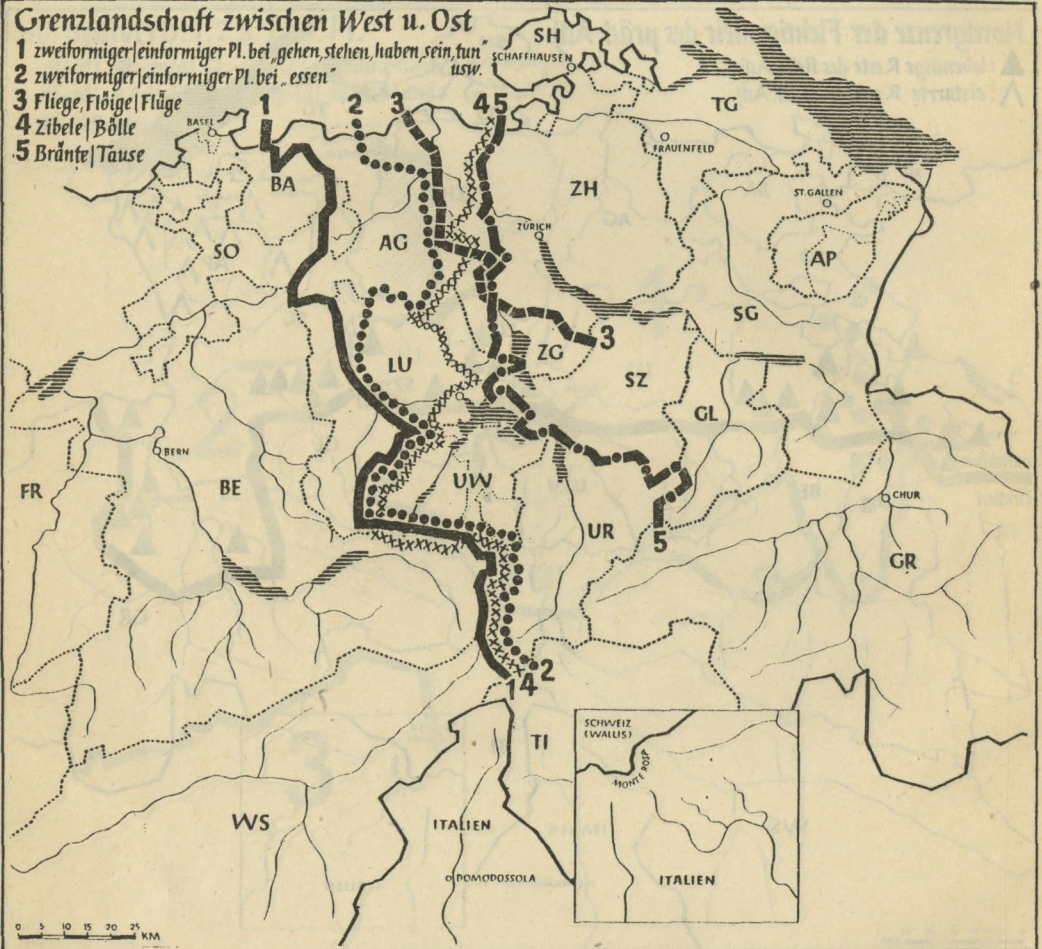
Nordgrenze der Flektiertheit des präd. Adj.

▲ : lebendige Reste des flekt. Adj.
 ▲ : erstarrte Reste des flekt. Adj.



Grenzlandschaft zwischen West u. Ost

- 1 zweiförmiger|einförmiger Pl. bei „gehen, stehen, haben, sein, tun“
- 2 zweiförmiger|einförmiger Pl. bei „essen“
- 3 Fliege, Flöge|Flüge
- 4 Zibele|Bölle
- 5 Bränte|Tause



61

MIECZYSLAW JERZY KÜNSTLER

Warszawa

La typologie et le classement généalogique des langues

En ce qui concerne la comparaison des langues, deux attitudes entrent aujourd'hui en jeu: l'une est celle qui consiste à comparer la structure des langues et l'autre qui s'occupe de la comparaison de la matière linguistique même. La première attitude, qui est celle de la typologie des langues, vise à découvrir les identités ou les similarités de structure indépendamment de la matière linguistique qui remplit ces structures ou dans laquelle ces structures se réalisent. La deuxième attitude, qui est celle de la recherche généalogique, tend à découvrir l'identité de la matière linguistique héritée d'une langue-mère et cela assez souvent sans regard à la structure actuelle des langues comparées.

Par la suite ces deux méthodes de la recherche linguistique ont des buts différents et sont assez éloignées l'une de l'autre. Il n'est donc pas rare que les relations établies par la typologie restent en contradiction avec ce qui est indiqué par la recherche généalogique et par contre ce qui est prouvé par le classement généalogique ne s'accorde pas avec ce que dit la recherche typologique. D'autre part il y a des domaines, dans lesquels tantôt l'une tantôt l'autre attitude joue aujourd'hui un rôle plus important. La linguistique indo-européenne est sans doute celle qui est depuis longtemps d'ailleurs dominée par les recherches généalogiques. La région dans laquelle la prépondérance de la typologie est patente est celle des langues de l'Asie de l'Est et de Sud-Est (pour ne pas employer aucun terme qui suggérerait des liens généalogiques entre les langues de cette région).

Toutes les langues qu'on parle du Tibet Occidental jusqu'à la Mer Jaune et de l'Amour à la Presqu'île Malaise ont beaucoup de traits communs qui sont à établir à tous les niveaux de l'analyse linguistique. Ces traits typologiques communs sont d'ailleurs très faciles à découvrir. Il suffit donc d'en énumérer quelques uns à titre d'exemple.

Sur le plan phonétique toutes ces langues se caractérisent par la structure très rigoureuse de la syllabe. Les traits essentiels de la structure de la syllabe sont les suivants:

1. les groupes consonantiques initiaux sont à peine tolérés et la tendance générale est de les éliminer au cours de l'évolution;

2. les groupes consonantiques à la fin de la syllabe sont encore plus rares et constituent certainement des cas marginaux du point de vue de la structure de ces langues;

3. la série des consonnes finales est généralement très limitée avec une tendance forte à les éliminer au cours de l'évolution;

4. le vocalisme se caractérise par une grande facilité d'accepter des types différents de diphtongues et de triphongues, mais il a rarement recours à l'opposition de la longueur des voyelles;

5. la syllabe est — dans la plupart des cas — pourvue d'un ton.

Chacun de ces cinq points peut être élargi par un nombre des exemples ainsi que par des observations plus détaillées. On peut ajouter par exemple ceci:

1. Dans toutes ces langues des groupes consonantiques à l'initiale apparaissent plus souvent dans des phases antérieures que dans les langues modernes. Plus souvent — cela veut ici dire à la fois qu'ils sont plus fréquents et plus variés quant à leur structure.

Aucune des langues chinoises contemporaines ne connaît de groupes consonantiques à l'initiale, bien qu'ils aient existé en chinois archaïque. Ces groupes ont aussi disparu en birman quoique l'arakan moderne connaisse encore *kr-* et *k'r-*. Le vietnamien les a conservés semble-t-il jusqu'au XVII^{ème} siècle, mais ils existent encore dans le muong (*pl-*, *tl-*, *kl-*). Le siamois les a conservés, mais les langues tibétaines modernes les ont réduits presque totalement.

Dans la plupart des cas ces groupes consonantiques initiaux étaient (ou sont encore) des combinaisons d'une occlusive (sourde ou sonore, aspirée ou non-aspirée) et d'une liquide orale, c'est à dire de *-l-* ou *-r-*.

Le siamois moderne connaît une série assez typique des groupes consonantiques à l'initiale de la syllabe, à savoir: *pl-*, *p'l-*, *kl-*, *k'l-*, *pr-*, *p'r-*, *tr-*, *kr-*, *k'r-*.

Cette série est limitée aux occlusives sourdes aspirées et non-aspirées quoiqu'il y ait des occlusives sonores *b-* et *d-* dans le système phonétique de la langue. En plus, cette série n'est pas complète; il y a des cases vides, puisqu'il y manque de tels groupes comme: **tl-*, **t'l-* et **t'r-*. Ces deux traits sont très caractéristiques de tous ces systèmes de groupes consonantiques. On peut dire sans beaucoup risquer que dans aucune langue de cette région le système de groupes consonantiques n'est complet.

Cela se voit aussi dans le système de la langue nou (Yao de Tou-an) qui connaît les suivants groupes initiaux: *pl-*, *p'l-*, *bl-*, *tl-*, *t'l-*, *dl-*, *pr-*, *p'r-*, *br-*, *b'r-* et *mr-*, *m'r-*. Ce système ne connaît donc pas de groupes commençant en *k-*, *k'-*, *g-*, *g'-* et *d'-* quoique ces occlusives existent dans cette langue. En plus il n'y a pas de **b'l-* et de **d'r-*. Ainsi moins que la moitié des groupes théoriquement possibles existent dans cette langue.

Par contre, nous y trouvons des groupes composés de deux liquides: *mr-* et *mr-*. L'ordre nasale — orale semble très typique. Le même type des groupes apparaît aussi dans la langue tchouang qui ne connaît d'ailleurs que deux groupes consonantiques, à savoir: *ml-* et *pl-*. Le même type existait en ancien birman où il y avait des groupes *pl-*, *ml-* et *kl-*.

Le chinois archaïque connaissait des groupes consonantiques à l'initiale un peu plus variés quant à leur composition. Il y avait des groupes avec des fricatives au commencement (p. ex. *sn-*) ou en deuxième lieu (p. ex. *ks-*). Cependant l'image générale reste inchangée, puisque c'étaient toujours des combinaisons de différentes occlusives et de *-l-* qui jouaient le rôle le plus important dans le système.

Seul le tibétain classique se distingue par son abondance de groupes consonantiques à l'initiale. Ces groupes peuvent consister en plus de deux éléments consonantiques (il y a des groupes de quatre consonnes comme p. ex. *bs-Grib-s*) et ils peuvent se composer des différents types de consonnes (et non seulement des occlusives et des liquides) qui y apparaissent dans l'ordre très varié par rapport aux autres langues (p. ex. il y a non seulement des groupes occlusive — liquide, mais aussi liquide — occlusive comme *rgyal-po*). Cette richesse est pourtant due en partie à l'emploi très répandu des préfixes asyllabiques. Il en reste néanmoins évident qu'à cet égard le tibétain classique diffère considérablement des autres langues de cette région.

2. C'est aussi en tibétain classique que nous trouvons des groupes consonantiques à la fin de la syllabe. Ce phénomène est dû à l'adjonction du suffixe consonantique *-s* qui, ajouté aux syllabes finissant en consonne, donne en résultat des groupes consonantiques à la fin de la syllabe. Ainsi p. ex. ce suffixe ajouté à la fin de *Slob* dans la forme du passé *b-Slab-s* donne un groupe *-bs* à la fin de la syllabe.

Les groupes consonantiques à la fin de la syllabe sont donc en tibétain classique des combinaisons des consonnes finales et de suffixe *-s*. Par la suite il y en a deux types: ou bien ce sont des occlusives sonores et *-s* (*-bs*, *-gs*), ou bien ce sont des liquides nasales et *-s* (*-ms*, *-ngs*).

Le même mécanisme a causé l'apparition du groupe consonantique final en pékinois moderne où le suffixe *-r* ajouté aux syllabes terminées en *-ng* donne un groupe *-ngr*. Il est clair que ce phénomène constitue un trait marginal du point de vue de la caractéristique générale des langues de cette région.

3. Dans la plupart des langues de cette région seules les occlusives non aspirées et les liquides — dans la plus grande partie des cas nasales — peuvent apparaître à la fin de la syllabe.

Le chinois archaïque disposait de toute une série des consonnes finales, à savoir: *-p*, *-b*, *-t*, *-d*, *-k*, *-g*, *-m*, *-n*, *-ng*, *-r*. Les sonores ont disparu les premières ainsi que la liquide *-r*. Cette dernière est réapparue cependant en pékinois moderne à la suite de suffixation, dont on a parlé plus haut, et sans aucun rapport à sa valeur archaïque. Les occlusives sourdes ne se sont conservées que dans les langues chinoises du Sud comme p. ex. en cantonnais,

mais elles y sont réalisées implosivement, elles sont donc en voie de disparaître. Dans beaucoup de langues du Nord la finale *-m*, elle aussi, a été éliminée et le système a été ainsi réduit à l'opposition de deux consonnes finales *-n* et *-ng* comme c'est le cas en pékinois moderne.

Le tibétain classique n'avait que des occlusives sonores *-b*, *-d*, *-g* et les liquides *-m*, *-n*, *-ng*, *-l*, *-r* ainsi que la fricative *-s* à la fin de la syllabe fermée¹.

Dans les langues du groupe thai les consonnes finales se sont conservées jusqu'à nos jours. En siamois et en laotien comme en lu de Sipsongpanna il y a des occlusives sourdes *-p*, *-t*, *-k*, et des liquides *-m*, *-n*, *-ng* à la fin de la syllabe fermée. Dans la langue tchouang la série est la même que dans d'autres langues du groupe tchouang-thai, mais elle est réduite en nou de Tou-an qui ne connaît que *-t*, *-k*, *-n* et *-ng* à la fin de la syllabe fermée. Les occlusives finales existent aussi en vietnamien moderne où la série est enrichie par des palatales et se compose des consonnes suivantes: *-p*, *-t*, *-t'*, *-k*, *-m*, *-n*, *-ɲ* et *-ng*. Par contre le birman moderne les a totalement éliminées et ne connaît aujourd'hui que des syllabes ouvertes.

4. Pour ce qui est du vocalisme il faut tout d'abord remarquer qu'il est généralement assez simple et basé sur des voyelles nettement opposées comme p. ex. la série de cinq voyelles suivantes: *a*, *i*, *u*, *e*, *o* pour le tibétain classique ou la série de six voyelles *a*, *u*, *i*, *u*, *e*, *o* pour le tchouang moderne ou bien *a*, *i*, *y*, *u*, *e*, *o* pour le pékinois moderne.

Ce qui est très caractéristique de toutes ces langues — anciennes et modernes — c'est que de différents types de diphtongues (et de triptongues) y sont très fréquents. Seul le tibétain classique semble à cet égard assez limité, puisqu'il ne connaît que des diphtongues commençant ou finissant par des médiales *-i-* et *-u-*.

Toutes les langues modernes de cette région abondent en diphtongues et triptongues très variés. Il est donc inutile de multiplier ici les exemples.

Par contre, l'opposition de longueur des voyelles est un trait relativement rare et limité à certaines langues du Sud et du Sud-Est. Cette opposition apparaît dans les langues du groupe thai où elle est très régulière aussi bien en siamois moderne que dans le lu de Sipsongpanna qui connaissent tous le deux pour chaque voyelle son équivalent long quoique dans les diphtongues cette opposition soit moins symétrique. En tchouang l'opposition de longueur est moins symétrique qu'en langues thai puisqu'il y manque un *e* long. Elle est encore moins symétrique en vietnamien où il n'y a que deux voyelles longues sur onze au total. De toutes les langues chinoises modernes seules les langues du groupe yue connaissent ce phénomène, mais l'opposition n'y est pas symétrique. La longueur des voyelles apparaît aussi dans certains parlers tibétains modernes.

L'opposition de longueur des voyelles est totalement inconnue à toutes

¹ Pour ne pas parler ici de la consonne appelée en tibétain *a-tchong* dont la valeur n'est pas claire.

les langues chinoises du Nord et à la plupart des langues chinoises du Sud ainsi qu'aux langues du groupe birman et au tibétain classique.

5. Dans toutes les langues modernes de cette région la syllabe — qui est l'unité de base en morphologie — est pourvue d'un ton qui constitue son trait distinctif. Le nombre des tons varie selon la langue: les systèmes les plus simples sont ceux à trois tons (comme dans le birman moderne); les systèmes les plus compliqués consistent en onze tons (comme c'est le cas de la langue nou de Tou-an). Les tons sont disposés en un seul registre (en tibétain moderne, dans toutes les langues chinoises sauf le groupe yue, en birman), dans deux registres (p. ex. en cantonnais ou en vietnamien), ou même dans trois registres. La répartition des tons dans les registres est dans la plupart des cas symétrique, mais il y a aussi des exemples d'asymétrie de répartition. Le trait essentiel est pourtant le même dans toutes les langues de cette région: la syllabe sans ton n'est pas une unité linguistique.

Cette caractéristique typologique des langues de cette région pourrait facilement être prolongée puisqu'il y a des traits communs à tous les niveaux de l'analyse linguistique. Parfois on a même l'impression que toutes ces langues suivent le même schéma et que cela dépasse déjà la linguistique et touche aux traits universels de la pensée. Il suffit de comparer p. ex. les néologismes qui dans des langues différentes ont été créés d'après le même modèle, mais sans aucune influence d'une langue sur l'autre. Ainsi nous trouvons en pékinois — pour nous borner aux cas les plus simples — le mot *houo-tch'e* 'le train' qui est une structure déterminative composée de *houo* 'le feu' et *tch'e* 'la voiture' (alors, 'la voiture de feu' > 'le train'). En siamois la même notion a été rendue par *ród-faj* composé de *ród* 'la voiture' et son déterminant postposé *faj* 'le feu'. En birman le train c'est *mi³-yetha³* où *mi³* 'le feu' détermine *yetha¹* 'la voiture'².

Vu tout ceci on pourrait s'imaginer à juste titre que ces traits typologiques communs doivent fournir des arguments forts en faveur d'une langue-mère commune pour toutes les langues de cette région. Ces traits communs se manifestent à tous les niveaux de l'analyse linguistique et sont si nombreux qu'on ne peut pas les traiter comme accidentels.

Mais en réalité disposant d'une abondance des observations typologiques qui permettent de traiter ces langues comme typologiquement homogènes, nous sommes en même temps très loin encore de la solution du problème des rapports de parenté. On dirait même que plus les recherches comparatives sont avancées, moins nous avons des arguments sûrs, moins clair apparaît le problème. Au lieu d'accumuler des exemples en faveur des liens généalogiques unissant ces langues, nous trouvons des arguments nouveaux qui mettent ces liens en question.

² Le tibétain moderne connaît aussi des structures parallèles, mais justement le mot 'train' y est emprunté au chinois et existe en deux formes: *houo-tche* (emprunt phonétique) et *mengk'or* ce qui veut dire litt. 'la roue de feu'.

Le vietnamien et le muong ont été les premiers à être éliminés de la communauté. On est très tôt arrivé à la conclusion que ces langues ne sont pas apparentées aux autres langues de la région.

Pour le reste l'unité des „langues sino-tibétaines” a été admise par des savants tels que G. A. Grierson³, H. Maspero⁴, K. Wulff⁵, B. Karlgren⁶ et R. Shafer⁷. Tous ces savants (et beaucoup d'autres) ont cru que les langues sino-tibétaines sont apparentées, c'est à dire qu'elles ont eu la même langue-mère.

H. Maspero divisait le sino-tibétain en sino-thai et tibéto-birman (pour ne pas entrer ici en détails). La parenté des langues chinoises et des langues thai a été bientôt rejetée. Au lieu d'associer le thai au chinois on proposait de l'unir à d'autres langues du Sud comme le kadai et l'indonésien⁸. Récemment S. Egerod parle de deux branches principales d'une famille appelée Austrie à savoir le austro-viet (avec les langues mon-khmer et viet-muong) et le austro-thai (avec miao-yao, thai indonésien et océanique)⁹.

Seule l'unité du groupe tibéto-birman a subsisté jusqu'à nos jours comme étant hors de doute. Pourtant la relation du tibéto-birman au chinois n'est pas claire. P. K. Benedict¹⁰ parle encore du sino-tibétain, mais dans son livre il y a plus de doutes que de certitudes.

Quelle est donc la nature de toutes ces difficultés qui empêchent la solution du problème de parenté?

Il est évident que pour que les deux langues puissent être considérées comme apparentées (c'est à dire provenant de la même langue-mère) il ne suffit pas de découvrir dans ces deux langues des mots communs (ou plutôt des racines communes) et de constater que ces éléments communs sont assez nombreux, mais il faut encore que les divergences et les ressemblances aient le caractère régulier, qu'elles soient paradigmatiques.

En ce qui concerne la comparaison des langues de cette région la situation actuelle est la suivante: il nous arrive de trouver sans difficulté des mots communs dans les langues différentes, mais au moment de les arranger en classes paradigmatiques selon des traits phonétiques nous constatons qu'à peu

³ G. A. Grierson, *Linguistic Survey of India*, vol. II, Mon-Khmer and Siamese-Chinese Families (including Khasi and Toi), Calcutta 1904.

⁴ H. Maspero, *Les langues* (voir *Un empire colonial français, L'Indochine*, vol. I) Paris 1929.

⁵ K. Wulff, *Chinesisch und Tai: Sprachvergleichende Untersuchungen*, Det Kgl. Danske Videnskabernes Selskab, Hist.-fil. Meddeleser, XX, 3, Copenhagen 1934.

⁶ B. Karlgren, *Tibetan and Chinese*, T'oung Pao XXVIII, 1931, p. 25—70.

⁷ R. Shafer, *Classification of the Sino-Tibetan Languages*, Word, vol. II, 1955, No. 1.

⁸ P. K. Benedict, *Thai, and Indonesian: A New Alignment in South-Eastern Asia*, American Anthropologist, 1944, vol. 44, No. 4.

⁹ *The position of the Chinese Language among the Far Eastern Languages* — conférence à l'Université de Varsovie, le 19. 10. 78.

¹⁰ *Sino-Tibetan: A Conspectus*, Cambridge University Press 1972.

prés à chaque règle une autre règle peut être opposée. Cette situation est certainement pire qu'une constatation simple qu'il n'y a aucun lien entre les mots comparés. Prenons p. ex. trois mots signifiant 'l'or' qui sont viet. *vàng*, tib. clas. *g-ser* (qui est la même racine que birm. *hrwe*¹) et chin. ar. *kiām*. Ces mots ne sont pas apparentés et cela est hors de doute.

La situation se complique beaucoup au moment de prendre en considération des mots qui sont apparentés au premier coup d'oeil comme les mots signifiant 'tuer' qui sont: tib.-birm. *g-sat* et chin. ar. *sat*. La conclusion que c'est sans doute la même racine qui s'est conservée dans toutes les langues tibéto-birmanes et dans les langues chinoises est à peine le premier pas dans notre recherche. Il y a d'autres questions qui se posent tout de suite, comme celle-ci: est-ce que cela prouve que l'occlusive finale *-t* est héritée de la langue-mère? Pour ce qui est du mot 'tuer' tout semble indiquer une réponse positive, puisque cette occlusive apparaît dans beaucoup de langues du même groupe comme p. ex. katśin *sat*, gyarong *sjet*, te rung *sat*, tandis que dans d'autres langues il y a des traces évidentes de l'existence de cette occlusive comme p. ex. en akha *seh*.

Tout cela n'est pas encore la solution de la question. L'existence de l'occlusive finale *-t* en langue-mère doit être prouvée par d'autres exemples, doit avoir un caractère paradigmatique. Prenons donc un autre mot qui finit en chin. ar. en *-t*. Que cela soit le mot 'soleil' qui est en chin. ar. *niet*. Tout d'un coup nous appercevons que la situation est différente. En tib. clas. la même racine apparaît sans finale: *nyi-ma*. De même dans d'autres langues tibéto-birmanes: en birm. *ni*, en karen *ni* 'jour' etc. On voit donc que dans la série des mots signifiant 'soleil, jour' aucune des langues tibéto-birmanes n'a d'occlusive finale *-t* qui existe en chinois. Le *-t* final est-il donc un trait commun ou non? La seule réponse est qu'il y a des cas où le *-t* final est hérité de la langue-mère et il y en a d'autres où il est une innovation du chinois. Voilà donc une question qui ne trouve à présent aucune réponse satisfaisante.

Un autre exemple est celui du préfixe *g-*. P. K. Benedict dit que la comparaison du mot 'être debout' qui est en chin. ar. *gliap* et en tib.-birm. *g-ryap* indique que le préfixe *g-* est un élément hérité de la langue-mère. Le même auteur cite un peu plus loin le mot signifiant 'indigo' qui est en chin. ar. *glam*, mais en tib. *ram-s*, donc avec un préfixe *g-* en chinois qui y est une innovation évidente. Selon P. K. Benedict le même mot en siamois et en laotien *graam* est emprunté au chinois avant le changement *r > l*, typique pour le chinois, mais après que le préfixe a été ajouté.

Est-ce donc un préfixe hérité de la langue-mère ou non? Et encore une fois la seule réponse actuellement possible est la suivante: il y a des cas où le préfixe *g-* est hérité de la langue-mère et il y en a d'autres, où il se montre une innovation en chinois.

Comme on le voit, la situation n'est pas claire et on ne trouve à présent aucune solution raisonnable du problème. Il se peut néanmoins que certaines difficultés qu'on rencontre dans les recherches comparatives aient, entre autres,

leurs causes dans les erreurs méthodologiques. Il me semble qu'en ce qui concerne la méthodologie deux points sont à souligner.

1. Jusqu'à présent toute recherche comparative des langues de cette région est menée d'une façon panchronique, sans aucun souci des dates. Cela veut dire que des mots qui se ressemblent quant à leur signification et quant à leur forme phonétique sont comparés sans aucun regard à l'époque dont ils proviennent. Ainsi p. ex. on prend un mot chinois archaïque, donc un mot du VI^{ème} siècle avant J.-C. (*sat*), on le compare avec le mot tibétain classique, donc un mot du VII^{ème} siècle après J.-C. (*g-sod*) et avec un autre mot birman classique datant du XIV^{ème} siècle (*sat*) et avec des mots connus du XX^{ème} siècle (ceux de gyarong et de törung).

Pour quiconque connaît la vitesse de l'évolution phonétique du tibétain ou du chinois la question de comparabilité de ces formes doit se poser très nettement. On sait bien que durant les douze siècles qui séparent le tibétain classique du tibétain moderne la langue a évolué phonétiquement au point de rendre certains mots méconnaissables. Si l'on ne savait pas que le mot tibétain prononcé aujourd'hui à Lhassa comme [ȳ] est la forme moderne du mot classique *d-b-U-s*, aurait-on le courage de les comparer?

Or, le chinois archaïque est éloigné du tibétain classique aussi par douze siècles à peu près, mais on se croit justifié de comparer ces deux langues. En faisant cela on admet tacitement que le tibétain a évolué très lentement (ou presque pas) depuis l'époque de langue-mère jusqu'au moment où il a été noté en écriture phonétique et puis il a commencé une évolution très rapide. Y-a-t-il vraiment des raisons à croire que cette langue a subi une telle évolution? La réponse ne peut être que négative. Certainement il n'y avait pas de facteurs qui auraient d'abord causé une longue stagnation de cette langue et puis une forte accélération de son évolution phonétique. Par contre, tout semble indiquer que la vitesse de l'évolution phonétique était durant des siècles à peu près constante. Le même peut aussi être constaté à propos d'autres langues de cette région. Certainement, il y a des langues plus archaïques et il y en a d'autres qui ont évolué plus vite, mais vu les siècles qui séparent les formes les plus anciennes qu'on peut comparer, on doit toujours tenir compte de ce qu'on ne dispose que des formes qui sont dans un sens incomparables.

Je ne veux pas dire que la situation est absolument décourageante. Il y a aussi des structures particulièrement stables, p. ex. le mot chinois 'est' — *tong*, pratiquement inchangé depuis l'archaïque. Il y a d'autres facteurs qui rendent la recherche comparative possible. Il est cependant très important de savoir qu'on compare ce qui, peut-être, ne devrait pas être comparé du tout et de se rendre compte du fait que la marge d'erreur est particulièrement large. Vu la structure monosyllabique de la racine, les ressemblances accidentelles jouent un rôle qui n'est certainement pas négligeable.

2. D'autre part il est aujourd'hui normal qu'on compare des mots (ou des racines) abstraction faite de la réalité. L'histoire du mot signifiant 'indigo' dans l'interprétation de P. K. Benedict en est un bon exemple. Il suffit de

prendre une encyclopédie quelconque pour se rendre compte que l'indigotier est un „genre de papilionacées des régions chaudes du globe” (Petit Larousse). Aujourd'hui en Asie des indigotiers poussent dans la Presqu'île Malaise et en Indochine. Certes, le climat de la vallée de Houang-ho était beaucoup plus chaud au cours du second millénaire avant J.-C. et il se peut que l'indigotier poussait anciennement dans le bassin du Fleuve Bleu et peut être aussi dans le bassin du Fleuve Jaune. On ne sait pas exactement où se trouvait le berceau des Proto-thais dans le II millénaire avant J.-C., mais il est fort probable que ce berceau était quelque part dans le bassin du Fleuve Bleu, ou au Sud de celui-ci. Il semble hors de doute que les Proto-thais étaient toujours plus au Sud que les Proto-chinois et que les Proto-tibétains. S'il en était ainsi, je ne comprends pas pourquoi les Proto-thais auraient emprunté au Proto-chinois un mot pour désigner une plante qui poussait chez eux? Pourquoi ce nom de plante doit-il appartenir au lexique commun sino-tibétain? Par contre il est fort probable que le berceau des Proto-tibétains se trouvait dans une région où l'indigotier ne poussait jamais! N'est-il plus naturel d'admettre que ce sont les Proto-chinois qui ont emprunté ce mot aux Proto-thais? Ils ont pu emprunter le nom et la technique d'extraire l'indigo des feuilles de l'indigotier. Et les Tibétains? Il ont vraisemblablement emprunté ce mot aux Chinois à l'époque où le *g-* initial a déjà disparu en chinois. En fin de compte la forme tibétaine *ram-s* est de douze siècles plus jeune de la forme restituée pour le chinois archaïque.

Veut-on comparer ces langues, admet-on qu'elles descendent d'une langue-mère commune, on doit à plus forte raison prendre en considération les conditions socio-géographiques. Bref, tout d'abord il faut se poser la question fondamentale: quelle pouvait être la société qui parlait le sino-tibétain commun (s'il y en avait du tout)?

Il paraît évident que cette langue-mère était celle de la société plus ancienne que celle qui est identifiée comme la société chinoise primitive selon la chronologie traditionnelle des Chinois. Sachant que c'est la société chinoise qui était la plus avancée dans l'évolution de la culture matérielle en Extrême-Orient on ne peut rien dire que cela: la société du sino-tibétain commun était une société néolithique (ou même mésolithique). Cette constatation indique des limites assez nettes au lexique commun. Pour quiconque a eu l'occasion de visiter les sites néolithiques en Chine du Nord la situation est assez claire. Le lexique commun a pu avoir des mots comme 'maison', mais certainement pas des mots comme 'porte', 'fenêtre'. Pour ce lexique commun aucun nom des métaux n'entre en jeu. Et c'est pourquoi le fait que le mot pour désigner l'or n'est pas le même en vietnamien, en tibétain et en chinois n'a aucune valeur pour les études comparatives: ce n'est pas un argument qui puisse servir de preuve que le vietnamien n'est pas apparenté aux langues tibétaines, ni aux langues chinoises.

Il est fréquent que parmi des mots communs on énumère en premier lieu les adjectifs numéraux. Vu tout ce qui a été dit plus haut, on peut se deman-

der si les peuples néolithiques sino-tibétains ont vraiment connu une mathématique aussi avancée que celle qu'on admet d'habitude dans les comparaisons. Les adjectifs numéraux ne sont-ils aussi des emprunts? Et en particulier, le système décimal est-il assez archaïque pour être hérité d'une langue-mère?

C'est ainsi que les limitations impliquées par les exigences de la méthodologie réduisent considérablement le lexique comparable et rendent la recherche plus difficile, au moins dans l'état actuel des choses. Restent toujours des données typologiques prouvant l'unité forte de toutes les langues de cette région et c'est peut être à partir de ces données que toute recherche comparative doit être complètement remaniée.

Dans quelle mesure les influences mutuelles exercées par les langues qui restent en contact permanent durant des millénaires peuvent — elles aussi — causer leur rapprochement typologique indépendamment des liens généalogiques éventuels — voici encore une question qui se pose avant qu'on essaye d'évaluer le rôle des données typologiques. Et c'est, peut être, cette question qui devrait être élaborée en premier lieu.

JACEK FISIĄK

Poznań

Kilka uwag o kontrastywnej (konfrontatywnej) analizie języków

Porównawcze studia językoznawcze mają długą historię. W początkach wieku dziewiętnastego pojawiło się prawie jednocześnie językoznawstwo *historyczno-porównawcze* oraz *typologiczno-porównawcze*.

Celem badań porównawczo-historycznych, ujmując sprawę bardzo ogólnie, było ustalenie pokrewieństwa języków oraz rekonstrukcja faktów językowych w oparciu o teksty pisané, późniejsze w stosunku do okresu rekonstruowanego.

Celem badań typologiczno-porównawczych była natomiast klasyfikacja języków świata w oparciu o wydzielone przez analizę jednostki językowe (tj. fonemy, morfemy, etc.) lub systemy (samogłoskowe, spółgłoskowe, etc.) bez względu na stopień pokrewieństwa danych języków. Punktem wyjścia dla językoznawstwa typologicznego jest językoznawstwo opisowe, bowiem ono dostarcza opisy systemów będących przedmiotem porównania. (Na temat założeń językoznawstwa typologicznego zob. Milewski 1965).

U podstaw obydwu powyższych typów językoznawstwa leży metoda porównawcza, różni je natomiast cel porównania. Cechą wspólną obydwu jest również fakt, że porównywanie jednostki językowe zostały wydzielone poprzez analizę poszczególnych języków w izolacji, tj. to jest dla każdego języka z osobna, na co zwrócił uwagę L. Zabrocki (1975b).

Poza studiami historyczno-porównawczymi i typologiczno-porównawczymi mamy jeszcze badania porównawcze związane z faktem występowania dwóch języków w kontakcie (chodzi tu o zapożyczanie i bilingwizm) oraz badania porównawcze dwóch lub więcej języków, których celem jest określenie *różnic* i *podobieństw* między porównywanymi językami, tj. studia *kontrastywne* lub inaczej *konfrontatywne*.

Językoznawstwo *typologiczne* i *kontrastywne* ma wiele cech wspólnych, m. in. to, że w obydwu wypadkach mamy do czynienia z porównywaniem synchronicznych stanów języków, bez względu na ich pokrewieństwo. Różni je jednak cel, któremu służy porównanie (por. L. Zabrocki 1975a) oraz fakt, że dokonywany opis kontrastywny danego języka jest zawsze umieszczony w kontekście szerszym (drugiego języka).

W literaturze poświęconej badaniom kontrastywnym spotykamy często również termin gramatyka lub językoznawstwo *konfrontatywne*. Termin pierwszy zapożyczony jest z języka angielskiego, termin drugi z niemieckiego, chociaż i w niemieckim używa się określenia *kontrastive Sprachwissenschaft* częściej chyba niż terminu *konfrontative*.

Za różnicą terminologiczną kryje się zarówno tradycja, jak i różnice metodologiczne.

Część językoznawców używa terminu *studia kontrastywne* w odniesieniu do badań porównawczych, których celem było wyłowienie tylko różnic między językami. Różnice te miały stanowić źródło trudności w opanowywaniu języka obcego i były powodem interferencji języka angielskiego, a więc źródłem błędów językowych. Tego typu badania rozwijały się w pierwszym rzędzie w USA od lat czterdziestych do połowy lat sześćdziesiątych i miały charakter wyraźnie stosowany. Dla tego typu badań, operujących jedynie cechami negatywnymi, również i prof. Zabrocki (1975a,b) używa terminu językoznawstwo kontrastywne. Faktem jednak jest, że w praktyce nigdy nie powstały czyste studia wyłącznie kontrastywne, bowiem kontrast zawsze implikuje paralelne występowanie tożsamości.

Część językoznawców odróżnia — za prof. Zabrockim (1970) — językoznawstwo *kontrastywne* od *konfrontatywnego*, to ostatnie określając jako dział językoznawstwa zajmujący się porównaniem dwu lub więcej języków w aspekcie zarówno różnic, jak i podobieństw zachodzących między danymi językami.

W roku 1968 w referacie pt. "Contrastive studies in the phonology of English and Polish" na X Kongresie FIPLV w Zagrzebiu niżej podpisany postulował wyróżnienie dwóch typów studiów kontrastywnych:

- (a) TEORETYCZNYCH
- (b) STOSOWANYCH

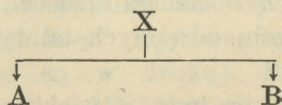
Idea ta została w Polsce i za granicą rozwinięta w następnych latach (Fisiak 1970, 1973, 1975, 1980, 1981, Fisiak i in. 1978; König 1972, Eliasson 1974, T. Zabrocki 1976, Jackson 1976, Sajavaara 1977, Filipović 1977).

Różni się ona nieco od propozycji prof. Zabrockiego, a mianowicie jest identyczna jeśli chodzi o językoznawstwo konfrontatywne, na określenie którego używa terminu TEORETYCZNE STUDIA KONTRASTYWNE, natomiast, przyznając rację charakterystyce tradycyjnych studiów kontrastywnych, postuluje STOSOWANE STUDIA KONTRASTYWNE, które uwzględniają zarówno cechy negatywne, jak i pozytywne.

Cele i zadania teoretycznych i stosowanych badań kontrastywnych w świetle teorii i praktyki można ogólnie określić jak następuje.

Celem teoretycznych studiów kontrastywnych jest wyczerpująca analiza różnic i podobieństw występujących w dwóch lub więcej porównywanych językach (tzw. konfrontatywny opis języka, Zabrocki 1975a), wypracowanie adekwatnego modelu, w ramach którego takie porównanie daje się przepro-

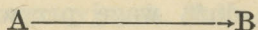
wadzić, określenie w jaki sposób i które elementy językowe są porównywalne, a więc jednoznaczne zdefiniowanie takich terminów jak ekwiwalencja, kongruencja itd. Teoretyczne studia kontrastywne operują KATEGORIAMI uniwersalnymi jako *tertium comparationis* określając, jak dana KATEGORIA realizowana jest w porównywanych językach, co można graficznie przedstawić w sposób następujący:



gdzie X = kategoria uniwersalna A, B = realizacja w konkretnych językach (por. Czochralski 1966).

Stosowane studia kontrastywne są częścią językoznawstwa stosowanego. Ich celem jest wybranie ze studiów teoretycznych tych informacji, które dadzą się zastosować w praktyce po ich odpowiednim przetworzeniu. Chodzi tu o takie dziedziny jak nauczanie języków czy tłumaczenie. Ponadto stosowane studia kontrastywne powinny być pomocne w wyjaśnianiu pewnej ilości błędów językowych popełnionych przez uczących się języka obcego a wynikających z interferencji języka ojczystego.

Stosowane studia kontrastywne mają dziś przeważnie charakter linearny i operują w terminach, jak dana kategoria języka A reprezentowana jest w języku B, co graficznie można przedstawić w sposób następujący:



W przeszłości, studia stosowane zwłaszcza w USA, koncentrowały się na różnicach w językach. Ostatnio pod wpływem badań psychologicznych stanowisko to zostało w zasadzie odrzucone. Eksperymenty wykazały, że podobieństwa między językami mogą być równie kłopotliwe i trudne w opanowaniu języka obcego, jak i różnice.

Jedną z cech różniących studia teoretyczne od stosowanych jest jeszcze fakt, że te ostatnie przeważnie koncentrują się na faktach powierzchniowych. Jest to zrozumiałe, jeśli weźmiemy pod uwagę, że uczący się języka obcego ma dostęp w pierwszym rzędzie do reprezentacji powierzchniowej zanim dojdzie do pewnej znajomości tego języka i rozwinię w tymże języku odpowiedni stopień kompetencji. Krzeszowski w pracy z 1976 r. zaproponował zarzucenie dotychczasowego modelu stosowanych studiów kontrastywnych, wykazując, że model dla studiów teoretycznych ma również i tu zastosowanie, a wszelkie relacje linearne w badaniach kontrastywnych nie odzwierciedlają właściwych stosunków zachodzących między językami. Niestety, brak miejsca nie pozwala na rozwinięcie tego problemu.

Fakt nierozdzielenia i utożsamiania studiów teoretycznych i stosowanych doprowadził do szeregu nieporozumień w historii rozwoju badań językoznaw-

czych tego typu. Wiele krytycznych uwag skierowanych pod adresem badań kontrastywnych nie odnosi się jednak do studiów teoretycznych a jedynie do samych studiów stosowanych. Te ostatnie pominiemy, ponieważ w zakresie zainteresowań niniejszego referatu leżą językoznawcze aspekty teoretyczne badań kontrastywnych.

Trzeba tu podkreślić, że badania kontrastywne nie są pomysłem lat czterdziestych czy sześćdziesiątych obecnego stulecia. Studia kontrastywne jako produkt badań lingwistycznych, odrębnych od typologii, sięgają końca dziewiętnastego wieku.

Pierwsze studia kontrastywne były w większości teoretyczne. Dotyczy to prac takich autorów, jak Grandgent (1892), Viëtor (1894), Passy (1906), Bau-douin de Courtenay (1912) itp., że wymienię tylko kilku (zob. też Fisiak 1975 oraz praca w druku). Nie znaczy to, że studia kontrastywne stosowane były zupełnie zaniedbane. Należy jednak podkreślić, że było ich znacznie mniej.

Idea studiów kontrastywnych na płaszczyźnie teoretycznej była twórczo rozwijana przez szkołę praską, a szczególnie przez V. Mathesiusa pod postacią *charakterologii językowej* (Mathesius 1928, 1936; o wkładzie Mathesiusa do badań kontrastywnych szerzej pisze J. Vachek w tomie XI „Papers and Studies in Contrastive Linguistics”). Charakterologia językowa zajmowała się synchroniczną analizą porównawczą dwóch języków, co według Mathesiusa „pogłębia zrozumienie właściwego charakteru i znaczenie analizowanych faktów językowych” (1936:56). W okresie powojennym badania zaczęte przez Mathesiusa kontynuowali B. Trnka (1953—5), J. Vachek (1961), A. V. Isačenko (1954—60), J. Firbas (1964) i in.

Do badań kontrastywnych dużą wagę przywiązywał B.L. Whorf w Stanach Zjednoczonych. On pierwszy w 1941 r. użył terminu „analiza kontrastywna”. Studia kontrastywne uprawiane w USA na wielką skalę w latach 1945—1965 były jednak w zasadzie nastawione na wykorzystanie praktyczne. Bardzo często były to powierzchowne studia teoretyczne. Sam model neobloomfieldowski nie sprzyjał ich uprawianiu gdyż w pierwszym rzędzie podkreślał kompletną odrębność języków, a więc a priori odrzucał sensowne porównanie ich zróżnicowanych struktur. Studia stosowane, gdy powstały, obiecywały zbyt dużo (por. przewidywalność błędów językowych, których źródłem miałyby być tylko i wyłącznie interferencja) ale obietnic nie spełniły. Rezultatem takiego stanu rzeczy jest to, że teoretyczne studia kontrastywne par excellence nie rozwinęły się na szerszą skalę, choć ich elementy („crosslinguistic studies”) wykorzystywane są przez generatywistów, studia zaś stosowane zostały w zasadzie odrzucone przez praktyków nauczania języków obcych.

Na gruncie europejskim mieliśmy po 1945 r. do czynienia zarówno z kontynuacją wcześniejszych teoretycznych studiów kontrastywnych (Valtonen 1953, Enkvist 1963, Kielski 1957, Stanisławski 1959, Orr 1953, Leisi 1961, Krušelnickaja 1961, Glinz 1957 i in.), jak i ze studiami stosowanymi (zob. art. drukowane w czasopiśmie IRAL).

W latach 1966—1975 powstały zespoły badawcze w wielu krajach, które do dziś uprawiają badania kontrastywne na szeroką skalę. Głównie teoretyczne nachylenie mają prace powstające w ZSRR, RFN, Finlandii, NRD, Holandii, Szwecji, Belgii i Polsce. W Polsce szczególnie aktywny jest ośrodek poznański. Ze wszystkich typów studiów najbardziej zaawansowane są badania kontrastywne angielsko-polskie prowadzone we wszystkich ośrodkach anglistycznych kraju. Rezultaty tych badań publikowane są od r. 1973 w „Papers and Studies in Contrastive Linguistics” wydawanych w Poznaniu (dotychczas wyszło 16 tomów, 3 dalsze są w druku). Szeroko cytowane są prace T. Krzeszowskiego, A. Szwedka, W. Martona, E. Gussmanna, M. Grzegorek, T. Zabrockiego, J. Rubacha, J. Fisiaka i in.

Po naszkicowaniu problemów terminologicznych, wprowadzeniu podstawowego rozróżnienia na studia kontrastywne teoretyczne i stosowane oraz po skrótowym bardzo przedstawieniu rozwoju historycznego tychże studiów należałoby obecnie zwrócić uwagę na kilka problemów metodologicznych.

Do podstawowych problemów należą: dobór odpowiedniego modelu językowego (będziemy porównywać stany synchroniczne dwóch lub więcej języków), dobór odpowiedniego modelu kontrastowania (często określa się to mianem teorii badań kontrastywnych) oraz, co wiąże się z poprzednim problemem, sprawa porównywalności (co to jest tożsamość i podobieństwo elementów w różnych językach).

W pierwszym rzędzie porównywać możemy języki w ramach tej samej teorii. Nie można np. porównywać języka polskiego, którego opis dokonany został w kategoriach strukturalnych, z językiem angielskim opisanym w kategoriach generatywno-transformacyjnych. Taka analiza kontrastywna byłaby bez wartości, a nawet niemożliwa, ponieważ każda teoria posiada swój własny aparat terminologiczny. Ponadto, teorie różnią się również i tym, że wyjaśniają różną ilość faktów językowych.

Ta ostatnia sprawa wiąże się z doбором odpowiedniego modelu językowego do opisu kontrastywnego. Idealnym modelem byłby model obejmujący i wyjaśniający wszystkie fakty językowe. Wiemy, że w obecnym stanie wiedzy językoznawczej model taki nie istnieje. Musimy zatem wybrać to, co dziś zapewnia nam wyjaśnienie największej ilości faktów. Wydaje nam się, że GRAMATYKA GENERATYWNA (SEMANTOSKŁADNIA i FONOLOGIA) jest najbliższa takiemu stanowi rzeczy, chociaż sprawa nie jest zupełnie taka prosta, jak się mogło wydawać ok. roku 1968.

Zakres faktów kontrastywnych, które dana analiza może wyjaśnić, zależy od teorii lingwistycznej, na której się opiera. Jest oczywiste, że słabości teorii lingwistycznej *mutatis mutandis* przejdą na analizę kontrastywną. Jedną ze słabości gramatyki generatywno-transformacyjnej był do niedawna fakt, że ograniczała się ona do zdania i w związku z tym nie mogła wyjaśnić pewnych faktów wychodzących poza zdanie, jak np. pewne typy pronominalizacji.

Najbardziej ambitnymi próbami przedstawienia teoretycznie uzasadnionego

modelu gramatyki kontrastywnej (bez fonologii; co do tej zob. Gussman 1975, 1978a,b Fisiak 1975, 1976, Rubach 1977, Eliasson 1974, 1976) są prace Krzeszowskiego (*Contrastive Generative Grammar*, 1974) i Lipińskiej („Contrastive analysis and the modern theory of language”, *PSiCL* 3, 1975 i monografia z 1977 r.).

Autorzy ci słusznie uważają, że postawienie obok siebie faktów językowych z dwóch różnych języków nie jest analizą kontrastyczną, ponieważ dobór tych faktów w parę odpowiedników musi nastąpić w oparciu o pewien określony mechanizm. Lipińska wychodzi z założeń semantyki generatywnej. Krzeszowski buduje swoją własną gramatykę, która generuje już pary odpowiedników, wychodząc również od podstawy semantycznej. Gramatyka ta różni się od innych gramatyk generatywno-transformacyjnych tym, że składa się z pięciu poziomów uporządkowanych hierarchicznie w następujący sposób: poziom semantyczny (bez informacji kategoryalnych), kategoryalny, transformacyjny, leksykalny i poleksykalny.

Elementem zasadniczym przy konstruowaniu odpowiedniego modelu gramatyki kontrastywnej jest porównywalność, a konkretnie określenie, co jest podobne a co różne.

Przyjmując jakikolwiek model generatywno-transformacyjny gramatyki, musimy ustalić podobieństwa i różnice zarówno dla struktur wyjściowych — semantycznych, jak również dla struktur powierzchniowych i reguł.

Elementy podobne czyli ekwiwalentne w dwóch językach to takie, które posiadają tę samą wartość w systemie i to samo znaczenie. Innymi słowy, elementy ekwiwalentne (np. zdania czy konstrukcje) posiadają tę samą strukturę semantyczną, chociaż mogą się różnić na powierzchni (Marton 1968, Krzeszowski 1971, 1974).

Te konstrukcje, które mają tę samą liczbę ekwiwalentnych formatywów ułożonych w takim samym porządku nazywamy kongruentnymi (tj. formalnie identycznymi).

Wszystkie zdania ekwiwalentne muszą być kongruentne na pewnym etapie derywacji. Np. zdania

E. *John likes apples.*

P. *Jan lubi jabłka.*

w systemie Krzeszowskiego różnicują się bardzo późno, bo dopiero na poziomie leksykalnym każdego z języków.

Stopień podobieństwa realizacji powierzchniowych konstrukcji zależy od tego, jak wcześniej w derywacji następuje zróżnicowanie języków. Im później ma to miejsce, tym bardziej podobne realizacje powierzchniowe.

Jeśli weźmiemy takie zdania jak

E. *Tom is always late.*

P. *Tomasz stale się spóźnia.*

to zróżnicowanie języków nastąpiło wcześniej, na poziomie kategoryalnym,

tj. wtedy, kiedy takie kategorie, jak rzeczownik, czasownik, przymiotnik przypisywane są elementom semantycznym. I tak w angielskim orzeczeniu przypisany został przymiotnik *late*, zaś w polskim czasownik *spóźniać się*.

Jak wspomniano wyżej, punktem wyjścia dla kontrastywnej gramatyki generatywnej jest struktura semantyczna. Takie założenie opiera się na fakcie, że kompetentny użytkownik dwóch języków (osoba bilingwalna) potrafi bezbłędnie rozpoznać w obydwu językach zdania mające podobne znaczenie. Teoria, która by tego nie uwzględniała, nie byłaby prawdziwa, bo nie potrafiłaby wyjaśnić kompetencji bilingwalnej w rozróżnianiu konstrukcji ekwiwalentnych od nieekwiwalentnych, a zatem nie potrafiłaby generować par ekwiwalentnych w różnych językach.

Podobnie jak w weryfikowaniu faktów w gramatyce jednego języka używamy intuicji rodzimego użytkownika języka, tak też w gramatyce kontrastywnej używamy w tym samym celu intuicji kompetentnego użytkownika dwóch lub więcej języków, tj. osobę dwujęzyczną albo wielojęzyczną.

Kontrastywne badania teoretyczne rozwijają się dalej, przyczyniając się do wyjaśnienia wielu faktów, które nie dałyby się wyjaśnić przy analizie jednego języka w oderwaniu od innych. Badania te wykazują również liczne słabości obecnie istniejących teorii lingwistycznych i przyczyniają się do ich weryfikacji i ulepszania. Ich forma nie jest ostatecznie wypracowana, tak jak nie jest wypracowana do końca ogólna teoria języka. Wiele tu jeszcze do zrobienia zarówno w płaszczyźnie analizy kontrastywnej konkretnych języków, jak również i w samej metodologii badań kontrastywnych.

BIBLIOGRAFIA

- Akhmanova, O. & Melenčuk, D. 1977. *The principles of linguistic confrontation*. Moskwa: Wydawnictwo Uniwersytetu Moskiewskiego.
- Baudouin de Courtenay, J. 1912. *Pol'skij jazyk sravnitel'no s russkim i drevnecerkvenno-slawjanskim*. St. Petersburg.
- Bogorodickij, V. A. 1915. *Fiziologia proiznošenija jazykov francuzkogo, anglijskogo i nemeckogo sravnitel'no s russkom. Lekcii po obščemu jazykovedeniju*. Kazań.
- Czochralski, J. 1966. „Grundsätzliches zur Theorie der kontrastiven Grammatik”. *Linguistics* 24. 17—28.
- Eliasson, S. 1974. „Contrastive analysis of phonological rules”. *RUUL* 3. 28—34.
- Eliasson, S. 1976. „Abstract phonology and contrastive analysis”, w: Nickel, G. (red.) 1976, tom II. 137—50.
- Enkvist, N. E. 1963. „The English and Finnish vowel systems: a comparison”. *Suomen Englannikielen Opettajainen Yhdistys* 3. 44—9.
- Filipović, R. (red.) 1971. *Zagreb Conference on English Contrastive Projects* (7—9 December 1970). Zagreb: Institute of Linguistics.
- Filipović, R. 1977. „The value of contrastive analysis to general linguistics”. Referat wygłoszony na XI Światowym Kongresie Językoznawstwa w Wiedniu.
- Firbas, J. 1964. „From comparative word-order studies”. *BSE* 4. 111—28.
- Fisiak, J. 1971. „The Poznań Polish-English Contrastive Project”, w: Filipović, R. 1971. 87—96.

- Fisiak, J. 1973. „The Polish-English Contrastive Project”. *PSiCL* 1. 7—13.
- Fisiak, J. 1975. „The contrastive analysis of phonological systems”. *Kwartalnik Neofilologiczny* 22. 341—51.
- Fisiak, J. 1976. „Generative phonology and contrastive studies”. *Canadian Journal of Linguistics* 21. 171—9.
- Fisiak, J. (red.) 1980. *Theoretical issues in contrastive linguistics*. Amsterdam: Benjamins.
- Fisiak, J. 1981. „English-Polish contrastive linguistics since 1974”. *Proceedings of the Conference on Contrastive Linguistics Trier/Saarbrücken*. 43—52.
- Fisiak, J. 1983. „On the roots of contrastive linguistics”. *Folia Linguistica* 16 (w druku).
- Fisiak, J., Lipińska-Grzegorek, M., Zabrocki, T. 1978. *An introductory English-Polish contrastive grammar*. Warszawa: PWN.
- Glinz, H. 1957. „Wortarten und Satzglieder in Deutschen, Französischen und Lateinischen”. *Der Deutsch Unterricht* 4. 3. 12—38.
- Grandgent, C. H. 1892. *German and English sounds*. Boston: Ginn.
- Gussmann, E. 1975. „How do phonological rules compare?” *PSiCL* 3. 113—23. [Przedrukowane w Raabe, H. (red.) 1976. 119—35, pt. „Wie lassen sich phonologischen regeln vergleichen?”].
- Gussmann, E. 1978a. *Explorations in abstract phonology*. Lublin: Uniwersytet im. M. Curie-Skłodowskiej.
- Gussmann, E. 1978b. *Contrastive Polish-English consonantal phonology*. Warszawa: PWN.
- Isačenko, A. V. 1954—60. *Grammatičeskij stroj russkogo jazyka v sopostawlenii s slovackim*. Vol. 1—2. Bratislava: Vyd. Slov. Akad. Vied.
- Jackson, H. 1976. „Contrastive linguistics — what is it?”. *ITL* 32. 1—32.
- Kielski, B. 1957—60. *Struktura języków francuskiego i polskiego w świetle analizy porównawczej*. I—II. Łódź: ŁTN.
- König, E. 1972. „Major and minor differences between languages”. *PAKS* 7. 51—65.
- Krušelnickaja, K. G. 1961. *Očerki po sopostavitel'noj grammatikie nemeckogo i russkogo jazykov*. Moskva: Izdatel'stvo Literatury na Inostrannyh Jazykach.
- Krzyszowski, T. P. 1971. „Equivalence, congruence and deep structure”, w: Nickel, G. (red.) 1971. 37—48.
- Krzyszowski, T. P. 1974. *Contrastive generative grammar: theoretical foundations*. Łódź: Uniwersytet Łódzki.
- Krzyszowski, T. P. 1976. „Interlanguage and contrastive generative grammar”. *ISB* 1. 58—78.
- Leisi, E. 1961. „Deutsch und Englisch. Ein Vergleich zwischen zwei Sprachen”. *Muttersprache* 1961. 257—64.
- Lipińska, M. 1975. „Contrastive analysis and modern theory of language”. *PSiCL* 3. 5—62.
- Lipińska-Grzegorek, M. 1977. *Some problems of contrastive analysis: sentences with nouns and verbs of sensual perception in English and Polish*. Edmonton: Linguistic Research, Inc.
- Marton, W. 1968. „Equivalence and congruence in transformational contrastive studies”. *SAP* 1. 53—62.
- Mathesius, V. 1928. „On the linguistic characterology of Modern English”. *Actes du Premier Congrès Internationale de Linguistes à la Haye*. 59—67.
- Mathesius, V. 1936. „On some problems of the systematic analysis of grammar”. *TCLP* 6. 95—107.
- Milewski, T. 1965. *Językoznawstwo*. Warszawa: PWN.
- Nickel, G. (red.) 1971. *Papers in contrastive linguistics*. Cambridge: University Press.
- Nickel, G. (red.) 1976. *Proceedings of the Fourth International Congress of Applied linguistics*. Stuttgart: Hochschul Verlag.
- Orr, J. 1953. *Words and sounds in English and French*. Oxford: Blackwell.
- Passy, P. 1912^a. *Petite phonétique comparée des principales langues européennes*. Leipzig: Teubner.
- Raabe, H. (red.) 1976. *Trends in kontrastiver Linguistik*. Vol. 2. Tübingen: Narr.
- Rubach, J. 1977. *Changes of consonants in English and Polish*. Wrocław: Ossolineum.

- Rusiecki, J. 1976. „The development of contrastive linguistics”. *ISB* 1. 12—44.
- Sajavaara, K. 1977. „Contrastive linguistics past and present and a communicative approach”. *Jyväskylä Contrastive Studies* 4. 9—30.
- Stanisławski, J. 1950—1. *Gramatyka angielska dla zaawansowanych — szczegółowa analiza rozbieżności zachodzących między gramatyką angielską a polską*. 2 tomy. Warszawa: KiW.
- Szwedek, A. 1976. *Word-order, sentence stress and reference in English and Polish*. Edmonton: Linguistic Research, Inc.
- Trnka, B. 1953—5. *Rozbor nynější spisovné angličtiny*. 3 tomy. Praha.
- Vachek, J. 1961. „Some less familiar aspects of the analytical trend of English”. *BSE* 3. 9—78.
- Vachek, J. 1980. „Mathesius as a contrastive linguist”. *PSiCL* 11. 5—16.
- Valtonen, T. 1953. „Some notes on syntactical similarities and parallels between English and Finnish”. *Suomen Englanninkielen Opettajien Yhdistyksen Vuosikirja* 1951—52. 88—96.
- Viëtor, W. 1894². *Elemente der Phonetik des Deutschen Englischen und Französischen*. Leipzig: Reisland.
- Viëtor, W. 1903². *German pronunciation: practice and theory*. Leipzig: Reisland.
- Zabrocki, L. 1970. „Grundfragen der konfrontativen Grammatik”, w: Moser, H. (red.) *Probleme der kontrastiven Grammatik*. Düsseldorf: Schwann, ss. 31—52.
- Zabrocki, L. 1975a. „Zur Theorie der konfrontativen Sprachwissenschaft”. *Glottodidactica* 7. 3—9.
- Zabrocki, L. 1975b. „Uwagi o problemach spornych gramatyki kontrastywnej (konfrontatywnej)”. *Lingua Posnaniensis* 19. 2—23.
- Zabrocki, T. 1976. „On the so-called theoretical contrastive studies”. *PSiCL* 4. 97—109. [Przedrukowane w Raabe 1976. 75—105 pt. „Überlegungen zu den sogenannten theoretischen kontrastiven Studien”].

Odnosnie do badań prowadzonych w Polsce zob. teraz zestawioną przez B. Płocińską „Bibliography of English-Polish contrastive studies”. *PSiCL* 15, 1982, 163—192 (do r. 1981, w sumie kilkaset pozycji). Zob. także J. Fisiak, 1982, „English-Polish contrastive linguistics in Poland. A brief survey”. *Nordlyd. Tromsø University Working Papers on Language and Linguistics* 6, 37—68.

ANTONI FURDAL

Wrocław

Jezykoznawstwo typologiczne a pelny opis jezyka

Uwagi wstępne. Celem niniejszego artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie, czy w badaniach typologicznych, zwłaszcza w Polsce, zostały w równym stopniu uwzględnione wszystkie ważniejsze możliwości, jakie stwarza dzisiejsza sytuacja językowa w świecie, a także w jakiej mierze niektóre z tych rozważań mogą być przydatne jezykoznawstwu poza dziedziną typologii.

Wydaje się, że na początku nie będzie niecelowe przypomnienie ważniejszych terminów. Zatem przez *klasyfikację języków* rozumiemy ich podział na grupy możliwy z różnych punktów widzenia. W tym *klasyfikacja genetyczna* to podział języków na rodziny i ich gałęzie dokonany z punktu widzenia historyczno-porównawczego; *klasyfikacja typologiczna* — podział na grupy (typy) z uwagi na strukturę języków ujmowaną synchronicznie. Jezykoznawstwo, które się tym zajmuje można nazwać odpowiednio genetycznym i typologicznym. *Typologia języków* to w moim rozumieniu klasyfikacja typologiczna. *Inwentaryzacja języków* (termin upowszechniany u nas ostatnio przez prof. A. Heinza) — klasyfikacja języków z położeniem nacisku nie na rodzaj i charakter grup, ale na wyliczenie języków świata lub określonego regionu; w tym sensie jest to pojęcie zbliżone do *systematyki* w naukach biologicznych. Ten ostatni termin nie jest w naszej nauce wykorzystany i tkwi niejako w rezerwie. Może być przydatny gdy zajdzie potrzeba rozbudowy terminologii w tej grupie pojęciowej.

Pragniemy zaznaczyć, że inwentaryzacja języków jest jednym z najważniejszych zadań jezykoznawstwa. Zauważmy przy tym, że jeśli chodzi o takie właśnie nastawienie, klasyfikacja genetyczna jest znacznie lepiej rozwinięta niż typologiczna. Wszystkie większe przeglądy języków, jak np. E. Schmidta¹, A. Meilleta i M. Cohena², T. Milewskiego³, C. F. Voegelinów⁴ mają orientację genetyczną. Podobnie wstępy do gramatyk poszczególnych języków, sytuujące

¹ Schmidt W., *Die Sprachfamilien und Sprachenkreise der Erde*, Heidelberg 1926.

² Meillet A., Cohen, M., *Les langues du monde*, Paris 1924.

³ Milewski T., *Zarys jezykoznawstwa ogólnego*, t. I, Lublin 1947, t. II—III, Lublin 1948.

⁴ Voegelin C. F., Voegelin F. M., *Classification and Index of the World's Languages*,

Amsterdam 1977.

je w świetle lingwistycznym, podają zwykle stanowisko genetyczne języka, gdy określenie jego sytuacji typologicznej należy do rzadkości⁵. Być może wynika to z niedostatecznego jeszcze rozwoju językoznawstwa typologicznego, ale może też charakter klasyfikacji typologicznej ze względu na konieczność rozbicia na podsystemy, przede wszystkim fonologiczny, syntaktyczno-morfologiczny i semantyczny, mniej sprzyja jednolitej klasyfikacji. Tak czy owak wspomniana nierównomierność jest faktem. Pragniemy zwrócić uwagę, iż jednym z naszych obowiązków jest dbać o równomierność tematyczną w badaniach naukowych. Uprzywilejowanie pewnych dziedzin, jeżeli się zdarza, a jak się okazuje, w praktyce jest to dość częste, winno być odpowiednio uzasadnione. Tak na przykład preferencja niektórych typów badań w naukach biologicznych jest uzasadniona możliwością ich zastosowań praktycznych w medycynie lub weterynarii; to samo dotyczy nauk ścisłych, których pewne działy przyczyniają się do rozwoju techniki. W humanistyce jest to jednak sprawa trudniejsza. Brak samokontroli w jej poszczególnych dyscyplinach może grozić marnowaniem sił społecznych w badaniach naukowych. Tym bardziej więc trzeba się starać o zadawalające rozeznanie w proporcjach badawczych poszczególnych działów naszej nauki.

Pełny opis języka. Spróbujmy zebrać razem różne punkty widzenia dające się wyodrębnić w badaniach mających za przedmiot język. Wychodzimy z języka takiego jak polski, rozwiniętego w warunkach dzisiejszej cywilizacji, a zatem spełniającego wszelkie funkcje społeczne, od najprostszych, właściwych także społeczeństwom językowo i intelektualnie mniej rozwiniętym, do tych, jakie są właściwe naszej kulturze. Elementy opisu podamy na razie jako same dla siebie, nie bacząc na ich przydatność do zagadnień typologii; miejsce na tego rodzaju wnioski będzie później.

Za najważniejszy element opisu językowego uchodzi i jest w praktyce najczęściej i najszerszej realizowany opis systemu języka literackiego. Tam gdzie język literacki jako osobna odmiana językowa nie istnieje, opis dotyczy codziennego języka komunikatywnego.

Punktowi powyższemu towarzyszy, gdzie to jest możliwe, opis systemu graficznego języka literackiego. Pragniemy zauważyć, że w warunkach dzisiejszej cywilizacji pismo jest medium komunikatywnym nie mniej rozpowszechnionym i ważnym od mowy. Nie zmienia tego faktu geneza pisma, które jest ewolucyjnie biorąc zawsze wtórne w stosunku do mowy.

Trzecim elementem opisu językowego jest analiza ewolucji języka literackiego.

Za punkt czwarty możemy uznać opis zróżnicowania socjalnego języka. Chodzi tutaj o opozycję *język literacki* : *dialekty* i ewentualne warstwy pośrednie.

Kolejnym elementem opisu może być zajęcie się zróżnicowaniem stylistycz-

⁵ Jednym z wyjątków w odniesieniu do języka polskiego jest W. Doroszewski, *Podstawy gramatyki polskiej*, cz. 1, Warszawa 1952, s. 9—34.

nym języka. Mamy tu na myśli opozycję najczęściej wieloczłonową *j. potoczny* : *j. artystyczny* : *j. naukowy* : *j. publicystyki*.

Szóstym punktem jest zróżnicowanie dialektalne języka.

Pozycję siódmą zajmuje naszym zdaniem stanowisko typologiczne języka (literackiego).

Punktem równorzędnym są informacje na temat stanowiska genetycznego języka. Z uwagi na charakter rozwoju językowego dialekty rozważane są najczęściej łącznie z językiem literackim.

Dziwiątą pozycję zajmuje sytuacja etniczna języka. Dotyczy ona wzajemnego stosunku języka i narodu. Jest to w dzisiejszym świecie sprawa jak wiadomo nieraz bardzo skomplikowana.

Punkt ostatni, dziesiąty, wiąże się z poprzednim. Określimy go jako sytuację polityczną języka. Wyodrębniając takie zagadnienie winniśmy dodać, że chodzi tu np. o państwa jednojęzykowe i wielojęzykowe, sprawy pograniczny językowych i emigracji, problem sąsiedztwa językowego itp.

Powyższy przegląd jest, jak wspomniano wyżej, tylko wyliczeniem. Kolejność punktów opisu nie jest nienaruszalna, a nawet winna być nieco inna; przyjęta tutaj wynika w pewnej mierze z ich popularności w dotychczasowych pracach. Różna też jest doniosłość poszczególnych punktów. Istnieją także między nimi związki, które tutaj zostały zaznaczone tylko w niektórych przypadkach.

Stan badań typologicznych. Zastanówmy się teraz, jak są wykorzystane w typologii lingwistycznej elementy przedstawionego pełnego opisu języka i jakie dalsze problemy powstają przy tych zastosowaniach.

1. W odmienieniu do systemu języka (literackiego) najlepiej jest rozwinięta typologia fonologiczna, morfologiczna i syntaktyczna. Mniejszym zainteresowaniem cieszy się leksykalna. Jeszcze mniej uwagi poświęca się typologii frazeologicznej lub idiomatycznej (poza nieco formalistycznymi porównaniami idiomów w odpowiednich słownikach). Blisko stąd do typologii paremiologicznej, wchodzącej zresztą bardziej do rozważań literackich niż lingwistycznych. Brak też porównawczych badań genologicznych, tym bardziej, że genologia lingwistyczna właściwie nie istnieje ⁶.

2. Typologia pisma rozwijana jest raczej przez historyków i filologów zajmujących się problematyką pozaindoeuropejską. Nowoczesna lingwistyka mniej się nią zajmuje, mimo że odpowiednia problematyka aż się sama narzuca. Może to być typologia grafemów, elementów pozaliterowych, kierunku pisma, jego układów przestrzennych itp.

3. Ewolucja językowa nie wchodzi w obecnych rozważaniach właściwie w rachubę.

4. W punktach 1 i 2 mówiliśmy o typologiach struktur. W odniesieniu jednak do zróżnicowania socjalnego powstaje nowy problem. Nasuwa się mia-

⁶ Na konieczność badań nad komunikatem jako jednostką językową zwracałem uwagę w *Językoznawstwie otwartym*, Opole 1977, s. 113.

nowicie pytanie, czy można w ogóle mówić o typologii zróżnicowania językowego. Zastrzegamy się, że nie chodzi tutaj o badania typologiczne nad systemami dialektów socjalnych, jest bowiem oczywiste, że mogą one podlegać takim zabiegom badawczym, ale mniej więcej o to, co T. Milewski nazwał typologią stylistyczną języka. Rezerwując termin typologia stylistyczna dla następnego punktu, pragniemy przypomnieć, iż w ujęciu T. Milewskiego mieliśmy do czynienia z analizą porównawczą języków takich jak poetyckie, religijne, kancelaryjne, tajne, itp.⁷

Czy zatem możliwe są ich ujęcia w powyższym sformułowaniu? Spróbujemy odpowiedzieć na to pytanie za chwilę po wyczerpaniu rozpoczętych już wyliczeń.

5. Właściwa typologia stylistyczna języka winna dotyczyć przede wszystkim języka artystycznego i naukowego. Pierwszy z nich poddaje się problematyce porównawczo-opisowej dość trudno ze względu na płynność systemu, zwłaszcza semantycznego. Wydaje się natomiast, że język naukowy powinien być odpowiedni do badań, o jakich tu mowa. Możliwość klasyfikacji typologicznych w odniesieniu do tego stylu językowego tkwi zarówno w warstwie terminologicznej jak i genologicznej. Wróćmy do tej problematyki w dalszej części artykułu.

6. Dialekty bywają poddawane analizie typologicznej na zasadach ogólnych, to znaczy jako odrębne systemy językowe. Prócz tego może w odniesieniu do całych języków etnicznych wchodzić w rachubę typologia ich zróżnicowań dialektalnych, pod warunkiem, że tego rodzaju postępowanie uznamy za uzasadnione i owocne.

7. Jest to punkt, który jest właśnie tematem niniejszej pracy.

8. Podobnie jak w punkcie 3, stanowisko genetyczne języka nie wchodzi tutaj w rachubę.

9. Czy jest możliwa typologia etnolingwistyczna? Jeśli tak, winna ona być podobna do typologii zróżnicowań. Byłaby to zatem typologia, którą by można było nazwać funkcyjną.

10. Analogicznie do punktu poprzedniego można się chyba pokusić o porównanie sytuacji politycznej dzisiejszych języków świata, czy na przykład Europy.

Typologia zróżnicowań języka i jej konsekwencje. Problem metodologiczny, jaki został zasygnalizowany w przedstawionym wyżej przeglądzie, dotyczy dwojakich możliwości porównywania faktów lingwistycznych. Pierwszym z nich jest rozwinięte już językoznawstwo typologiczne zajmujące się, zgodnie z wymogami lingwistyki autonomicznej, porównywaniem nie języków, ale struktur językowych, a więc np. zestawieniem systemów wokalicznych lub konsonantycznych, spółników przyczynowych, obecnością lub brakiem rodzajnika, proporcjami wyrazów konkretnych i abstrakcyjnych itp. W tego rodzaju postępowaniu jest obojętne wyodrębnianie i przeciwstawianie języków i dia-

⁷ Milewski T., *Językoznawstwo*, Warszawa 1975, s. 248—250.

lektów. Można zestawieć fonologię polskiego języka literackiego z fonologią gwary podhalańskiej lub kurpiowskiej, z fonologią języka cygańskiego (ściślej: dowolnego dialektu cygańskiego), bądź też z fonologią sardyńską nie bacząc, czy jest to dialekt czy osobny język.

Zakres drugi, wynikający z naszego wyliczenia możliwości badań typologicznych opartych na pełnym opisie języka, to właśnie typologia zróżnicowań. Jak się wydaje, jest ona możliwa pod jednym warunkiem. Mianowicie, że się poda względnie wyraźną definicję języka i odmiany językowej, to jest dialektu i stylu. Dotychczas są to rzeczy konwencjonalne, nieraz ze znamionami intuicyjności. Najczęstsze w stosunku do języków bardziej wykształconych jest kryterium obecności literatury pięknej, współcześnie lub w przeszłości. Nie musimy chyba dodawać, że z lingwistycznego punktu widzenia nie jest to kryterium wystarczające. Świadectwem jego zawodności jest brak zgody co do liczby języków na świecie.

Wracając do tematu stwierdzamy, że aby można było przeprowadzać poszukiwania typologiczne w dziedzinie zróżnicowań języka, trzeba wiedzieć czy np. polszczyzna i kaszubszczyzna lub dolnołużycki i górnołużycki, albo sardyński i włoski to dwa języki czy jeden⁸. Dopiero wtedy można przeprowadzić analizę: *jest cecha : brak cechy*, np. *pismo : 0*, *język literatury pięknej : 0*, *dialekty miejskie : 0*, *reprezentacja zagraniczna języka : 0*.

W tym miejscu nasuwa się jednak myśl, że być może pełniejsza typologia struktur językowych zdoła się stać pomocą w definiowaniu języka i jego odmiany. Są bowiem w dotychczasowej typologii dziedziny języka niewystarczająco wykorzystane, a wiążące się z istnieniem i funkcjonowaniem języków literackich. Należy do nich przede wszystkim typologia terminologiczna. Biorąc ją za przykład w dalszych rozważaniach pamiętajmy jednak, że także typologia frazeologiczna lub genologiczna może się okazać w naszym zagadnieniu bardzo ważna.

Typologia terminologiczna. Przystępując do sformułowania jej zasad winniśmy rozpocząć od uzasadnienia doniosłości terminologii naukowej w systemie językowym. Wypada zatem najpierw przypomnieć, że terminologia stanowi najobszerniejszą część słownictwa. W dobrze pod tym względem rozwiniętych językach ilość terminów mieści się w wielkościach rzędu milionów, gdy tymczasem liczba wyrazów w języku potocznym nie przekracza kilkudziesięciu tysięcy. Po drugie terminologia stanowi coraz ważniejszy składnik struktury języków; tempo jej wzrostu nie da się porównać z ewolucją żadnego innego działu systemu językowego. Po trzecie jest tym, co w praktyce stanowi najdobitniej o jedności rozwiniętego języka narodowego. Na przykład fonologia języka literackiego i dialektów może być różna, ale terminologia jest jedna.

Zbierając to, cośmy powiedzieli, możemy zauważyć, że wszechstronne ba-

⁸ Tak np. wbrew przyjętym w naszych tradycjach lingwistycznych poglądom w dziele C. F. Voegelin, *Classification and Index...*, s. 313—314, uważa się kaszubski i polski za dwa języki, natomiast oba łużyckie traktuje się jako jeden; podobnie włoski i sardyński, s. 297—298.

danie języka literackiego musi prowadzić do badań terminologicznych i odwrotnie — zajmowanie się terminologią naukową to jednocześnie opis jednej z najbardziej istotnych stron współczesnych języków literackich.

Na marginesie wypada zwrócić uwagę na wzajemny stosunek terminologii i pisma. Sformułować to można w postaci pytania: czy pismo jest warunkiem jej istnienia. Odpowiadamy od razu, że teoretycznie biorąc słownictwo specjalistyczne w wąskich zakresach może się bez niego obyć, w praktyce jednak jest to warunek konieczny, bo rozwój nauki bez pisma jest nie do pomyślenia.

Przez terminy będziemy rozumieć wyrazy lub grupy wyrazowe o wyspecjalizowanym znaczeniu występujące w komunikatach o charakterze naukowym. Nie interesuje nas w tej chwili budowa morfologiczna terminów, ani ich ewentualna struktura syntaktyczna w przypadku połączeń dwu- lub więcejwyrazowych. Tak samo nie jest teraz istotna ich hierarchia znaczeniowa. Chodzi wyłącznie o zasoby terminów w dyscyplinach naukowych czyli o grupy tematyczne terminów.

Już u progu naszych rozważań nasuwa się mnóstwo trudności. W przypadku wielu języków, zwłaszcza mniejszych, brak jest słowników terminologicznych dla poszczególnych dziedzin nauki; te zaś, które istnieją, są nieraz trudno dostępne. Trzeba zatem odpowiednio wiadomości uzyskiwać przez studiowanie podręczników szkolnych i uniwersyteckich oraz zapoznanie się z publikacjami naukowymi w różnych specjalnościach. Bezpośrednich danych dostarczają informacje o szkolnictwie i instytucjach naukowych, jak również o periodykach naukowych i publicystycznych⁹. Drugi kłopot wynika z tego, co jest jedną z ważniejszych cech języka naukowego, mianowicie jego intensywnego rozwoju połączonego z rozrostem terminologii. W miarę jak powstają nowe nauki czy choćby obszary naukowe, pojawiają się całe nowe złoża terminologiczne zmieniające ogólny obraz systemu semantycznego. Następnie przypomnijmy, że w miarę wzrostu wiedzy społecznej przesuwają się i tak konwencjonalna granica między słownictwem potocznym a terminologią.

Mimo to wydaje się, że ze względu na zawartość terminologii naukowej współczesne języki można podzielić na przynajmniej cztery grupy.

I. Języki posiadające terminologię pełną we wszystkich dziedzinach naukowych. W Europie są to np. polski, czeski, słowacki, włoski, hiszpański.

II. Języki o tradycyjnej terminologii humanistycznej, co najmniej na poziomie przedstrukturalistycznym. Terminologia nauk ścisłych, a zwłaszcza praktycznych (np. nauki techniczne i medyczne) egzystuje tam w węższym zakresie. Przykładami takich języków mogą być górnołużycki czy walijski.

⁹ Ciekawym źródłem może być książka C. G. Allen, *A Manual of European Languages for Librarians*, London 1975. Nie wnikając w lingwistyczną wartość zestawionych tam cech poszczególnych języków i systemów pisma, warto zwrócić uwagę na uwzględnione przez autora języki, zapewne najbardziej przydatne w praktyce bibliotecznej. Z mniej rozpowszechnionych są to np. islandzki, kataloński, irlandzki, walijski, albański, maltański (arabski), baskijski. Brak m. in. szkockiego, bretońskiego, lużyckiego i sardyńskiego.

III. Języki z terminologią dotyczącą własnego narodu i ziemi ojczystej o poziomie szkolnym: nauka o języku i literaturze, historia, etnografia, botanika i zoologia, geografia. Uprzywilejowana jest tu często nauka o literaturze ze względu na to, że w ciągu XVIII i XIX wieku literatura piękna była jednym z najważniejszych czynników walki o niezależność narodową. Do tej grupy będą należeć jak się zdaje języki np. bretoński, szkocki (gaelicki), prowansalski, być może sardyński. Dzisiaj niektóre z nich mogą mieć, praktycznie biorąc, wartość społeczną dialektu.

IV. Języki o zupełnym braku terminologii naukowej, często w powiązaniu z brakiem pisma. Należą do tej grupy właściwie języki tzw. prymitywne, w zasadzie pozaeuropejskie; z naszego kontynentu do niedawna chyba lapoński.

Wnioski można zebrać najkrócej jak następuje:

1. Terminologia naukowa właściwa poszczególnym językom może być ujmowana typologicznie. Jest prawdopodobne, że proponowana wyżej ilość grup ulegnie zwiększeniu.

2. Typologia terminologiczna wskazuje na związki zasobów terminologicznych z sytuacją socjalną i kulturową, a także polityczną języka.

3. Nie jest wykluczone, że badania nad typologią terminologiczną pociągną za sobą zrewidowanie poglądów na definicję języka w stosunku do odmiany językowej, ściślej biorąc dialektu; w ślad za tym mogą pójść zmiany w inwentaryzacji języków świata.

4. Typologia terminologiczna przez ukazanie różnej struktury języków literackich wraz z ich odniesieniem do języków mniej rozwiniętych nasuwa myśl o zastąpieniu typologii stylistycznej klasyfikacją socjalno-kulturową języków i dołączenie jej jako trzeciej do klasyfikacji genetycznej i typologicznej.

Summary

The purpose of this paper is to verify if all research possibilities in the area of typologic linguistics, especially with reference to the contemporary life, are sufficiently being exploited. We begin with enumeration of elements composing the complete description of the language. They are as follows: 1) the description of the structure of the literary language, 2) the description of its writing system, 3) the evolution of the literary language, 4) the social differentiation of the language, 5) its stylistic differentiation, 6) its dialectal differentiation, 7) the typologic position of the language, 8) its genetic position, 9) the ethnic situation of the language and 10) its political situation.

Typologic researches are sufficiently developed in the domain of phonologic, morphologic and syntactic systems of literary languages and local dialects. The semantic (lexical and phraseological) typology is limited to some areas of languages only. It shall be developed particularly in the field of scientific terminology. We think there are at least four groups of languages with regard to their terminology:

I. full terminology in all areas of science (in Europe, for instance, Polish, Czech, Slovak, French, Italian).

II. mainly traditional humanistic terminology (e.g. Lusatian, Welsh)

III. terminology of school level knowledge of the native country (e.g. Provencal, Breton, Scottish Gaelic)

IV. complete absence of terminology with simultaneous absence of writing (primitive languages).

The typologic research in terminology suggests that to the genetic and typologic linguistics classifications the socio-cultural classification of languages should be added.

ALFRED F. MAJEWICZ

Poznań

O statusie typologicznym języków polisyntetycznych i inkorporacyjnych

1. W *Słowniku terminologii językoznawczej* Gołąba, Heinza i Polańskiego hasło „języki polisyntetyczne” jest objaśnione jako „termin używany w tym samym znaczeniu, co inkorporacyjne języki” (s. 443), języki inkorporacyjne zaś, to według tegoż źródła „języki, których jedną z cech charakterystycznych pod względem typologicznym jest inkorporacyjna budowa orzeczenia” (s. 254). Inkorporacja wreszcie jest definiowana w *Słowniku* jako „zjawisko włączania do orzeczenia określeń zaimkowych, a nawet rzeczownikowych, przez co mieści się w nim gramatyczny schemat całego zdania” (s. 254).

Cytaty powyższe podaje się tutaj nie po to, by z nimi polemizować: definicja języków inkorporacyjnych jest prawidłowa, określenie samej inkorporacji wymaga tylko pewnych uzupełnień i uściśleń, których wprowadzenie jest jednym z celów niniejszych uwag, wreszcie — terminy „języki polisyntetyczne” i „języki inkorporacyjne” w przeważającej części literatury językoznawczej są rzeczywiście używane wymiennie. Cytaty te traktuje się tu raczej jako pewien materiał wyjściowy, ilustrujący w jaki sposób pewne zagadnienia są w lingwistyce powszechnie interpretowane, a jak, naszym zdaniem, być nie powinny.

W podręcznikach do językoznawstwa i innych kompendiach językoznawczych informacja na temat polisynntezy i inkorporacji jest bardzo skąpa, bądź jej wcale nie ma. Jeśli jednak już jest — często jest ona myląca albo wręcz błędna. Najczęściej polisynnteza i inkorporacja są identyfikowane, choć pewni autorzy używali terminu „polisynnteza” wyłącznie na oznaczenie wyższego stopnia synntezy w trójeźłonowej typologii języków przeprowadzonej ze względu na ich morfologiczną spoistość na języki analityczne, syntetyczne i polisynnteyczne (tak np. Sapir).

Choć polisynnteza i inkorporacja są zjawiskami różnymi, lista językoznawców, którzy bądź niesłusznie je identyfikowali, bądź zamiennie używali byłaby długa (Adam, Bogoraz, Stebnicki, Korsakow, Skorik). Wręcz anegdotyczne jest, że listę tę musiałoby otwierać nazwisko Petera Stephena Duponceau, niegdyś prezesa American Philosophical Society, który wprowadził termin „polisynnteza” na określenie właśnie inkorporacji.

2. Jest prawie prawdą, że w językach „czysto” inkorporacyjnych wszystkie elementy zdania dążą do odzwierciedlenia się w orzeczeniu, które wtedy staje się pewnego rodzaju kompleksem predykatywnym reprodukującym strukturę całego zdania. W rzeczywistości struktura zdania jest zależna od struktury tego kompleksu, ale też i od innych eksponentów, jak np. szyk wyrazów w całym zdaniu, szyk winkorporowanych elementów (które mogą być homofonami, por. Tamura 1970, 1970a), elementów posiłkowych, przypadek form nominalnych (np. konstrukcje z ergatywem, absolutywem) itp. Formy inkorporujące łatwo znaleźć w koniugacji gruzińskiej, por.: *t'k'ma* „powiedzieć”, *vt'k'vi* „powiedziałem”, *git'hari* „powiedziałem tobie”, *git'harit* „powiedziałem/powiedzieliśmy wam”, *st'k'vi* „ty powiedziałeś”, *mit'hari* „ty powiedziałeś mnie”, *t'k'va* „on powiedział”, *mit'hra* „on powiedział mnie”, *git'hra* „on powiedział tobie”, *gvit'hra* „on powiedział nam”, *t'k'ves* „oni powiedzieli”, *mit'hres* „oni powiedzieli mnie”, *git'hres* „oni powiedzieli tobie/wam”, *gvit'hres* „oni powiedzieli nam”, etc. Podobnie w języku koriackim: (czasownik *ēz'ык* „doganiać”):

Podmiot (ergativus)	Dopełnienie (absolutus)	Kompleks predykatywny
<i>гымнан</i> (<i><гыммо „ja”</i>)	<i>гыччи</i> „ty”	<i>ты-ко-ēз'ы-гэ</i> „ja-Pres-doganiam-ciebie”
<i>гымнан</i>	<i>ынно</i> „on”	<i>ты-ко ēз'ы-н-ын</i> „ja-Pres-doganiam-Pres-jego”
<i>гымнан</i> (<i><гыччи „ty”</i>)	<i>гыммо</i> „ja”	<i>к-эна-ēз'ы-н</i> „Pres-ty-mnie-doganiaasz-Pres”
<i>гымнан</i>	<i>ынно</i> „on”	<i>ко-ēз'ы-н-ын</i> „Pres-ty doganiaasz-Pres-jego”
<i>ынан</i> (<i><ынно „on”</i>)	<i>гыммо</i> „ja”	<i>к-эна-ēз'ы-н</i> „Pres-on-mnie-dogania”
<i>ынан</i>	<i>гыччи</i>	<i>на-ко-ēз'ы-гэ</i> „on-Pres-dogania-ciebie”
<i>гымнан</i>	<i>гыччи</i>	<i>ты-ēз'ы-гэ</i> „ja-dogoniłem-ciebie” (czas przeszły nie ma formalnego eksponentu)
<i>гымнан</i>	<i>ынно</i>	<i>ты-ēз'ы-гэ</i> „ja-dogoniłem-jego”
<i>гымнан</i>	<i>гыччи</i>	<i>ты-я-ēз'ы-гэ</i> „ja-Fut-dogonię-ciebie”
<i>гымнан</i>	<i>гыччи</i>	<i>ты-г'ы-ēз'ы-гэ</i> „ja-Cond-dogoniłbym-ciebie”, etc.

(por. Żukowa 1972: 305—20) i podobnie do koriackiego w języku czukockim (por. kilka form od czasownika *лы* „widzieć”: *гымнан гыт ты-лыу-ркыни-гыт* „ja (Erg.) ty (Abs.) ja-widzę-Pres-ciebie”. *гымнан гыт ты-лыу-гыт* „ja (Erg.) ty (Abs.) ja-widziałem-ciebie” (czas przeszły nienacechowany), *гымнан гыт т-рэ-лыу-гыт* „ja (Erg.) ty (Abs.) ja-Fut-zobaczę-ciebie” (*гымнан* = ergativus *< гым „ja”*), por. Skorik 1961, 1977)), w języku itelmeńskim (por. Wołodin

1976); poza językami kaukaskimi i tzw. paleoazjatyckimi, inkorporacja występuje w wielu językach różnych rodzin afrykańskich, australijskich, Indian obu Ameryk etc. Por. np. formy z języka maung (Goulburn Islands): *v-un-ba-numba nuwu* „ja-to-Fut-powiem tobie”, *gu-njb-uru-n* „ty-ja-znasz-Non-Patt”, *vabi v;un;buru* „ja ja-to-wiem” (Capell i Hinch 1970).

Warto w tym miejscu prześledzić funkcjonowanie inkorporujących kompleksów predykatywnych w zdaniach. Por. swahilijskie *mtu anampenda mkewe* „mężczyzna on-Pres-ja-kocha żonę-swoją”, *mwomba ameila nyama* „żebrak on-Past-to-zjadł mięso” (prefiks podmiotowy *a-* z kompleksu predykatywnego w obu zdaniach pozostaje w zgodzie z indykatorem przynależności klasowej rzeczownika stanowiącego podmiot *m-*, prefiks *-m-* z kompleksu predykatywnego pierwszego przykładu pozostaje w zgodzie z indykatorem przynależności klasowej *m-* słowa *mke*, a prefiks *-i-* z predykatu drugiego przykładu wykazuje zgodność z klasą stanowiącego tutaj dopełnienie słowa *nyama*); pot. też abazańskie *Бабина ма зыла ды-л-дырхмI* (Tugow 1967: 532) „Babina jej-syn od-razu jego-ona-poznała” < *дырпа* „znać” i przykłady z języka maung: *jinijaru jiniwu* „on-postępował-za-nim-Past on-zabił-go-Past = on dości-gnął i zabił go (kangura)”, *vandi van-i-magadj-bur?* „kto mnie-on-wołał-Past”, *awuran jiwajaw jilavaliv duga wul dja vanabaru* „oni-poszli jego-oni-zobaczyli on-stał przy wodopoju indyikator-klasy (dja) byka = oni poszli i zobaczyli byka przy wodopoju”, *jamin jilavalivanbi jinimiladju warwag la jimalgbanj* „on on-pozostawał on-czekał-nań z-tyłu i on-wyszedł = on oczekiwał z tyłu i wyszedł” (Capell i Hinch 1970).

W kompleksy predykatywne języków inkorporujących mogą być winkorporowane elementy (afiksy) wyrażające różne stosunki między orzeczeniem, podmiotem i dopełnieniami, a także wyrażające stosunki lokalizująco-prze-strzenne, czasowe, warunkowość, negację, itp. W języku abazańskim (abchasko-adygejska grupa języków kaukaskich), na przykład, zdaniem takich winkorporowanych elementów jest pokazanie kategorii podmiotu i dopełnień, liczby, osoby oraz w liczbie pojedynczej w drugiej osobie pokazanie klasy mężczyzn względnie kobiet, w trzeciej osobie liczby pojedynczej wskazanie odpowiedniej spośród czterech klas — ludzi, mężczyzn, kobiet, rzeczy — właściwej dla opisywanej sytuacji, kauzatywności, tzw. kategorii wersji, jednoczesności akcji, zwrotności, wykonywania jednej czynności przez wiele osób jednocześnie, potencjalności etc. System inflektywny języka abazańskiego za to jest bardzo słabo rozwinięty.

Ilość afiksów osobowych w kompleksie predykatywnym w języku abazańskim, na przykład, może być od 1 do 5, mogą poza tym wejść jeszcze do tego kompleksu dalsze afiksy — eksponenty innych kategorii gramatycznych, cf.: *ырхIсамI* gdzie *ы-* = afiks 3 os. l. poj. klasy rzeczy wskazujący dopełnienie bliższe, *-ya-* afiks 2 os. l. poj. klasy mężczyzn wskazujący dopełnienie dalsze, *-p-* afiks 3 os. l. mn. podmiotu znaczy „oni to tobie (mężczyźnie) powiedzieli”, *ырызлархIемI* gdzie *ы-* afiks 3 os. l. poj. klasy rzeczy dopełnienia bliższego, *-yw-* afiks 2 os. l. poj. kl. mężczyzna dopełnienia dalszego, *-3-* afiks kategorii

wersji („dla”), -*aa-* afiks 3. os. 1. poj. klasy kobiet dopełnienia dalszego, -*p-* afiks 3 os. 1. mn. podmiotu, znaczy „oni jej to powiedzieli dla ciebie (mężczyzny)”. *йуэладсрыхIemI* gdzie *й-* afiks 3. os. 1. poj. kl. rzeczy dopełnienia bliższego, -*y-* afiks 2 os. 1. poj. kl. mężczyzn dopełnienia dalszego, -*z-* afiks kat. wersji (-*yz-* „dla ciebie mężczyzny”). -*aa-* afiks 3 os. 1. poj. kl. kobiet dopełnienia dalszego, -*ð-* afiks 3 os. 1. mn. dopełnienia dalszego, -*c-* afiks 1 os. 1. poj. podmiotu — znaczy „ja im to kazałem powiedzieć jej dla ciebie (mężczyzny).

Już Brinton 1885, jeden z pierwszych uczonych, którzy bardzo podkreślali różnicę między dwoma interesującymi nas zjawiskami językowymi, zauważył, że inkorporacja jest procesem ograniczonym do orzeczenia. Uwaga ta wymaga uzupełnienia jednym słowem: głównie do orzeczenia. Istnieją bowiem języki, w których afiksy dublujące dopełnienia, podmiot czy okoliczniki winkorporowywane są w inne niż orzeczenie części zdania, bądź zarówno w orzeczenie jak i w inne części zdania. W zdaniu w języku susu (pn-zach. mande, Gwinea, Sierra Leone) o znaczeniu „uczę się teraz polskiego”, pronominalny element podmiotu o znaczeniu „ja” (*m-*) włączony jest do słowa o znaczeniu „polski”: *yakoshi mpolonè khui nan kharanfe*. Por. też cytowany przez Mieszczaninowa 1975: 290—1 aleucki przykład Jochelsona: *k'ax uan'n'an cysakyk'un'* „ryba ręka-moja-to brać-to teraz-ja = biorę rybę w rękę”.

W wielu językach inkorporacja odgrywa ważną rolę w tworzeniu konstrukcji dzierżawczych, por. przykład z języka Tatarów krymskich: *мену мусафурлерун* „moi goście-moi”.

Wbrew pozrom zjawisko inkorporacji może w mniejszym lub większym stopniu występować w np. ogólnie znanych językach europejskich. W języku francuskim zjawisko inkorporacji jest powszechne w zdaniach pytających, cf.: *Jean parle-t-il polonais?, et Pierre, pourquoi donne-t-il des fleurs à ma femme?, pourquoi le duc me presse-t-il?* (Musset). Pewne formy inkorporacyjne można znaleźć nawet w języku polskim, cf.: *głupiś chłopcze, dzieci, niezwykłeście mnie ucieszyły, gdybym ja wiedział*. Oczywiście tutaj rola inkorporacji jest marginalna, jednak może być ona wykorzystana do celów stylistycznych. Autor niniejszych uwag próbował to robić przy tłumaczeniu poezji ajnuskiej z oryginału na język polski, aby przekazać choć namiastkę polisyntetycznej i inkorporującej struktury języka ajnuskiego, por.: *jam tu mieszkała... i codziennie... tylko się tam wpatrywała... na mokrądlom zstąpiła... itp.*

3. Polisynteza nie jest ograniczona wcale do kompleksów werbalnych. Ogólnie mówiąc, jest to jedna z metod słowotwórczych mająca zastosowanie zarówno do tworzenia form werbalnych jak i nominalnych. Dla inkorporacji charakterystyczne jest to, że elementy winkorporowane odnoszą się, lapidarnie rzecz biorąc, do innych wyrazów niż te w których występują, także tych, które w konkretnej wypowiedzi mogły być pominięte; zatem formy inkorporacyjne informują o stosunkach syntaktycznych w zdaniu. Dla form polisyntetycznych cecha ta jest nieistotna.

Boas 1911: 74 bardzo trafnie uchwycił istotę polisyntezy: „in polysynthetic languages, a large number of distinct ideas are amalgamated by grammatical

processes and form a single word, without any morphological distinction between the formal elements in the sentence and the contents of the sentence". Szczególnie ważne jest tutaj, że ogromna większość elementów, z których składają się formy polisyntetyczne, samodzielnie, tj. poza tymi formami wystąpić nie może.

Te właściwości, traktowane jako typologiczne, odróżniają polisyntezę od fleksji, aglutynacji czy charakterystycznej dla języków izolujących kolokacji i tym samym odróżniają języki polisyntetyczne od izolujących, fleksyjnych, aglutynacyjnych, alternacyjnych.

Klasycznym niejako przykładem na nominalną formę polisyntetyczną jest słowo oznaczające „krzyż” w języku Cree: *ńtajamihewättikuminānak* składa się kolejno z następujących, nie mogących wystąpić samodzielnie elementów: zaimka dzierżawczego 1 i 3 os. l. mn. (*ńt-*), afiksu sugerującego związek formy z wierzeniami (*-ajami-*), końcówki (*-he*), łącznika (*-w-*), afiksu oznaczającego, że jest to sporządzone z drewna (*-ättik-*), łącznika (*-u-*), afiksu posesywnego (*-m-*), łącznika (*-i-*), afiksu końcówkowego 1 i 3 os. l. mn. (*-nān-*), afiksu końcówkowego l. mn. przedmiotów ożywionych (*-ak*, „krzyż” u Cree był ożywiony). Wiele takich tworów wprowadzili misjonarze chrześcijańscy pracujący nad tłumaczeniami Biblii na języki polisyntetyczne. Naturalnie, są one z łatwością percepowane przez użytkowników tych języków, choć ci ostatni często zamieniają takie formy na formy krótsze, bądź, szczególnie ostatnio, na krótsze zapożyczenia. Niemniej, w językach wybitnie polisyntetycznych długie i bardzo złożone formy polisyntetyczne są nieuniknione, cf. przykłady takich form z języka Indian Crow (cyt. za Lowie 1960, ss. viii, ix, 387): *it'u'wūtisa-i'o're'ta'tsəruk'* gdzie *it'* - „jeszcze”, *u'wut-* < *ūwut(ə)* „żelazo, metal”, *-isá-* < *isé* „strzała do łuku”, *-i'o-* l. mn. od *i'a* „grot do strzały”, *-re'ta-* = *-det(a)-* afiks absolutnego zaprzeczenia, *-tsəruk'* końcówka quotitativu, charakterystyczna dla większości wypowiedzi w narracji, — znaczy „wtedy jeszcze żelazne groty do strzał nie istniały”, *ba'ik'úak* gdzie *ba-* afiks oznaczający w zdaniu intranzytywnym nieokreślony podmiot, a w zdaniu tranzytywnym nieokreślone dopełnienie, *-ik'* < *ikya* „widzieć, patrzeć, obserwować”, *-úak* < *k'úá* „wyśmiewać, żartować”, znaczy „kogo zobaczy, to wykpi” lub „co zobaczy to ośmieszy”, *ba'hurikyo'co* gdzie *ba-* jak wyżej, *-hú'ri-* < *hú're* „wczoraj”, *-kyo-* < *k'o* zaimek wskazujący „ten, ten który”, *-co-* sufiks oznaczający coś wywnioskowanego, znaczy „to musi być coś wczorajszego”.

Do języków wybitnie polisyntetycznych należą dialekty (języki) eskimoskie, dlatego w dalszym ciągu niniejszej dyskusji rozważymy kilka eskimoskich form wyjściowych i utworzonych od nich form polisyntetycznych. Język azjatyckich Eskimosów (w obowiązującej od 1937 ortografii, . pod literą oznacza uwularność, *h* i *h̥* — bezdźwięczne *l* i *n*)*: *rȳrȳ* „dom”. *zȳzȳnyk* „to jest

* W niniejszym artykule, ze względów technicznych, nie oznaczono uwularności *h*, *x*, *k*, *z*.

dom" (-*ну-* afiks predykatywności rzeczownika); *съявик* „nóż”. *съявитик* 1. „stal”, 2. „eskimoski nóż myśliwski” (-*ник* afiks oznaczający rzecz prawdziwą, godną uwagi, — Eskimosi znali najpierw noże, potem żelazo i stal; *съявигра̄гак* „dobry nóż” (-*гра̄га-* afiks o znaczeniu „dobra jakość” *съявинунани* „bez noża” (-*нуна-* afiks oznaczający brak czegoś; *съявикынга̄к* „żelazo”. *съявикынга̄гнхта* „kował” (-*нхта* afiks oznaczający wykonawcę czynności); *агнак* „(to jest) kobieta”, *агнакыхтак* „(to jest) piękna kobieta”, *агнагак* „(to jest) młoda dziewczyna” (-*га-* afiks oznaczający coś aktywnego, pełnego siły; *агнаныстак* „kobieta niskiego wzrostu” (-*ныста* afiks deminutywu), *агнлгун* „partnerka” (-*лгун-* afiks oznaczający jednoczesność stanu lub czynności (dwóch) osób), *агналгун* „grupa kobiet” (-*лгун-* afiks zagęszczonej kolektywności osób lub przedmiotów), *агнальк̄уаныхкыс̄к* „zgrzybiada starucha” (-*льк̄уа-* afiks oznaczający przedmiot, który wyszedł z użycia, -*ных-* afiks oznaczający coś oczekiwanego, co jednak nie następuje, -*кыс-* afiks oznaczający zadowolenie mówiącego z przedstawianej sytuacji, -*к* tu i w innych przykładach jest końcówką 3 os. l. poj.), *агналлягак* „on swata się z kobietą” (-*нля-* afiks tworzący czasownik od rzeczownika ze znaczeniem „czynić coś czymś”, -*га-* afiks aspektu progresywnego odnoszący sytuację do momentu mówienia o niej, -*кык* końcówka 3 os. l. poj. agensa) i od tego *агналлясят* „prezenty, które swaty zanieść mają do domu kobiety mającej być poślubioną” (-*ся-* afiks oznaczający przedmioty, które winny być komuś przekazane, -*т* oznacza l. mn.), *кимухсик* „(to są) sanie zaprężone w psy”. *кимухсикхта* „poganiacz psów” (*хта* afiks oznaczający wykonawcę czynności), *кимухсига̄к* „on jedzie saniami zaprężonymi w psy” (por. wyżej), *кимухсигьяхка̄уак* „on powinien jechać saniami zaprężonymi w psy” (-*яхка-* afiks oznaczający konieczność wykonania czegoś, bądź przeznaczenie czegoś do czegoś, -*уа-* afiks aspektu duratywności), *кимухсикхкыхтыстак* „on zmusza kogoś, aby dla niego jechał saniami zaprężonymi w psy” (-*с-* afiks causativum, oznaczający zniewolenie kogoś, zmuszenie do zrobienia czegoś, spowodowanie, że ktoś coś robi, -*кы-* afiks oznaczający zabieganie o coś, chodzenie za czymś (rzeczownikiem)), wydłużenie *и* w sylabie -*си-* dodaje znaczenia iteratywności („on zmusza kogoś do częstego powożenia dla niego psim zaprzęgiem”), *кимухсиврыганыстаснуага̄врыгахак* „najmniejsze sanie psiego zaprzęgu” albo „bardzo małe sanie i bardzo mało psów w zaprzęgu” -*врыга-* afiks wzmacniający znaczenie rdzenia formy, -*ныста-* afiks deminutywu lub komparatywu. -*снуа-* afiks oznaczający coś nienajlepszego, ale jeszcze nadającego się do użytku, -*ха-* intensyfikator; *кимухсылыхкыгута̄к* „psim zaprzęgiem przejazd wzbroniony” — napis ostrzegawczy (-*кыгута-* oznacza zakaz, -*лых-* oznacza rezultat czynności wyrażonej rzeczownikiem, np. ślad po saniach), itp. por. Rubcowa 1971. Podobnie w innych językach eskimoskich: dla Caribou por. Thibert 1970, dla labradorskiego Peacock 1972, dla grenlandzkiego Thalbitzer 1911, por. też Majewicz 1980.

Słownik eskimosko-rosyjski języka Eskimosów azjatyckich Rubcowej (1971) podaje przykładową listę form polisyntetycznych utworzonych właśnie od słowa *кимухсик*. Lista zajmuje 35 stron gęstego druku (ss. 610—44), choć

podaje formy werbalne tylko w 3 os. l. poj. (forma podstawowa dla j. eskimoskich) i niewątpliwie może być poszerzona.

4. Formy inkorporacyjne w niektórych językach mogą być uważane za formy polisyntetyczne. Inkorporacja jednak występuje często w językach, które polisyntetycznymi nie są (np. cytowany swahili jest typowym językiem aglutynacyjnym i jego czrzczenia obligatoryjnie inkorporujące są tworzone właśnie przy pomocy aglutynacji). Z drugiej strony w językach polisyntetycznych inkorporacja może pełnić rolę marginalną bądź nie występować wcale. W wielu językach polisyntetycznych być może nie należy doszukiwać się form inkorporacyjnych dlatego, że w językach tych występują pojedyncze afiksy form werbalnych jednocześnie będące w stosunku składni zgody zarówno względem podmiotu jak i dopełnień: w azjatyckim eskimoskim np. *-икух* to końcówka nieanalizowalna oznaczająca jednocześnie 3 os. l. poj. podmiotu i 1 os. l. podwójnej dopełnienia tak jak np. *-ак* oznacza od razu 3 os. l. poj. podmiotu i 3 os. l. podwójnej dopełnienia. Jest to więc zjawisko bliższe fleksji w językach fleksyjnych niż inkorporacji.

Choć polisynteza jak i inkorporacja są zjawiskami różnymi, oba mają to samo pochodzenie — tzw. holofrazę, tj. pewien psychologiczny imperatyw dążenia do objęcia całej złożoności danej sytuacji jak najmniejszą ilością słów, najlepiej jednym.

W przeciwieństwie do konstruowania wypowiedzi w językach izolujących, fleksyjnych, aglutynacyjnych, ze skończonych, na stałe uformowanych elementów leksykalnych, w językach polisyntetycznych konstruowanie wypowiedzi w praktyce jest tworzeniem *ad hoc* w zależności od złożoności przedstawianej sytuacji nowych wyrazów. Jeśli chodzi o słowotwórstwo, można parafrazując twierdzenie Thalbitzera o j. eskimoskim (1911: 1056) powiedzieć, że języki polisyntetyczne znajdują się permanentnie *in statu nascendi*.

Twierdzenie o niemożności wydzielenia wyrazów w językach polisyntetycznych jest jednak nieperozumieniem. Holofraza w różnym stopniu dotyczy faktycznie wszystkich języków świata (por. np. rosyjskie *внеумоприздан, елаесемопнымъ*, etc. lub lapidarność wyrażen żargonowych), ale jej stosowalność podlega ograniczeniom nawet w językach polisyntetycznych. Zdanie „on ma duży kajak” można po eskimosku (grenlandzki) oddać jednym słowem *KajarssuaKarmoK*, ale zdanie „on ma czerwony kajak” wymaga dwóch słów, *āupalārtumik KajaKarmoK*, bo istnieje afiks o znaczeniu „duży” (*-suaK-*), który można w taki kompleks włączyć, natomiast nie istnieje taki afiks o znaczeniu „czerwony” (odpowiednik słowa „czerwony” występuje tu w instrumencie *-mik*) (por. Thalbitzer 1911: 1054). Znajduje to swój wyraz w obowiązujących ortografiach poszczególnych pisanych języków polisyntetycznych. Z tekstów o identycznej treści ten, który jest napisany w języku polisyntetycznym niekoniecznie musi mieć mniej wyrazów niż ten zapisany np. w języku fleksyjnym — zależy to od treści: jeśli dotyczyć ona będzie codziennego życia i otoczenia nosicieli języka polisyntetycznego, tekst w takim języku będzie najprawdopodobniej miał mniej wyrazów niż jego tłumaczenie na język fleksyj-

ny, jeśli zaś dotyczy rzeczywistości obcej, tekst w języku polisyntetycznym może liczyć nawet więcej wyrazów niż tekst tej samej treści w języku fleksyjnym, w obu wypadkach jednak nie będą to odpowiedniości *word for word*; cf. teksty tej samej treści w językach czukockim i polskim:

Ынгам ымы ыгыр гымнин мигчикрин столыткынык Кремляк амк'ынгычо нынытван'атк'энат пыллытгыргыт мин'кэмил нытвак'эн кыткыткэн сев, мин'кэмил нынн'эк'инэт роолк'ылын'ачыт, мнн'кэмил нылек'инэт инэгичиткукин мэгчератгырым. (cyt. za Л. И. Брежнев, *Целина*, Magadan 1979, s. 4).

I dziś na moje biurko na Kremlu regularnie przychodzą meldunki o przebiegu wiosennych siewów, o stanie zasiewów, o tempie zbiorów (tłum. z rosyjskiego — A. F. M., za *Спутник* 3/1979, s. 135).

5. Hockett 1958 słusznie postuluje zastąpienie podziału języków na trzy typy — analityczny, syntetyczny, polisyntetyczny — skalę ciągłą, która operując tylko terminami „analityczny” i „syntetyczny” pozwalałaby na relatywne stwierdzenia, że np. j. chiński jest mniej analityczny niż j. buszmeński, ale bardziej analityczny niż np. francuski, który z kolei jest mniej syntetyczny, niż np. polski, ten z kolei mniej syntetyczny niż np. eskimoski, etc.

Termin *języki polisyntetyczne* jednak winien być zachowany dla oznaczania języków z relatywnie najwyższym stopniem integracji grup syntaktycznych, w opozycji do takich terminów, jak „języki izolujące”, „języki aglutynacyjne” itp., rozszerzając w ten sposób zaproponowaną przez T. Milewskiego typologię ze względu na stopień integracji grup syntaktycznych.

Ponieważ zaś stopień ten w językach fleksyjnych, aglutynacyjnych i alternacyjnych jest niemal równy, typologia taka wyglądałaby następująco: 1) typ języków izolujących, 2) typ języków inflektywnych z podtypami: a) *aglutynacyjnym*, b) *fleksyjnym*, c) *alternacyjnym*, 3) typ języków polisyntetycznych, przy zastrzeżeniu braku typów czystych: np. j. chiński jest językiem izolującym z progresywną aglutynacją, j. japoński — językiem aglutynacyjno- (w wypadku tzw. *taigen* — niekonjugowalnych części mowy)-fleksyjnym (jeśli chodzi o tzw. *yōgen* — klasę słów koniugowalnych), j. swahili — językiem aglutynacyjnym z elementami polisyntezy, j. angielski — językiem o charakterze wybitnie mieszanym, z cechami typów izolującego, aglutynacyjnego, fleksyjnego, a nawet alternacyjnego (por. wielość paraleli z [swim] [swæm] [swam], [gu:z] [gi:z] etc.). Podejście tu reprezentowane jest nieco zbieżne z Pottier'em (1968).

Trójęzłonowa typologia Milewskiego oparta o formę eksonentów syntaktycznych, wyróżniająca typy językowe analityczny (= pozycyjny), fleksyjny i inkorporacyjny, nie jest ścisła, gdyż języki inkorporacyjne mogą być bądź analityczne, bądź inflektywne, bądź pozycyjno-inflektywne (por. Milewski 1967).

Jeśli chodzi o termin „języki inkorporacyjne” — może on oznaczać jedynie: języki, w których występuje zjawisko inkorporacji; charakterystyka typologiczna pod tym względem winna ograniczyć się jedynie do podania stopnia występowania (i. e. funkcjonalnego obciążenia) inkorporacji w danym języku.

6. Typologię wprowadzono i bezowocnie usiłowano wykorzystać w lingwistyce do klasyfikowania języków świata. Bezowocnie dlatego, że klasyfikowanie zakłada, że jego każdy obiekt może należeć do jednej i tylko jednej klasy, typu, zbioru — a lingwistyczne klasyfikacje typologiczne nie mogą spełnić tego postulatu. Typologia przy szufladkowaniu języków może mieć tylko bardzo ograniczone zastosowanie (może być w większości wypadków przeprowadzona li tylko ze względu na cechę dominującą), jeśli to szufladkowanie ma mieć wartość naukową i być pozbawione dowolności interpretacji. W za małym stopniu starano się wykorzystać typologię w językoznawstwie deskryptywnym oraz w badaniach porównawczych czy kontrastywnych, a tu typologia może być bardzo inspirująca.

BIBLIOGRAFIA

- Adam, M. 1878. *Etudes sur six langues américaines*. Paris.
Alphabetical List of Eskimo Affixes (Labrador Dialect), b. r. St. John's, Newfoundland Memorial University.
- Batchelor, J. 1926. *An Ainu-English-Japanese Dictionary*. Third Edition. Tōkyō: Kyōbunkan, London: Kegan.
- Boas, F. (ed.) 1911. *Handbook of American Indian Languages*. Part 1. Washington: Government Printing Office.
- Боропаз, В. Г. 1937. *Луораветланско-русский (чукотско-русский) словарь*, Moskwa—Leningrad.
- Brinton, D. G. 1885. *On Polysynthesis and Incorporation as Characteristics of American Languages*. Philadelphia.
- Capell, A. & H. E. Hinch 1970. *Maung Grammar, Texts and Vocabulary*. The Hague, Paris: Mouton.
- Chiri M. 1974. *Ainugo kenkyū hen. Chiri Mashiho chōsakushū* [Dzieła — studia nad językiem ajnuskim], tom 4. Tōkyō: Heibonsha.
- Hattori S. i Murasaki K. 1976. *Karafuto ainugo* [Język Ajnów sachalińskich]. Tōkyō: Kokusho Kankōkai.
- Gołąb, Z., A. Heinz i K. Polański, 1968. *Słownik terminologii językoznawczej*. Warszawa: PWN.
- Hockett, C. F. 1958. *A Course in Modern Linguistics*. New York: Macmillan.
- Humboldt, W. von 1836. *Über die Verschiedenheit des menschlichen Sprachbaues und ihren Einfluss auf die geistige Entwicklung des Menschengeschlechts*. Berlin.
- Kindaichi K. 1960. *Ainugo kenkyū. Kindaichi Kyōsuke senshū* 1. [Studia nad językiem ajnuskim, dzieła wybrane K. Kindaichi], tom 1. Tōkyō: Sanseidō.
- Крейнович, Е. А. 1968. *Глагол кетского языка*. Leningrad: Nauka.
- Корсаков, Г. М. 1939. „Инкорпорирование в палеоазиатских и североамериканских индейских языках”. *Советский север* 4, 27—51.
- Lieber, F. 1853. „The Plain of Thought in American Languages”, w: H. R. Schoolcraft, *History and Statistics of the Indian Tribes of the United States*. Washington 1853, pp. 346—9.
- Lowie, R. H. 1960. *Crow Word Lists*. Berkeley and Los Angeles: University of California Press.
- Majewicz, A. F. 1977. *Ajnu — lud, jego język i tradycja ustna*. [w druku].
- Majewicz, A. F. 1980. „Incorporation, Polysynthesis, Typology”, *Lingua Posnaniensis* 23, 137—44.
- Меновщиков, Г. А. 1962, 1967. *Грамматика языка азиатских эскимосов*. Leningrad: Nauka.

- Меновщиков, Г. А. 1964. *Язык сиренинских эскимосов*. Moskwa—Leningrad: Nauka.
- Меновщиков, Г. А. 1975. *Язык науканских эскимосов*, Leningrad: Nauka.
- Мещанинов, И. И. 1975. *Проблемы развития языка*. Leningrad: Nauka.
- Milewski, T. 1962. „Typological Similarities Between Caucasian and American Indian Languages”. *Folia Orientalia* 4, 221—30.
- Milewski, T. 1962a. „Założenia językoznawstwa typologicznego”. *Biuletyn PTJ* 21, 3—39.
- Недялков, В. П. 1977. „Посессивность и инкорпорация в чукотском языке” в: *Проблемы лингвистической типологии и структуры языка*. Leningrad Nauka 1977, pp. 108—38.
- Панфилов, В. З. 1954. „К вопросу об инкорпорации”. *Вопросы языкознания* 6, 6—27.
- Peacock, F. W. 1972. *Eskimo Grammar, Labrador Dialect*. St. John's, Newfoundland: Memorial University.
- Peacock, F. W. 1977. *Conversational Eskimo*. Portugal Cove: Breakwater.
- Potier, B. 1968. „La typologie”, w: A. Martinet (ed.) *Le langage*. Paris: Gallimard.
- Рубцова, Е. С. 1971. *Эскимосско-русский словарь*. Moskwa: Sowjetskaja enciklopedija.
- Скорик, П. Я. 1961, 1977. *Грамматика чукотского языка* 1—2. Moskwa—Leningrad: AN SSSR, Leningrad: Nauka.
- Стебницкий, С. Н. 1941. *Из истории надежных суффиксов в корякском и чукотском языках*. Leningrad.
- Tamura S. 1970. „Ainugo Ishikari hōgen-ni okeru ninshō setsuji-no shukaku mokutekikaku setsugō” [Afiksy osobowe w dialekcie Ishikari języka ajnuskiego]. *Gengo-no kagaku* 1, 9—30.
- Tamura, S. 1970. „Personal Affixes in the Saru Dialect of Ainu”, w: *Studies in General and Oriental Linguistics Presented to Shirō Hattori...*, ed. by R. Jakobson and S. Kawamoto. Tōkyō: TEC Corporation for Language and Educational Research, pp. 576—611.
- Thalbitzer, W. 1911. „Eskimo”, w Boas (ed.) 1911: 967—1069.
- Thibert, A. 1970. *Dictionary English-Eskimo Eskimo-English*. Revised Edition. Ottawa: Saint Paul University.
- Тугов, В. Б. 1967. *Абазинско-русский словарь*. Moskwa: Sowjetskaja enciklopedija.
- Виноградов, В. В. (ed) 1967, 1968. *Языки народов СССР, том 4 Иберийско-кавказские языки, том 5 Монгольские, тунгусо-маньчжурские и палеоазиатские языки*. Moskwa—Leningrad: Nauka.
- Володин, А. П. 1976. *Ительменский язык*. Leningrad: Nauka.
- Жукова, А. Н. 1972. *Грамматика корякского языка*. Leningrad: Nauka.

Summary

In „purely” incorporating languages, all the essential elements of a sentence tend to echo in a predication complex the structure of which, together with other exponents, such as word-order, auxiliaries, nominal case forms, etc., specifies all the necessary relations between these elements, reflecting thus the structure of the whole sentence. Affixes (prefixes, suffixes, infixes, confixes) incorporated in predication complexes of individual incorporating languages may, depending on a language, indicate the subject(s) of a sentence, its objects, various spacial, temporal, conditional relations, numerous grammatical categories, such as negation, number, person, noun classes, causativeness, potentiality, version, reciprocity, simultaneity of situations, etc., etc. Thus, incorporation is confined mainly to verbal forms, although there are languages in which subjective, objective, and adverbial affixes are being incorporated as well into parts of sentence other than the predicate.

In some languages possessive constructions are formed by means of incorporation.

Polysynthesis is by no means confined to verbals. In most general terms, it is a technique of word-formation applicable to both verbal and nominal forms. In incorporating predication complexes, the incorporated elements concern lexemes other than these they appear in: for

polysynthesis this feature is inessential. Essential instead is that polysynthetic forms consist of elements most of which cannot exist separately (i.e. beyond these forms). Since these properties typologically separate polysynthesis from flection, agglutination, alternation, isolation, the term „polysynthetic” should indicate languages with the highest degree of integration of their syntactic groups extending thus the typology in this respect proposed by Milewski.

Since incorporation often appears in languages that cannot by any means be regarded as polysynthetic and, on the other hand, in a number of polysynthetic languages incorporation plays a marginal role or does not appear at all, the only typological characterization of languages in consideration of incorporation possible is to specify its functional importance in a particular language.

The above has been concluded from the analysis of material from different languages including Asiatic Eskimo, Abazan, Chukchee, Koryak, Crow, Maung, Georgian, French, Polish, from which examples are also provided in the paper. The reader is also referred to this author's previous paper (Majewicz 1980).

ZDZISŁAW WĄSIK
Wrocław

Typy strukturalne wypowiedzeń pytajnych w wybranych współczesnych językach indoeuropejskich

Przy klasyfikacji pytania w jego kompleksowym ujęciu, zgodnie z założeniami językoznawstwa strukturalnego¹, bierze się pod uwagę: 1° jego funkcję w procesie komunikacji, czyli jego realizację do nadawcy i odbiorcy² i do rzeczywistości pozatekstowej; 2° jego związek z kontekstem i konstytuacją oraz 3° jego strukturę rozpatrywaną w opozycji do innych rodzajów wypowiedzeń.

Wartością semantyczną wypowiedzeń pytajnych jest komunikowanie, co jest przedmiotem pytania (*objectum questionis*)³ i jakie jest jego założenie (*datum questionis*)⁴. Wypowiedzenia te składają się zatem z dwóch części,

¹ Ze względu na jego szersze podłoże ten rodzaj komunikatu rozpatrywany jest przez wiele nauk społecznych, takich jak: psychologia, filozofia, logika, semiotyka i językoznawstwo. Dla językoznawstwa strukturalnego dążącego do zdefiniowania jednostek systemu języka w jego własnych kategoriach charakterystyczny jest taki punkt widzenia, który postuluje odróżnienie rodzajów wypowiedzeń służących do komunikowania się od czynności komunikacyjnych, czyli odróżnienia zdań pytajnych, rozkazujących i oznajmujących od pytań, rozkazów i powiadomień.

² Niesemantyczne funkcje albo względem nadawcy, albo względem odbiorcy spełniają pytania o zabarwieniu emocjonalnym oraz pytania neutralne, pytania ewokujące reakcje językowe lub niejęzykowe. Do nich należą m. in. pytania właściwe, retoryczne, deliberatywne, konsultatywne, stymulatywne, kontradyktoryjne, podchwytliwe, sugestywne, oceniające, nakazujące, zdawkowe itp. Ograniczamy się tylko do ich wymienienia, ponieważ przedmiotem naszych rozważań są pytania pełniące funkcję semantyczną.

³ Terminu „przedmiot formalny pytania” używał R. Ingarden, *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki*, Warszawa 1972, s. 334 jako równoważnego terminowi „zagadnienie” lub „problem”. Zagadnienie pytania obejmuje elementy wiadome i niewiadome. Nasze rozumienie terminu „przedmiot pytania” jest nieco węższe, jak wynika z omawianych w tekście przykładów.

⁴ Wśród badaczy zajmujących się pytaniem z punktu widzenia lingwistyki tekstowej zarysowały się trzy stanowiska wobec założenia pytania ukształtowane na bazie logiki i gramatyki generatywno-transformacyjnej: 1° Założenie zawiera się w zbiorze możliwych odpowiedzi na pytanie; pytanie zatem presuponuje (zakłada, implikuje) określone typy odpowiedzi; 2° Założenie poprzedza pytanie wypowiedziane przez nadawcę. Mieści się ono w „strukturze głębi” (lub w tzw. logiczno-semantycznej strukturze wypowiedzi); 3° Założenie jest częścią

do których należą elementy tekstowe decydujące o rodzaju postulowanej odpowiedzi i stanowiące o ich odniesieniu do faktów rzeczywistości pozatekstowej. W wyodrębnieniu tych części biorą udział środki odróżniające pytanie jako klasę od innych rodzajów wypowiedzi oraz środki wyróżniające ważne z komunikatywnego punktu widzenia elementy wypowiedzi (np. akcent logiczny, szyk, środki morfologiczne itp.).

Zauważamy, że istnieje różnica między przedmiotem pytania w dwóch typach wypowiedzi: 1) wprowadzonych zaimkami pytajnymi, 2) wprowadzonych innymi środkami niż zaimki pytajne (np. intonacją, partykułą czy szykiem).

1. Przedmiotem pytań wprowadzonych zaimkami pytajnymi są: a) wyrazy pytajne reprezentujące niewiadomą pytania, np. *Dokąd pan wyjeżdża na wakacje?* b) wyrazy pytajne reprezentujące niewiadomą pytania i elementy zdania wyodrębnione ze względów kontekstowych (np. akcentem logicznym) ważne z komunikatywnego punktu widzenia, np.

— *Mój sąsiad wyjeżdża w góry na wakacje?*

— *A dokąd pan wyjeżdża (na wakacje)?*

— *Jutro jadę do Warszawy.*

— *A kiedy pojedziesz do Krakowa?*

2. Przedmiotem pytań nie wprowadzonych zaimkami pytajnymi: jest: a) istnienie lub nieistnienie relacji wskazanej w danym orzeczeniu wobec danych pozostałych części zdania, o ile żadna z nich nie została wyodrębniona (prozodycznie, morfologicznie lub syntaktycznie) z komunikatywnego punktu widzenia np. *Czy Janek pojechał wczoraj do Warszawy?* b) istnienie lub nieistnienie relacji danego wyodrębnionego elementu, czy też innego nie wymienionego w zdaniu, do pozostałych, np. *Czy to Janek pojechał wczoraj do Warszawy? Czy Janek pojechał wczoraj do Warszawy? Czy Janek pojechał wczoraj do Warszawy? Czy Janek pojechał wczoraj do Warszawy?* itd. Relacja danego elementu w stosunku do pozostałych wskazana jest w orzeczeniu. Jeżeli zaś orzeczenie zostaje wyodrębnione prozodycznie lub syntaktycznie (np. poprzez umieszczenie w języku polskim na końcu zdania), przeciwstawia się ono wówczas innemu, które może być wymienione w odpowiedzi, np. *Nie, poszedł piechotą./ Nie, poleciał samolotem* itp.

Założeniem pytania w analizowanych przykładach są pozostałe elementy wypowiedzi czyli człony syntaktyczne nie wyodrębnione specjalnym akcentem logicznym (lub też innymi środkami). Stanowią one to, o czym się z pytania dowiadujemy, co jest jego bazą, która będzie powtórzona przy odpowiedzi.

wypowiedzenia pytajnego. Por. K. Ajdukiewicz, *Język a poznanie*, T. 1, *Wybór pism z lat 1920—1939*, Warszawa 1960, s. 281; W. Marciszewski, *Analiza semantyczna jako podstawa reguł heurystycznych*, *Studia Semiotyczne* 5, 1974, s. 135; I. Bellert, *Niektóre postawy modalne w interpretacji semantycznej wypowiedzi*, w: *Sesja Naukowa Międzynarodowej Komisji Budowy Gramatycznej Języków Słowiańskich*, Wrocław 1971, s. 155—169. Trzecie odmienne od pozostałych stanowisko Ch. Rohrerera (*Zur Theorie der Fragesätze*, in: *Probleme und Fortschritte der Transformationsgrammatik*. Hrsg. D. Wunderlich, München 1971, s. 109—126) bliskie jest koncepcjom lingwistów szkoły praskiej, którzy zajmowali się tzw. aktualnym rozczłonkowaniem zdania.

Założenie pytania wnosi treść, która jest określona, zawiera elementy wypowiedzi znane, reprezentujące dane klasy elementów, fragmentów rzeczywistości pozatekstowej.

Przedstawione dwa typy pytań, wyróżnione według przedmiotu pytania oraz środków sygnalizujących ten przedmiot, nazywane są w logice i językoznawstwie pytaniami uzupełnienia i pytaniami rozstrzygnięcia⁵. Według rodzajów postulowanych odpowiedzi wynikających z ich struktury dzieli się pytania uzupełnienia na pytania a) z jedną niewiadomą, np. *Kto to był wczoraj u ciebie?* (Janek) b) z wieloma niewiadomymi⁶, np. *Kto komu i za co dał jabłko?* (Ojciec dał Jasiowi jabłko za to, że był grzeczny.), a pytania rozstrzygnięcia — na pytania: a) proste (o zaprzeczenie lub potwierdzenie), np. *Czy jedziesz jutro do pracy?* (Tak./Nie. || Tak, jadę jutro do pracy./ Nie, nie jadę jutro do pracy.) oraz b) rozłączne⁷ (o wybór lub wykluczenie), np. *Czy jedziesz jutro do pracy, czy zostaniesz w domu?* (Jutro jadę do pracy./ Zostanę w domu. || Albo jadę jutro do pracy, albo zostanę w domu.).

Poprzez specjalne wyodrębnianie niektórych części założenia zarówno w pytaniami uzupełnienia jak i rozstrzygnięcia możemy poszerzać przedmiot pytania. Takie wypowiedzenia, które zawierają w *obiectum questionis* element emfaticzny⁸ nazywamy pytaniami cząstkowymi⁹ w odróżnieniu od pytań całościowych. Por. przykłady: (1) *Kto to był wczoraj u ciebie?* (Wczoraj? Janek.) *Kto komu i za co dał to jabłko?* (To jabłko? Ojciec Jasiowi za to, że był grzeczny.) (2) *Czy jedziesz jutro do pracy?* (Tak, do pracy./Nie, nie do pracy.) *Czy jedziesz jutro do pracy, czy zostaniesz w domu?* (Ani nie jadę jutro do pracy, ani nie zostanę w domu./Albo jutro jadę do pracy, albo zostanę w domu, albo...)

Podział elementów wypowiedzenia pytajnego na człony syntaktyczne należące z jednej strony do przedmiotu, z drugiej do założenia pytania, pozwoli wyjaśnić zagadnienie elipsy i równoważników zdań występujących najczęściej w dialogach. W codziennym użyciu języka dla potrzeb porozumiewania się stosuje się ze względu na ekonomię wysiłku takie formy wypowiedzi, które unikają powtórzeń części zdań mających z tym samym kontekstem lub konsytu-

⁵ Terminy te, jako tłumaczone odpowiedniki niemieckich *Ergänzungsfragen i Entscheidungsfragen*, wywodzą się od Ph. Wegenera z jednej strony, a od L. Sütterlina z drugiej strony. Zob. W. Wundt, *Völkerpsychologie*, 2. *Die Sprache*, 3. neu bearb. Aufl., 2. Teil, Leipzig 1912, s. 264.

⁶ Por. nieco inne stanowisko M. Świdzińskiego, *Analiza semiotyczna wypowiedzi pytajnych we współczesnym języku polskim*, *Studia Semiotyczne* 4, s. 221—249.

⁷ T. Kubiński dzieli pytania rozstrzygnięcia na koniunkcyjne i alternatywne. Zob. tegoż, *O pojęciu pytania i rachunku operatorów pytajnych*, *Ruch Filozoficzny* 25, 1—2/1966, s. 70—74.

⁸ W słowniku J. Dubois (i in.), *Dictionnaire de linguistique*, Paris 1973 używa się terminu *interro-emphatique* w stosunku do pytania o element wyodrębniony prozodycznie lub za pomocą innych środków, np. *c'est... que, c'est... qui*.

⁹ Por. H. Křížková, *Tázací věta a některé problémy tzv. aktuálního (kontextového) členění*, *Naše řeč* 51, 4, s. 200—210.

acją. Z tego też wynika postulat badania pojedynczych wypowiedzi nie w izolacji, jako jednostek tylko gramatycznie pełnych, lecz jako wzajemnie powiązanych komunikatów¹⁰. W pierwszym rzędzie zatem interesować nas będzie związek pytań z kontekstem.

W relacji do poprzedzającego lub następującego kontekstu pytania zajmują zasadniczo dwie pozycje: zagajającą (inicjującą) lub nawiązującą. Pytania zagajające, zarówno postawione po raz pierwszy, jak i pytania ponowione, o ile nie są związane z konsytuacją, zawierają przeważnie założenie pytania w całości. W pozycji nawiązującej mogą wystąpić pytania samodzielne pod względem gramatycznym (zdania), które jednakże będą uzależnione od kontekstu, jeżeli opuszczone są w nich niektóre części zdania wymienione w wypowiedzeniu poprzedzającym, np.

— Jutro zostaje w domu.

— *A nie wybrałbyś się ze mną na wycieczkę?* (= *A nie wybrałbyś się jutro ze mną na wycieczkę?*) lub pytania niesamodzielne pod względem gramatycznym (elipsy, równoważniki zdań), np. — Nie mogę spać. — *Dlaczego?* (= *Dlaczego nie możesz spać?*) itd.

Pytania nawiązujące spełniają różnorakie funkcje w sytuacjach komunikacyjnych: 1) rozwijają dalszy dialog, np. — Byłem tam wczoraj wieczorem. — *Po co?* (Zawierają one tylko *objectum questionis*, natomiast datum *questionis* wynika z wypowiedzenia poprzedzającego: = *Po co* byłeś tam wczoraj wieczorem?); 2) wprowadzają nowy element do przedmiotu pytania kontrastujący: a) z wyodrębnionym elementem pytania poprzedzającego, np.

— Pójdiesz jutro do kina?

— *A ty?* (= *A ty pójdiesz jutro do kina?*)

— Mamusia jest w domu?

— Jest.

— *A tatuś?* (= *A tatuś jest w domu?*) b) z wyodrębnionym elementem poprzedzającego wypowiedzenia oznajmującego, np.

— Jutro jadę do Łodzi.

— Jutro jadę do Łodzi.

— *A do Krakowa?* (kiedy?)

— *A do Krakowa?* (czy jedziesz?)

Ten rodzaj wypowiedzi nazywamy pytaniami przeciwstawienia ze względu na to, że zawierają spójnik adwersatywny „a” oraz element tekstowy kontrastujący z elementem wypowiedzenia poprzedzającego. Pełne pytania przeciwstawienia posiadają w swojej strukturze wszystkie części należące do przedmiotu i założenia pytania, np. *A do Krakowa kiedy pojedziesz?*, natomiast niepełne — tylko element kontrastowy, np. *A do Krakowa?* Te ostatnie wymagają zawsze związku z kontekstem poprzedzającym (lub z konsytuacją), ponieważ po usłyszeniu ich w izolacji nie wiemy, czy postulowana jest odpowiedź rozstrzygająca czy uzupełniająca, por. np.

¹⁰ Z punktu widzenia pragmatyki tekstowej pytanie jako samodzielna jednostka komunikatywna powinna zawierać wszystkie części, które należą do jego przedmiotu i założenia. Jest to zatem taki ciąg elementów tekstowych, poza którym już nie ma żadnych związków syntaktycznych i semantycznych.

- | | |
|---------------------|---------------------------|
| — Byłeś w Krakowie? | — Kiedy byłeś w Krakowie? |
| — Tak, byłem. | — Przed miesiącem. |
| — A w Warszawie? | — A w Warszawie? |

3) postulują potwierdzenie lub powtórzenie informacji z wypowiedzenia poprzedzającego, np.

- | |
|---|
| — Ojciec przyjechał wczoraj do domu? |
| — Wczoraj? |
| — Tak, wczoraj. |
| — Ojciec przyjechał wczoraj do domu. |
| — Kiedy? |
| — Wczoraj. Są to tzw. pytania upewnienia. |

4) postulują potwierdzenie poprzedzającego wypowiedzenia pytajnego, np.

- | | |
|----------------------------------|------------------------------|
| — Kiedy ojciec wrócił do domu? | — Byłeś wczoraj w pracy? |
| — Kiedy (ojciec wrócił do domu)? | — Czy byłem wczoraj w pracy? |
| — Tak, (kiedy?) | — Tak, (czy byłeś?) |

Pytanie uprzednio postawione zostaje z powrotem skierowane do nadawcy, który ma udzielić odpowiedzi potwierdzającej. Ten typ wypowiedzeń nazwany został odwróconym¹¹ pytaniem upewnienia. Pytania odwrócone, niezależnie od tego, czy odnoszą się do poprzedzających pytań rozstrzygnięcia, czy uzupełnienia, oczekują zawsze odpowiedzi rozstrzygającej, i to nie zaprzeczającej, lecz potwierdzającej.

Strukturę wewnętrzną pytania jako klasy wyznaczają formalne środki językowe, które odróżniają je od innych rodzajów wypowiedzeń. Do nich należą dwie kategorie wykładników formalnych: jedne, które sygnalizują niewiadomą pytania, drugie, które sygnalizują rozstrzygnięcie istnienia lub nieistnienia określonej relacji między danymi elementami wypowiedzi.

Przedmiotem badań nad typologią strukturalną wypowiedzeń pytajnych na materiale wybranych współczesnych języków indoeuropejskich, historycznie pokrewnych, lecz różniących się pod względem budowy (z jednej strony bardziej lub mniej analityczne, z drugiej strony bardziej lub mniej syntetyczne — pozycyjne i przypadkowe), takich jak francuski, angielski, niemiecki, litewski, polski, rosyjski¹², są wykładniki formalne pytań właściwych (oczekujących odpowiedzi), postawionych po raz pierwszy i ponowionych oraz pytań upewnien-

¹¹ Por. czeski termin: *otázky opakované adresátem*, H. Křížková, *op. cit.*, s. 262. D. L. Bolinger (*Interrogative Structures of American English*, Alabama 1957, s. 8 i n.) używa terminu *Echo Question* („in which the speaker repeats the other person's Qs”). W języku niemieckim pytania odwrócone nazywane są *Nachfragen*, zob. m. in. U. Stötzer, *Deutsche Phonetik*, 2, Leipzig 1970, s. 40.

¹² Ponieważ praca była pomyślana jako bardziej teoretyczna niż materiałowa, dobór przykładów podporządkowany został naczelnemu celowi, jakim jest wypełnienie modelu strukturalnego założonego z góry poprzez sprawdzenie go na bazie wybranych języków. Z tego względu tylko dostatecznie opisane języki, w których można sprawdzić współwystępowanie wykładników formalnych w różnych typach wypowiedzeń, mogły być brane pod uwagę przy systemowych badaniach porównawczych.

nia domagających się powtórzenia lub potwierdzenia informacji, czyli wykładniki formalne pytań uzupełnienia i rozstrzygnięcia¹³.

Pytania wyróżnione są wśród innych rodzajów wypowiedzi za pomocą środków językowych występujących na różnych płaszczyznach danego systemu: suprasegmentalnych (fonologicznych), segmentalnych (morfologicznych i leksykalnych) i pozycyjnych (syntaktycznych). Do nich należą w większości języków świata: intonacja pytajna, partykuły pytajne (morfemy luźne lub związane (afiksy) oraz formuły peryfrastyczne złożone z kilku morfemów nierozdzielnych pod względem funkcyjnym) postpozycyjne i prepozycyjne (enklityczne i proklityczne), szyk przestawny podmiotu i orzeczenia (inwersja) albo wysunięcie orzeczenia na czołową pozycję w zdaniu, tryb pytajny charakteryzujący się odpowiednią formą osobową czasownika¹⁴ oraz wyrazy pytajne (zaimki i pronominalia).

W tekstach języków indoeuropejskich możemy stwierdzić jako relewantne pod względem gramatycznym występowanie czterech wykładników pytajności: intonacji, partykuł, szyku i wyrazów pytajnych. Polimorficzność środków służących do zasygnalizowania pytania wykazuje język francuski. Występują tutaj takie wykładniki, jak: intonacja pytajna, wychodząca już z użycia postpozycyjna partykuła *-ti* (o której już w zasadzie nie mówi się w gramatykach współczesnego języka literackiego), partykuła peryfrastyczna *est-ce que*, szyk (inwersja prosta: szyk przestawny podmiotu i orzeczenia; inwersja złożona: szyk przestawny połączony z reduplikacją podmiotu niezaimkowego zaimkowym) oraz wyrazy pytajne (np. *qui? quel? quand?* itp.).

Wśród języków indoeuropejskich są takie, które dla zasygnalizowania pytania nie stosują szyku i takie, które nie używają do tego celu partykuł. Spotyka się nawet takie języki ie., w których intonacja pytajna nie stanowi samodzielnego środka odróżnienia pytania od innych typów wypowiedzi (co jest sytuacją charakterystyczną raczej dla języków nieindoeuropejskich, por. np. turecki). W języku hindi na przykład charakterystyczne jest to, że dla wprowadzenia pytania rozstrzygnięcia konieczne jest stosowanie partykuły¹⁵. Zastanawiające jest, jaka jest wówczas rola intonacji zdaniowej: czy wykorzystywana jest ona w wypowiedzeniach pytajnych dla funkcji innej niż syntaktyczna?

Każdemu z wykładników poświęcamy osobną uwagę. Jest to przydatne dla dalszego przedstawienia ich dystrybucji w różnych typach wypowiedzi pytajnych i analizy ich roli w sygnalizowaniu pytań uzupełnienia i rozstrzygnięcia.

¹³ Nie braliśmy pod uwagę pytań przeciwstawienia (niepełnych) oraz łączników typu: *no? no i? ale?* ponieważ nie zawierają one środków formalnych pytania postulujących rodzaj odpowiedzi.

¹⁴ Tryb pytajny spotykany jest w językach eskimo-aleuckich. Zob. Th. Bourquin, *Grammatik der Eskimo-Sprache*, London 1891, s. 111 i 120—123; Ch. Hockett, *Kurs językoznawstwa współczesnego*. Przeł. Z. Topolińska i M. Jurkowski, Warszawa 1968, s. 277—278; L. Tesnière, *Eléments de syntaxe structurale*, Paris 1959, s. 210.

¹⁵ Zob. M. Hälsig, *Grammatische Leitfaden des Hindi*, Leipzig 1967, s. 148.

Między poszczególnymi językami istnieją różnice nie tylko w przebiegu i formie intonacji zdaniowej, ale i w umiejscowieniu jej ośrodka wydźwięku. Niezależnie od tego przyjmujemy jednolite założenia dotyczące fonologicznej relewancji przebiegu interrogatywnej linii melodycznej:

1° Za intonację pytajną uważamy taką formę melodii wypowiedzi, która jest wyłącznym środkiem sygnalizującym pytanie.

2° Intonacja pytajna pełni funkcję syntaktyczną w danym języku, jeżeli przekształca każde wypowiedzenie w pytanie rozstrzygnięcia.

3° Neutralne pytania rozstrzygnięcia i uzupełnienia zasygnalizowane środkami morfologicznymi, leksykalnymi i syntaktycznymi posiadają intonację nieinterrogatywną.

Intonacja pytajna, jak wynika z samej jej definicji, występuje jako samodzielny środek sygnalizujący pytajny charakter wypowiedzi w pytaniach rozstrzygnięcia. Taki sam przebieg linii melodycznej jak w pytaniach rozstrzygnięcia wprowadzonych wyłącznie intonacją pytajną, stwierdza się ponadto¹⁶: 1) w pytaniach ponowionych oraz nacechowanych emocjonalnie oraz 2) w pytaniach upewnienia nawiązujących do poprzedzającego wypowiedzenia; mianowicie: a) domagających się powtórzenia lub potwierdzenia części (lub całości) informacji z poprzedzającego wypowiedzenia, b) powtórzonych przy odpowiedzi lub skierowanych z powrotem do nadawcy, aby potwierdził, że takie a nie inne pytanie postawił. Te ostatnie wypowiedzenia zwane są odwróconymi pytaniami o upewnienie. Intonacja występująca w nich jest sygnałem pytań rozstrzygnięcia. Każde wypowiedzenie pytajne, w tym także pytanie uzupełnienia, odwrócone z powrotem ku nadawcy, zostaje przekształcone na pytanie rozstrzygnięcia. Jeżeli intonacja pytajna nie przekształca pytań uzupełnienia (i rozstrzygnięcia) występujących w pozycji nawiązującej w pytania rozstrzygnięcia (odwrócone pytania upewnienia), pełni w nich wówczas rolę sekundarną, jest środkiem nawiązania wyrażającym postawę modalną nadawcy domagającego się powtórzenia lub potwierdzenia informacji.

Intonacja pytajna w większości z badanych języków indoeuropejskich jest intonacją wznoszącą. Opierając się na dotychczasowych pracach z zakresu fonetyki zdaniowej opisujących wybrane języki (francuski¹⁷, angielski¹⁸,

¹⁶ Por. badania H.-W. Wodarza, *Satzphonetik des Westlächischen*, Köln (Böhlau) 1963, a w odniesieniu do języka niemieckiego zob. m. in. U. Stötzer, *op. cit.*, języka angielskiego J. D. O'Connor, C. F. Arnold, *Intonation of Colloquial English*, London 1961, języka francuskiego W. Zwanenburg, *Recherches sur la prosodie de la phrase française*, Leiden 1965, języka rosyjskiego E. A. Bryzgunova, *Praktičeskaja fonetika i intonacija russkogo jazyka*, Moskwa 1963, języka litewskiego V. Pukelis, *Apie loginio kirčio fazinę struktūrą lietuvių kalbos bendruosiuose klausimuose*, w: *Interferencijos problemos kalbų mokyme*, Kaunas 1968, s. 51—52, języka polskiego H.-W. Wodarz, *Zur Satzintonation des Polnischen*, *Phonetica* 8, 1962, s. 128—146.

¹⁷ M. in. H. Sten, *Manuel de Phonétique Française*, Copenhagen 1956. oraz W. Zwanenburg, *op. cit.*

¹⁸ Głównie J. D. O'Connor, G. F. Arnold, *op. cit.*, D. L. Bolinger, *op. cit.* oraz tegoż, *Intonation as a Universal*, *Proceedings of the Ninth International Congress of Linguists*, The Hague 1964, s. 833—848, i inne.

niemiecki¹⁹, litewski²⁰, polski²¹, rosyjski²², a także czeski²³ i inne²⁴ (jak wschodnio- i zachodnioormiański, albański), stwierdzamy następujące różnice między przebiegiem i formą intonacji pytajnej:

1° Dystynktywny zespół charakterystyczny intonacji pytajnej zlokalizowany jest: a) na końcu wypowiedzi, b) na wyrazie wyodrębnionym akcentem logicznym (lub na orzeczeniu);

2° Fonologicznie relewantne w centrum wypowiedzi jest: a) podniesienie wysokości tonu w sylabie (-ach) poakcentowej (-ych) w stosunku do obniżenia w sylabie akcentowanej (względem przedakcentowej), b) podniesienie wysokości tonu w sylabie akcentowanej w stosunku do poprzedzającej przedakcentowej oraz opadanie w części poakcentowej.

Na podstawie tych konstatacji wyróżniliśmy teoretycznie cztery grupy języków, z których trzy znalazły potwierdzenie w materiale badanych języków, czwarta natomiast wymaga zbadania na szerszym tle porównawczym. Są to:

¹⁹ Głównie O. von Essen, *Grundzüge der hochdeutschen Satzintonation*, Rattigen/Düsseldorf 1956 (2. Aufl. 1964); tegoż, *Allgemeine und angewandte Phonetik*, 3. durchges. u. erw. Aufl., Berlin 1962; A. V. Isačenko, H. J. Schädlich, *Untersuchungen über die deutsche Satzintonation*, *Studia Grammatica* 7, 1966, s. 7—67; M. Bierwisch, *Regeln für die Intonation deutscher Sätze*, *Studia Grammatica* 7, 1966, s. 99—201; U. Stötzer, *op. cit.* i inne.

²⁰ M. in. V. Pukelis, B. Svecevičius, *Dėl bendrųjų klausimų intonacinės struktūros anglų ir lietuvių kalbose*, w: Konferencijos germanų, romanų ir klasikinės filologijos klausimais pranešimų tezės, Vilnius 1967, s. 41—42; V. Pukelis, *op. cit.* oraz tegoż, *Komunikatyvinė dabartinės lietuvių kalbos bendrojo klausimo sakinių intonacijos reikšmė*, w: Eksperimentinės fonetikos ir kalbos psichologijos kolokviumo medžiaga 3, Vilnius 1968, s. 31—54; A. Svecevičienė, *Apie anglų ir lietuvių kalbų specialiujų (tikrųjų) klausimų intonacijų skiriamuosius požymius*, w: Interferencijos problemos kalbų mokyme, Kaunas 1968, s. 54—55.

²¹ M. Dłuska, *Prozodia języka polskiego*, Kraków 1947; H.-W. Wodarz, *Zur Satzintonation des Polnischen*, l.c.; L. Biedrzycki, *Polnische Aussprache*, Leipzig—Warszawa 1972 i inne.

²² Wykorzystano głównie prace: E. A. Bryzgunova, *op. cit.*, oraz tejże, *Osnovnye typy intonacionnykh konstrukcij i ich funkcionirovanie v russkom jazyke*, *Russkij jazyk za rubežom*, 1973, 1, s. 73—81 i 2, s. 44—52; *Rabota po fonetike i intonacii pri obučenii russkomu jazyku inostrancev*, *Sbornik metodičeskich statej* pod redakcją E. A. Bryzgunovoj, Moskva 1967.

²³ M. in. F. Daneš, *Intonace a věta ve spisovné češtině*, Praha 1957 oraz tegoż, *Sentence Intonation from a Functional Point of View*, *Word* 16, 1960, s. 34—54; M. Romportl, *Zum Problem der Fragemelodie*, *Lingua* 5, 1955, s. 87—108; M. Greppl, *O větách tázacích*, *Naše řeč* 48, 1963, 5, s. 283—284; H. Křížková, *Kontextové členění a typy tázacích vět v současných slovanských jazycích*, *Slavia* 41, 1972, s. 241—262.

²⁴ M. in. M. Chapallaz, *Notes on the Intonation of Questions in Italian*, w: In Honour of Daniel Jones, eds. D. Abercrombie (i in.), London 1964, s. 306—312; F. Feydit, *Manuel de la langue arménienne occidentale moderne*, Paris 1948; A. S. Garibjan, *Kratkij kurs armjanskogo jazyka*, 3. izd., Erevan 1960; A. V. de Groot, *L'intonation de la phrase néerlandaise et allemande considérée du point de vue de la linguistique structurale*, *Cahiers Ferdinand de Saussure* 5, 1945, s. 17—31. Prace ogólne: P. Kretschmer, *Der Ursprung des Fragesatzes und Fragesatzes*, *Scritti in onore di Alfredo Trombetti*, Milano 1938, s. 27—50; E. Hermann, *Probleme der Frage*, *Nachrichten von der Akademie der Wissenschaften in Göttingen, Philologisch-Historische Klasse*, Göttingen 1942, s. 121—408; D. L. Bolinger, *Intonation as a Universal*, *Proceedings of the Ninth International Congress of Linguists*, The Hague 1964, s. 833—848, itp.

I grupa (1a + 2a)-języki zachodnioeuropejskie²⁵, m. in. germańskie, romańskie, zachodniosłowiańskie; II grupa (1b + 2a) — język litewski; III grupa (1b + 2b) — języki wschodnio- i południowosłowiańskie²⁶ oraz wschodnio- i południowoormiański; IV grupa (1a + 2b) — być może należy tu język albański²⁷.

Drugim głównym środkiem charakteryzującym pytanie w wielu językach jest partykuła pytajna. Partykuły pytajne spełniają w różnych językach wielorakie funkcje: są sygnałami zapytania o potwierdzenie lub zaprzeczenie treści zdania, np. pol. *czy*, ros. *li*, lit. *ar*, *be*, franc. *est-ce que*; wyodrębniają człon syntaktyczny należący do przedmiotu pytania, np. ros. *li* (głównie w językach, w których partykuła pytajna stoi za wyrazem, na który pada akcent logiczny lub za orzeczeniem); wnoszą dodatkową treść ekspresywną do znaczenia wypowiedzenia, np. pol. *czyż* (*by*), ros. *razve*, *neuželi*, lit. *argi*, *negi*, *nejaugi*, albo też implikują określony typ odpowiedzi, np. łac. *num* (zaprzeczającą), *nonne* (potwierdzającą) oraz *-ne* (potwierdzającą lub zaprzeczającą).

Ze względu na to, że partykuły nie mają znaczenia leksykalnego, są one nieprzetłumaczalne z jednego języka na drugi. Ich wartość funkcjonalna może być oddana w ramach równoważności wypowiedzeń w konfrontowanych językach. Przy tym należy uwzględnić ich dystrybucję w zestawieniu z dystrybucją innych wykładników służących do zasygnalizowania pytań rozstrzygnięcia. Wartość funkcjonalną partykuł np. w języku polskim, litewskim i rosyjskim można porównać z wartością szyku w języku angielskim i francuskim w wypadkach, gdy są one sobie równoważne jako dostateczny środek zaznaczenia pytajnego charakteru wypowiedzi²⁸.

Szyk pytajny, kolejny wykładnik pytania, winien być traktowany kompleksowo na tle funkcji, jakie może spełniać układ członów syntaktycznych w zdaniu²⁹. Aby ustalić rolę szyku w zdaniach pytajnych, powinno się zestawiać je ze zdaniami oznajmującymi i rozkazującymi. Jeżeli wysunięcie orzeczenia przed podmiot, które przeważa w zdaniach pytajnych, jest charakterystyczne dla tej tylko kategorii wypowiedzeń (tzn. nie jest spotykane ani w zdaniach oznajmujących, ani rozkazujących), to odnośną zmianę szyku można nazwać szykiem interrogatywnym.

W języku angielskim do zasygnalizowania pytania służy szyk przestawny zwany inwersją. Inwersja występuje tu jako główny wykładnik pytania jako

²⁵ Por. H.-W. Wodarz, *Über vergleichende satzmelodische Untersuchungen*, *Phonetica* 5, 1960, s. 75—98 oraz D. L. Bolinger, *op. cit.*

²⁶ Por. H. Křížková, *op. cit.*, 1972, 260—263.

²⁷ Według ustnych informacji R. Ismajili z Jugosławii.

²⁸ Rolę polskiej partykuły *czy* da się porównać z rolą francuskiej partykuły peryfrastycznej *est-ce que* w zdaniach: *Czy* (ty) lubisz Marię?: *Est-ce que* tu aimes Marie?, natomiast nie ma odpowiednika polskiego dla *est-ce que* w pytaniach uzupełnienia języka francuskiego, np. *Où est-ce que vous habitez?* = *Où habitez vous?*: Gdzie mieszkacie? (Gdzie pan mieszka? etc.).

²⁹ Chodzi tu o funkcje: logiczno-porządkujące, ekspresywno-stylistyczne, syntaktyczne i morfologiczno-semantyczne. Zob. B. Kielski, *Struktura języków francuskiego i polskiego w świetle analizy porównawczej*, 2, Łódź 1960.

klasy wypowiedzeń, ponieważ występuje zarówno w pytaniach rozstrzygnięcia, jak i w pytaniach uzupełnienia³⁰.

Osobliwe jest miejsce inwersji w systemie języka francuskiego. Wyróżnia się tu dwa rodzaje szyku głównego: tzw. inwersję prostą (podmiot + orzeczenie < orzeczenie + podmiot), np. *Il vient: Vient-il? Marie dort: Que fait Marie?* oraz inwersję złożoną (podmiot niezaimkowy + orzeczenie < podmiot niezaimkowy + orzeczenie + podmiot zaimkowy), np.

Ton père viendra demain: Ton père viendra-t-il demain?

Reduplikacja podmiotu niezaimkowego za pomocą zaimkowego stosowana jest w takich konstrukcjach w języku francuskim w celu podkreślenia interrogatywnego charakteru inwersji (inwersji jako wykładnika kategoryjnego w składni). Aby zatem utrzymać inwersję, pytajny charakter wypowiedzi uwydatnia się przez reduplikację podmiotu, który zajmuje miejsce po orzeczeniu³¹.

Jeżeli inwersja podmiotu i orzeczenia nie jest wyłącznym sygnałem zapytania we wszystkich rodzajach wypowiedzeń pytajnych, bo występuje również w zdaniach oznajmujących i rozkazujących, to nie możemy jej nazwać pytajną. Taką sytuację spotykamy w języku niemieckim. Szyk przestawny występuje tu we wszystkich typach zdań. Mamy więc do czynienia z inwersją towarzyszącą, nie zaś z interrogatywną. Funkcję środka sygnalizującego zapytanie może spełniać jedynie w pytaniach o rozstrzygnięcie wysunięcie orzeczenia na czołową pozycję w zdaniu. Ale i to nie jest jeszcze dostatecznym warunkiem, aby mówić o wyłączości szyku interrogatywnego, bowiem ten rodzaj wypowiedzeń pytajnych musi być wspierany intonacją interrogatywną, by można je było odróżnić od wypowiedzeń rozkazujących (w których nie został opuszczony zaimek osobowy), np. *Fahren Sie weiter!, Fahren Sie weiter?*

W stosunku do tych języków, w których orzeczenie i podmiot mogą zajmować różne pozycje w zdaniu niezależnie od siebie, nie możemy powiedzieć, że posiadają one inwersję pełniącą funkcję syntaktyczną. W zdaniach języków polskiego, rosyjskiego i litewskiego między orzeczeniem i podmiotem, podmiotem i orzeczeniem mogą stać różne człony syntaktyczne, a tylko w niektórych wypadkach podmiot poprzedza orzeczenie a orzeczenie podmiot. Zdania pytajne w tych językach nie są sygnalizowane szykiem, tylko intonacją, mimo iż istnieją wypadki wysuwania w nich orzeczenia na pierwszą pozycję. Orzeczenie bowiem na początku zdania może występować we wszystkich rodzajach zdań, dlatego też niezbędne jest stosowanie dodatkowych wyznaczników kategoryjnych pytalności, tak językowych, jak i pozajęzykowych.

Wyrazy pytajne są czwartym rodzajem wykładników formalnych pytania. Od partykuł różnią się tym, że spełniają jednocześnie dwie funkcje: semantyczną i syntaktyczną.

³⁰ Zob. J. Cygan, *Interrogation in English*, Wrocław 1973.

³¹ Wypadek ten nie jest spotykany w innych językach romańskich, ani indoeuropejskich, stwierdza M. Wandruszka, *Réflexions sur la polymorphie de l'interrogation française*, *Revue de linguistique romane* 34, 133/134, 1970, s. 65—77.

1° Jest to klasa wyrazów wskazujących, których funkcją odniesieniową jest wyznaczanie w tekście określonego relacyjnie miejsca dla wyrazów nazywających. Wyrazy pytajne (zaimki rzeczowne, przymiotne, przysłówkowe, liczebne) funkcjonują na płaszczyźnie wskazywania jako równoważniki nominów (rzeczowników, przymiotników, przysłówków, liczebników).

2° Jest to klasa wyrazów wskazujących, które zajmując określoną pozycję w zdaniu, pełnią funkcję członów syntaktycznych tak samo jak wyrazy nazywające.

4° Jest to klasa wykładników formalnych służących do zasygnalizowania pytania uzupełnienia.

Miedzy wyrazami pytajnymi a ich odpowiednikami kontekstowymi nie występuje jedno-jednoznaczna paralelność. Wyrazy nazywające mają treść i zakres, wyrazy pytajne tylko zakres. Zakresy wyrazów pytajnych, jako wyrazów wskazujących, nie pokrywają się z zakresami wyrazów nazywających. Zależy to od ich kategorii morfologicznych, jak i od funkcji składniowych. Nie wszystkie na przykład kategorie morfologiczne wśród zaimków pytajnych w danym języku mają swoje odpowiedniki wśród wyrazów nazywających, por. w języku litewskim *katras?* *katraip?*, które odnoszą się do liczby podwójnej, choć liczba podwójna istnieje w wyrazach nazywających we współczesnym języku mówionym³². Podobnie w języku angielskim *whom?* ma odpowiednik tylko w zaimku osobowym (*him, her, them*), lecz nie ma go w rzeczowniku.

Również nie wszystkie kategorie gramatyczne wyrazów nazywających bywają reprezentowane przez odpowiadające im wyrazy pytajne. Zaimek pytajny *kto?* w języku polskim nie konotuje na przykład liczby, rodzaju, osoby, chociaż sam wyraża liczbę pojedynczą, rodzaj męski, osobę trzecią, na co wskazuje czasownik występujący z nim w związku zgody. W sanskrycie³³ istniały osobne wyrazy pytajne dla rodzaju męskiego, żeńskiego i nijakiego, a we współczesnym języku perskim używa się osobnych wyrazów pytajnych odnoszących się do liczby pojedynczej i mnogiej³⁴. Natomiast w języku islandzkim możemy się zapytać o każdy rodzaj i liczbę osobnym zaimkiem³⁵.

Wyrazy pytajne, mimo że spełniają te same funkcje składniowe (podmiotowość, przydawkowość itd.), zajmują w niektórych językach taką pozycję w zdaniu, w jakiej nigdy nie występują wyrazy nazywające. Stwierdzenie to odnosi się do miejsca dopełnień, orzecznika i okoliczników w języku francuskim³⁶ (podobnie w języku angielskim, w którym panuje szyk progresywny, lub w niemieckim, mającym szyk absolutny).

³² Por. K. Mustejkis, *Sopostavitel'naja morfologija russkogo i litovskogo jazykov*, Vilnius 1972, s. 115.

³³ Zob. W. D. Whitney, *Indische Grammatik*. Aus dem Englischen übersetzt von H. Zimmer, Leipzig 1879, s. 187 i n.

³⁴ Zob. m. in. Bozorg Alavi, Manfred Lorenz, *Lehrbuch der persischen Sprache*, Leipzig 1967, s. 90.

³⁵ Zob. m. in. B. Kress, *Laut und Formenlehre des Isländischen*, Halle (Saale) 1963, s. 136.

³⁶ Zob. B. Kielski, *op. cit.*, s. 101.

Zaimki pytajne rozpatrywane z punktu widzenia funkcji w kontekście i konsytuacji konotują potencjalne dyspozycje, którymi są dwie warstwy semantyczne: rama kategorialna i dyrektywa denotacyjna. Dyrektywa denotacyjna³⁷ polega na tym, że zaimki domagają się wyznaczenia desygnatu zasygnalizowanego ich ramą kategorialną. Użyte w wypowiedziach przez nadawcę, żądają od odbiorcy uzupełnienia nazw okazów pewnych (określonych) klas elementów (fragmentów) rzeczywistości pozatekstowej, których zakres został zasygnalizowany ich ramą kategorialną. Zakresy wskazywania wyrazów pytajnych w konfrontowanych ze sobą wybranych językach nie są symetryczne. Istnieją osobne zapytania o przedmioty (osobowe i nieosobowe, ożywione i nieożywione), np. lit. *kas?*, o jakości i cechy przedmiotów, np. franc. *quel?*, o miejsce, np. franc. *où*, ang. *where*, lit. *kur?*, o czas, np. lit. *kada?*, franc. *quand?*, ang. *when?*, niem. *wann?* itd. Tylko niektóre języki mają wyrazy syntetyczne służące do zapytania o dzierżawczość, np. lit. *kieno?*, pol. *czyj?*, ros. *чей?*, o kwantytatywność, np. franc. *combien?* itd., o kolejność, np. lit. *kelintas?*, o perlattywność przestrzenną, np. pol. *któredy?*, o delimitację czasu i kierunku w przestrzeni, np. pol. *odkąd? dokąd?* Pole kwantytatywności w języku litewskim objęte jest czterema wyrazami, które się odnoszą do liczby: *kiek?*, ilości zwartej (pluralia): *keli?*, pluralia tantum: *keleri?* oraz kolejności: *kelintas?* W języku polskim najbardziej jest rozcłunkowane pole przestrzenności: perlattywność: *któredy?*, ablatywność: *skąd?*, adlatywność: *dokąd?* (*gdzie?*), lokatywność: *gdzie?*, delimitacja przestrzeni: *odkąd?/pokąd?/dokąd?*

Są to niektóre tylko przykłady wybrane. Omówienie wartości odniesieniowej wyrazów pytajnych wymaga obszerniejszego potraktowania w szerzej zakrojonej pracy.

Omówione cztery rodzaje wykładników formalnych pytania mogą występować w strukturze wypowiedzi pojedynczo lub w podwójnych, potrójnych, czy poczwórnych kombinacjach. Hipotetyczny model typów konstrukcji pytajnych uwzględniający 15 kombinacji czterech elementów został sprawdzony na materiale tekstowym wybranych języków, traktowanych jako całość lub rozpatrywanych z osobna. Na trzynaście potencjalnych typów strukturalnych wszystkie występują w języku francuskim, siedem w języku angielskim, pięć w językach rosyjskim, polskim i niemieckim.

Przedstawione poniżej typy strukturalne wypowiedzi pytajnych wyróżnione są następującymi wykładnikami formalnymi³⁸:

³⁷ Zob. St. Jodłowski, *Ogólnojęzykoznawcza charakterystyka zaimka*, Wrocław 1973, s. 43—45.

³⁸ Przykłady zostały dobrane z prac z zakresu fonetyki zdaniowej i składni danych języków. Przy każdym typie pytań podano ich dystrybucję: R — pytanie rozstrzygnięcia, U — pytanie uzupełnienia, I — pytania zagajające, neutralne i postawione po raz pierwszy, II — pytania nawiązujące (upewnienia) domagające się powtórzenia względnie potwierdzenia informacji, pytania ponowione i zabarwione emocjonalnie. (') = akcent przyciskowy, (↗) = wznoszenie w części poakcentowej, (↑) = wznoszenie tonu w części akcentowej.

1. INTONACJA — R, II, I.

- franc. Il est ↗ content? (-Alors, je vois Pierre.) — ↗ Pierre?
 ang. It isn't ↗ expensive? (-I've only got two pounds.) — ↗ Two?
 niem. Sie fahren ↗ zurück? Nach ↗ Hause?
 pol. Znalazłeś ↗ go? (-Stefan zabrał kapelusz.) — ↗ Stefan?
 ros. Vy ↑ byli v kino? (Da, byl.) Vy endete na ↑ jug? V ↑ Krym?
 lit. Čia gyvena tavo ↗ draugas? Čia ↗ gyvena tavo draugas? (-Aš gyvenu Kaune.) — ↗ Kaune?

2. PARTYKUŁA — R, I,

- franc. Est-ce que vous ne l'avez pas vu?
 pol. Czy to się już nigdy nie skończy?
 ros. 'Znaet li on eto? — Ne 'menja li Vy iskali? (-Da, Vas.)
 lit. Ar girdėji, ar regėjai, kaip aguonas sėja? Be tu nežinai?

3. SZYK — R, I.

- franc. Pouvez-vous venir à cette heure? Paul viendra-t-il?
 ang. Would you like tea or coffe? Are you certain he'll help?
 niem. Ist ein Bild nicht besser als tausend Wörter?

4. WYRAZ PYTAJNY — U, I.

- franc. Qui est là? Quel heros a defendu la Gaule contra les Romains?
 ang. What happend? Who's that?
 niem. Warum wunderst du dich? (-Ich fahre nach Berlin.) — Wann?
 pol. Gdzie byłeś tak długo? (-Idę dziś do teatru.) — Z kim?
 ros. 'Kogda Vy idete na vystavku? Kogda 'Vy idete na vystavku?
 lit. 'Kas tie žmonės? 'Kelinta valanda?

5. PARTYKUŁA + INTONACJA — R, I, II.

- franc. Est-ce qu'elle est ↗ là?
 pol. Czy to pani ↗ Krystyna?
 ros. Razve Vy ne ↑ znali ob etom?
 lit. Nejaugi jūs ↗ nežinote, kad taip elgtis negalima?

6. SZYK + INTONACJA — R, I, II.

- franc. Pouvez-vous venir à cette ↗ heure? Votre pere est-il ↗ là?
 ang. (-Is that your brother?) — Is that my ↗ brother?
 niem. Hat Ihnen die Aufführung ↗ gefallen? ↗ Arbeitest du?

7. WYRAZ PYTAJNY + INTONACJA — U, II.

- franc. 'Qui a ↗ téléphoné? (Ton ↗ frere?) Ça coûte ↗ combien?
 ang. (-John came.) — 'Who ↗ came? (-He sat on the floor.) — On ↗ what?
 niem. 'Was ist ↗ er? (↗ Ingenieur?) (-Er kommt morgen.) — ↗ Wann?
 pol. (-Byłem niedawno w Pradze.) — ↗ Gdzie? 'Którędy się do pani ↗ idzie?

ros. (—Kakaja gruppa sdaet zavtra ekzamen? — Pervaja.) — ↑ Kakaja?
lit. (—As gyvenu Kaune.) — ↗ Kur? ↗ Kur jūs gyvenate?

8. WYRAZ PYTAJNY + PARTYKUŁA — U, I.

franc. Quand est-ce que je vous avais vu la dernière fois? Mais d'où est-ce que vous venez donc?

9. WYRAZ PYTAJNY + SZYK — U, I.

franc. Comment le savez-vous? Quand Jean est-il venu?
ang. What time do you have supper? Where's he gone?

10. WYRAZ PYTAJNY + PARTYKUŁA + INTONACJA — U, II.

franc. 'Où est-ce que vous ↗ habitez? 'Depuis quand est-ce que tu ↗ m'attends?

11. WYRAZ PYTAJNY + SZYK + INTONACJA — U, II.

franc. (—Cette idée vient du chef? — 'D'où vient cette ↗ idée?
ang. (—Where's grandfather? — Gone to play ice-hockey.) — 'Where's he ↗ gone? (↗ Where? ↗ Where is he?)

12. WYRAZ PYTAJNY + PARTYKUŁA + SZYK — U, I.

franc. Qu'est-ce que fait ton père? Où est-ce que va cette voiture? Qu'est-ce que vend cette vieille?

13. WYRAZ PYTAJNY + PARTYKUŁA + SZYK + INTONACJA — U, II.

franc. 'Qu'est-ce qu'attend ↗ l'artillerie? Et 'qu'est-ce qu'a dit ↗ l'enquête?
'Qu'est-ce que dirait ↗ Sampyere?

Jeżeli wszystkie środki formalne potraktujemy jako równorzędne wykładniki pytałości, to hierarchia ich dominacji w poszczególnych językach zależeć będzie od ich dystrybucji w różnych typach konstrukcji zdaniowych. Główną cechą charakterystyczną pytań według kryterium frekwencji jest np. w języku francuskim i angielskim szyk, a nie intonacja. Intonacja bowiem nie występuje w pytaniach uzupełnienia neutralnych, powiedzianych po raz pierwszy. Jej użycie w tym typie wypowiedzi ograniczone jest do pytań upewnienia domagających się powtórzenia informacji oraz pytań ponowionych.

Uwzględniając udział środków w zasygnalizowaniu pytającego charakteru wypowiedzi, wyraźną cesurę należy przeprowadzić między wyrazem pytającym z jednej strony a intonacją pytającą, partykułą pytającą i szykiem z drugiej strony. Wyrazy pytające, które równocześnie pełnią funkcje semantyczne i syntaktyczne są bowiem dwurelacyjnymi sygnałami pytania, podczas gdy wykładniki pozostałe są znakami jednorelacyjnymi pełniącymi tylko funkcje syntaktyczne. Jest to podział o tyle istotny, że o oznaczeniu pytań rozstrzygnięcia decydują sygnały jednorelacyjne, zaś pytań uzupełnienia sygnały dwurelacyjne.

W strukturze wypowiedzi pytających niezależnie od ilości występujących w nich wykładników pytałości występujących w kombinacjach cztero-, trzy-

lub dwuelementowych lub pojedynczo, istnieje zawsze jeden z nich, który jest sygnałem zapytania, tzn. środkiem decydującym o tym, czy dane wypowiedzenie jest pytaniem uzupełnienia, czy pytaniem rozstrzygnięcia. Sygnałem zapytania jest więc prymarny wykładnik pytania, który rozstrzyga o znaczeniowym rodzaju wypowiedzeń pytajnych, czyli decyduje o rodzaju postulowanych przez nas odpowiedzi. Pozostałe wykładniki w strukturze wypowiedzeń pytajnych pełnią rolę sekundarną lub są ich cechami strukturalnymi charakterystycznymi dla pytań jako klasy, por. np. franc. *'Qu'est-ce que fait ton père?* O znaczeniu pytań uzupełnienia decyduje wyłącznie wyraz pytajny (reprezentujący niewiadomą pytania). Hierarchia zatem pozostałych wykładników może być rozpatrywana w pytaniach rozstrzygnięcia. Głównym sygnałem pytań rozstrzygnięcia jest intonacja pytajna. Przekształca ona bowiem każde wypowiedzenie w pytanie rozstrzygnięcia. Sekundarną funkcją intonacji pytajnej jest sygnalizowanie nawiązujących pytań upewnienia domagających się powtórzenia i potwierdzenia informacji z poprzedzającego wypowiedzenia. Występuje wówczas i w pytaniach rozstrzygnięcia, i uzupełnienia, nie pełniąc funkcji syntaktycznej tylko ekspresywną, ponieważ nie decyduje o rodzaju odpowiedzi tak jak w odwróconych pytaniach upewnienia, lecz informuje o modalnej postawie mówiącego. Por. przykłady:

- | | |
|--------------------------|---------------------------|
| 1. A. Gdzie byłeś? | 2. A. Byłem w domu |
| B. <i>Gdzie</i> / byłem? | B. <i>'Gdzie</i> / byłeś? |
| A. <i>Tak</i> (gdzie?). | A. <i>W domu</i> . |
| B. <i>W domu</i> . | |

Takiej funkcji jak intonacja nie mogą spełniać partykuła ani szyk. Rolę partykuły pytajnej nie we wszystkich językach da się porównać z rolą szyku (np. w angielskim czy francuskim), ponieważ może ona być nie tylko neutralnym wykładnikiem pytajności, lecz również nieść ze sobą informacje ekspresywne i inne (por. pol. *czyżby*, lit. *argi, nejaugi*, ros. *razve, neużeli*). Francuska partykuła peryfrastyczna *est-ce-que*, jest sygnałem zapytania w pytaniach rozstrzygnięcia i cechą strukturalną pytań uzupełnienia (także w konkurencji z szykiem, chociaż wykluczają się one wzajemnie, zob. typ 12 i 13). Jej rola da się porównać z rolą szyku w języku angielskim i francuskim. Wydaje się jednak, że inwersji w pytaniach języka francuskiego częściej towarzyszy intonacja pytajna niż inwersji w pytaniach języka angielskiego. Za to rola szyku w języku niemieckim jest ograniczona tylko do pytań rozstrzygnięcia, gdzie wysunięcie orzeczenia na czołową pozycję w zdaniu jest częściej wspierane intonacją, o ile tylko trzeba odróżnić zdania pytajne od rozkazujących.

Rozgraniczając cechy charakterystyczne pytań od sygnałów zapytania, stwierdzamy, że dla pytań rozstrzygnięcia i pytań uzupełnienia nie ma wspólnych czynników, które by je pozwalały charakteryzować pod względem znaczeniowym. Do cech prymarnych danej grupy języków należą wyraz pytajny i intonacja. Są one funkcjonalnie identyczne w każdym z nich. Do sekundarnych należy stosowanie szyku i partykuły jako sygnałów pytań rozstrzygnięcia.

Wzrasta rola czynników pozaintonacyjnych w językach analitycznych pozycyjnych. Szyk jest w nich stosowany nie tylko jako sygnał pytań rozstrzygnięcia, znoszący potrzebę stosowania intonacji, lecz również jako cecha kategorialna pytań stanowiących klasę wypowiedzi.

Zusammenfassung

Die Abhandlung bedient sich der typologischen Methodologie, die auf der synchronischen Sprachvergleichung beruht. Das Textmaterial wurde aus den Sprachen, die einerseits in größerem oder minderm Maße analytische Positionssprachen und andererseits synthetische Kasus-sprachen, sind, genommen. Es sind: Französisch, English, Deutsch, Litauisch, Polnisch und Russisch.

Bei der Einteilung der Fragen zieht der Verfasser in Betracht: 1° die Funktion der Frage im Kommunikationsprozeß; 2° den Bezug der Frage auf den Kontext oder auf die Konsituation; 3° die Struktur der Frage in Opposition zu den anderen Aussagearten.

Zur Unterscheidung der Frage von den anderen Aussagearten dienen vier Sprachmittel: Intonation, Partikeln, Wortfolge und Fragewörter. Diese Frageexponente, die in den Aussagen einzeln oder in zweifachen, dreifachen und vierfachen Kombinationen auftreten, können hypothetisch 15 strukturelle Fragetypen bilden. Die Konfrontation des linguistischen Modells mit dem Textmaterial ausgewählter Sprachen ergibt, daß von den 15 potentiellen Fragetypen 13 im Französischen, 7 im Englischen und 5 in den übrigen Sprachen auftreten (dabei muß bemerkt werden, daß sie nicht gleich sind). Wenn man die Funktion der einzelnen Mittel, die die Bedeutungstypen der Fragen signalisieren berücksichtigt, lassen sich einerseits die Fragewörter als Signale von Ergänzungsfragen und andererseits die Frageintonation, Fragepartikeln und Fragewortfolge als Signale von Entscheidungsfragen aussondern. Fragewörter und -intonation gehören zu den primären Sprachmitteln, weil sie in jeder Sprache die gleichen Funktionen erfüllen können.

HANNA ORZECZOWSKA

Warszawa

Szczególna rola składniowa szczątkowych form przypadków w językach indoeuropejskich (słowiańskich, romańskich, germańskich)

1. W obu bałkańskich literackich językach słowiańskich — bułgarskim i macedońskim — występuje nieznanne poza tym żadnemu innemu językowi słowiańskiemu zjawisko polegające na pierwszy rzut oka na zmianie pierwotnej funkcji spójnika porównawczego i na przekształceniu go w przyimek. Zjawisko to dotyczy w obu tych językach spójnika ekwatywnego (t. zn. łączącego dwa człony porównań bez gradacji, fr. *comparaison d'égalité*), odpowiadającego polskiemu *jak* w zdaniach typu: *Piotr jest taki jak ty. Jesteś jak dziecko. Wyjeżdżamy znów tak późno jak wczoraj. Zrobiła lalce kołyseczkę małą jak orzeszek*. Taką właśnie funkcję pełni we współczesnym bułgarskim języku literackim spójnik *kató*, a w macedońskim — *kako*.

Podobnie jak dla polskiego *jak* jest to — zwłaszcza dla bułgarskiego spójnika *kato* — tylko jedna z wielu pełnionych przezeń funkcji; bułg. *kato* łączy różne typy zdań okolicznikowych i w tych funkcjach wykazuje tendencję do ekspansji, czyli do wypierania innych spójników¹. Podobnie wygląda to w języku macedońskim. Ale tylko w porównaniach ekwatywnych to samo słowo (*kato*, *kako*) ma właściwości składniowe przyimka, a mianowicie rekeję. Oto najbardziej typowe przykłady współczesne. Bułgarskie: *I az sm kato vas (kato tja) čovek. Tja beše kato tebe*. Macedońskie: a) ... *ama ne sum kako tebe* (M. Cepenkov, Skazni i Storenija, Skopje 1954, s. 123;; ... *toj ne beše izmoren kako nas* (T. Momirovski, Nespokoi, Skopje 1969, s. 31); *Ta i tie se budalicišta kako tebe* (M. Jovanovski, Natežnati zvezdi, Skopje 1969, s. 78); b) *Miše kako Toleta za...nekolku nedeli... se čustvuvaše kako vistinski Tolev četnik* (S. Popov, Tole Pasa, Skopje 1956, s. 381); *Ne sum jas dete kako Boriza na Petka* (M. Jovanovski, op. cit. s. 69).

Z podanych przykładów dość jasno wynika, że w formie przypadku zależnego występują po spójniku ekwatywnym w każdym z tych dwu języków te części

¹ A. Minčeva, *Kъм istorijata na sijuzite kako i kato v bulgarskija ezik*, Bułgarski Ezik XXII (1972), 6, s. 530.

mowy, które zachowały szczątkowe formy przypadków. We współczesnym bułgarskim języku literackim są to praktycznie tylko zaimki osobowe, a w macedońskim, który zachował dla pewnych rzeczowników męskoosobowych, w tym imion własnych, dość regularne użycie odrębnej formy przypadku zależnego, występują w tych konstrukcjach także takie rzeczowniki (ilustruje to grupa b. podanych przykładów).

Kiedy w porównaniu występują po bułg. *kato* i po maced. *kako* formy przymiotnikowe, czasowniki, przysłówki — zjawisko rekeji oczywiście nie zachodzi i na tej zasadzie można *kato* i *kako* traktować jako zwykły spójnik. To samo dotyczy wypadków, kiedy *kato* i *kako* odpowiadają polskiemu *jako* ('w roli', 'w charakterze', 'w funkcji').

Na tę oboczność funkcji i otoczenia językowego pierwotnego spójnika ekwatywnego dość dawno zwrócono uwagę². Bez względu jednak na metodologiczne stanowisko autora i zasięg obserwacji, zawsze traktowano występowanie w porównaniach po *kato* i *kako* szczątkowych form fleksyjnych jako zjawisko rekeji i wyciągano wniosek o przyimkowej w tym wypadku roli tych funkto-rów³. Tę właśnie interpretację chcę tu zakwestionować.

2. Dane historyczne o bułgarskim języku literackim⁴ świadczą, że takie użycie *kato* z rekeją jest stosunkowo nowe: pojawia się w tekstach XVII wieku, czyli wtedy, kiedy system deklinacyjny rzeczownika został już zredukowany do systemu dwu- lub trójprzypadkowego. Typ *kato nego*, *kato nas* występuje jeszcze w XVII wieku bardzo rzadko i tylko dla zaimków osobowych, obocznie do znacznie częstszych użyć typu *kato toj*, *kato nije*. W tekstach XVIII wieku i w ciągu niemal całego wieku XIX jeszcze spotykamy w tekstach bułgarskich stosunkowo liczne użycia z formą przypadku zależnego całej grupy rzeczownika (z kongruentną przydawką przymiotną): *da rečem i nij kato onago blagorazumnago razbojnika* (Nedelnik, 1806). Takie konstrukcje wychodzą z użycia

² O spójniku *kako* w języku macedońskim pisała niezbyt dawno Z. Topolińska, *Za sintaksičkata karakteristika na edna upotreba na zborot kako*, *Literaturen zbor* XIV (1967), 1, s. 1—3. Na występowanie formy przypadku zależnego po *kato* w tekstach bułgarskich z XVIII wieku zwrócił uwagę już blisko sześćdziesiąt lat temu L. Miletič, *Dva bŭlgarski rŭkopisa s grŭčko pismo*, Sofia 1920, *Bŭlgarski Starini* VI, s. 16). W rozdziale omawiającym „niektóre osobliwości składniowe” wymienił też „kosvenŭ padežŭ sledŭ *kato* (za sravnenije): *ni sam katu tugozi gjumrukŭiina* (6); *da ni bŭdem usŭdeni katu golemorŭvalnago farisŭiia* (9) i pr.” Współczesne słowniki bułgarskie traktują *kato* jako dwa odrębne wyrazy lub jako homonim (w jednym hasle z dwoma podpunktami). I tak *Bŭlgarski talkoven rečnik*, Sofia 1955 pod hasłem *kato* podaje: 1. „predlog, označava sravnenije... *kato brata si ŝte stanat* (Botev); 2. szjuz... za vreme...” Nie uwzględnia się tu w ogóle funkcji *kato* jako spójnika w zdaniach porównawczych.

³ Tak np. L. Andrejčŭn, *Osnovna bŭlgarska gramatika*, Sofia 1978 (przedruk wydania z r. 1944), § 437 w rozdziale o przyimkach pisze: „Predlogŭt *kato* označava sravnenije s dadenija predmet napr. *kato tebe*, *kato vseki čovek*”. Podobnie ćwierć wieku później Z. Topolińska (*op. cit.*) pisze o macedońskim wyrazie *kako*, stosując jedynie nieco nowocześniejszą terminologię.

⁴ Publikuję je oddzielnie.

w ciągu II połowy XIX wieku w miarę zanikania w języku literackim odpowiednich form deklinacyjnych — przymiotnikowych i rzeczownikowych.

Równocześnie przez cały ten okres spójnikowe użycie *kato* rozwija się nadal. Spójnik *kato* wypiera całkowicie lub częściowo inne spójniki hipotaktyczne (przylączające zdanie okolicznikowe czasu, przyczyny, sposobu). W żadnej jednak z tych funkcji nie pojawia się przy *kato* szczątkowa forma przypadku zależnego: w żadnej z tych funkcji nie nabiera on właściwości przyimka.

3. Czy rzeczywiście opisany tu w skrócie proces można uznać za „rozdwójnię” się w bałkańskich językach słowiańskich tego samego wyrazu pod względem funkcyjnym i wypączkowanie w pewnym ściśle ograniczonym zakresie funkcji przyimka z funkcji spójnika? Myślę, że nie jest to interpretacja zgodna z istotą analizowanego tu zjawiska.

Spróbujemy bowiem odwrócić zagadnienie i 1° spojrzeć na omawiane tu konstrukcje nie od strony spójnika porównawczego (ekwatywnego lub gradacyjnego), lecz od strony występujących po nim szczątkowych form przypadkowych oraz 2° rozważyć pod kątem chronologii względnej rozwoju typologicznego bałkańskich języków słowiańskich moment pojawienia się i zakres występowania omawianego tu zjawiska.

Ad 1°. Formy przypadkowe pojawiają się po *kato* jedynie w tym wypadku, kiedy pełni on funkcję spójnika ekwatywnego w konstrukcjach porównawczych zdaniowych. Mimo, że częstość występowania tego spójnika od XVII wieku do XX wieku stale rośnie i jego funkcje się rozgałęziają, w żadnym innym wypadku nie pojawiają się po tym spójniku formy przypadkowe⁵. Dla zdań porównawczych, w których spójnik *kato* występuje, typowa jest budowa eliptyczna: elipsie regularnie ulega werbalny człon drugiego zdania. Nie zawierający elipsy odpowiednik zdania *koj ljubi da živej kato nego da sluša* (Nedelnik 1806, t. 100) brzmiałby: *koj ljubi da živej kakto živee (kato e živjal) toj, da sluša*. Brak elipsy czasownika bezwarunkowo wyklucza użycie po spójniku *kato* formy przypadku. Dowodzi to, że forma przypadkowa zaimka po *kato* reprezentuje równocześnie i podmiot i orzeczenie, które uległo elipsie. Taką kontrolną transformację można przeprowadzić dla wszystkich zacytowanych tu zdań z tekstów starszych i współczesnych bułgarskich i macedońskich. Użycie formy przypadku po *kato* nie jest więc właściwością samego tego spójnika (rekcją) lecz właściwością budowy zdania — złożonego zdania porównawczego — i zależy od elipsy werbalnego członu grupy orzeczenia w drugim zdaniu składowym.

⁵ Byłby to zresztą jedyny znany wypadek przejścia w językach bałkańsko-słowiańskich spójnika do kategorii przyimków i osobliwe warunki, w jakich to zachodzi (na pograniczu dwu członów: eliptycznego i pełnego, w zdaniu złożonym), nakazywałyby szczególnie staranną analizę sytuacji składniowej. Natomiast wypadki odwrotnej zmiany: objęcia funkcji spójnika przez dawne przyimki, są zjawiskiem typowym dla tych języków indoeuropejskich, w których analiza systemu objęła zarówno koniugację jak deklinację. O jednym takim wypadku w historii bułgarskiego języka literackiego por. mój artykuł *Spójnikowe użycie przyimka ot — przeoczony balkanizm w historii bułgarskiego języka literackiego*, Rocznik Sławistyczny XXXIV (1973), 1, s. 47—54.

Ad 2°. Konstrukcje typu *kato* = casus obl. gen. pojawiają się w języku bułgarskim dokładnie w tym czasie, kiedy dawny siedmioprzypadkowy system deklinacyjny wraz ze wszystkimi prawie odpowiadającymi mu zasadami składniowymi przestał istnieć od jakiegoś czasu, funkcjonuje zaś powstały na jego miejsce system trzech przypadków równoległy z systemem dwu przypadków jeszcze nie w pełni ukształtowanym. W zakresie rzeczownika analizacja posunęła się dalej: tutaj system dwu przypadków współlistnieje z wypierającym go „systemem jednego przypadku” — bezprzypadkowym.

O systemie trzech przypadków można mówić jeszcze tylko dzięki funkcjonowaniu niektórych dawnych zasad kongruencji i rekeji. A funkcjonują one dlatego, że zaimki osobowe zachowały system trzech przypadków, posiadających odrębne formy. I w tym systemie są już jednak znaczne wyłomy: tzw. pełna, dłuższa forma datywna jest już w XVII w. zastępowana przez analityczną konstrukcję z ogólną formą przypadku zależnego; mimo to istniejący równoległy paradygmat klityk zaimkowych zachowuje ścisłą opozycję trzech form przypadku np. *az — mi — me; tja — ji — ja* i t. d. Z naszego punktu widzenia zresztą istnienie „trzeciego przypadku”, datiwu, jest nieistotne: nigdy nie pojawia się on po *kato*: w tej pozycji spotykamy tylko formę dawnego akuzatiwu zarówno dla zaimków osobowych, jak dla przymiotników i do pewnego czasu również rzeczowników. Jeśli chodzi o zaimki, to po *kato* występuje zawsze ich pełna forma (*mene, tebe, nego, neja, nas, vas, tjax*). Są to więc zawsze te formy, które pełnią funkcję formy ogólnej przypadku zależnego.

Ta reguła (a.) dotyczy zarówno języka bułgarskiego, jak i macedońskiego. Łączy się też w obu językach z drugą regułą użycia tych wszystkich form przypadkowych; (b.) są to te same formy, które są używane po wszystkich przyminkach bez względu na stopień gramatyzacji samych przyminków i na ich znaczenie — bez względu na to, z jakim przypadkiem łączyły się dawniej. Co więcej — istnieje tu i trzecia reguła dotycząca zakresu użycia tych form zaimkowych; (c.) są to te same formy, które muszą być użyte w zredukowanych, eliptycznych zdaniach nawiązujących (np. w odpowiedziach w dialogu), wtedy, kiedy elipsie uległ werbalny człon orzeczenia (w tym wypadku, t. zn. w słowiańskich językach bałkańskich, regulujący dopełnienie bliższe). Ta trzecia reguła dotyczy na pewno form zaimkowych; a rzeczowniki (i do pewnego okresu też przymiotniki) w ogóle nie mają innych szczątkowych form przypadkowych niż formy pełne. Dlatego też w dalszym ciągu będę operowała tylko formami zaimków w omawianych konstrukcjach i odpowiednimi przykładami. Oto dla trzeciej z reguł proste przykłady bułgarskie:

— Vidjaxme te včera! — *Mene? mene li?*;

Poznavaš li go? — *Nego? ne!*;

— Viždaš li cjalata grupa? — Ne, samo *tebe, neja, nego*.

Przykłady macedońskie:

1. — Vie se razbira, ja sakate Vašata žena?

— Jas? *Nea?* Što Vi pağa na um! (K. Čašule, Igra ili socijalistička Eva. Skopje 1969, s. 61);

2. ... — Vpročem, prašajte go nego! — *Nego?* (j. w. s. 67);

3. — Nekomu izgleda, toa moe zaminuвање mu treba? — Da! *Mene!* (j. w. s. 76).

4. Śmiejem twierdzić, że zarówno występowanie po *kato* form przypadku zależnego w funkcji podmiotu eliptycznego zdania porównawczego, jak omówione wyżej trzy reguły różnego użycia tych samych form przypadkowych są nie tylko między sobą powiązane w bałkańskich językach słowiańskich, ale że mają charakter znacznie ogólniejszy:

A. dotyczą w ogóle języków indoeuropejskich (konkretnie, poza słowiańskimi, germańskimi i romańskimi);

B. mają charakter typologiczny: wynikają z osiągnięcia przez dany język określonego etapu „analizacji” głównie z zakresu nomen. Po prostu chodzi (mówiąc jak najbardziej tradycyjnym językiem gramatyk historycznych) o określony etap zaniku systemu deklinacyjnego.

Sama reguła ogólna, nadrzędna w stosunku do wszystkich trzech omówionych wyżej, należy do gramatyki tekstu i choćby przez to forma przypadku zależnego występująca po *kato*, *kako* nie jest w ogóle objawem rekcji tego wyrazu.

5. Wśród znanych mi współczesnych języków z rodziny indoeuropejskiej etap rozwojowy zbliżony do stanu w bałkańskich językach słowiańskich przedstawiają języki francuski i angielski. Wszystkie trzy reguły sformułowane wyżej dla bułgarskiego i macedońskiego można prawie bez zmian zastosować do użycia szczątkowych form przypadków zaimka osobowego w tych dwu językach zachodnioeuropejskich. Różnica między angielskim i francuskim polega jedynie na tym, że angielski realizuje regułę ogólną przy pomocy zaimkowych form klitycznych, a francuski — pełnych. Przykłady:

a. W porównaniach. Porównanie ekwatywne:

ang. — Harry's as good a barber as me (J. O'Hara. Assembly. N. York 1965, s. 237); ... and, like us they had chaos (Newsweek, 1974, 4. III); — There have to be more people like me and Nessa (j. w.);

fr. Elle est pauvre comme moi, toi, lui ;... aussi pauvre que moi.

Porównanie gradacyjne:

ang. He has more time than me; They are wiser than us. (A. J. Thompson, A. V. Martinet. A Practical English Grammar. London 1975, 17); They arrived earlier than she did || than her (j. w. s. 66);

fr. Elle est plus riche que moi, que toi, que lui;

b. Po przyimkach:

ang. for me, after us, from him, her itd.

fr. pour moi, toi, lui itd.

c. W nawiązaniu (dialog, zdanie złożone itp.)

ang.... and that's the end of you and me (J. O'Hara, op. cit. s. 65); This man he hardly knew who came and took everything and him and put him in a place... (T. Olsen, Requiem I. The Best American Short Stories 1971, N. York 1971, s. 243); My father gave the book to my sister and me (T. L. Crowley, Index to Modern English. N. York-San Francisco-Toronto-London, 1964, s. 19);

fr. Nous avons *vous* Pierre et toi; c'est un secret entre vous et moi.

Przy przekładzie wszystkich podanych wyżej przykładów bułgarskich i macedońskich na angielski lub francuski w odpowiednich miejscach wystąpią również właściwe formy zaimkowe. Ponadto jednak oba języki zachodnio-europejskie mają pod pewnymi względami szerszy zakres działania nadrzędnej reguły składniowej niż słowiańskie języki bałkańskie. Te same szczerpkowe formy przypadkowe zaimków, występują też po spójniku gradacyjnym, a nie tylko (reguła a.) po spójniku ekwatywnym.

Po drugie, te same formy zaimkowe, których zakres występowania omówiliśmy wyżej formułując reguły a., b. i c., występują też w funkcji podmiotu lub orzecznika w zdaniach nawiązujących na podobnej zasadzie: w wypadku elipsy członu werbalnego⁶. Byłaby to reguła d. Przykłady:

ang. Maybe you'll change your mind... — Not *me*! (J. O'Hara, op. cit. s. 127); — He'll be here, *him* and his roommate, (j. w. s. 115); — Steve knows what he knows; *me*, I'm a reporter (P. Benchley, *Jaws*, N. York 1974, s. 48); He thought Richard to be *me* (G. Curme *English Grammar*. N. York 1960, s. 139); — Its' who? Not *a him*, *a her*? (W. Garner, *Overkill*, London 1966, t. 96);

fr. — Qui a fait tout cela? — *Moi, lui, toi* itd. — Vous aller changer d'opinion. — Pas *moi*; *il ny'a pas que moi à être mortelle*.

Dodać tu można, że ta ostatnia (d.) reguła o podmiotowym i orzecznikowym użyciu form przypadku zależnego może mogłaby wyjaśnić przyczyny pewnych zagadkowych zmian w systemie morfologicznym zaimków osobowych w bałkańskich językach słowiańskich, a mianowicie: dlaczego nom. pl. *my* został w tych językach w paradygmacie zaimka osobowego zastąpiony przez klicywną formę przypadku zależnego: bułg. *ni*, *nije* (maced. *ne*)?⁷ Mogłaby to

⁶ Zasada składniowa dla potocznego kulturalnego języka angielskiego w wersji amerykańskiej została wyraźnie sformułowana w znanym i przedrukowanym w Polsce podręczniku z serii Collier-Mc Millan *A Practical English Grammar*, Warszawa 1973 na s. 138, gdzie podany jest też przykład: „*Who did that? — Me (us, him) ... The use of me (him, us etc.) after than is exactly analogous to their use as substitute sentences in an exchange such as this... It seems quite clear that speakers of English, when they are not being interfered with by language purifiers, prefer not to use the subject pronouns unless they are actually functioning as the subject of a verb in the immediate environment*”. Dalsze uwagi komentują hiperpoprawnościowy charakter konstrukcji typu *They are richer than we are* z redundantnym czasownikiem.

Odosobniony macedoński przykład użycia zaimkowej formy przypadku zależnego w funkcji podmiotu po innym (nie porównawczym) spójniku podaje Z. Topolińska (op. cit. s. 3, odsyłacz) opierając się na ustnej informacji prof. B. Vidoeskiego: *Ja i nego odevme* i znowu komentuje to jako przejście kategorii spójnika (*i*) do kategorii przyimków. Warto zwrócić uwagę, że przykład pochodzi ze skrajnie zachodniomacedońskiego dialektu, w którym proces analizacji systemu gramatycznego pod pewnymi względami posunął się znacznie dalej niż na reszcie obszaru; szereg innowacji jest wspólny z językiem albańskim i dlatego warto by zbadać, jak w tym języku przedstawia się problem „rekeji” spójnika porównawczego.

⁷ Co do języka bułgarskiego por. K. Mirčev, *Istoričeska gramatika na bŭlgarski ezik*, Sofija 1978, § 48, s. 181. Co do macedońskiego: B. Koneski, *Istorijska makedonskiot jazik*, Skopje 1965, s. 121, § 145.

wyjaśnić, gdybyśmy zamiast operować ograniczonymi do paradygmatyki „pionowej” i „poziomej” hipotezami o wyrównaniach analogicznych sięgnęli do szerszych, nadrzędnych reguł składniowych, a mianowicie do zasad gramatyki tekstu. Najprawdopodobniej właśnie w regułach rządzących jednostkami wyższego rzędu niż zdanie proste, znalazłoby się wyjaśnienie tej zmiany pozornie tylko fleksyjnej w systemie form zaimkowych⁸.

6. Z omówionych wyżej czterech reguł szczegółowych druga (b. użycie po przyimkach) pozornie dotyczy raczej genezy formalnej pozostałych trzech reguł (a. c. d.). Te trzy reguły natomiast mają jedną charakterystyczną cechę wspólną: szczytkowe formy przypadków zaimków osobowych pojawiają się w nawiązaniu i zawsze towarzyszy im elipsa werbalnego członu orzeczenia. To, że formy przypadku zależnego w jednych wypadkach (c.) pełnią funkcję dopełnienia, a w innych (a. i. d.) funkcję podmiotu lub orzecznika, jest z punktu widzenia gramatyki tekstu rzeczą drugorzędną. Na plan pierwszy wysuwa się tu chyba właśnie funkcja nawiązująca tych szczytkowych form przypadkowych: ich użycie sygnalizuje, że zaimek ma niepełne otoczenie językowe i że brakujące właściwe (kompletne) otoczenie językowe mieści się poza granicą tego zdania prostego, w którym taka szczytkowa forma przypadkowa została użyta. „Poza granicą tego zdania” znaczy tutaj albo 1) w innym członie zdania złożonego parataktycznie lub hipotaktycznie (tu reguła a.) albo też 2) w poprzednio użytym zdaniu prostym. Najczęściej w tym drugim wypadku chodzi o dwie sąsiadujące kwestie w dialogu (reguły c. i. d.).

Niepełność otoczenia językowego polega na braku osobowej formy w funkcji orzeczenia: nawiązująca rola szczytkowej formy przypadkowej zaimka polega na reprezentowaniu orzeczenia, które uległo elipsie. Sama elipsa ma więc we wszystkich takich wypadkach charakter gramatyczny.

7. Gdyby elipsę członu werbalnego określić szerzej (np. jako brak orzeczenia wyrażonego przez formę osobową tej samej osoby, którą oznacza forma zaimkowa), to wszystkie cztery omawiane wyżej reguły (w tym również b.) dają następujące negatywne określenie dystrybucji szczytkowej formy przypadku zaimków osobowych: jest to ta forma, która występuje zawsze wtedy, kiedy zaimek osobowy nie stanowi podmiotu tego samego zdania prostego, którego orzeczenie jest wyrażone explicite formą osobową czasownika. Ta reguła nadrzędna nie da się już sprowadzić do reguł składniowych zdania pojedynczego; należy więc do składni tekstu. Wynika z niej w sposób niewątpliwy, że szczytkowa forma przypadkowa nie pełni w ogóle funkcji przypadku w takich razach, a przynajmniej — funkcji przypadku w ogólnie rozumianym sensie tego terminu⁹.

⁸ Por. np.: a) T. A. van Dijk, *Some Aspects of Text Grammars*, The Hague—Paris, 1972, s. V; b) H. Isenberg, „Text” versus „Satz”, [w:] *Studia Grammatica* XVIII, Berlin 1977, zwłaszcza s. 120.

⁹ Por. J. Dubois, M. Giacomo i in., *Dictionnaire de linguistique*, Paris, 1973, s. 75, hasło Cas I: „Le cas est une catégorie grammaticale associée au syntagme nominal, dont il traduit la fonction syntaxique dans la phrase”. (podkr. moje).

Wyżej sformułowana reguła składni tekstu odnosi się bez żadnych zmian zarówno do obu bałkańskich języków słowiańskich (bułgarskiego i macedońskiego), jak i do francuskiego jako reprezentanta grupy rromańskiej oraz do angielskiego jako reprezentanta grupy germańskiej języków indoeuropejskich.

8. Można by mieć wątpliwości, czy aby we wszystkich tych językach takie użycie zaimkowych szczątkowych form przypadków nie jest czasem rromanizmem. Wtedy typologiczny charakter zjawiska byłby nader wątpliwy, bo mógłby wchodzić w grę swoisty rodzaj kalki syntaktycznej. Zjawisko omówione tutaj na przykładach angielskich, występuje jednak również w tych językach germańskich, w których postępy analizacji systemu są znaczne, ale bezpośrednie wpływy rromańskie praktycznie wykluczalne. Chodzi tu mianowicie o język norweski.

Przykład konstrukcji porównawczej norweskiej z użyciem zaimkowej formy przypadku zależnego po spójniku porównawczym przytacza — obok równocześnie angielskiej konstrukcji — norweski językoznawca Arne Gallis¹⁰. Przytoczone przez Gallisa przykłady odnoszą się do — niedostępnej mi — rozprawy innego autora, poświęconej w całości problemowi tzw. przypadku porównania (*casus comparationis*) w językach germańskich¹¹. Rozprawa ta, jak wynika z tytułu i zacytowanych przykładów, dotyczy takich właśnie konstrukcji, jak bułg. *Az ne sam kato tebe*; *Te sa kato mene*; ang. *He is older than me*; *He is as old as me*; fr. *Anne est plus jolie que toi*; *Elle est si riche comme lui*.

Dodać trzeba po pierwsze, że sam A. Gallis w zbadanych tekstach południowosłowiańskich nie znalazł ani jednego przykładu na użycie formy przypadku po spójnikach porównania; po drugie — że podobnie jak G. Small, autor cytowanej rozprawy, uważał takie zjawisko w innych językach za objaw rekeji, za wynik przejścia spójnika do kategorii przyimków.

Z poprzednich moich wywodów wynika jednak właśnie, że w wypadkach, kiedy po spójnikach (pełniących tę funkcję w złożonych zdaniach gradacyjno-

¹⁰ A. Gallis, *Études sur la comparaison slave. La syntaxe de la comparaison d'inégalité en vieux-slave ecclésiastique et dans les autres dialectes slaves méridonaux du Moyen Age*, Oslo 1946, s. 138, p. 111: „Nous n'avons trouvé, ni en vieux-slave eccl., ni dans les textes plus récents du moyen âge, aucun exemple où la particule s'approche d'une préposition au point de gouverner un cas, tendance q'on retrouve dans plusieurs langues de l'époque moderne (ex. anglais *higher than me*, *he is better than her*, etc.; norv. *han er større enn meg*)”.

W języku nowogreckim mówionym w zdaniach porównawczych ekwatywnych również występuje po spójniku (*san*) forma przypadku zależnego; sam spójnik *san* poza konstrukcjami tego typu występuje w innych funkcjach (wprowadza zdania czasowe), por. H. Pernot, *Grammaire du Grec Moderne (langue parlée)*, Paris 1931, s. 101 i 102, p. 168; por. też s. 200, p. 504. Przeprowadzenie paraleli z bałkańskimi językami słowiańskimi z jednej strony i innymi językami indoeuropejskimi zbliżonymi pod względem stadium rozwoju typologicznego — z drugiej strony, wymagałoby dokładniejszych badań. To samo dotyczy stanu w języku rumuńskim.

¹¹ G. W. Small, *The Germanic Case of Comparison. With a special study of English*, Philadelphia 1929. Language Monographs IV. Gallis powołuje się też na wcześniejszą pracę tegoż autora: *The comparison of Inequality. The Semantics and Syntax of the Comparative Particle in English*, Baltimore 1924 (Dissertation, Johns Hopkins Univ.).

lub ekwatywnie porównawczych) pojawia się forma przypadku zależnego zaimków, nie zachodzi ani wypadek „uprzyimkowania” spójnika porównawczego, ani też wypadek powstania szczególnego nowego przypadku — przypadku porównania. Forma przypadku bowiem nie jest wykładnikiem relacji składniowych między częściami zdania prostego, lecz między dwoma różnymi zdaniami. Tak więc chodzi tu o zjawisko (środek językowy) z dziedziny składni tekstu. Zjawisko to stanowi wspólną typologiczną właściwość języków indoeuropejskich, pojawiającą się w określonym stadium analizacji ich systemów. Pojawia się ono wtedy mianowicie, kiedy deklinacja rzeczowników już prawie nie istnieje, a paradygmat fleksyjny zaimków osobowych ograniczył się do rudymenarnego schematu trój- albo dwuprzypadkowego.

Résumé

On constate dans les deux langues littéraires slaves balkaniques (bulgare et macédonien) l'usage de la forme générale de cas oblique des pronoms personnels (a) après la conjonction de comparaison d'égalité (bulg. *Az szm kato tebe*; fr. *je suis comme toi*). La même forme est obligatoire (b) après toutes les prépositions et (c) dans des propositions, qui — dans un contexte plus large — réfèrent à des phrases précédentes en cas d'ellipse du verbe.

Dans (a) et (b) la forme de cas a une fonction référentielle (cohésive; c'est un fait concernant la grammaire du texte et pas de la phrase). Cet usage de la forme de cas est analogue à celui du français et de l'anglais qui connaissent en plus (d) l'usage des formes de cas pronominales en fonction du sujet des phrases référentielles (p. ex.: *Qui a fait cela? Moi.*). Les langues indoeuropéennes en question représentent à peu près le même stade de la chute de l'ancienne déclinaison: plus avancée en ce qui concerne le substantif, moins avancée dans le paradigme du pronom personnel.

La fonction référentielle des formes du cas général est donc un produit syntaxique de l'évolution typologique des langues indoeuropéennes.

ROMAN STOPA

Kraków

Etymologia w ramach prehistorii języka

Znakomity i ze wszech miar godny polecenia *Słownik etymologiczny języka polskiego* pióra F. Sławskiego podaje etymologię wyrazów polskich jedynie w ujęciu historycznym, tj. takim, które opiera się na przekazach pisanych ódnosnych wyrazów względnie grup wyrazowych. I takie właśnie ujęcie, taka forma słownika odpowiada gustom współczesnej publiczności, zarówno kręgom specjalistów od badań językowych, jak i tym warstwom społeczeństwa, które nie mając ani specjalnych uzdolnień, ani zainteresowań językowych, stykają się na codzień z językiem literackim.

Interesują się oni jednak niejednokrotnie również formą wypowiedzi swych kolegów w biurze czy warsztacie, w książce czytanej czy w prasie lub telewizji, formą wyrażen i wyrazów swych dzieci w szkole, ba, niekiedy także pochodzeniem, źródłem, skąd się wywodzą niektóre terminy techniczne. Jeśli zaś w książce czy w dzienniku napotkają jakiś cytat lub wyraz z języka obcego, wówczas u tego rodzaju inteligenta czy przedstawiciela techniki łatwo obudzić się może dociekliwość pozahistoryczna, pytanie o przedhistoryczny rodowód przedmiotów i ich nazw.

Ewolucjonizm, archeologia i antropologia obudziły już ową dociekliwość dochodzenia, rodowodu pozapiśmiennego, a więc przedhistorycznego w stosunku do przedmiotów takich jak bróń, narzędzia kamienne, jaskinie jako mieszkania człowieka przedhistorycznego, grobowce, piramidy. Archeologia powie nam tedy, że przed używaniem broni palnej (strzelba) człowiek używał broni siecznej (miecz), a jeszcze wcześniej łuku i strzał lub maczugi czy pałki; przed siekierą z żelaza czy stali przodkowie nasi używali siekiery kamiennej lub tłuka; przed kopaczką czy koparką mechaniczną wieki całe posługiwali się kijem grzebnym takim, jakim do dziś posługują się Buszmeni w Afryce dla wykopania bulw, cebul lub kłączy jadalnych.

Co do mieszkań, to nawet jaskinie nie były pierwotnymi mieszkaniami (zresztą nie każdy teren wytwarza naturalne jaskinie czy groty skalne), a raczej kilka kamieni, czy gałęzi razem zestawionych chroniło od wiatru i dawało schronienie lub legowisko nocne dla pierwotnej rodziny praludzi.

Wreszcie i sam człowiek ma dzisiaj swój przedhistoryczny rodowód, nawiązujący się do małych czelkoksształtnych czyli prymatów.

Język, mowa ludzka stała się pierwszorzędnym narzędziem działania, źródłem kultury i postępu, czym jednak była w swoich skromnych zaczątkach? Czy nie było to coś w rodzaju krzyków, hasła lub sygnałów zwierzęcych? A może u kolebki jej była gestykulacja połączona z sygnałami dźwiękowymi?

Jak tedy w obliczu tendencji ewolucjonistycznych, widocznych w każdej niemal dziedzinie nauki przedstawiały się poszczególne jednostki języka, pojedyncze wyrazy, które zresztą u kolebki mowy ludzkiej mogły mieć charakter czy funkcję dzisiejszych pełnotreściowych zdań?

I oto teraz jesteśmy w obliczu nowych wymagań epoki, która idzie, której cechą jest dążenie do integracji, do podsumowania i wzajemnego powiązania zdobyczy szeregu dyscyplin, pokrewnych językoznawstwu. Sądzę, że nie od rzeczy będzie przytoczyć tu słowa wrocławskiego językoznawcy A. Furdala, który w „*Studia Linguistica*” I, Wrocław 1974, tak się wyraża:

„W ostatnich czasach problem glottogonii nabiera szczególnego znaczenia w związku z ożywieniem się badań nad kulturą w jej najróżnorodniejszych przejawach. Całościowe jej ujmowanie prowadzi do pojawiania się głosów takich, jak „Wszystko co może uczynić etnolog, to powiedzieć swym kolegom z innych dyscyplin: prawdziwym zagadnieniem jest język. Rozwiążcie problem natury i powstania języka, a wtedy my będziemy mogli wyjaśnić resztę: czym jest kultura i jak ona powstała. W ten sposób zagadnienie języka i istoty zwanej *Homo sapiens* staje w jednym rzędzie z dwoma absolutnie podstawowymi zagadnieniami, jakimi są dla nas problem materii i problem życia.

Wydaje się, że rozwój lingwistyki, jaki się dokonał w ciągu minionego stulecia, pozwala nam wrócić do tego zagadnienia. Językoznawstwo ostatnich lat, jakkolwiek z pozoru odeszło od niego, bo mniej chętnie zajmuje się rekonstrukcjami, a bardziej synchronicznym opisem języka, stwarza jednak pewne możliwości przynajmniej ponownego postawienia problemu”.

Pozostaje nam jeszcze do rozważenia sprawa wartości naszych badań w dziedzinie glottogonii, względnie co na jedno wychodzi, prehistorii mowy ludzkiej. Chodzi mianowicie o to, czy mają one charakter hipotetyczny, czy realny, jakkolwiek ahistoryczny, gdyż nie poparty dokumentami pisanymi. Otóż śmiemy twierdzić, że dociekania te mają realny grunt, realną podstawę w faktach językowych powszechnych, tj. właściwych każdemu językowi omal że nie zmienionych od chwili narodzin mowy ludzkiej. Są to mianowicie tzw. językowe *survivals*, przeżytki lub relikty mowne, świadkowie odległych epok i dawnych zamierzonych kultur, zawarte w trzech rodzajach prastarych utworów językowych:

- 1) mlaski, jako symptomy doznań smakowych, będące także echem miki i gestykulacji pierwotnej,
- 2) prymarne wykrzykniki uczuciowe,
- 3) *obscaena*, wyrazy nieparlamentarne, nieprzyzwoite, nie nadające się do użytku publicznego, a więc na scenę.

4) mowa nianiek.

Wszystkie te cztery rodzaje środków językowych, będące dzisiaj tworam i marginesowymi, odgrywały kiedyś u kolebki mowy ludzkiej o wiele większą rolę niż obecnie, a ich intymny, żywiołowy, potępiony przez kanony kultury charakter przeszkodził ich częstemu używaniu i zużywaniu się, a więc normalnemu tokowi rozwojowemu, któremu podlegają i zawsze podlegały wszystkie inne wyrazy języka.

Stąd też pochodzi ich zadziwiające podobieństwo, zadziwiająca zbieżność pojawiania się tych wyrazów w językach odległych od siebie tysiącami kilometrów lub tysiącami lat.

Jest to jeden z najważniejszych dowodów jedności natury ludzkiej, zarówno jej typu anatomicznego czy antropologicznego, jak i typu psychiki czy kultury.

O fakty językowe tego pokroju (do których trzeba zaliczyć także gramatyczne *universals* języka, podobnie jak o skorupy czy szkielety z wykopalisk rozbijają się wszelkie próby wartościowania, dyskryminowania jednych typów rasowych przeciw innym, a więc i wszelkie próby rasistowskich uprzedzeń, wywyższeń. Wszyscy bowiem ludzie, odkąd wyłonił się *Homo sapiens* jako odrębny gatunek wśród zwierząt jednakowo mlaskali, w podobny lub taki sam sposób wyrażali swoje części ciała i ich funkcje, wreszcie tak samo wyli z bólu i krzyczeli z radości.

Sądźmy, że nie od rzeczy będzie przytoczyć tu kilka z owych reliktyw przeszłości języka. Oto np. co mówi o mlaskach znakomity językoznawca francuski J. Vendryes w swoim pięknym *opus vitae*, w książce wznawianej czterokrotnie pt. *Le Langage, Introduction linguistique à l'histoire*, Paris, 1921, str. 38: „Wszystkie [...] języki posługują się mlaskami w wykrzyknikach. Tak na przykład język francuski posiada mlask zębowy (/) dla wyrażenia wątpliwości lub uwagi, przez mlask dziąsłowy (≠) względnie preparatalny, tj. przedniopodniebienny (!) wyraża się podziw lub zdumienie; jeśli przy układzie ust dla dźwięku *f* dokonamy wdechu i równocześnie odciągniemy język od zębów (mlask lateralny, boczny ||) wówczas będzie to oznaką wysiłku lub bólu obejmującego, chociaż niezbyt silnego”¹. Dodajmy tu, że taką wartość znaczeniową posiadają te mlaski nie tylko dla Francuza, ale również dla członka jakiejkolwiek innej społeczności językowej.

Dowodem tego może być ich pierwotne znaczenie względnie wyrazy o zbliżonym znaczeniu w językach tak prymitywnych jak języki buszmeńskie. Zanim jednak podamy kilka przykładów owego pierwotnego użycia mlasków, przytoczymy wyjątek ze świeżo napotkanej notatki w czasopiśmie „Wszechświat”, kwiecień 1978, str. 106, który do szeregu innych dowodów pierwotności kultury i języka Buszmenów dodaje jakże wymowny dowód ekologiczny, a więc związany z ich środowiskiem, sposobem życia i dietą. Notatka ta nosi tytuł *Mięsne składniki diety hominidów z wąwozu Olduvai*. A oto jej tekst: J. D. Speth i D. Davis przytaczają (w czasopiśmie „Science” 192, 1976) wyniki

¹ Cytat został uzupełniony naszymi wtrętami, znakami mlasków itp.

badan resztek osiedli hominidów, tj. istot człekokształtnych sprzed 1—2 milionów lat świeżo odkopanych w pokładach I i II wawozu Olduvai w Tanzanii. Pozostałości są liczne, ale składają się prawie wyłącznie z kamiennych narzędzi i kości zwierząt. Elementy szkieletów samych hominidów i resztki roślinne są bardzo skąpe. Obfitość pozostałości zwierzęcych pozwala nie tylko ustalić rodzaj zdobyczy, ale zestawić je ze składnikami mięsnej diety z jednej strony niektórych prymatów (małp człekokształtnych — szympansa, goryla), z drugiej populacji zbieracko-myśliwskiej dzisiejszych Buszmenów, zamieszkujących półpustynne regiony Kalahari.

Jakże więc wyglądają mlaskowe wyrazy Buszmenów, znaczeniem swym przypominające funkeje wykrzyknikowe wyżej wspomnianych mlasków? Czy ich użycie odpowiada mlaskom używanym dzisiaj jako dodatek mimiczno-gestykulacyjny do treści wyrażonej symbolami dźwiękowymi? Oczywiście „powątpiewanie czy zwracanie uwagi” to procesy psychiczne zbyt odległe, prawie że obce psychice Buszmena, dlatego nie ma ich jeszcze w słowniku języka buszmeńskiego obejmującym około 3000 wyrazów, a więc mniej więcej tyle, ile wynosi zasób słów 3-letniego dziecka.

Natomiast istnieją wyrazy wskazujące pokrewne, ale bardziej elementarne doznania czy przebiegi psychiczne, takie jak „wahać się, być nie zadowolonym, odmawiać, być uważnym”. Otóż wszystkie one posiadają mlask zębowy na początku wyrazu, w którym brak jeszcze dźwięków wargowych i zębowych, gdyż te dopiero wyłonią się w przyszłości, powstaną właśnie z mlasków.

I tu przypominamy sobie zachowanie się naszych dzieci, zwłaszcza, gdy bawią się same bez opieki i kontroli starszych.

Oto wystawianie języka jako wyraz niezadowolenia (niby chęć wyplucia czy oplucia przeciwnika, będącego przyczyną owego niezadowolenia) jest tu na porządku dziennym. W buszmeńszczyźnie zaś następujące wyrazy świadczą o wczesnym, żywiołowym użyciu mlasku międzyzębowego.

W języku₂ !Kū (N₂) /hu: lub /hũ znaczy ‘oddychać głęboko, wzdychać, jęczeć’ (dodajmy tu, że owe /hu lub /hũ wymawia się niskim tonem), z czym wiąże się wyraz /hwi-ja < /hu — i — ja być niezadowolonym’; w języku z grupy południowej (S₂) /hu: znaczy „być zimnym”, np. *v kiv* /hu:, *ha* /kiv ‘ja mam zimno, ono zabija mię’.

Prawdopodobnie i Europejczyk nie budził ciepłego wrażenia, gdy nazwano go wyrazem /hũ ‘kozia bródka’, ba, nawet /hũ ‘kozi smród’, gdyż pierwsi osadnicy w krainie Namakwa Burowie byli zazwyczaj brodaci.

„Wzdychanie” lub raczej może „prychanie nozdrzami” cechuje również pawiana, zwłaszcza kiedy gromada pawianów znużona całodzienną wędrówką i słońcem podąża wieczorem do swych legowisk. Zwą tedy pawiana w S₁ /hu/hu, a w sąsiednim języku południowym S₂ /hu niby ‘prychacz, stękać’, w N₂, a więc !Kū z grupy północnej /hun -ni znaczy ‘chrząkać’, owo zaś legowisko, do którego pawiany ciągną z chrząkaniem czy prychaniem zwie się /huru, które powstało z /hu/hu niby ‘miejsce prychaczy’.

I jeszcze jeden wyraz w N₂ łączy się z wyżej wymienionym /*hun-ni* 'chrząkać' i wysuwaniem języka, mianowicie /*hu/hunni* 'obwąchiwać osobę (jak pies)'.

Sądę, że nie od rzeczy będzie przytoczyć tu piosenkę Damara (czarni pobratymcy ujarzmieni niegdyś przez Hotentotów), którzy na widok pawiana tak oto śpiewają:

Pawianowi dobrze — /*nèra* pawian —
 Ach, jakbym chciał być pawianem —
Bochom, bochom — tak mi powiedz,
 A mów-że!

Tu jednak pawian już się nie nazywa 'chrząkacz' ale /*nèra* — 'mierzyciel', coś niby wiejski geometra, mierzący ziemię krokami (por. *skoczybrózda*), a wyraz *bochom* stanowi hotentockie upodobnienie do buszmeńskiego /*hu/hu* 'głęboko oddychać, chrząkać'.

Weźmy pod uwagę drugi z kolei młask używany w charakterze wykrzyknika. Jakkolwiek Vendryes nazywa go dźwiękowym, my jednak idąc za jego znaczeniem i opisem fonetyków (Jespersen), nazwiemy go raczej przedniopodniebiennym (!).

Otóż podziw lub zdumienie wyraża w buszmeńszczyźnie młask przedniopodniebienny. Oto jego opis fonetyczny:

Jeśli koniec języka przyłożymy do przedniego podniebienia i oderwiemy go nagle, wówczas powstanie dźwięk podobny do tego, jaki powstaje przy wyciąganiu korka z flaszki. W odróżnieniu od młasku zębowego, który polega na odciąganiu raczej niż na odrywaniu przodu języka od zębów, młask przedniopodniebienny ma charakter nagły, wybuchowy. Takie też są mniej więcej zjawiska i przedmioty, które on naśladuje, względnie, które powodują owo „zdumienie” czy „podziw”.

Przyjrzyjmy się tedy jego użyciu w buszmeńszczyźnie i zobaczymy, czy znaczenie jego, czy sytuacje, które on charakteryzuje są zgodne z sytuacjami, w których znajduje się jego użycie w dzisiejszych językach. Podziw, zdumienie — dodajmy jeszcze strach, choć tutaj jego użycie jest raczej niewskazane, względnie najwcześniej uległo nakazowi kulturalnego (a więc bezmłaskowego) zachowania się, gdyż strach robi człowieka w gruncie rzeczy niemym, a tylko jego pozostałe symptomy, mimika czy gestykulacja, podobne w pewnej mierze symptomom zdumienia utrzymały się np. w opowiadaniach dzieciom lub w przysłowiach takich jak „strach ma wielkie oczy”. Oczywiście z tymi wielkimi oczyma łączą się otwarte usta, wydłużona twarz, wzniesione brwi, włosy „stojące dęba” itp. Również i młask przedniopodniebienny jest w zgodzie z tymi symptomami, zwłaszcza z otwarciem ust i wydłużaniem twarzy, gdyż ruch języka dokonuje się tu w płaszczyźnie pionowej, a nie jak przy innych młaskach w płaszczyźnie poziomej.

Poszukując odnośnych przykładów znów musimy zrezygnować z przykładów na „podziw” i „zdumienie”, gdyż w słowniku buszmeńskim nastawionym

zgodnie z charakterem języka prymitywnego na *concreta* — podziw i zdumienie to już *abstracta*, natomiast wyrazy na strach, bojaźń (są to wzruszenia bardziej elementarne) są stosunkowo dość licznie reprezentowane i to prawie że wyłącznie z mlaskiem przedniopodalnym.

Zaczniemy od dźwięku żywiołowego, wymawianego z dużym nakładem energii artykulacyjnej, gdyż obok mlasku przedniopodniebiennego mamy tu spółgłoskę miękkipodniebienną, zwartoszczelinową, efektywną *kx'*, to jest wręcz wyrzucaną z gardła przy zamkniętej głośni (dźwięk ten jest podobny do dźwięku wydawanego przez chłopców ploszących kota): *!kx'a* — *bbe* 'być przestraszonym'.

Wyraz ten znajduje się w języku *S₂* i tamże mamy wyraz z nim ściśle spokrewniony, mianowicie: *!kx'abbe*, który znaczy 'burza, piorun'. Właściwie jest to tedy ten sam, z niskim tonem wyraz, a tylko gestykulacja czy kontekst wskazują, czy mowa o piorunie czy o przestachu. Zachodzi jeszcze pytanie, skąd pochodzi owo *-bb-*, kiedy poprzednio mówiliśmy, że w buszemńszczyźnie dźwięki wargowe prawie że nie istnieją, po prostu rodzą się dopiero z mlasków.

I oto tu mamy właśnie wypadek narodzin spółgłoski *b* z tzw. bloku mlaskowego, w tym wypadku z grupy dźwiękowej *!g* (*!gw*).

Aby rzecz przedstawić dokładnie, podamy cały wyraz w jego przypuszczalnej pierwotnej postaci, a więc *!kx'a* + *!gū* + *e*, tj. dosłownie 'piorun + przeszedł (uderzył) + tu'.

Pominiemy tu przytaczanie dalszych przykładów, gdyż nie wnoszą one nic szczególnie interesującego, a zajmiemy się trzecim mlaskiem wykrzyknikowym, mianowicie lateralnym (bocznym ||).

W rozpatrywaniu jego formy i znaczenia oprzemy się raczej na opisie O. Jespersena, znakomitego fonetyka i językoznawcy duńskiego, z którym kiedyś po napisaniu pracy *Die Schnalze, Ihre Natur, Entwicklung und Ursprung* utrzymywaliśmy kontakt listowy i to właśnie na temat mlasków. A oto jego opis (*Language*, London—New Ycrk 1928, str. 419): „wdechowe *l* (zwykle połączone z rytmicznymi zmianami siły i z odpowiednimi ruchami języka) jest używane dla wyrażenia przyjemności w jedzeniu i piciu”.

Opis tego mlasku przez Vendryesa pokrywa się w zasadzie z powyższym, rozszerzając jednak jego znaczenie obok „doznań smakowych” na wyrażenie „ból żywego, lecz niezbyt dotkliwego”. Podobne znaczenie przysługuje zasadniczo buszemńskiemu mlaskowi bocznemu (lateralnemu) = ||, spółgłoska *l* zalicza się również do dźwięków lateralnych. Dodamy tu jeszcze parę słów uzasadnienia, dlaczego mlask lateralny łączy się z symptomami zadowolenia (smakowego), a równocześnie z oznakami bólu. Rzecz tę wyjaśnia dokładnie Wundt w I tomie swojej *Volkerpsychologie*, str. 114: „Twarz śmiejąca się (zadowolenie smakowe) i płacząca (ból) nie różnią się, względnie tylko nieznacznie różnią się, jeśli chodzi o mimikę ust. Otrzymują one swoje właściwe piętno dopiero przez towarzyszącą im mimikę nosa i oczu”.

Poza tym fizjologia uczy nas, że symptomy radości i bólu po osiągnięciu dużej intensywności zbliżają się do siebie i stają się nawzajem tak podobne,

że trudno je odróżnić. Odbicie tego faktu znajdziemy także w wyrażeniu „śmiać się do rozpuku” lub w niemieckim *man kann sich totlachen*. O śmierci zaś spowodowanej nadmiarem łez, bólem czy rozpaczą zbyt czynnym byłoby tu wspominać, dość, że objawy nadmiaru czy to radości czy bólu mają mimikę podobną.

Zrozumiałym będzie tedy użycie tego samego mlasku wykrzyknikowego (||) (*l* wdechowe Jespersena lub *fl* wdechowe z odnośnym ruchem języka u Vendryesa) dla tak przeciwstawnych uczuć jak radość i ból, gdyż jak to już zaznaczono w cytacie Wundta, człowiek rozporządza w mimice twarzy, a poza tym w gestykulacji, dostateczną ilością środków odróżnienia, czy mówiący względnie mlaskający ma na myśli jakieś przeżycie niezwykle radosne czy ogromnie bolesne.

Tak samo rzecz się ma z użyciem mlasku lateralnego (bocznego = ||) przez Buszmena. Dodajmy, że stanowi on prototyp naszej spółgłoski *l*. Wpierw jednak wypada podać sposób artykulacji mlasku lateralnego. Powstaje on wtedy w ustach Buszmena, kiedy język rozpostrze się wszcz na całą szerokość podniebienia, a następnie zostanie odciągnięty ku tyłowi (zwłaszcza od zębów trzonowych), wydając przy tym charakterystyczny sycząco-ssący dźwięk.

Aby obraz systemu mlaskowego, stanowiący źródło naszych relikwów mlaskowych, stał się pełny, dodamy tu jeszcze opis dwu mlasków: wargowego (○), którego kontynuacją jest nasz całus i dziąsłowego (≠), który okaże się za chwilę niezwykle ważnym przy pierwotnym różnicowaniu się mlasków smakowych.

Dzielią się bowiem mlaski buszmeńskie ze względu na pierwotną swoją funkcję symbolizowania lub przedstawiania rzeczywistości na 1) smakowe i 2) gestykulacyjne.

Pierwsze, zgodnie z nazwą określają trzy podstawowe smaki: a) gorzki, b) słodki, c) kwaśny (słony) oraz przedmioty czy zjawiska związane ze smakami; odnośne wyrazy buszmeńskie stanowią ok. 5% słownika buszmeńskiego. Drugie zaś, to jest te same mlaski co do formy, pełnią funkcję uzupełniania lub powtarzania gestów ręki, opisujących przedmiot lub jakieś zdarzenie — wyrazów takich opatrzonych mlaskiem gestykulacyjnym jest w słowniku buszmeńskim ok. 70%. Pozostałe 25% to wyrazy bezmlaskowe, powstałe w zasadzie z bloków mlaskowych np. */ka'a > ts'a*.

Wróćmy jednak do rzeczy prehistorycznych, bardziej prymitywnych czy elementarnych, do mlasków smakowych. Oczywiście typowym mlaskiem smakowym o charakterze przyjemnym jest pccalunek, a więc mlask wargowy. I tutaj musimy przyznać, że wszystkie wyrazy opatrzone tym mlaskiem oznaczają coś miłego. Tak np. w języku buszmeńskim */Auni* na 708 wyrazów znajduje się 12 z mlaskiem wargowym i wszystkie oznaczają rzeczy lub zjawiska tak naturalnie miłe, przyjemne, że i my, gdybyśmy się znaleźli w środowisku podobnym do buszmeńskiego na pewno mlaskalibyśmy czy emokali na ich widok, bo wszakże i dziś w naszej przemowie do dziecka, psa lub konia nie brak wykrzykników mlaskowych.

A oto owe wyrazy wymawiane przez Buszmena z mlaskiem wargowym: ○*a*: 'syn', ○*wa* 'dziecko', ○*wai* 'młody' (w wymawia się tu jak nasze *ł* = *u*),

(○) *wa : xe* 'córka' (*x* równa się polskiemu *ch*, dwukropek oznacza długą samogłoskę), ○*we*, ○*wi* 'mięso', ○*woi* spać (~ tzw. tilda, oznacza nosowość), ○*wo : a* 'szakał złocisty, o przepięknym, złotawym owłosieniu', ○*xwe* (wym. ○*chle*) 'córka', ○*wonke* 'zasłona od wiatru. kilka gałęzi wbitych w ziemię, a na nie narzucono liści, trawy', ○*me* 'duiker, mały skoczek, przepiękna antylopa', ○*wa : a* 'drzewo, kij, drwa'.

A teraz podamy opis mlasku działkowego.

Otóż działkowy mlask powstaje, kiedy koniec języka przyłożymy do dąsał i nagle oderwiemy. Mlask ten jest raczej trudny do wymawiania: trudność tę odczuwali szczególnie Murzyni z grupy bantuskiej *Zulu-Kafir*, gdyż ich język gruby i raczej zakończony tępo, a nie spiczasto jak u Buszmena lub Hotentota, nie nadawał się do tak subtelnych produkcji dźwiękowych. Dlatego też w ich wtórnym zresztą, a nie pierwotnym systemie mlaskowym — mlaski do języka Zulusów wprowadziły kobiety buszmeńskie, wzięte przez Zulusów w niewolę, a następnie przyjęte za żony — brak jest mlasku działkowego.

Ze względu na brak miejsca pomijamy tu analizę wykrzykników prymarnych, obscaena i mowę nianiek.

I tutaj chcieliśmy wyjaśnić, dlaczego nasz wstęp, który z powodu egzoty czności tematu powinien być raczej możliwie jak najkrótszy, obarczyliśmy jeszcze opisem mlasku działkowego. Stało się tak dlatego, że pozwoli nam to sięgnąć nie tylko głębiej w historię mlasków, a więc w prehistorię mowy ludzkiej, ale także zwalczyć pewne uprzedzenie, pewien przesąd naukowy, który tak mocno zakorzenił się w językoznawstwie, że nawet tak znakomity strukturalista amerykański jak Charles Hockett nie ustrzegł się błędnego — naszym skromnym zdaniem — twierdzenia, że znaczenia zostały przywiązane do pierwotnych wyrazów mowy ludzkiej całkiem dowolnie, bez jakiegokolwiek przy czynowości. Mimo ogromnego szacunku, jaki żyjemy dla tego językoznawcy, choćby z powodu jego śmiałego wystąpienia przeciw uchwał francuskich językoznawców, piętnującej glottogonię jako spekulację pozbawioną naukowych podstaw, musieliśmy w naszych pracach zwalczać ową dowolność pierwotnych tworców języka, a uzasadniać wręcz przeciwny pogląd, mianowicie ten, że u kolebki mowy ludzkiej działał „fizjologiczny przymus” przy doborze znaczenia wyrazu; po prostu człowiek pierwotny musiał tak, a nie inaczej nazwać odnośny przedmiot czy zjawisko. I tu właśnie znakomitego dowodu dostarcza lokalizacja, rozmieszczenie mlasków w związku z ich smakowym znaczeniem. Oto owe trzy pierwotne smaki A) gorzki, B) słodki i C) kwaśny zostały nazwane zgodnie z rozmieszczeniem odnośnych komórek smakowych na języku.

WITOLD MAŃCZAK

Kraków

Kryteria prawdy w językoznawstwie

Językoznawstwo istnieje od z górą dwu tysięcy lat, a ostatnio ilość lingwistów ogromnie wzrosła, tak że obecnie na świecie jest co najmniej kilka tysięcy językoznawców, którzy co rok publikują co najmniej kilkanaście tysięcy prac. Globalna ilość prac językoznawczych, jakie kiedykolwiek ogłoszono, wynosi kilkaset tysięcy pozycji, a pomimo to — o ile mi wiadomo — nikt nigdy nie tylko nie napisał artykułu o kryteriach prawdy w lingwistyce, ale nawet nie uczynił najmniejszej wzmianki na ten temat. Rzecz ta musi zastanawiać, jeśli wziąć pod uwagę, że powszechnie uważa się językoznawstwo za naukę, a nikt nie wątpi, że nauka nie jest niczym innym jak poszukiwaniem prawdy. Dlaczego więc językoznawcy mileżą na temat kryteriów, za pomocą których można w ich dyscyplinie odróżnić prawdę od fałszu? Otóż przyczyna tego tkwi w tym, że wśród językoznawców są tacy, którzy o prawdę troszczą się nie więcej niż literaci zajmujący się tzw. *science fiction*, a są i tacy, którzy stosują kryterium prawdy, o którym nie bardzo wypada mówić. Owo kryterium brzmi następująco: X powiedział to a to, X jest autorytetem, ergo X ma rację; Y powiedział to a to, Y nie jest autorytetem, ergo Y nie ma racji. Kryterium to ma dwa niewątpliwe walory: 1) zwalnia od wysiłku intelektualnego (autorytety za nas myślą); 2) ułatwia karierę. Z drugiej jednak strony jest rzeczą oczywistą, że kryterium to trąci średniowieczem i technie oportunistem, i dlatego nikt nie ośmiela się o nim mówić.

Na szczęście w nauce istnieją kryteria prawdy, o których można mówić głośno i z podniesionym czołem. Zacząć trzeba od stwierdzenia, że najdoskonalszym kryterium prawdy jest praktyka. Niestety tragedią językoznawstwa jest to, że językoznawstwo w przeciwieństwie do takich nauk jak matematyka, fizyka, chemia czy biologia nie ma prawie żadnych zastosowań praktycznych. Jedynym zastosowaniem praktycznym lingwistyki jest to, co się na uczelniach nazywa praktyczną nauką języków obcych, czyli to, co robią lektorzy, którzy w hierarchii uniwersyteckiej zajmują najniższy szczebel i którzy w naszym towarzystwie stanowią znikomą odsetkę członków, jeśli doń w ogóle należą.

Niech przykład zilustruje, na czym polega rola praktyki jako kryterium prawdy. Wyobraźmy sobie, że jakiś matematyk doszedłby do wniosku, że

tabliczka mnożenia, która jest kilkadziesiąt razy starsza nawet od teorii młodo-gramatyków, jest czymś przestarzałym i że należy ją „zreformować”, twierdząc, że np. $2 \times 2 =$ nie 4, ale 3, że $2 \times 3 =$ nie 6, ale 7 itd. Wyobraźmy sobie, że pewien inżynier zastosuje ową „zreformowaną” tabliczkę mnożenia do budowy domu. Rezultat łatwy do przewidzenia: dom runie. Wyobraźmy sobie, że jakiś farmaceuta zastosuje „zreformowaną” tabliczkę mnożenia do preparowania leków. I tu rezultat łatwy do przewidzenia: pacjenci zaczną umierać znacznie częściej niż normalnie. A wówczas największy laik, nie mający pojęcia o matematyce ani o budownictwie ani o farmacji, zauważy, że coś nie jest w porządku. Ba, na tym nie koniec: wypadkami tymi zainteresuje się prokurator, a inżynier i aptekarz, którzy wpadli na fatalny pomysł stosowania „zreformowanej” tabliczki mnożenia, powędrują do więzienia. W ten sposób praktyka natychmiast i definitywnie położyłaby kres wszelkim próbom „reformowania” tabliczki mnożenia.

Niestety w językoznawstwie sytuacja się przedstawia całkiem inaczej. Oto przykład. Pewnego dnia w 1435 r. we Florencji kilku pięknoduchów, których nikomu nie przyszłoby na myśl nazwać językoznawcami, nudziło się oczekując na audiencję u papieża. Dla zabicia czasu zaczęli rozprawiać nad pochodzeniem języka włoskiego. Owi florency humaniści doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że łacina jest, jakbyśmy dziś powiedzieli, językiem syntetycznym, a język włoski językiem analitycznym. Nie zapominajmy jednak o tym, że działo się to w XV w., a więc na kilkaset lat przed wiekiem XIX, którego wielką zasługą było wprowadzenie pojęcia ewolucji do różnych nauk, w tym i do lingwistyki. Tymczasem przed XIX w. panował świąteopogląd raczej statyczny, np. przed Darwinem wyobrażano sobie, że wszystkie rośliny i zwierzęta istnieją od początku świata. Otóż jak owym florenckim humanistom nie przychodziło na myśl, że wszystkie rośliny i zwierzęta są rezultatem ewolucji, tak też nie mogło się im pomieścić w głowie, że język syntetyczny, jakim była łacina, może się przekształcić w język analityczny, jakim jest język włoski. Ponieważ zaś u autorów rzymskich były mgliste wzmianki na temat jakiegoś *vulgaris sermo*, florency humaniści doszli do wniosku, że w starożytnym Rzymie istniały dwa języki: łacina klasyczna, język syntetyczny, i łacina ludowa, język analityczny, z którego miał powstać język włoski. Na poparcie swego poglądu przytaczali oni argumenty niesłychanie naiwne (twierdzili np., że prosta kobieta z ludu nie byłaby w stanie nauczyć się odmiany równie skomplikowanej jak *suppelles*, dop. *suppellectilis*), jednak na skutek powtarzania przez setki lat pogląd sformułowany w 1435 r. przez kilku dyletantów stał się dogmatem. Jeśli to było możliwe, to tylko z tej prostej przyczyny, że powtarzanie tego absurdu przez więcej niż pół tysiąca lat nie miało żadnych reperkusji w praktyce: ani jeden dom nie runął, ani jeden człowiek nie umarł z tego powodu¹.

Ponieważ praktyka niestety nie koryguje poglądów językoznawców, mogą

¹ *Le latin classique langue romane commune*, Wrocław 1977.

się oni uciekać tylko do dwu innych kryteriów prawdy, a mianowicie do eksperymentu i do statystyki.

Możliwości stosowania pierwszego z tych kryteriów są nader ograniczone. Można jednak za pomocą doświadczenia przekonać się, że np. pokutujący od starożytności podział wyrazów na akcentowane i nieakcentowane jest w gruncie rzeczy bezpodstawny, jeśli pominąć nieliczne wyrazy, które wykazują samogłoskę zredukowaną, jak np. ang. *the*, albo samogłoski w ogóle nie zawierają, jak np. pol. *z*². Za pomocą eksperymentu można się również przekonać, że tzw. części zdania niepotrzebnie dublują części mowy. Można z powodzeniem przedstawić składnię jakiegokolwiek języka, operując wyłącznie częściami mowy³.

Natomiast możliwości stosowania statystyki jako kryterium prawdy są znacznie większe. Zacząć trzeba od zwrócenia uwagi na fakt, że wielu językoznawców nie zdaje sobie sprawy z fundamentalnej różnicy, jaka zachodzi między prawem a regułą. Reguła dotyczy jednego języka, natomiast prawo odnosi się do wszystkich lub co najmniej większości języków świata. Innymi słowy, różnica między regułą a prawem ma się tak jak 1 : 3000, jako że tyle ma być języków na kuli ziemskiej. Tak więc można mówić tylko o regule, a nie o prawie Vernera, gdyż reguła ta odnosi się tylko do języka pragermańskiego, natomiast można mówić o prawie rozwoju analogicznego, zgodnie z którym analogia polega daleko częściej na usuwaniu alternacji niż na ich wprowadzaniu, ponieważ prawo to dotyczy wszystkich języków świata⁴. Zaś podobieństwo reguły do prawa polega na tym, że zarówno pojęcie reguły i wyjątku jak i pojęcie prawa i wyjątku są pojęciami ilościowymi: reguła lub prawo jest tym, co częste, natomiast wyjątek jest tym, co rzadkie. W tym stanie rzeczy statystyka pozwala odróżniać prawa i reguły prawdziwe od fałszywych. Nie brak językoznawców, którzy, formułując reguły lub prawa, poprzestają na zilustrowaniu ich paroma przykładami. Należy z naciskiem podkreślić, że tych reguł i praw nie można uważać za prawdziwe, dopóki się ich nie skonfrontuje ze znacznie większą ilością przykładów i nie ustali się stosunku liczbowego zachodzącego między wypadkami potwierdzającymi daną regułę lub prawo a wypadkami obalającymi daną regułę lub prawo.

A oto garść innych przykładów na stosowanie statystyki jako kryterium prawdy w językoznawstwie. Od starożytności dyskutuje się na temat tego, na czym polega różnica między nazwami własnymi a rzeczownikami pospolicitymi. W sumie zaproponowano dotąd kilkanaście definicji nazwy własnej. Każdy autor inną definicję uważa za słuszną, przy czym nie kieruje się niczym innym jak własnym widzimisię. Natomiast nikomu dotychczas nie przyszło na myśl, aby ten problem rozwiązać za pomocą statystyki. Otóż okazuje się, że wśród istniejących definicji nazw własnych jest jedna, która odnosi się do 99% wy-

² O akcentuacji grup dwuwyrazowych, JP XXXII, 1952, s. 15—24.

³ Operując tylko częściami mowy napisałem *Gramatykę francuską*, 3. wyd., Warszawa 1965, *Gramatykę włoską*, 3. wyd., Warszawa 1966, i *Gramatykę hiszpańską*, Warszawa 1966.

⁴ *Origine de l'apophonie e/o en indo-européen*, Lingua IX, 1960, s. 277—287.

padków, podczas gdy pozostałe definicje znajdują potwierdzenie w mniejszej ilości wypadków. Oczywiście owa definicja, którą potwierdza aż 99 % wypadków, jest definicją właściwą⁵.

Problemem numer jeden etymologii romańskiej jest zagadnienie pochodzenia czasowników znaczących 'iść', a więc fr. *aller*, hiszp. *andar*, wł. *andare*, prow. *ana* itd. W sumie zaproponowano dla tych czasowników aż 60 etymologii, co stanowi rekord chyba nie tylko w romanistyce. Wśród badaczy są zwolennicy monogenezy, twierdzący, że wszystkie wymienione formy pochodzą np. od łac. *ambulāre*, oraz zwolennicy poligenezy utrzymujący np., że fr. *aller* < **ad-vehulāre*, hiszp. *andar* < **am(bi)vehitāre*, a prow. *ana* < **amvehināre*. Rachunek prawdopodobieństwa pozwala rozstrzygnąć tę sprawę na korzyść monogenezy. Ponieważ alfabet liczy około 20 liter, istnieje 1 szansa na 20, żeby wyraz został zastąpiony przez inny wyraz zaczynający się od tej samej litery. Ponieważ w łacinie są 4 koniugacje, jest 1 szansa na 4, żeby czasownik został zastąpiony przez czasownik należący do tej samej koniugacji⁶. Ponieważ $20 \times 4 = 80$, istnieje 1 szansa na 80, żeby *ambulāre* zostało zastąpione przez inny czasownik zaczynający się od *a-* i kończący się na *-āre*. Ponieważ $80 \times 3 = 240$, jest 1 szansa na 240, żeby *ambulāre* zostało zastąpione przez **advehulāre* we francuskim, przez **am(bi)vehitāre* w hiszpańskim i przez **amvehināre* w prowansalskim⁷.

Jeśli chodzi o praojczyznę Słowian, istnieją dwie główne hipotezy, z których jedna lokalizuje ją w dorzeczu Odry i Wisły, a druga w dorzeczu Dniepru. Statystyka rozwiązuje to zagadnienie na rzecz pierwszej hipotezy, ponieważ porównanie biblii gockiej z jednej strony z Kodeksem mariańskim i Apostołem ślepeczańskim, a z drugiej z XVII-wieczną biblią litewską Chylińskiego wykazało, że między tekstem gockim a słowiańskim zachodzi 3000 zbieżności leksykalnych, zaś między tekstem gockim a litewskim tylko 1000. Jest rzeczą oczywistą, że zachodzi związek między podobieństwem języków a ich rozmieszczeniem geograficznym, np. polski jest bardziej podobny do słowackiego niż do serbochorwackiego. Gdyby więc praojczyzna Słowian leżała nad Dnieprem, zbieżności między tekstem gockim a litewskim musiałyby być liczniejsze od zgodności między tekstem gockim a słowiańskim⁸.

Statystykę jako kryterium prawdy da się również zastosować do teorii nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją⁹. Repartycja

⁵ *Différence entre nom propre et nom commun*, 10. Internationaler Kongress für Namenforschung, I, Wiedeń 1969, s. 285—291.

⁶ Sprawę nieco upraszczam, gdyż w rzeczywistości częstość użycia poszczególnych liter jest różna, por. mój artykuł *L'infinifit dans les parlers d'Italie, de Suisse, de France et de Belgique*, *Mélanges de philologie et de toponymie romanes offerts à H. Guiter*, Perpignan 1981, s. 323—332.

⁷ *Étymologie de fr. aller, esp. andar, etc. et calcul des probabilités*, *Rev. roum. de ling.* XX, 1975, s. 735—739.

⁸ *Gocki, litewski i staro-cerkiewno-słowiański a praojczyzna Słowian*, *Z polskich studiów slawistycznych*, ser. V, Warszawa 1978, s. 385—390.

⁹ *Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja*, Kraków 1977.

wyrazów o nieregularnym rozwoju fonetycznym objaśnianym przez tę teorię przedstawia się w pewnym słowniku frekwencyjnym następująco: 1. tysiąc — 99 wyrazów, 2. tysiąc — 9, 3. tysiąc — 4, 4. tysiąc — 2, 5. tysiąc — 1, 6. tysiąc — 0. Jeśli zastosować do tych danych test χ^2 , otrzyma się jako wynik $\chi^2 = 409,55$. Przy 5 stopniach swobody i poziomie istotności $P_{0,05}$ wartość graniczna wynosi 11,07. Jeśli zaś $\chi^2 = 409,55$, znaczy to, że związek między tymi nieregularnościami a frekwencją jest absolutnie pewny.

Z przytoczonych paru przykładów wynika, jak różnorodne problemy językoznawcze można rozwiązywać za pomocą statystyki. Pomimo to, jak już o tym była mowa, najdoskonalszym kryterium prawdy jest praktyka, a to dlatego, że praktyka działa automatycznie, bez względu na to, czy teoretycy sobie tego życzą czy nie, podczas gdy stosowanie eksperymentu i statystyki jako kryteriów prawdy zależy od dobrej woli badaczy.

Należy podkreślić, że jest sprawą pierwszorzędnej wagi ściśle odróżniać w językoznawstwie twierdzenia, których prawdziwość da się udowodnić za pomocą eksperymentu lub statystyki, od wszelkich innych twierdzeń, które są tylko niesprawdzalnymi hipotezami. Trzeba sobie uzmysłwić, że postęp w językoznawstwie polega bynajmniej nie na lansowaniu niesprawdzalnych hipotez, ale wyłącznie na powiększaniu liczby twierdzeń, których prawdziwości dowodzi eksperyment lub statystyka. Oto przykład. Zainteresowanie etymologią wyrazów trwa od niepamiętnych czasów, ale etymologia stała się nauką dopiero w XIX w., z chwilą odkrycia reguł rozwoju fonetycznego, których prawdziwość da się wykazać za pomocą statystyki. To nie znaczy, że wszystkie etymologie zaproponowane przed XIX w. były fałszywe. Dziś wiemy, że wśród etymologii sprzed XIX w. niekiedy zdarzały się i trafne, ale co innego zgadując dać przypadkiem trafną odpowiedź, a co innego umieć udowodnić jej prawdziwość. Wielkość Kopernika bynajmniej nie polega na tym, że był pierwszym, któremu przyszło na myśl, że ziemia krąży wokół słońca. Za hipotezą heliocentryczną opowiadali się już niektórzy filozofowie greccy. Natomiast wiekopomną zasługą Kopernika było znalezienie szeregu ważnych argumentów dowodzących prawdziwości hipotezy heliocentrycznej. Wracając do etymologii, należy powtórzyć, że etymologia stała się nauką dopiero w XIX w., z chwilą odkrycia prawidłowości rozwoju głosowego. To nie znaczy, że wszystko, co dziś figuruje w słownikach etymologicznych, jest prawdą. Jeśli porównać polski wyraz *mleko*, sch. *mlijek*, ros. *moloko* itd., dochodzi się do wniosku, że wszystkie te formy pochodzą od prasłowiańskiego **melko*. Twierdzenie to jest absolutnie pewne, ponieważ 1) pol. *mleko*, sch. *mlijek*, ros. *moloko* itd. mają to samo znaczenie 2) reguły odpowiedniości fonetycznych, za pomocą których rekonstruuje się formę prasłowiańską **melko*, są prawdziwe, ponieważ ilość przykładów potwierdzających każdą z tych reguł znacznie przewyższa ilość przykładów przeczących tym regułom. Jednak nie z wszystkimi etymologiami rzecz się ma tak samo. Np. po grecku jodła się nazywa *ἐλάτη*, a Machek dopatrywał się związku etymologicznego między grecką a słowiańską nazwą jodły, zakładając, że wyraz grecki doznał w swym rozwoju pewnych zaburzeń, m. in. miała w nim zajść metateza.

Hipoteza Machka jest niesprawdzalna, ponieważ nie da się zastosować ani eksperymentu, ani statystyki, aby rozstrzygnąć, czy tak w rzeczywistości było, jak Machek przypuszczał. Natomiast postęp w etymologii (jak w ogóle w językoznawstwie) polega na formułowaniu twierdzeń sprawdzalnych. Oto przykład. Przez długi czas stosunek *ses. skotz* do *goc. skatts* był różnie ujmowany: jedni uważali, że wyraz słowiański jest pochodzenia germańskiego, podczas gdy inni sądzili, że wyraz germański jest pochodzenia słowiańskiego. Obie hipotezy były przez długi czas niesprawdzalne, ponieważ nie umiano zastosować ani eksperymentu, ani statystyki do rozstrzygnięcia, która z tych hipotez jest słuszna. Sprawa uległa zmianie dopiero niedawno, gdy francuski indoeuropeista Benveniste ustalił, że w różnych językach zachodzi zmiana semantyczna polegająca na przechodzeniu od znaczenia 'własność ruchoma' do znaczenia 'bydło', podczas gdy odwrotna zmiana znaczeniowa nie zachodzi nigdzie. W tym stanie rzeczy *ses. skotz* musi pochodzić od *goc. skatts*, ponieważ w znacznej większości języków słowiańskich wyraz odpowiadający *ses. skotz* znaczy 'bydło', podczas gdy w językach germańskich u wyrazów odpowiadających *goc. skatts* znaczenie 'bydło' jest rzadko i późno zaświadczone. Nie łatwiejszego jak skontrolować, czy twierdzenie o gockim pochodzeniu *ses. skotz* jest prawdziwe: należy przebadć jak największą ilość języków i policzyć, ile wypadków popiera twierdzenie Benveniste'a, a ile mu ewentualnie przeczy. Innymi słowy twierdzenie o germańskim pochodzeniu wyrazu słowiańskiego jest do sprawdzenia za pomocą statystyki ¹⁰.

Z ubolewaniem trzeba stwierdzić, że są całe dziedziny językoznawstwa, na które nie składa się nic innego jak niesprawdzalne hipotezy. Np. zagadnienie praojczyzny Indoeuropejczyków fascynowało mnóstwo wybitnych językoznawców i na ten temat powstała ogromna literatura. Praojczyzny Indoeuropejczyków szukano na ogromnych obszarach rozpościerających się od Indii po zachodnie krańce Europy. Nie jest wykluczone, że wśród mnóstwa rozwiązań tego wielkiego problemu jedno jest prawdziwe, jednak nikt dotąd nie wpadł na to, jak za pomocą eksperymentu lub statystyki można by wśród ogromnej literatury, jaka powstała na temat praojczyzny Indoeuropejczyków, odróżnić ziarno od plew.

Z jeszcze większym ubolewaniem należy stwierdzić, że wielu językoznawców ma z gruntu fałszywy pogląd na postęp w językoznawstwie. Wycierają oni sobie, że z językoznawstwem ma się rzecz tak jak z modą w zakresie strojów. Nikt nie wnika, czy w danym momencie panująca moda ubraniowa jest obiektywnie lepsza od mody, która panowała wcześniej, natomiast ambicją wielu ludzi, a zwłaszcza kobiet, jest być ubranym według tzw. ostatniego krzyku mody. Podobnie wielu językoznawców nie zastanawia się, czy to, co głosi aktualnie modny autorytet, jest mądrzejsze od tego, co mówili jego poprzednicy, ale we wszystkim stara się ów modny autorytet naśladować. Otóż z naciskiem należy stwierdzić, że postępowanie takie jest jednym z największych błędów, jakie

¹⁰ *Ses. skotz*, *goc. skatts* a łac. *pecū*, *pecūnia*, RS XXXVI, 1975, s. 67—71.

językoznawca może popełnić. Nikomu nie wolno ani przez chwilę zapominać o tym, że lingwistyka jest nauką, a nauka jest poszukiwaniem prawdy, zaś prawda jest tylko jedna, a kryteriami prawdy w językoznawstwie są eksperyment i statystyka. Gramatycy rzymscy znali tylko jedną regułę dotyczącą rozwoju fonetycznego, a mianowicie *vocalis ante vocalem corripitur*. O prawdziwości tej reguły każdy może łatwo się przekonać licząc, ile jest w łacinie wyrazów potwierdzających tę regułę, tzn. wyrazów typu *habeō*, oraz ile jest w łacinie słów przeczących tej regule, tzn. wyrazów typu *ipsius*. Reguła ta, sformułowana przed 2000 lat, jest nadal prawdziwa, jakkolwiek w międzyczasie w literaturze, sztuce czy filozofii powstało i przeminęło mnóstwo mód. Reguła ta była, jest i będzie równie prawdziwa, jak była, jest i będzie prawdziwa tabliczka mnożenia. Równie nieprzemijający charakter ma 90% reguł, jakie ustalili młodegramatycy, jakkolwiek za naszych czasów jest rzeczą modną wyrażać się o nich z lekceważeniem.

A oto konkluzja. W ostatnich dziesiątkach lat mamy do czynienia z istnym zalewem prac z zakresu językoznawstwa, jednak wiele spośród tych publikacji nie przyczynia się do postępu lingwistyki, ponieważ ich autorzy bynajmniej się nie troszczą o ich jakćś, zaś jakoś w językoznawstwie to sprawdzalność. Dalsze losy naszej dyscypliny zależeć będą od tego, ilu językoznawców zrozumie, że jedno stwierdzenie, którego prawdziwości można dowiedzieć za pomocą eksperymentu lub statystyki, jest więcej warte niż sto niesprawdzalnych hipotez¹¹.

*

Komitiet Redakcyjny Biuletynu PTJ, przyjmując do druku powyższy artykuł, który dotyczy raczej ideologii językoznawstwa niż faktów językowych i ich interpretacji, zakładał, że nie może samodzielnemu uczonemu odmawiać prawa głoszenia poglądów naukowych, nawet jeśli odbiegają one od poglądów powszechnie uznawanych.

Résumé

Bien que le nombre total de travaux linguistiques publiés à ce jour s'élève à quelques centaines de milliers, personne ne s'est occupé du problème des critères de la vérité dans la science du langage. Cela s'explique par le fait que, parmi les linguistes, certains ne se soucient pas plus de la vérité que les romanciers s'occupant de *science fiction*, tandis que d'autres appliquent un critère de la vérité dont ils n'oseraient pas parler à haute voix (X a dit ceci, X est une autorité, par conséquent X a raison; Y a dit cela, Y n'est pas une autorité, par conséquent Y a tort).

¹¹ W dyskusji zarzucono mi, że tym referatem deprawuję młodzież (?). Ciekawe, że w starożytnych Atenach pod zarzutem deprawowania młodzieży skazano na śmierć ni mniej ni więcej tylko Sokratesa.

De l'avis de l'auteur de l'article, il est déplorable que la pratique, qui est le plus parfait parmi les critères de la vérité, ne joue aucun rôle dans la linguistique, qui, au contraire des mathématiques, de la physique, de la chimie ou de la biologie, n'a presque pas d'applications pratiques. Par contre, les linguistes peuvent utiliser la statistique et, dans une mesure restreinte, l'expérience comme critères de la vérité, ce qui est illustré par différents exemples. Pour le progrès de la linguistique, il est indispensable que les linguistes comprennent qu'une affirmation dont la vérité peut être prouvée au moyen de la statistique ou de l'expérience vaut plus qu'une centaine d'hypothèses invérifiables.

ADAM HEINZ
Kraków

Język a inne dziedziny działalności człowieka

Niniejsze uwagi dotyczą tylko tych dziedzin działalności człowieka, które pozostają w związku z językiem i jednocześnie wchodzą w zakres semiotycznej (semilogicznej) koncepcji kultury. Chodzi tu o próbę naświetlenia niektórych podstawowych dziedzin działalności kulturowej człowieka od strony językoznawstwa, język bowiem jako zjawisko jednocześnie kulturowe i ex definitione semiotyczne winien i może tu być z natury rzeczy traktowany jako urządzenie modelowe, czego jednak nie należy utożsamiać z jakąś postawą logocentryczną. Niniejszy referat poruszający sprawy we współczesnej nauce w zasadzie dobrze znane ma na celu jedynie spojrzenie na nie od strony językoznawcy. Chodzi tu o sformułowanie pewnych uwag częścią podsumowujących, częścią uzupełniających, jakie nasuwa konfrontacja głównych dziedzin działalności kulturowej człowieka z językiem w ramach tezy o ich wspólnym charakterze symbolicznym i przy założeniu, że sprowadzają się one, każda na swój sposób, do tego samego w istocie swej mechanizmu służącego do porozumiewania się ludzi między sobą i do wyrażania siebie samych i otaczającego ich świata, czyli mówiąc krótko do przetwarzania i przekazywania informacji o świecie i o sobie w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Semiotyczna koncepcja kultury jest rezultatem współdziałania filozofów, logików, psychologów, socjologów i oczywiście lingwistów, bowiem ośrodkiem krystalizującym był tu od początku język i jego natura znakowa oraz fakt jego pośredniczenia między myśleniem a rzeczywistością, co zostało dostrzeżone już we wczesnej starożytności. W epokach następnych ten charakter znakowy języka był stopniowo poszerzany na inne dziedziny kulturowe z tym, że proces ów przebiegał dwutorowo: mianowicie w aspekcie logicznym i psychologicznym (n. b. podobnie jak i rozwój samej lingwistyki). Początek dały tu koncepcje J. Locke'a na temat semiotyki, dalej filozofia I. Kanta, teoria ducha narodu i wewnętrznej formy języka W. von Humboldta i jego kontynuatora H. Steinthala. Pierwszą próbą podsumowania na gruncie psychologii było dzieło W. Wundta *Völkerpsychologie* z charakterystycznym podtytułem: *Eine Untersuchung der Entwicklungsgesetze von Sprache, Mythos und Sitte* (od 1900). Z drugiej strony u progu XX w. ukazał się *Cours de linguistique générale* F. de Saussure'a (1916)

precyzujący teorię znakową języka i wysuwający postulat stworzenia semiologii jako nauki o znakach społecznych w ogóle, w których pozycję centralną zajmuje język. W kilka lat później ukazało się klasyczne w tym zakresie dzieło neokantyjskiego E. Cassirera, *Philosophie der symbolischen Formen* (I—III 1923—29), w którym autor zanalizował cztery główne dziedziny „znakowe” działalności duchowej człowieka: język, mit, sztukę i naukę. W tym samym czasie Ch. K. Ogden i I. A. Richards zanalizowali potrójną relację między językiem, myśleniem i rzeczywistością (*The meaning of meaning*, 1923) rozwijając koncepcje logika Ch. S. Peirce’a. Rozważaniom tym nadał klasyczną postać Ch. W. Morris w swych pracach semiotycznych poczynając od 1938 r. Jednocześnie stopniowo dojrzewała informatyka traktująca o podstawach matematycznych przetwarzania, przekazywania a także mierzenia informacji. Współcześnie po II wojnie światowej powstała obfita literatura naukowa analizująca problematykę semiotyki w jej różnych aspektach; dobrą ilustracją mogą tu być np. prace U. Eco, zwłaszcza wydane po niemiecku dzieło *Einführung in die Semiotik* (1972). W Polsce problematykę semiotyki prezentują i analizują zasłużone *Studia semiotyczne* pod redakcją J. Pelca.

Wszelkie działanie kulturowe można ująć w schemacie behawiorystycznym jako różnego rodzaju zachowania człowieka w różnych sytuacjach, dla których wspólnym punktem wyjścia jest relacja: człowiek — rzeczywistość. Zachowanie to (czynne i bierne) jest, jak wiadomo, wypadkową z jednej strony jego zaprogramowania genetycznego — być może już na tym etapie dopuszczającego pewien luz w reagowaniu — a z drugiej strony bodźców działających nań z otaczającej rzeczywistości (natury i społeczeństwa) przy zastrzeżeniu, że dysponuje on świadomością wraz z towarzyszącym jej określonym systemem wartości. Tą rzeczywistością jest: a) natura (= byty należące do innych niż on sam klas) oraz b) społeczeństwo (= byty należące do tej samej, co on, klasy). Jest to rzeczywistość zewnętrzna, obiektywna, której przeciwstawia się rzeczywistość wewnętrzna, subiektywna będąca w wyniku doświadczeń jednostkowych i społecznych treścią jego własnej psychiki (świadomości). Otóż w stosunku do rzeczywistości zewnętrznej (obiektywnej) człowiek zajmuje różnorakie postawy dyktowane potrzebami, jakie wysuwa jego rzeczywistość wewnętrzna (subiektywna) czyli jego psychika. Konsekwencją tego są określone zachowania człowieka (działania, urządzenia, instytucje), składające się w sumie na to, co nazywamy kulturą.

Jako pierwszą z nich wymieniamy z natury rzeczy postawę językową wyrażającą się w dwóch głównych aspektach. Są to: 1° wyodrębnianie w masie otaczającej rzeczywistości poszczególnych elementów (bytów i zjawisk) i istniejących między nimi relacji z jednoczesnym łączeniem ich w określone pojęciowe czy wyobrazeniowe klasy; działaniu temu towarzyszy nierozzerwalnie symbolizowanie w sensie oznaczania (denotacji), według przyjętej w danej społeczności konwencji, co tym samym pozwala człowiekowi utrwalić i w pewnym sensie zobiektywizować relatywnie odnośne fragmenty doświadczenia; do tego dochodzi 2° ogólna subiektywizacja w sposobie wyodrębniania

elementów rzeczywistości zewnętrznej, jak wiadomo, nieodłączna od wszelkiej działalności ludzkiej. U jej podstaw tkwi nie tylko subiektywizm percepcji zmysłowej, ale na szczeblu wyższym również subiektywizm w ogóle myślenia człowieka, czyli jego rzeczywistości wewnętrznej w sensie nie tylko emocjonalnym i woluntaryjnym, ale również i racjonalnym; z aspektem tym łączy się przyswajanie polegające na tym, że człowiek stojący wobec rzeczywistości zewnętrznej, nieznannej sobie i obcej, odczuwanej często jako niebezpieczna i wroga, pragnie ją wciągnąć w orbitę swej własnej osobowości, przez co staje się ona częścią jego rzeczywistości wewnętrznej. U podstaw tego procesu tkwi, jak wiadomo, myślenie magiczne wyrażające się w irracjonalnym utożsamianiu rzeczy i ich nazw (por. eufemizm i tabu).

Drugą dziedziną kulturową, najbliższą tak rozumianemu językowi (w sensie postawy semiotycznej) jest sztuka: malarstwo, rzeźba, architektura, muzyka, literatura. Ona również, jak język, posługuje się środkami fizycznymi (zmysłowymi) w ramach antynomii *signifiant* : *signifié* z tą jednak różnicą, że działanie jej polega nie tyle na wyodrębnianiu, co w pierwszym rzędzie na mniej lub więcej metaforycznym odtwarzaniu (obrazowaniu) rzeczywistości (postawa ikonizacyjna). Co się zaś tyczy innych wymienionych wyżej aspektów, to w symbolizowaniu miejsce denotacji zajmuje w pierwszym rzędzie szeroko rozumiana konotacja a także widoczna jest, i to w jeszcze wyższym stopniu, procedura subiektywizacji i przyswajania.

Obok tych podobieństw istnieją jednak pewne ważne różnice dotyczące samej istoty (= budowy) znaków języka i sztuki. — Pierwsza różnica wyraża się w tym, że symbole językowe są zdecydowanie dystynktywne (dwuklasowe), co stanowi charakterystyczną *differentia specifica* języka w stosunku do innych urządzeń znakowych. Natomiast znaki artystyczne są w pierwszym rzędzie globalne. Niewątpliwie mamy tu również do czynienia z jednostkami i strukturami (por. kompozycja w malarstwie, rzeźbie, muzyce itd.), ale w szczegółach sprawy te przedstawiają się różnie i — co ważniejsze — nie są tak zdecydowanie jednoznaczne jak w języku. Nie wchodząc w szczegóły można powiedzieć ostrożnie, że widoczna tu jest zasada preferencji: zdecydowana dwuklasowość po stronie języka i raczej globalność po stronie sztuki. — Druga różnica polega na tym, że znaki językowe są mimo ich ogólnego subiektywizmu (zob. wyżej) relatywnie obiektywne (w ramach danej społeczności), znaki zaś, którymi operuje sztuka, są w pierwszym rzędzie subiektywne; tutaj wysuwa się na czoło indywidualność twórcy. Tak jest z punktu widzenia formy znaku. Natomiast z punktu widzenia jego funkcji, czyli rzeczywistości oznaczanej, pytanie brzmi, o ile język i sztuka są wykładnikami rzeczywistości zewnętrznej czyli obiektywnej, a o ile wewnętrznej czyli subiektywnej? Jak widać, chodzi tu o punkt widzenia logiki i psychologii. Otóż mówiąc ogólnie różnica między językiem a sztuką jest tutaj natury ilościowej i sprowadza się do tego, że język stawia na pierwszym miejscu rzeczywistość obiektywną, oczywiście zabarwioną w sposób mniej lub więcej subiektywny (= zgodny z rzeczywistością wewnętrzną), sztuka zaś na odwrót, na miejsce pierwsze

wysuwa rzeczywistość subiektywną (psychikę twórcy), ujmując ją w sposób mniej lub więcej zobiektywizowany (co jest warunkiem komunikatywności dzieła). Jak więc widzieć, obowiązuje również i tu zasada preferencji. — Trzecia istotna różnica w relacji: język — sztuka związana jest z kwestią rodzaju związku strony oznaczającej (*signifiant*) ze stroną oznaczaną (*signifié*). Związek ten, jak każda relacja, jest albo naturalny czyli niezależny od człowieka (miejsca i czasu), albo konwencjonalny a więc zależny od człowieka (miejsca i czasu). Otóż pomijając zasadę proporcjonalności między stroną oznaczającą i oznaczaną, obowiązującą tak w języku jak i w sztuce z racji ich charakteru znakowego, a więc jeśli chodzi o samą formę strony oznaczającej, to w języku jest ona oparta w sposób zdecydowany na konwencji (stąd różnorodność języków w przestrzeni i w czasie), natomiast w sztuce obowiązuje jako *conditio sine qua non*, więcej lub mniej, ale zawsze zasada związku naturalnego. Fakt ten jest logicznym następstwem zadania sztuki polegającego na odtwarzaniu rzeczywistości (zewnętrznej i wewnętrznej). Jest to prawda oczywista, choć nie zawsze przez artystów w pełni uświadamiana i, co gorsza, respektowana. Istnienie różnych szkół i kierunków artystycznych w przestrzeni i w czasie nie podważa jej, bo chodzi tu tylko o alternatywność i w konsekwencji wybór w istocie swej natury stylistycznej, nie podważający samej zasady. Zważywszy jednak, że tak po stronie języka istnieje pewne quantum naturalności, jak i na odwrót po stronie sztuki pewna doza konwencjonalności, można przyjąć ogólnie, że i tutaj obowiązuje zasada preferencji: konwencjonalności w języku i naturalności w sztuce.

Do problematyki sztuki jeszcze wrócimy, obecnie zaś przejdziemy do drugiej z kolei postawy semiotycznej człowieka wobec otaczającej go rzeczywistości, która wyraża się w dążeniu do zrozumienia jej samej a także swego własnego w niej miejsca. Człowiek realizuje to zadanie stopniowo podsumowując i uogólniając swe doświadczenia już to w postaci określonych wniosków (indukcja), już to w postaci hipotez (dedukcja). Owe wnioski i hipotezy z kolei poddaje on weryfikacji i udowodnieniu, opierając się na rozumie (racjonalizm) i na doświadczeniu (empiryzm). W rezultacie tego zostają one zobiektywizowane i wchodzą w zakres wiedzy, której rola polega właśnie na interpretacji i eksplikacji świata i społeczeństwa, na sięgnięciu w głąb pod zewnętrzną różnorodność rzeczy i zjawisk.

Istnieje tu jednak jeszcze druga ewentualność, mianowicie ta, że owe wnioski i hipotezy z różnych względów nie mogą być w wystarczającym stopniu zweryfikowane i udowodnione, nie mniej jednak istnieją, tyle że z natury rzeczy mają charakter mniej lub więcej subiektywny. W takim wypadku stają się one przedmiotem wiary, rozumianej jednak w bardzo szerokim zakresie, obejmującym nie tylko problematykę metafizyczną, ale wszelkie w ogóle definitywnie nie udowodnione przekonania a także mity dotyczące czy to natury, czy to człowieka. Jak wiadomo, możliwy jest też stan rzeczy taki, iż dana dziedzina badań jest częścią sprawą obiektywnej wiedzy a częścią mniej lub więcej su-

biektywnych przekonań badacza, W takiej sytuacji znajduje się cała wiedza humanistyczna a w jej zakresie również i lingwistyka.

W ten sposób powstaje nowa antynomia: wiedza — wiara (przekonania, mity). Między tymi skrajnymi biegunami istnieje szereg pozycji pośrednich: są to z jednej strony wnioski i hipotezy rozumowe spełniające określone warunki naukowości, ale z różnych względów nie dające się aktualnie udowodnić (por. np. hipotezy na temat budowy wszechświata), a z drugiej strony twierdzenia oparte w zasadzie na poznaniu intuicyjnym lub w ogóle nienaukowe, których udowodnienie albo zawiera nikły stopień prawdopodobieństwa, albo w ogóle nie jest możliwe (por. np. w religii tzw. prawdy objawione). Elementy tej antynomii tworzą układ jednocześnie opozycyjny i komplementarny: jego bieguny wzajemnie się jednocześnie wykluczają i uzupełniają w synchronii, natomiast w różny sposób substytuują w diachronii. W zasadzie jest tak, że wiedza w miarę postępu nauki stopniowo wypiera wiarę (która jednak niekoniecznie musi być z nią sprzeczna, bo nierzadko ją jako hipoteza wyprzedza), ale bywa i tak, że wiedza, względna jak wszystko w świecie, i niedostatecznie zweryfikowana, okazuje się być po definitywnym sprawdzeniu wiarą. Jest tu znów rzeczą oczywistą, że w antynomii tej wiedza ma charakter bardziej dystynktywny i obiektywny, zaś wiara (przekonania, mity) bardziej globalny i subiektywny.

Wymienione wyżej dwie nowe postawy kulturowe człowieka w relacji człowiek — rzeczywistość wyrażające się w konstruowaniu wiedzy i wiary (przekonań, mitów) winne być również pojmowane jako szeroko rozumiana czynność symbolizowania. Jest tak dlatego, że obie one są formami świadomości ludzkiej, w jakich ujmuje ona, a więc tym samym i zastępuje — tym razem dla celów poznawczych a nie, jak uprzednio, dla wyodrębnienia — odnośną rzeczywistość. Pośrednio wynika to również z faktu, że w postawie poznawczej człowiek posługuje się językiem a w pewnym sensie i sztuką (poznaniem intuicyjne) będącymi par excellence formami symbolizowania. Wynika stąd dalej, że podobnie jak w języku i sztuce występuje tu również zjawisko subiektywizacji. Jest to oczywiste w wyniku wierzeń (przekonań, mitów), ale w pewnej mierze dotyczy również wiedzy, a to z dwóch względów: 1° z racji jej charakteru mniej lub więcej relatywnego, oraz 2° z racji określonej struktury ludzkiego mózgu, funkcjonującego w określonych, właściwych mu kategoriach (jak czas, przestrzeń, ruch, przyczynowość itp.). Ponadto funkcjonowanie to wyraża się w języku, a odnośnie języka, nie kto inny, lecz wybitny przedstawiciel neopozytywizmu L. Wittgenstein wypowiedział znane zdanie: *die Grenzen meiner Sprache bedeuten die Grenzen meiner Welt*. Znaczy to innymi słowy, że język (za którym tkwi myśl) jest warunkiem, ale i granicą poznania.

Wfszcie jak język i sztuka, tak również wiedza i wiara są w oczywisty sposób formami przyswajania psychice ludzkiej rzeczywistości zewnętrznej, tym razem na drodze poznawczej.

Wymienione tu cztery postawy semiotyczne człowieka w jego stosunku

do rzeczywistości, ujęte w dwie antynomie: język — sztuka oraz wiedza — wiara, zostały, jak wiadomo, zanalizowane ze stanowiska filozoficznego przez znakomitego neokantyjskiego E. Cassirera w jego wymienionym wyżej (s. 144) dziele. Tutaj chodziło jedynie o pewne uwagi podsumowujące i uzupełniające ze stanowiska lingwistyki.

Teoretycznie można by w tym miejscu wymienić jeszcze jedną postawę człowieka w jego stosunku do rzeczywistości, mianowicie polegającą na jego osobistym zaangażowaniu tą rzeczywistością i wyrażającą się w antynomii: uczucie — wola. Antynomia ta byłaby uzupełnieniem postawy poznawczej, wyrażającej się w przeciwieństwie wiedza — wiara właśnie od strony osobistego zaangażowania człowieka rzeczywistością zewnętrzną. Niewątpliwie mamy i tu do czynienia ze zjawiskiem natury semiotycznej, tym razem wyrażającym się w kategoriach symptomów i sygnałów. Istnieje tu jednak pewna zasadnicza różnica. Chodzi o to, że wymienione wyżej antynomie są w różnym stopniu, ale zawsze społecznie zobiektywizowane i zinstytucjonalizowane, przejawiając się w postaci konkretnych kulturowych faktów, urządzeń czy instytucji. Natomiast uczucie i wola są wyłącznie treścią psychiki ludzkiej, działając one jako siły sprawcze, wyrażające się m. in. właśnie w wymienionych wyżej formach działalności kulturowej człowieka, nie posiadają zaś własnych, odrębnych środków wyrazu. Z tego powodu zostaną tu pominięte.

Konsekwencją omówionych wyżej postaw i reakcji człowieka na otaczającą go rzeczywistość zewnętrzną (natura i społeczeństwo) jest wytworzenie sobie przez jednostkę i społeczeństwo na jej temat określonego zespołu wyobrażeń i pojęć, który składa się na jej psychikę czyli na rzeczywistość wewnętrzną, przeciwstawiającą się swym mniejszym lub większym subiektywizmem rzeczywistości zewnętrznej, obiektywnej jako specyficzny dla niej sposób widzenia świata, jako jej myślenie, jej światopogląd. Myślenie to jest nierozdzielnie związane z rzeczywistością zewnętrzną i mówiąc ściśle ono właśnie jest bezpośrednim przedmiotem wymienionych wyżej działań semiotycznych: symbolizujemy w różny sposób nie tyle wprost rzeczywistość obiektywną, co jej mniej lub więcej subiektywne odbicie w naszej psychice, działającej tu jak filtr czy sito selekcyjne, wszystko bowiem oscyluje tu między obiektywizmem i subiektywizmem, oczywiście w różnym stopniu.

Z kolei dochodzimy do trzeciej postawy człowieka w stosunku do otaczającej go rzeczywistości. Dotąd rzeczywistość ta była traktowana jako przedmiot działania człowieka, który zajmował względem niej jako podmiot wymienione wyżej postawy. Obecnie zaś chodzi też o rzeczywistość, ale: 1° w postaci wyłącznie społeczeństwa (odpada więc natura), rozumianego ponadto 2° jako adresat wymienionych wyżej działań podmiotu wyrażających się w antynomiach: język — sztuka i wiedza — wiara. Jak wiadomo, człowiek jako istota społeczna (*animal sociale*) posiada nieprzeparte dążenie do kontaktu z innymi członkami danej społeczności, do podzielenia się z nią swymi myślami, uczuciami i pragnieniami na temat rzeczywistości. Dążenie to wyraża się również w sferze semiotycznej i to znów w dwojaki sposób: 1° w chęci nawiązania

w ogóle łączności czyli komunikacji i informowania, oraz 2° w chęci wypowiedzenia się czyli ujawnienia czy wyrażenia swych myśli, uczuć i pragnień dla wywołania odpowiedniej reakcji u otoczenia. W ten sposób powstaje nowa antynomia, mianowicie komunikacja/informacja — ekspresja/impresja. W sposób oczywisty również i ona wchodzi w zakres szeroko rozumianej funkcji symbolizowania z tym, że specyfika jej polega na przekazywaniu znaków odbiorcy. Jest również oczywiste, że człony tej antynomii różnią się między sobą znów preferencją dystynktywności i obiektywizmu po stronie komunikacji/informacji oraz globalności i subiektywizmu po stronie ekspresji/impresji. Ponadto również i tutaj występuje zjawisko przyswajania (jak w poprzednich antynomiach) w tym sensie, że treść komunikatu będąca własnością nadawcy zostaje udostępniona odbiorcy.

Oprócz wymienionych trzech istnieje jeszcze jedna, czwarta postawa człowieka w jego relacji do rzeczywistości. Jest nią sam sposób zachowania się jednostki względem otaczającej ją rzeczywistości zewnętrznej czyli natury i społeczeństwa. Tym razem punktem wyjścia czy podmiotem jest społeczeństwo i jego postawa względem jednostki (czy grupy), oceniająca jej zachowanie się w stosunku do rzeczywistości (natury i społeczeństwa). W istocie rzeczy więc chodzi tu o relację: człowiek — człowiek. Chodzi tu o społeczną ocenę, pozytywną lub negatywną, i w związku z tym o regulowanie zachowaniem jednostki (czy grupy) w ramach społeczeństwa. Motywem tego działania jest dążenie do zachowania względnej równowagi zachowań ludzkich w relacji człowiek — rzeczywistość. Mechanizm tej regulacji oparty jest na określonej, uznanej za obowiązującą, normie zachowania społecznego, rozumianej jako przyjęty w danej dziedzinie wzór, dyktowany wolą większości (wzgl. silniejszej mniejszości). Norma ta może być silniejsza lub słabsza w zależności od towarzyszącej jej zawsze silniejszej lub słabszej sankcji: w pierwszym wypadku mamy do czynienia z prawem i normą sensu largo, w drugim z obyczajem i zwyczajem. Normy społeczne są oczywiście konwencjonalne a więc mniej lub więcej subiektywne (całkowicie obiektywne są tylko normy czyli prawa natury), ale w tych ramach jedne są bardziej obiektywne, inne bardziej subiektywne, decyduje tu zasięg społeczny. Z drugiej strony normy są albo ściślej sprecyzowane a więc niejako dystynktywne, albo mniej sprecyzowane a więc niejako bardziej globalne (por. np. ustawodawstwo i moda). W pierwszym wypadku możemy mówić o normach sensu stricto czyli prawach, w drugim o obyczajach i zwyczajach. W ten sposób powstaje nowa antynomia kulturowa: prawo/norma — obyczaj/zwyczaj. I w tym również działaniu mamy do czynienia ze zjawiskiem semiotycznym. Wyraża się to w fakcie zajmowania określonej postawy charakterystycznej dla danej jednostki czy grupy w danej sytuacji społecznej (etycznej, prawnej, estetycznej etc.) i w fakcie jej oceny. Szczególnie wyraźne jest to w wypadkach zinstytucjonalizowania tych postaw, por. z jednej strony instytucje, urzędy itp., z drugiej strony obrzędy, uroczystości itp.

Mówiąc o różnych formach działalności kulturowej i jednocześnie semiotycznej człowieka nie można pominąć roli nawyku. Jest to zjawisko bliskie

postawie normatywnej, ale z nią bynajmniej nie identyczne. Stanowi ono niezmiernie ważny czynnik psychiki ludzkiej, którego działanie prowadzi już to do integracji (stabilizacji), już to do dyferencjacji sposobów zachowań ludzkich w przestrzeni i w czasie, wprowadzając tu określone stany równowagi chwiejnej, rozumiane jako stany relatywnie optymalne z punktu widzenia danej społeczności. Stąd biorą się różne języki, różne kierunki artystyczne, stąd różne poglądy naukowe i filozoficzne czy religijne, stąd różne sposoby informowania i ekspresji, stąd różne normy i obyczaje. Nawyk jest jakby namiastką natury (por. *consuetudo altera natura*) w tych różnych mniej lub więcej konwencjonalnych dziedzinach działalności kulturowej człowieka.

Podsumowując powyższe uwagi można powiedzieć, że omówione tu różne rodzaje zachowań kulturowych i jednocześnie semiotycznych człowieka rozumianych jako jego różne reakcje na otaczającą go rzeczywistość dadzą się sprowadzić do 4 postaw i w ich ramach antynomii:

- 1) język — sztuka
- 2) wiedza — wiara, przekonania, mity
- 3) komunikacja/informacja — ekspresja/impresja
- 4) prawo/norma — obyczaj/zwyczaj

Ich wspólną płaszczyzną jest szeroko rozumiana i przejawiająca się w różny sposób i w różnym stopniu nasilenia symbolizacja. Jeśli zaś chodzi o różnice, to trzeba powiedzieć, że ich człony w układzie paradygmatycznym (pionowym) różnią się między sobą jak:

- 1) wyodrębnianie i odtwarzanie,
- 2) poznanie rozumowe i intuicyjne (wzgl. zweryfikowane i niezwerfikowane),
- 3) przekazywanie i wyrażanie,
- 4) regulowanie obligatoryjne i dobrowolne.

W układzie zaś syntagmatycznym (poziomym) cechują je:

- 1) większa dystynktywność i obiektywizm po stronie lewej i na odwrót:
- 2) większa globalność i subiektywizm po stronie prawej.

Do tego dochodzi jako zjawisko w różnym stopniu wspólne wszystkim wymienionym antynomiom a towarzyszące szeroko pojmowanej subiektywizacji, mianowicie przyswajanie danej dziedziny rzeczywistości w sensie wciągania jej w krąg psychiki jednostki i społeczności.

Można dalej powiedzieć, opierając się na wspólnej wymienionym antynomiom zasadzie znakowej (symbolicznej) sensu largo, że biorąc rzecz ogólnie: 1° antynomia język — sztuka dotyczy formy znaku, 2° antynomia wiedza — wiara funkcji znaku w stosunku do rzeczy oznaczanej, 3° antynomia komunikacja/informacja — ekspresja/impresja funkcji znaku w stosunku do odbiorcy, wreszcie 4° antynomia prawo/norma — obyczaj/zwyczaj dotyczy stopnia regularności znaku i w ogóle zachowań ludzkich.

W ten sposób przedstawia się bliższe i dalsze otoczenie języka rozumianego jako jedna z form działania i zachowania się semiotycznego i kulturowego człowieka. Jak widać formy te nie są dziełem przypadku, lecz tworzą pewien układ wzajemnie warunkujących się elementów w ramach rozumianej szeroko

działalności semiotycznej (semiologicznej) człowieka. W układzie tym pozycję najbliższą językowi zajmuje sztuka, jej więc problematyce zostanie poświęconych kilka dalszych spostrzeżeń.

Jak powiedziano wyżej, język jest narzędziem bardziej dystynktywnym, obiektywnym i służącym w pierwszym rzędzie celom komunikacji/informacji, sztuka zaś jest środkiem bardziej globalnym, subiektywnym i służącym w pierwszym rzędzie celom ekspresji/impresji. Jako urządzenia semiotyczne pozostają one względem siebie w relacji komplementarnej: sztuka pojawia się tam, gdzie zawodzi język i na odwrót język tam, gdzie nie ma zastosowania sztuka. Trzeba jednak zastrzec, że antynomia ta bynajmniej nie sprowadza się do przeciwieństwa środka bardziej i mniej precyzyjnego. Pojęcie precyzji wyrazu ma tu, jak wszystko w świecie, wartość względną, w danym wypadku jest ono uzależnione od płaszczyzny funkcjonowania, różnej dla języka i sztuki. W rezultacie trzeba powiedzieć że obie te formy symbolizowania są jednakowo precyzyjne, lecz każda z nich w swym zakresie, i na odwrót można powiedzieć, że język postawiony przed zadaniem sztuki będzie równie nieprecyzyjny, jak i sztuka postawiona przed zadaniem języka. Trzeba ponadto zauważyć, że wybór między językiem a sztuką zależy nie tylko od przedmiotu symbolizowanego, lecz w znacznej mierze również od podmiotu symbolizującego czyli od człowieka, który raz chce i może posłużyć się znakami językowymi, a drugi raz nie chce lub nie może tego uczynić i posługuje się wtedy (jeśli potrafi) symbolami artystycznymi.

Trzeba również dodać, że zakresy języka i sztuki częściowo wzajemnie na siebie zachodzą w zakresie tak formy jak i funkcji. Z jednej strony język (= mówienie) jest z racji swej funkcji ekspresywnej i estetycznej twórczością artystyczną (por. styl), a z drugiej strony twórczość artystyczna jest z racji swej funkcji informatycznej (semiotycznej) językiem. Jak wiadomo, językoznawstwo można uprawiać dwojako: jako naukę o języku sensu stricto (*linguistique de la langue*) i jako naukę o mówieniu (*linguistique de la parole*). W tym drugim wypadku istota rzeczy polega na odwróceniu hierarchii między językiem (*langue*) o charakterze abstrakcyjnym i społecznym a mówieniem (*parole*) jako jego realizacją konkretną i indywidualną. Język rozumiany jako inwariantna struktura jest tu niejako usunięty poza nawias, na czoło zaś zostaje wysunięta jego strona realizacyjna, wariantna czyli mówienie, rozumiane jako twórczość jednostki czy grupy i to twórczość intencjonalnie estetyczna, artystyczna. W niej wyraża się właśnie to, co dla humanisty jest najbardziej interesujące: niepowtarzalna psychika jednostki i społeczności. Należą tu różne kierunki, takie jak np. neolingwistyka włoska, neohumboldtyzm niemiecki, stylistyka, częściowo geografia i historia wyrazów, kontekstualizm angielski itp., kładące główny nacisk na związki języka z mówiącą jednostką i społecznością w ich różnych uwarunkowaniach kulturowych i cywilizacyjnych. Cechuje je ogólna postawa pragmatystyczna i związki z psycho- i socjolingwistyką.

Snując dalej rozważania na temat relacji język — sztuka można powiedzieć, że w ewolucji tak językoznawstwa, jak i sztuki (teorii sztuki) w ciągu

ostatniego stulecia daje się zauważyć pewien ogólny, ale wyraźny, paralelizm. W obu wypadkach chodzi tu o reakcję na XIX-wieczny naturalistyczny pozytywizm, która na terenie tak językoznawstwa, jak i sztuki, wyraziła się dwojako: 1° w ekspresjonizmie oraz 2° w strukturalizmie. W szczególności były to: 1) w lingwistyce ekspresjonizm estetyczny zainspirowany we Włoszech przez B. Crocego i kontynuowany przez wymienione wyżej kierunki pragmatystyczne, w sztuce ekspresjonizm i impresjonizm w malarstwie, rzeźbie etc. zainicjowane w drugiej połowie XIX w., 2) w lingwistyce strukturalizm formalno-funkcyjny a więc abstrakcyjny, zainicjowany w Europie przez F. de Saussure'a a w Ameryce przez L. Bloomfielda i kontynuowany w różnych postaciach przez ich już to zwolenników, już to oponentów, zaś w sztuce różne kierunki awangardowe, abstrakcyjne, formalne wzgl. funkcjonalne w plastyce, architekturze, muzyce, literaturze itp. W obu wypadkach ogólna ewolucja szła w kierunku ekspansji strukturalizmu, który od połowy stulecia stał się kierunkiem dominującym.

W problematyce sztuki w kontekście semiotycznej koncepcji kultury na szczególną uwagę zasługuje sztuka abstrakcyjna, której rozkwit w XX w., niespotykany dotąd, pozostaje w bezpośrednim związku z pojawieniem się właśnie strukturalizmu w lingwistyce, psychologii, logice itp. W szczególności chodzi tu o fakt, że jest to sztuka z reguły wyjątkowo trudna, w której postulat sięgnięcia w głąb idzie z reguły w parze z niezrozumiałością dla odbiorcy, co pozostaje w drastycznej sprzeczności z jej charakterem, podobnie jak w języku, symbolizującym, znakovym. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że znak, który dla odbiorcy nie oznacza, przestaje być dla niego znakiem.

Refleksje na ten temat wypada zacząć od uświadomienia sobie oczywistego faktu, że ten sam w istocie rzeczy schemat informatyczny, który stanowi podstawę funkcjonowania języka, obowiązuje również w sztuce. Jak wiadomo, jest on oparty na dwóch wzajemnie się krzyżujących osiach wyznaczanych antynomiami: 1) nadawca — odbiorca oraz 2) strona oznaczająca — strona oznaczana. Rezultatem ich współdziałania jest raz wypowiedź językowa, drugi raz dzieło sztuki (oczywiście *mutatis mutandis*). W układzie tym znaczenie istotne mają dwa fakty: 1) że związek między stroną oznaczającą a oznaczaną istnieje tylko poprzez świadomość nadawcy i odbiorcy oraz 2) że związek ten w wypadku języka opiera się na obowiązującej konwencji, zaś w sztuce na motywacji naturalnej. Co się tyczy punktu pierwszego, związku między stroną oznaczającą i oznaczaną, to jest on w wypadku sztuki abstrakcyjnej, mówiąc ogólnie, natury szczególnie delikatnej a postulat jego respektowania szczególnie często bywa niedoceniany czy niedostrzegany przez artystę. Punkt drugi łączy się z pierwszym a ponadto powoduje po stronie języka jego zróżnicowanie w przestrzeni i w czasie, po stronie zaś sztuki jej w zasadzie uniwersalny charakter.

Co się tyczy strukturalizmu, kierunku w istocie swej metodologicznego, pozostającego w związku z tendencjami racjonalistycznymi, neopozytywistycznymi XX w., to w lingwistyce, która w tym względzie była i jest w znacznym

stopniu modelem dla innych nauk, zwłaszcza humanistycznych, sprawa jest prosta: rzecz sprowadza się do dwóch antynomii: 1) substancja — forma, oraz 2) forma — funkcja. W konsekwencji tego język, traktowany jako zjawisko asubstancjalne a więc abstrakcyjne, sprowadza się do formy i to relacyjnej teoretycznie po stronie tak oznaczającej (expression) jak i oznaczanej (contenu). Jak wiadomo, w lingwistyce to założenie teoretyczne udało się zrealizować w praktyce jedynie po stronie oznaczającej (por. fonetyka: fonologia), co się zaś dotyczy strony oznaczanej (wyobraźniowej, pojęciowej), to sprawa utknęła na etapie teoretycznego postulatu (por. semantyka). — Natomiast w sztuce obserwuje się od początku pewne istotne spłyccenie pojęcia struktury i formy nie liczące się z obowiązującymi w lingwistyce rygorami myślowymi i sprowadzające ją w praktyce po prostu do abstrakcjonizmu, ale bez uwzględnienia postulatu wzajemnego warunkowania się formy (= strony oznaczającej) i funkcji (= strony oznaczanej) na zasadzie testu komutacyjnego, gwarantującego jednocześnie relewancję strony formalnej w stosunku do nierелеwantnej substancji.

Jak wiadomo, w twórczości artystycznej abstrakcyjnej (awangardowej) istnieją bardzo różne orientacje i kierunki, których ogólna ezoteryczność i większa lub mniejsza niekomunikatywność dla odbiorcy sprowadza się w istocie do dwóch punktów dotyczących strony tak oznaczającej jak i oznaczanej. — Po pierwsze artysta, mówiąc ogólnie, usiłuje swe dzieło sprowadzić czy zredukować do czystej formy relacyjnej, rozumiejąc (słusznie), że ona właśnie stanowi o istocie danego bytu czy zjawiska. Czyni to w ten sposób, że stronę substancjalną, rozumianą negatywnie jako wszystko to, co nie jest samą strukturą, a pozytywnie jako rzeczywistość zewnętrzna, fabuła etc. traktuje zdecydowanie jako fakt drugorzędny i nieistotny: eksponowana ma być w pierwszym rzędzie w imię maksymalnej ekspresji artystycznej abstrakcyjna struktura po stronie tak oznaczającej jak i oznaczanej, wyzwolona od strony materiałowej i realnej. Jest to podobnie, jakby ktoś np. w miejsce postaci (formy) plastycznej danego bytu czy zjawiska, posłużył się jego rysunkiem technicznym czy schematem strukturalnym z tym, że w sztuce chodzi oczywiście o rzeczywistość nie logiczną, lecz psychiczną. Artysta czyni to jednak w sposób obiektywnie niekontrolowany opierając się z konieczności na swej twórczej intuicji, podczas gdy w językoznawstwie obowiązują tu określone rygory metodologiczne i wydzielenie formy od substancji jest związane nierozzerwalnie z konsekwencjami funkcjonalnymi (test komutacyjny). Procedura ta dotyczy obu stron znaku, oznaczającej o oznaczanej, ale w praktyce odnosi się w pierwszym rzędzie do strony oznaczającej. — Po drugie artysta utożsamiający strukturalizm z abstrakcyjnością postępuje inaczej i abstrakcyjność tę rozumie tym razem nie, jak wyżej, jako schemat strukturalny, lecz odzegnując się również od realizmu czyli rzeczywistości zewnętrznej, obiektywnej i przeciwstawiając się jej usiłuje ją zastąpić rzeczywistością wewnętrzną, czyli swą własną psychiką, co prowadzi do skrajnego subiektywizmu. Tymczasem trzeba pamiętać, że w sztuce, jak i w języku, ostatecznym elementem odniesienia jest zawsze i wszędzie

rzeczywistość zewnętrzna, jako jedynie obiektywna płaszczyzna wzajemnego kontaktu myślowego między nadawcą i odbiorcą. W sztuce zostaje ona przepuszczona przez filtr psychiki twórcy czyli jego rzeczywistość wewnętrzną, co umożliwia mu danie artystycznego wyrazu swej wiedzy o świecie i życiu. Podobnie jest w języku, tylko tutaj ten subiektywny filtr działa słabiej, tutaj przeważa obiektywizm, w sztuce zaś subiektywizm. Jak widać, obie te dziedziny oscylują między stanowiskiem logicznym a psychologicznym, ale zawsze obowiązuje w stopniu większym lub mniejszym pewien inwariant obiektywny. W sztuce tradycyjnej artysta zachowuje umiar i odpowiednią proporcję między rzeczywistością obiektywną a jej subiektywnym przedstawieniem nie zacierając ich wzajemnego związku, jak powiedziano, koniecznego dla komunikacji. Rzeczywistość zewnętrzna jest tu jednocześnie nosicielem treści psychicznych artysty i czynnikiem pośredniczącym między psychiką nadawcy i odbiorcy, bez odniesienia bowiem do niej nie ma w ogóle mowy o porozumieniu. W sztuce awangardowej, wzorującej się na strukturalizmie, postulat abstrakcyjności formy został zrozumiany powierzchownie jako po prostu zerwanie związku z rzeczywistością obiektywną i tym samym ze stroną treściową czy fabularną dzieła, bez liczenia się z konsekwencjami i koniecznymi rygorami myślowymi. W rezultacie dochodzi do bezpośredniego zetknięcia się dwóch subiektywizmów: nadawcy i odbiorcy. Subiektywizm artysty przejawia się, biorąc rzecz z grubsza, dwójako: 1° przez tworzenie dzieł przedstawiających rzeczywistość w sposób już to wysoce zdeformowany (por. np. malarstwo Picassa), już to nie mających z nią w świadomości odbiorcy nie wspólnego (różne skrajne kierunki), 2° w operowaniu elementami rzeczywistości zewnętrznej, ale w sposób nie liczący się w ogóle z wymogami logiki miejsca i czasu (por. np. surrealizm). Tego rodzaju dzieła sztuki przypominają marzenia senne, będące w interpretacji E. Fromma również językiem, tyle że wyzwolonym od logiki miejsca i czasu, ale, jak widać z lektury dzieła znakomitego psychologa (*Zapomniany język*), jakżeż niekomunikatywnym.

Człowiek nie może wyjść poza ramy rzeczywistości, może tylko w różny sposób operować jej elementami. Dla artysty nie jest ona oczywiście celem samym w sobie, lecz pretekstem do wyrażenia swych myśli, uczuć i pragnień i przekazania ich otoczeniu. Ma on tu dwie drogi: albo 1° przedstawia tę rzeczywistość jednocześnie zabarwiając ją i modyfikując subiektywnie, ale zachowując właściwy umiar i tym samym nie podważając kontaktu z odbiorcą — jest to sztuka tradycyjna respektująca postulat związku naturalnego, albo 2° operuje jej elementami w sposób nie liczący się z jej obiektywną logiką, lecz nastawiony wyłącznie na wewnątrz, na swą psychikę, kieruje się swą własną subiektywną logiką — jest to sztuka awangardowa. Wtedy jednak automatycznie podważa on zasadę związku naturalnego i ryzykuje zerwanie kontaktu z odbiorcą, który przecież nie zna subiektywnego kodu wzajemnych przyporządkowań formy i funkcji, jakimi powoduje się artysta. W rezultacie powstaje forma artystyczna ze stanowiska odbiorcy afunkcjonalna, co

jest paradoksem sprzecznym z podstawową zasadą strukturalizmu, że forma i funkcja wzajemnie się warunkują i jedna nie liczy się (= nie jest relewantna w danym układzie) bez drugiej. Tu trzeba dodać, że owa procedura skrajnej subiektywizacji dotyczy obu stron znaku, oznaczającej i oznaczanej, ale w pierwszym rzędzie oznaczanej.

W obu opisanych wyżej wypadkach oczywistą intencją artysty jest dążenie do możliwie maksymalnego pogłębienia zawartości symbolizującej a zarazem maksymalnej intensyfikacji i kondensacji wartości ekspresywnej (funkcji) dzieła. Sztuka jest, podobnie jak i język, urządzeniem funkcjonalnym, wynika to z ich charakteru semiotycznego. Znaczy to, że hasłem naczelnym jest dla obu skuteczność w stosunku do odbiorcy w zakresie antynomii: komunikacja/informacja — ekspresja/impresja. Zadaniu temu musi być podporządkowane wszystko inne, bo dzieło artystyczne musi, podobnie jak twór językowy, przede wszystkim wywoływać żądaną reakcję u odbiorcy, taka jest bowiem *raison d'être* jednego i drugiego, której nie mogą podważać względy realizacyjne. Wynika to również z zasady proporcjonalności między signifiant i signifié. Ponieważ funkcją dzieła sztuki jest w pierwszym rzędzie globalna ekspresja/impresja, znaczenie drugorzędne może tu mieć kwestia „dosłowności” jego rozumienia, odbiorca posiada tu, jak wiadomo, znaczny luz (a więc np. dzieło muzyczne zatytułowane „Raj Utracony”, mogłoby chyba bez większej szkody nosić nazwę np. „Bitwa pod Verdun”), bo rzeczą istotną jest, by reakcja odbiorcy odpowiadała globalnie, co do kierunku i siły, intencji artysty. Tytuł nadany przez niego pełni tu rolę tylko ogólnie ukierunkowującą reakcję odbiorcy. Ale to wszystko. Z drugiej strony trzeba gwoili sprawiedliwości dodać, że określone minimum sprawności w tym akcie komunikacyjnym, którego przekazem (*message*) jest dzieło sztuki, obowiązuje nie tylko nadawcę, ale i odbiorcę.

Czy wypowiedziane tu uwagi krytyczne pod adresem sztuki abstrakcyjnej mają na celu jej zdyskredytowanie jako urządzenia semiotycznego? Oczywiście nie, chodzi tu jedynie o postulat unikania nadmiernej skrajności a także zbytnej powierzchowności i braku kontroli w stosowaniu zasad strukturalizmu. Metoda ta jest cenną zdobyczą myśli humanistycznej i wysoce precyzyjnym narzędziem analizy rzeczywistości, jest to jednak zarazem metoda trudna w zastosowaniu, wokół której istniało, jak wiadomo, sporo nieporozumień w lingwistyce i istnieją nadal duże nieporozumienia w twórczości artystycznej. W twórczości tej, podobnie jak i w twórczości naukowej, artysta czy badacz ma nie tylko prawo, ale i obowiązek szukać nowych dróg czyli metod w imię dalszego postępu (trudno bowiem dreptać w miejscu), rzecz jednak w tym, by zachować tu konieczną ostrożność, by stosując nową metodę nie podważyć samej istoty rzeczy. Można powiedzieć, że „czysty formalizm” jest swego rodzaju „chorobą dzieciinną” strukturalizmu, którą przeżyła również lingwistyka, na przykład w postaci gramatyki dystrybucyjnej (na linii od L. Bloomfielda do Z. S. Harrisa), usiłującej abstrahować od znaczenia. Została ona skwitowana znanym lapidarnym zdaniem R. Jakobsona: „*linguistics without meaning is*

meaningless". Parafrazując tę wypowiedź można by powiedzieć, że również i dzieło sztuki pozbawione znaczenia (w tym sensie, że niezrozumiałe dla odbiorcy) jest bez znaczenia.

Porównując język i sztukę ze stanowiska strukturalizmu trzeba jeszcze dodać, że obie te dziedziny znajdują się w zupełnie różnych sytuacjach. Chodzi o to, że język jest urządzeniem semiotycznym gotowym, w którym wymienione wyżej warunki komunikatywności są w pełni realizowane, każdy bowiem język jest znakomitym narzędziem funkcjonalnym, strukturalizm więc, taki czy inny, jest tu tylko teorią mającą interpretować czy eksplikować gotowy, istniejący niezależnie od niego stan rzeczy; usiłuje on tu odpowiedzieć na pytanie, jak jest? Natomiast dzieło sztuki w danym momencie nie istnieje, ma ono dopiero powstać, stworzone przez artystę w oparciu o przyjętą przez niego metodę, i wobec tego wymienione warunki komunikatywności muszą w nim być dopiero zrealizowane, jeśli ma ono w ogóle spełnić swe zadanie. Tutaj więc strukturalizm — rozumiany ponadto w sposób dość istotnie odbiegający od rygorów, jakim podlega on w lingwistyce — jest teorią wytyczającą drogę, jest próbą odpowiedzi na pytanie, jak powinno być? W konsekwencji dla języka ma on znaczenie czysto teoretyczne, dla sztuki zaś w pierwszym rzędzie realizacyjne i praktyczne.

Jak w każdej twórczości, tak i w sztuce istnieją dzieła różnej rangi. Z jednej strony są to wybitne dzieła muzyki, malarstwa, rzeźby, czy literatury świadczące o wysokiej randze artystycznej ich twórców, którzy umieją, wiedzeni talentem i trafną intuicją, realizując podstawowe założenia strukturalizmu, jednocześnie zachować właściwe, artystycznie skuteczne, proporcje między teorią i praktyką. Dzieła ich, nowe w formie i treści, przetrwają z pewnością próbę czasu i dadzą świadectwo swej epoce. Z drugiej jednak strony istnieje w zakresie sztuki abstrakcyjnej niepokojąco duża ilość dzieł chybionych i słabych, których wartość, choć aktualnie często uznawana, jest na dłuższy dystans chyba efemeryczna. Wina tkwi tu nie tylko w ludziach, ale również i w teorii. Chodzi o to, że strukturalizm zrywający programowo z konkretnością (= rzeczywistością obiektywną) spowodował mimo woli u niektórych słabszych indywidualności, i to tak w lingwistyce jak i w twórczości artystycznej, niebezpieczne poluznienie tradycyjnie obowiązujących rygorów naukowych i artystycznych. Podważenie zaś czy utrudnienie obiektywnej kontroli zachęca do łatwizny i samooszukiwania się. Zbyt łatwo pozorna głębia (a w rzeczywistości łatwizna) jest tu identyfikowana z niekomunikatywnością i na odwrót komunikatywność z powierzchownością. Czynnikiem sprzyjającym tym tendencjom jest również panująca aktualnie, czy to w nauce czy w sztuce, moda.

Wymienione tu uwagi na temat abstrakcyjnej sztuki nie powinny nikogo gorszyć z tej racji, że zostały one sformułowane przez autora nie będącego teoretykiem sztuki. Motywacja bowiem jest tu podwójna: 1) fakt, że zostały one wypowiedziane przez przeciętnego odbiorcę dzieł sztuki, który opierając się na relacji nadawca — odbiorca ma oczywiste prawo domagać się jego komunikatywności czyli rozumienia związku między stroną oznaczającą i ozna-

czaną oraz 2) fakt, że zostały one sformułowane przez przedstawiciela językoznawstwa, która to dyscyplina dysponuje w stosunku do wszelkich urządzeń semiotycznych, a takim jest sztuka najbliższa językowi, w znacznym stopniu wzorcową teorią i metodologią.

Résumé

L'article contient quelques remarques générales, formulées du point de vue linguistique concernant les domaines de l'activité psychique de l'homme qui: 1° restent en relation avec la langue et 2° en même temps font partie de la conception sémiotique de la culture. On y distingue: a) langue: art, b) science: foi (convictions, mythes), c) communication/information: expression/impression, d) loi/norme: coutume/habitude. Ces antynomies sont l'effet des différentes attitudes de l'homme envers la réalité et, en même temps, elles ne sont que des variantes du même mécanisme informatif qui embrasse: a) signifié: signifiant, b) locutaire: allocutaire. Leur fonction consiste: a) à distinguer ou à reproduire la réalité, b) à la connaître par la raison ou par l'intuition, c) à communiquer son contenu psychique à l'entourage, d) à régler le comportement de l'homme par la société.

Les composantes de ces antynomies se caractérisent relativement: a) par une distinctivité et une objectivité plus grandes du côté gauche (langue, science, communication/information, loi/norme) et b) par une vue globale et une subjectivité plus avancées du côté droit (art, foi, expression/impression, coutume/habitude).

La deuxième partie contient des réflexions sur l'art, domaine le plus proche de la langue, surtout sur l'art abstrait qui repose, comme la linguistique moderne, sur le structuralisme, conçu comme théorie et méthode. La différence consiste en ce que dans la linguistique moderne le structuralisme est appliqué avec une rigueur méthodologique bien précisée tandis que l'art abstrait s'y réfère d'une façon intuitive et superficielle ce qui se manifeste dans un „formalisme pur” et dans un subjectivisme extrême. Cet état de choses conduit à la situation où l'art abstrait n'est plus communicatif (c'est-à-dire devient non fonctionnel) vu qu'il rompt avec la réalité objective qui est l'élément indispensable au contact de l'encodeur avec le décodeur dans ce domaine. Par conséquent, l'art abstrait perd, à différents degrés, son propre sens sémiotique.

KRYSTYNA PISARKOWA

Kraków

Werner Holly, Imagearbeit in Gesprächen. Zur linguistischen Beschreibung des Beziehungsaspekts. Reihe Germanistische Linguistik, 18. Tübingen: Niemeyer 1979, s. 270.

Książka, którą chcę przedstawić, jest przykładem nowych prób rozszerzenia językoznawstwa przez włączenie do niego części obszaru otwartego spojrzeniem pragmatyków i teoretyków aktu mowy. Śledząc analizy autora wychodzimy poza strukturalistyczne oglądanie systemu językowego „dla niego samego”, nie tracąc jednak z oka empirycznie uchwytne obiekty systemowych. Sięgamy, wracając do tradycji, przez koncepcję Malinowskiego po nowoczesne teorie psychologiczne Watzlawicka¹ i socjologiczne Goffmana². Otrzymujemy lingwistyczny opis pewnego aspektu komunikacji w dialogu. Tym aspektem jest relacja między partnerami dialogu ukazana jako ruch, czynność, jako charakterystyczny proces nazywany za Goffmanem pracą nad wzajemnymi wyobrażeniami partnerów dialogu o sobie (Imagearbeit w wersji niemieckiej; Face-Work w oryginale). Zjawisko, o którym mowa, zauważył już Malinowski³. Wcielił je do grupy zjawisk ilustrujących komunikację fatyczną. Znamy ją dobrze, także od Romana Jakobsona jako tę funkcję języka, która w ogóle sprawia, że między ludźmi dochodzi do kontaktu językowego, bo to ona tworzy między nimi relacje. To ona utrzymuje relacje, która wreszcie doprowadza do zaistnienia komunikacji umotywowanej merytorycznie.

Ale według Holly'ego przyznanie tej przedmerytorycznej komunikacji roli czysto zewnętrznej, dopatrywanie się jej przejawów głównie w schematy-

¹ P. Watzlawick, J. Beavin, D. Jackson, *Pragmatics of Human Communication*, New York 1967; P. Watzlawick, J. H. Weakland, R. Fisch, *Change*, New York 1974, por. moje refleksje o książce *Change*: O szaleństwo w metodzie, *Teksty* 6 (30), 1976, s. 22—41.

² E. Goffman, *On Face-Work: An Analysis of Ritual Elements in Social Interaction*, *Psychiatry* 18/3 1955, s. 213—231; tenże, *The Presentation of Self in Everyday-Life*, New York 1959; *Interaction-Ritual: Essays on Face-to-Face Behavior*, New York 1976; *Strategic Interaction*, Oxford 1970.

³ *The Problem of Meaning in Primitive Languages*, w: C. R. Ogden, I. A. Richards, *The Meaning of Meaning*, London 1923.

ecznych, sformalizowanych frazesach jak „sie masz?”, „How do you do?” itp., a jej motywów w przyrodzonej człowiekowi potrzebie naturalnej towarzystwa jest pomniejszające. Jeżeli nawet komunikacja faktyczna jest zespołem rytualnych wzorców, to są to wzorce stałych zabiegów o zachowanie własnej tożsamości (indywidualnej) i o zachowanie (jakiegoś) porządku społecznego. Bez spełnienia tych warunków komunikacja nie byłaby w ogóle możliwa.

O tym, że w aktach komunikacji równie istotne jest to, co się mówi, jak to, jak się mówi, uczyła nas już dawna retoryka i stylistyka. Dopiero jednak socjologia⁴ doceniła tę dwoistość wszystkich wzorców komunikacyjnych, a zwłaszcza wzorców rytualnych. Zaś Holly pokazał, że na owo „jak” składa się w akcie mowy w ogromnej mierze sposób ustawienia perspektywy partnera na „moje” „własne” „ja” nadawcy. Takie staranie o własną tożsamość zawiera w sobie również sterowanie sądem partnera w sprawie naszego (nadawczego) sądu o partnerze. W ten sposób u podłoża kontaktu językowego leży nieustanna nieuświadomiana wymiana ocen wzajemnych. To ona, raz akceptująca, raz krytyczna i korygująca, sprzyja utrzymaniu równowagi między partnerami. Oceny i typy wzorców, do których osiągnięcia dąży ocena pozytywna lub od których ucieka ocena krytyczna, muszą mieć swoje potwierdzenia w przyjętych przez daną społeczność normach etycznych, estetycznych i zwyczajowych. W kontekście tych norm ogólniejszych, społecznie lansowanych szczegółowe opinie o rozmówcy sprzyjają podbudowaniu jego autorytetu (lub „dobrego imienia”) albo go rujnują. Suma zabiegów o utrzymanie takiej relacji między partnerami dialogu mogłaby się po polsku nazywać pracą nad wzajemnymi wyobrażeniami partnerów o sobie, tworzeniem oblicza, tworzeniem lica, portretowaniem, rzeźbą twarzy, pielęgnacją twarzy itp.

Odczytywanie intencji ukrytych czasem w kilku warstwach niedopowiedzianych komplementów lub obelg i złośliwości jest pracą, którą wykonujemy na co dzień zupełnie podświadomie, uczestnicząc w rozmowach. Omawiana książka daje klucz do takich rozmów i sytuacji. Fragment dialogu:

A: Umiesz czytać?

B: Tak, i pisać też.

A: A widziałeś napis: „Wycierać obuwie?” (o. c. s. 32)

zawiera według tego klucza 1. zarzut 'jesteś prymitywny, nie wycierasz butów', 2. ukryty zarzut 'jesteś prymitywny, zadając mi pytania dla analfabety, wobec tego odpowiadam jak analfabecie', 3. 'wykrętne udawanie głupiego i niewinnego' itd. 1. i 2. to korekty twarzy partnera, a 3. wyraz starania o twarz, o dobre imię, honor itd. Do tych skomplikowanych gier trzeba jeszcze dodać jako czynniki modyfikujące podział ról, sytuacji. Zupełnie inna będzie praca nad wzajemnymi wyobrażeniami partnerów wywiadu telewizyjnego, np. Ireny Dziedzie i przedstawianej przez nią hafciarki czy aktorki niż sterowanie czy tworzenie twarzy na egzaminie między egzaminowanym studentem a egzaminatorem.

⁴ Holly przytacza odpowiednią bogatą literaturę.

Holly dołącza do książki kilka wybranych nagranych tekstów. Są wśród nich i wywiady telewizyjne i rozmowa egzaminatora ze studentką. Wynika z tych przykładów, że liczniejsze, niż by się nam wydawało, akty mowy są wyrazami „kontaktów rytualnych”. I wywiad dziennikarza telewizyjnego z wybitną aktorką, choć obie strony prowadzą go jako rozmowę nieformalną — jest rytuałem. Rytuałem jest oczywiście egzamin, choć — sugestywnie pokazuje Holly — zachowanie twarzy kosztuje egzaminatora więcej wysiłku niż egzaminowanego. Rytuałami są te dialogi m. in. dlatego, że ich realizacja przebiega według schematów illokucyjnych, bo zgodnie z rolami partnerzy muszą kontakt utrzymać, a warunkiem utrzymania kontaktu jest obopólna praca nad własnymi wyobrażeniami partnerów o sobie. Szczególnie wyraźne staje się to w momentach zakłócenia komunikacji — Holly nazywa je węzłami — i w koniecznym usuwaniu tych zakłóceń.

Lista potencjalnych zakłóceń (uszkodzenie reguły) zawiera np. grupę 1. niedostatek poszanowania dla osobowości partnera: gdy się mu nie dostarczy oczekiwanej grzeczności, zainteresowania, komplementów, uznania itp.; 2. niedostatek wstrzemięźliwości w stosunku do siebie samego: gdy się w sposób przesadny chwali samego siebie, gdy się ekshibicjonistycznie relacjonuje treści bardzo prywatne itp., 3. niedostatek dystansu wobec osobowości partnera: niedyskrecja, ciekawość, mieszanie się w sprawy prywatne bez zachęty itp. (s. 53—4). Lista potencjalnych reakcji prawidłowych, najtypowszych zawiera przepisy reakcji na rytualne bodźce:

I — to bodźce skierowane na wyobrażenie o inicjatorze-nadawcy, zaś R — to bodźce skierowane na wyobrażenie o reagującym odbiorcy

typ	inicjacja	potwierdzenie
a — I	poszukiwanie zainteresowania	potwierdzenie zainteresowania
	pytanie o informację	grzeczna odpowiedź
	pochwała samego siebie	potwierdzenie
a — R	potwierdzenie zainteresowania	podziękowanie/potwierdzenie
	pytanie pełne zainteresowania	podziękowanie/informacja
	komplement, pochwała itp.	podziękowanie/potwierdzenie
		podziękowanie/osłabienie
		podziękowanie/odwrócenie uwagi
		podziękowanie/odwzajemnienie
		podziękowanie/grzeczne odrzucenie

Przytaczam mały fragment tej systematyzacji (o. c. s. 51) dla oddania jej oryginalnego posmaku. Przekroczenie prowadzi do „węzła”, bo jest zranieniem twarzy. Dochodzi do niego w praktyce albo na drodze przekroczenia reguły dystansu albo przez incydent. Usystematyzowane zostały zarówno incydenty

jak sposoby ich rozwiązań (np. o. c. 64 i nn)⁵. Nie wszystkie te prace i zasługi są dziełem Holly'ego. Jego książka opiera się na badaniach licznych poprzedników. Wydaje mi się jednak, że nawet mimo tego, iż są wśród nich, w dużej bibliografii, gęsto rozsiani językoznawcy, żaden nie postarał się o sprawdzenie, czy wszystkim zapożyczonym od socjologów, psychologów i filozofów wynalazkom, o których mowa w kontekście relacji między partnerami dialogu, odpowiadają jakieś fakty językowe. Holly ukazuje trzy takie fakty: zaímki osobowe, partykuły ceniujące i sygnały segmentacji. Wiadomo, że jest ich więcej. Prosiłyby się o uwzględnienie takie środki językowe, którymi się posługujemy, gdy przystępujemy do perswazyjnych aktów mowy, gdy argumentujemy. Staramy się wtedy zdaniem warunkowymi ukazywać niby hipotezy, co do których w gruncie rzeczy mamy pewność taką, jak w stosunku do twierdzeń. Postępujemy tak, aby — podstępnie i tendencyjnie — wytworzyć u odbiorcy przekonanie, iż dajemy mu prawo wyboru i wierzymy w słuszność tego wyboru, czyli w „twarz” partnera⁶. Na początek otwierania perspektyw dla stylistyki pragmatycznej, dla semantyki zdania, a może i tekstu zadawała jednak już ta próba. Znamienne i dobrze jako o językoznawcy mówiące jest w niej jeszcze jedno. Po tekście książki następuje rejestr ponad 1000 haseł. Są to nazwy dzieł językowych, postaw i perlokucji. Przytoczę nieco wybranych haseł w przekładzie polskim, aby czytelnik zaznał zaskoczenia, które sprawia lektura książki: to aż tyle jest jeszcze nazw aktów mowy i czynności lokucyjnych, o których nie wspomina ani Austin ani Searle ani inni, już konkretnie językoznawczo zainteresowani semantycy! Oto czasowniki: zerwać (rozmowę), zaprzestać (mówienia), wstrzymać się (od głosu), skrócić (przemówienie, tekst), odrzucić (propozycję), zmienić temat, uciąć (rozmowę, gadkę), zrobić dygresję, podpuścić, naciągnąć (rozmówcę), rekomendować, uświadamiać (coś komuś), wymawiać (wykrecać) się, upierać się (przy czymś), obruszyć się, oburzyć się, dementować, precyzować, powątpiewać, których nie zauważamy, porządkując nazwy aktów mowy i odpowiednie czynności. Oto przymiotniki i rzeczowniki, o których się nie myśli jako o nazwach desygnatów związanych przede wszystkim lub wyłącznie z aktami mowy: złośliwy, cyniczny, sprzeczny, przewrotny, wykretny, kłamliwy, kłamstwo, nieścisłość, sprzeczność, świadectwo pracy, rekomendacja.

⁵ Akty korygujące dzielą się na 1. wyjaśnienia praktyczne, 2. przyznanie się do winy, 3. uprzejme upraszanie. Szczegółowszy podział ukazuje się w grupie wyjaśnień praktycznych: 1. zaprzeczenie a. działania, b. określonego wzorca działania (np. że była intencja obrazy), 2. usprawiedliwienie przez oddalenie zarzutu o a. szkodę, b. winę, c. złe intencje, d. ważność normy, 3. przeproszenie (z powołaniem się na a. niesprzyjające okoliczności, b. nieświadomość, c. inne osoby itd.). W grupie 2. wyróżniono następujące rytualne warianty przyznania się do winy: 1. zakłopotanie, 2. skrucha, 3. zamiar poprawy, 4. pokuta, 5. zadośćuczynienie, 6. naprawa błędu. W grupie uprzejmych prośb znajdują się 1. uprzejme prośby o zezwolenie, 2. prośby o łaskę (łaskawość).

⁶ Sugerowałam to w art. *Rozważania o argumentacji w języku naturalnym*, Polonica, IJP PAN III 1977, s. 79—88, a M. Szybistowa w art. *Syntaktyczne wykładniki argumentacji w dramacie „Mocarz” S. Brzozowskiego*, w: *Studia z polskiej składni historycznej*, II (Prace IJP PAN 31), Wrocław 1978, s. 71—93.

Do tego dołączają się interesujące różnice między językami naturalnymi i jednocześnie między językami różnych społeczności. W książce Holly'ego jednym z haseł w liście nazw jest *Arbeitsplatzgespräch*! Ciekawe to już nie tylko jako eksponat semantyczny, że język ma takie pojęcie, ale że jest ono na tyle charakterystyczne, iż zostało uwzględnione w liście rytualnych lub zrytualizowanych zachowań językowych. I że stało się to w języku społeczeństwa, które się nam chętnie pokazuje jako ideał drakońskiej, niemieckiej, kapitalistycznej pracowitości.

JÓZEF RECZEK

Kraków

Języki Azii i Afriki, I: Indoeuropejskie języki. Chettoluvijskie języki. Armjanskij język. Indoarijskie języki. Moskwa 1976, s. 343; II: Iranskie języki. Dardijskie języki. Dravidyjskie języki. Moskwa 1978, s. 434.

W 1924 r. pod redakcją Antoniego Meilleta (przy współpracy Marcela Cohena) ukazało się we Francji dzieło *Les langues du monde*, przy którego opracowaniu wzięło udział wielu ówczesnych językoznawców. Celem tej niezwyklej publikacji było ukazanie rozmieszczenia języków świata według rodzin językowych a takich, których związków genealogicznych nie udało się ustalić, według zasad geograficznych. W miarę możliwości opis każdego języka obejmował: 1) jego rozprzestrzenienie, 2) jego genealogię, 3) opis systemu fonetycznego, 4) opis budowy gramatycznej, 5) uwagi o piśmie, 6) wiadomości z jego historii. Do każdego opisu dołączono próbkę tekstu i podstawową bibliografię. Powtórne powiększone i uzupełnione wydanie tego niezwykle pożytecznego dzieła ukazało się pod redakcją Marcela Cohena w 1952 r.

W 1954 r. ukazał się japoński przekład tego dzieła, a w 1955 r. Japończycy wydali oryginalnie opracowaną podobną encyklopedię — *An Introduction to the Languages of the World* — w dwóch tomach; szczególnie cenne w tej ostatniej były części poświęcone sytuacji językowej w Azji. Pożyteczność tych i im podobnych opracowań jest niezaprzeczalna.

W ostatnich dwudziestu latach do podobnych opracowań, ograniczonych wprawdzie terytorialnie ale za to bardziej szczegółowych, przystąpiono w ZSRR. W latach 1964—1968 ukazał się tam pięciotomowy opis języków używanych w ZSRR: *Języki narodów SSSR I—V*, a równocześnie w Instytucie Orientalistycznym Akademii Nauk przystąpiono do sporządzania krótkich opisów żywych i wymarłych języków Azji i Afryki. W założonej przez G. P. Serdiuczenkę serii *Języki narodów Azii i Afriki* ukazało się od 1959 r. ponad 100 zarysów gramatyk bądź to poszczególnych języków, bądź to charakterystyk grup językowych tych dwóch kontynentów. Niektóre z tych opracowań cieszyły się dużym powodzeniem i były wznawiane w języku angielskim.

Na podstawie tej serii przystąpiono w 1976 r. do syntetycznego opracowania sytuacji językowej Azji i Afryki. W zamierzeniu nie żyjącego już redaktora wydawnictwa, G. P. Serdiuczenki, całość miała liczyć cztery tomy. Do dziś

ukazały się już dwa tomy, a więc mniej więcej połowa zamierzonego dzieła. Poniżej spróbuję podać zawartość tych dwóch tomów.

Tom I, jak to widać z podtytułu, poświęcony jest trzem rodzinom języków indoeuropejskich z terenu Azji.

Grupę starożytnych języków ie. z Azji Mniejszej, zwanych językami anatolijskimi lub luwi-hetyckimi, opracował A. A. Korolev (s. 13—93). W skład tej grupy zalicza się kilka języków poświadczonych na piśmie w II i I tysiącleciu p. n. e. Najważniejszym z nich zarówno ze względu na ilość tekstów jak i ich wiek (XVII—XIII w. p. n. e.) jest język hetycki. Ie. języki Anatolii dzieli się zazwyczaj na dwie podgrupy: hetycko-lidyjską (j. hetycki i znacznie później od niego poświadczone j. lidyjski i karyjski) i luwijsko-likijską (luwijski tekstów klinowych, luwijski hieroglificzny, palajski i in.). Wszystkie te języki przekazane zostały w trzech systemach pisma: klinowym, hieroglificznym i alfabetycznym (m. i. lidyjski i karyjski). Wspominam o tym dlatego, że właśnie według pisma autor dokonał przeglądu tych języków: języki klinopisowe (hetycki, luwijski, palajski, s. 14—26), luwijski język hieroglificzny (s. 26—45) i języki w zapisie alfabetycznym (karyjski, lidyjski, likijski, s. 45—93). Stosunkowo dużo miejsca poświęcił autor leksyce późnych języków luwi-hetyckich (s. 71—90), inne problemy potraktowane zostały dosyć pobieżnie. Przedstawienie elementów budowy gramatycznej uderza podejściem czysto opisowym.

Zupełnie marginesowo potraktowano w tym tomie język ormiański (A. S. Garibian, s. 94—109). Klasyczny j. ormiański (grabar) przyciągnął uwagę autora tylko ze względu na przesuwkę spółgłoskową. Bardzo pobieżny opis gramatyczny objął — czego zresztą autor nie wspomina — tylko j. wschodnio-ormiański (używany jako język literacki w Ormiańskiej SRR), nie ma natomiast nawet wzmianki o zachodnio-ormiańskim. Istnym curiosum jest zestaw bibliograficzny literatury naukowej, gdzie wśród 10 pozycji znajdują się aż 4 prace autora. W sumie jest to zdecydowanie najsłabszy artykuł z dwóch pierwszych tomów.

Największą część tomu I zajmuje opracowanie języków indyjskich (s. 114—339), przy czym o ile przedstawienie sytuacji językowej w epoce staroindyjskiej zajęło kilkanaście stron (G. A. Zograf, s. 114—131) i kilka — w średnioindyjskiej (G. A. Zograf, s. 132—140), to na języki nowoindyjskie przypadła reszta tomu. W tej części znalazły się trzy różnej wielkości artykuły: ogólny o j. nowoindyjskich (G. A. Zograf, s. 141—148) i szczegółowe przedstawienie tych języków (G. A. Zograf, s. 148—270), artykuł o języku syngaleskim (V. V. Vysucholev, s. 271—282) oraz dosyć szczegółowy artykuł o dialektach cygańskich (T. V. Vencel, L. N. Čerenkova, s. 283—339). Gros tekstu o językach indyjskich wyszło więc spod pióra Zografa, który jest autorem wielu artykułów o językach nowoindyjskich, publikowanych uprzednio na łamach różnych czasopism naukowych, a także znanej monografii *Morfologičeskij stroj novych indoarijskich jazykov* (Moskva 1976).

Sytuacja językowa w Indiach północnych jest szczegółowa. Wiele aryjskich języków tego obszernego terytorium tworzy w gruncie rzeczy nieprzerwany

ciąg dialektów bardzo do siebie podobnych i stopniowo przechodzących w nowe języki. Wszystkie aryjskie języki Indii północnych wykazują liczne podobieństwa zarówno w systemach fonologicznych jak i gramatycznych, chociaż pojawiają się też cechy o ograniczonym zasięgu. Autor wspomnianej pracy ukazuje te języki w ujęciu syntetycznym, co wprawdzie pozwala czytelnikowi wyrobić sobie pojęcie ogólne, ale cierpi na tym obraz szczegółowy poszczególnych języków. Czytelnik znajdzie przegląd kategorii gramatycznych charakterystycznych dla tych języków, ale informacji o poszczególnych językach musi szukać w wielu miejscach. Jedynie j. syngaleski, jak już wspomniałem, i dialekty cygańskie przedstawione są osobno.

Tom II ma charakter niejednolity. Oprócz opisu dwóch rodzin języków ie., mianowicie języków irańskich i dardyjskich, zamieszczono tu opis używanych w południowych Indiach i na Ceylonie języków drawidyjskich, tworzących zupełnie odrębną od języków ie. rodzinę językową.

Języki irańskie (s. 7—253) przedstawiono, jak to jest w iranistyce przyjęte, w trzech przekrojach czasowych: 1) języki staroirañskie (j. Awesty i staroperski, V. S. Rastorgueva, s. 18—57), 2) języki średnioirańskie zachodnie i wschodnie (Je. K. Molčanova, s. 58—109) i 3) języki nowoirañskie (s. 110—253). J. nowoirañskie przedstawione są w trzech podziałach: grupa północno-zachodnia (beludzi, gilani, mazanderani, j. Tałyszów i kurdyjski, D. I. Edel'man, L. A. Pirejko, s. 110—156) obejmuje mniej znane języki nowoirañskie i z wyjątkiem kurdyjskiego nie mające rozwiniętego piśmiennictwa; grupa południowo-zachodnia (j. perski, tadżycki, farsi-kabuli, j. Chazarów i j. Tatów, V. A. Efimov, A. A. Kerimova, s. 156—198) scharakteryzowana jest głównie na materiałach języka perskiego i bliskiego mu tadżyckiego; grupa wschodnia języków nowoirañskich (paszto, osetyński, jagnobi i i., D. I. Edel'man, V. A. Efimov, s. 199—253) obejmuje języki dosyć różne pod względem budowy gramatycznej i oddalone niekiedy bardzo od siebie (j. osetyński na Kaukazie, paszto w Afganistanie).

Osobny artykuł poświęcono językom dardyjskim (D. I. Edel'man, s. 254—315), używanym w północno-wschodnich rejonach Afganistanu, północnego Pakistanu i w północno-zachodnich Indiach. Wielkie zasługi dla poznania tych mało znanych związków, stanowiących pośrednią grupę między aryjskimi językami Indii a językami irańskimi, położył w ostatnim pięćdziesięcioleciu wielki językoznawca norweski G. Morgenstierne.

Znaczną część tomu II zajmuje opis języków drawidyjskich (M. S. Andronov, s. 319—434).

W każdym rozdziale, poświęconym poszczególnym grupom języków, omówiono pismo (jeśli języki są piśmienne), fonetykę i fonologię, kategorie nominalne i werbalne (niekiedy, jak w wypadku języków drawidyjskich), bardzo szczegółowo, zwięźle natomiast wybrane zagadnienia syntaktyczne i leksykalne.

W niniejszej recenzji nie mogę się wdawać ze zrozumiałych względów w szczegóły. Warto jednakże podnieść pewne zagadnienia ogólne. Dwa tomy, których treść powyżej podałem, przynoszą lepiej lub gorzej wykonane opisy języków

należących do dwóch dużych rodzin językowych: indoeuropejskiej i drawidyjskiej. Tylko względami technicznymi da się wytłumaczyć fakt umieszczenia opisu języków drawidyjskich w tomie II a nie I: przecież nie łączy tych ostatnich z językami irańskimi, ani pochodzenie, ani sąsiedztwo geograficzne, ani zbieżności w budowie gramatycznej. Języki drawidyjskie, interesujące same w sobie, wykazują zwłaszcza w systemach fonologicznych pewne nawiązania do języków nowoindyjskich, wywarły niewątpliwie wpływ na te języki i dlatego winny się znaleźć bliżej tych ostatnich.

Drugi zarzut natury ogólnej dotyczy już historii poszczególnych grup językowych. Jak zaznaczyłem, przedstawienie poszczególnych języków czy grup językowych jest czysto opisowe. W wypadku jednak języków indyjskich, irańskich a także drawidyjskich, które mają długą i dobrze poświadczoną historię, brak mi jest specjalnych rozdziałów ukazujących choćby w ogólnych tylko zarysach przemiany, jakim języki te uległy.

Trzecie zastrzeżenie dotyczy już tylko niektórych artykułów. Jeśli jedne języki opracowane są dość dokładnie (artykuł Zografa o językach nowoindyjskich), z przytoczeniem wielu szczegółów przydatnych nie tylko specjalistom z danej dziedziny, to inne (np. o języku ormiańskim) potraktowane są zupełnie pobieżnie i czytelnik wyniesie z nich mało pożytku.

Zasygnalizowane dwa tomy przynoszą materiał stosunkowo dobrze znany. Z tym większą niecierpliwością oczekiwać należy tomów dalszych, w których opracowane zostaną mniej znane języki Azji i Afryki. O treści tych tomów postaram się poinformować polskich czytelników po ich ukazaniu się.

ANDRZEJ PISOWICZ
Kraków

**M. Djafar Moïnfar, Grammaire du persan, Editions Jean-Favard, Paris
1978, str. 251**

W 1973 r. w serii „Documents de Linguistique quantitative” (nr 12) publikowanej przez Service de Linguistique quantitative de l’Université Pierre et Marie Curie (Université Paris VI) ukazał się pierwszy tom dzieła *Grammaire comparée de l’arabe et du persan* przedstawiający gramatykę języka arabskiego. Po pięciu latach otrzymujemy tom drugi tej „gramatyki porównawczej” poświęcony językowi perskiemu. Autorem obydwu tomów jest irański literat, filolog i językoznawca dr M. Dafar Moïnfar, działający w paryskim Centre National de la Recherche Scientifique.

Ponieważ obydwa tomy nie dostarczają w gruncie rzeczy porównania obu języków, stanowiąc po prostu dwie niezależne od siebie gramatyki opisowe, można je recenzować oddzielnie i przejść do porządku nad niezbyt jasnym tytułem dwutomowej całości.

Poprzedzona wstępem i bibliografią, a zakończona indeksem użytych terminów książka składa się z czterech rozdziałów: wstępny zawiera ogólne wiadomości o języku perskim i jego pozycji w obrębie języków indoeuropejskich; rozdział pierwszy poświęcony jest systemowi graficznemu języka perskiego, drugi — systemowi fonologicznemu, a trzeci — najobszerniejszy (183 str.) — przedstawia system gramatyczny tegoż języka.

Jak informuje pierwsze zdanie przedmowy, książka opisuje „znaczną część właściwości językowych współczesnej perszczyzny”. Nie jest więc, jak zresztą żadna z dotąd wydanych, kompletną gramatyką tego języka. Trudno mieć o to pretensje. Niemniej jednak jedno ze zdań zanotowanych dopiero na str. 69 w uwagach wstępnych do rozdziału poświęconego systemowi gramatycznemu powinno chyba znaleźć się w przedmowie. Chodzi mianowicie o informację, że w książce omówione są szczegółowo tylko zaimki i system czasownika. Inne zagadnienia mają być szerzej potraktowane dopiero w następnym tomie, który — być może — będzie zawierał również porównanie języka perskiego z arabskim. W następnym tomie zapewne znajdą się także paragrafy poświęcone liczebnikom, które w omawianym tomie zostały całkowicie pominięte.

Autor zaznacza w przedmowie, że pracę swą pragnął się przyczynić do

pogłębienia badań nad językiem perskim a także ułatwić uczącym się praktyczne opanowanie tego języka. Z myślą o tych ostatnich autor stosuje przejrzystą transliterację, dla ułatwienia wyróżniając przy pomocy łączników istotne elementy gramatyczne i słowotwórcze wyrazów. Szkoda jednak, że — przynajmniej w trudniejszych przypadkach — nie zostały oznaczone sylaby akcentowane. Powoduje to niekiedy niejasności, np. w przypadku nieuwzględniania różnicy zachodzącej pomiędzy akcentowanym sufiksem słowotwórczym *-i* (tworzącym rzeczowniki abstrakcyjne i przymiotniki) a nieakcentowanym wykładnikiem gramatycznej kategorii wyróżnienia *-i*, odpowiadającym zachodnioeuropejskim rodzajnikom nieokreślonym, względnie w pewnych sytuacjach — określonym (por. str. 146—7, a zwłaszcza 231: *čen-in kār kard-an-i...* wobec następującego *čen-in kār-i kard-an-i...*).

Z drugiej jednak strony autor dostarcza cennych uwag dotyczących akcentu, np. w przypadku rozróżnienia form: *šāyad* „chyba, być może” od *šyādā* „należy” (str. 68, 233).

M. Dj. Moīfar omawia przede wszystkim gramatykę języka literackiego w jego wariacie oficjalnym znanym głównie z tekstów pisanych. Niesłusznie chyba wariant ten nazywa dialektem teherańskim (str. 23). Obok form oficjalnych, „uroczystych”, jak je nieraz nazywają Persowie (*fārsi-ye-ārāste* — dosłownie „perszczyzna ozdobna”) podawane są jednak równolegle informacje na temat form języka mówionego.

W rozdziale poświęconym systemowi fonologicznemu zwraca uwagę śmiało zakwestionowanie dyftongicznego charakteru perskiego *ey*, które — w odróżnieniu od dotychczasowych opracowań — autor rozpatruje jako grupę fonemów *e + y*, nie analogiczną do jedynej, jego zdaniem, dyftongu *ou*, pisanego tu zresztą jako *ō*. Argumentem ma tu być istnienie w systemie odrębnych fonemów *e*, *y* przy braku niezgłoskotwórczego *u* (*w*), które występuje wyłącznie w połączeniu z *o*, dając podstawę do traktowania *ō* (= *ou*) jako jednego fonemu. Taka nowa interpretacja *ey* zasługuje na uwagę, choć można tu dodać, że *ey* zachowuje się analogicznie do *ou*, ulegając równie często monoftongizacji *ey* < *ē*, zwłaszcza w mowie potocznej. Poza tym na str. 42 autor pisze, że nie ma „*ou* opposé à *o*”, podczas gdy w tabeli na następnych stronach znajdujemy pary minimalne *qōr* (= *qowr*) : *qor*, *qōl* (= *qowl*) : *qol*.

Opis uwularnego fonemu *q* na str. 47 jest niedokładny. Nie podane są w nim warunki występowania wariantu dźwięcznego szczelinowego (śródgłos, zwłaszcza pozycja interwokaliczna). Nie ma wzmianki o nagłosowym wariacie zwartrym bezdźwięcznym (!).

Natomiast z wdzięcznością przyjmą korzystający z gramatyki Moīfara dane dotyczące frekwencji występowania fonemów (str. 58), jak również cenne spostrzeżenia co do ich dystrybucji (str. 59), a także wiadomości o intonacji (str. 63).

Budzą przy tym jednak zastrzeżenia niektóre dane dotyczące akcentu, np. informacja jakoby przysłówki miały akcent inicjalny (str. 63, przykłady

bālā „na górze”, *nāzīk* „blisko” i in.). Błędne również jest zaszeregowanie sufiksów comparativu i superlativu przymiotników *-tar*, *-tarin* do enklityk (str. 65). Akcentowane są również sufiksy deminutivów *-če*, *-ak* i arabski sufiks *-an* tworzący przysłowki (autor umieszcza je w rzędzie enklityk typu *-rā*, str. 65).

Jeśli chodzi o rozdział poświęcony systemowi gramatycznemu, zastrzeżenia może budzić traktowanie środków słowotwórczych (kompozycji, sufiksacji) na równi z gramatycznymi, np. str. 103, 244—247, gdzie sufiks przymiotnikowy *-ār* jest postawiony na równi z sufiksami participialnymi. Trzeba jednak przyznać, że na płaszczyźnie ściśle synchronicznej, której autor skrupulatnie przestrzega, postawa taka ma pewne uzasadnienie.

Budzi sprzeciw identyfikowanie pierwiastków czasownikowych występujących jako człon określany compositów (np. *nāme-nevis*, str. 241, „przepisywacz listów”, dosłownie „listo-pis”) z imiesłowami czynnymi na *-ande* (*nevisande* „piszący” > „pisarz”). Nie wystarczy tu powiedzieć jak czyni to autor, że w *nāme-nevis* mamy do czynienia z tym samym elementem „*nevis*” co w *nevisande*, pozbawionym jedynie swego wykładnika. Nie ma podstaw do bezpośredniego zestawiania obu formacji na jednej płaszczyźnie.

Z pewnością niewłaściwy jest termin „*nom de patient*” używany w odniesieniu do form imiesłowowych utworzonych od tematu preateriti przez dodanie sufiksu *-e*. Forma ta należy do systemu czasownika, biorąc udział w tworzeniu licznych czasów i przybiera w tej funkcji partykułę przeczącą *na-* charakterystyczną dla form osobowych, a nie *nā-*, jak to się dzieje w przypadku form nominalnych.

Ponadto termin „*nom de patient*” jest nie do przyjęcia ze względu na bardzo częste znaczenie czynne owego imiesłowu. Mianowicie w takich czasach złożonych jak np. perfectum (czy plusquamperfectum) *dīde am* to „widziałem”, *borde am* znaczy „zabrałem” itd. (nie mówiąc już o czasownikach nieprzecho-dnich, w których znaczenie czynne jest jedynym możliwym, np. *rafte am* „poszedłem”).

W innych opracowaniach w języku francuskim (np. w *Grammaire du persan contemporain* G. Lazarda, Paris 1957) imiesłów, o którym mowa, nazywany jest po prostu „*participe passé*”), ponieważ jest on neutralny jeśli chodzi o stronę (w passivum ma istotnie znaczenie bierne: *dīde mišavam* „jestem widziany”).

W obszernym wyborze compositów (str. 104 i n.) pierwsze przykłady: *qadr-e-motlag* „wartość absolutna” i n. wydają się raczej zestawieniami luźniejszymi niż złożeniami, względnie zupełnie luźnymi grupami syntaktycznymi. Nie podano tu kryterium, na podstawie którego wymienione grupy zostały uznane za złożenia (*composés*). Mogło nim być formowanie liczby mnogiej. Np. grupę *pošt-e-bām* „dach” (dosłownie „tył dachu”) można uważać za „*composé*”, bo l. mn. tworzona jest od całości: *pošt-e-bām-hā* a nie **pošt-hā-ye-bām*, jak by to miało miejsce w przypadku luźnej grupy. Tego rodzaju „*composés*” należałoby raczej odróżnić od właściwych złożzeń nazywając je np. zestawieniami (*juxtaposés*).

Szkoda, że w ówey liście złożzeń (bardzo obszernej, jak większość wykazów różnych przykładów) nie przeprowadzono rozróżnienia złożzeń endocentrycznych od egzocentrycznych.

Cennym przyczynkiem do analizy zdań względnych z jednej a kategorii wyróżnienia z drugiej strony są uwagi dotyczące użycia zaimka *ke* na str. 136 i podane przykłady: *ketāb-i ke xub bud xarid* „il acheta le livre qui était bon” oraz *ketāb-i xarid ke xub bud* „il acheta un livre qui était bon”.

Omawiając czasownik autor skłania się do traktowania opozycji dwóch czasów trybu warunkowego (subjonctif simple ou présent, str. 209 oraz subjonctif composé ou passé, str. 228) jako opozycji czasów bezwzględnych (pierwszy ma się odnosić do czasu teraźniejszego lub przyszłego, drugi — do przeszłego). Formacje te przeciwstawiają się sobie raczej jako czasy względne (co autor zaznacza tylko w przypadku subjonctif simple): pierwszy oznacza równoczesność lub następstwo, a drugi uprzedniość (a niekiedy podkreśla dokonaność).

Wartość książki, niewątpliwie dużą pomimo przedstawionych zastrzeżeń, obniżają nieco błędy literowe w transliteracji, niekiedy istotne, np. na str. 222 mamy niepotrzebnie dodaną końcówkę *-ad* w *mi bord(-ad)*, a na str. 232 brak wyrazu *goft* po *bāyad* (w pisowni oryginalnej błędów nie ma).

Na pochwałę zasługuje przejrzysty układ pracy, precyzyjne i wyczerpujące na ogół opracowanie szczegółów a także znaczna ilość przykładów. Zalety te górują nad mankamentami powodując, że gramatykę Moinfara należy powitać z uznaniem jako cenną próbę podjęcia trudnej nieraz problematyki. Pozostaje życzyć autorowi, by zapowiadziany dalszy tom pracy przyniósł jej jak najpełniejsze rozwinięcie.

WOJCIECH SMOCZYŃSKI

Kraków

Polska bibliografia językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego oraz języków nieindoeuropejskich za rok 1978 (z uzupełnieniami)

Rejestruje prace publikowane przez autorów polskich w kraju i za granicą oraz przez autorów obcych w Polsce.

Działy: I. Językoznawstwo ogólne i dziedziny pokrewne, s. 173. II. Językoznawstwo indoeuropejskie, s. 185. III. Języki nieindoeuropejskie, s. 194. IV. Recenzje, s. 197. V. Tłumaczenia, s. 201. VI. Historia językoznawstwa, s. 201. VII. Osobiste, s. 202. VIII. Księgi pamiątkowe, s. 202. IX. Informacje: bibliografie i sprawozdania naukowe, s. 203. — Wykaz skrótów, s. 203.

I. JĘZYKOZNAWSTWO OGÓLNE I DZIEDZINY POKREWNE

1. Zagadnienia ogólne

- BARTOSZEWICZ, A. Über Ursachen und Regelmässigkeiten sprachlicher Neuerungen. — *Knf* 25, 1978, 339—349.
- BOGUSŁAWSKI, A. Towards an operational grammar. — *StSem* 8, 1978, 29—90.
- FISIAK, J. Wstęp do współczesnych teorii lingwistycznych. Wyd. 2, popr. i uzup. — Biblioteka Nauczycieli Języków Obcych. Warszawa: Wyd. Szkolne i Pedagog., 1978. S. 156, bibliogr. indeksy.
- GOLDMAN, S. H. Toward a new theory of diachronic analysis. — *Aph* 7, 1978, 39—59.
- HEINZ, A. Dzieje językoznawstwa w zarysie. — Zob. niżej: dział VI.
- KOMOROWSKA, Hanna, Współczesne koncepcje taksonomiczne — próba analizy. — *JOS* 22, 1978, nr 1, 26—33.
- KRUSZEWSKI, M. Prinzipien der Sprachentwicklung. — W: D. Cherubim (ed.), *Sprachwandel. Reader zur diachronischen Sprachwissenschaft*. Berlin—New York: Walter de Gruyter, 1975. [Pierwodruk w *«Techmers Intern. Zeitschrift f. allgem. Sprachwissenschaft»* za r. 1884 i n.].
- KURYŁOWICZ, J. La nozione di morfo(fo)nema. — W: Nuove tendenze della linguistica storica. Bologna: Il Mulino, 1977, 77—90. [W tłum. książki „Directions for historical linguistics”, 1968: The notion of morpho(pho)neme, s. 67—81].
- †KURYŁOWICZ, J. Lecture du „Mémoire” en 1978. Un commentaire. — Zob. niżej: II. 1.
- MAŃCZAK, W. Les lois du développement analogique. — *Linguistics* 205, 1978, 53—60.
- MILEWSKI, T. Presupposti per una linguistica tipologica. — W: P. Ramat (ed.), *La tipologia linguistica*. Bologna: Il Mulino, 1976, 193—237. [Tłum. art. „Założenia językoznawstwa typologicznego”, *BPTJ* 21, 1962, 3—39].
- MOISEEV, A. I. Edinicy jazyka i edinicy reči. — *PF* 27, 1977, wyd. 1978, 31—44.

- [PALMAITIS, L.] PALMAJTIS, L. Opyt rekonstrukcii obščeboreal'noj (nostratičeskoj) morfologii v ural'sko-indoevropejsko-afrazijskom aspekcie: vopros ergativa. — LPosn 21, 1978, 9—24.
- PIĄTEK, Zdzisława, Biologiczne podstawy języka a Noama Chomsky'ego koncepcja gramatyki. — Uniwersytet Jagielloński. Rozprawy habilitacyjne, 20. Kraków: Nakładem UJ, 1978.
- PISARKOWA, Krystyna, Pojęcie kreatywności w nowej lingwistyce. — BPTJ 36, 1978, wyd. 1979, 13—31, summ. [W związku z książką B. Imhasly'ego „Der Begriff der sprachlichen Kreativität in der neueren Linguistik”, 1974].
- PLOTKIN, V. J. The kinakeme as the ultimate unit of language. — KNf 25, 1978, 275—288.
- URBAŃCZYK, S. (red.), Encyklopedia wiedzy o języku polskim. Opracowali: M. KUCAŁA, R. LASKOWSKI, Krystyna PISARKOWA, W. PISAREK, K. POLAŃSKI, J. RECZEK, S. URBAŃCZYK. — Wrocław Ossolineum, 1978. S. 452, ilustr., mapy, biogramy, bibliogr. [Zawiera m. in. hasła z zakresu językoznawstwa ogólnego].
- ZABROCKI, T. Aleksandra Madejskiego polemika z Noamem Chomskim. Uwagi krytyczne. — StFil 12, 1977, 177—186.
- ZGÓŁKA, T. O dwóch rodzajach wyjaśniania faktów historycznych w językoznawstwie. — Studia Metodologiczne 18, Poznań 1978, 65—83, summ., rezej.

2. Fonetyka

- DOBROGOWSKA, Katarzyna, Badanie zależności między akcentem a intonacją w mowie niemocjonalnej. — LPosn 21, 1978, 65—76. [Z materiałów „Biuletynu Fonograficznego”].
- DUKIEWICZ, Leokadia, Intonacja wypowiedzi polskich. — PAN, Instytut Języka Polskiego. Prace, 30. Wrocław: Ossolineum, 1978. S. 140.
- GEMBIAK, Danuta, Rozpoznawanie segmentów wokalicznych i szumowych w ograniczonym zbiorze najczęstszych subiektywnie wyrazów polskich [oraz] KUBZDELA, H., MYT-KOWSKI, K., DEMKO Grażyna, Układ przetwarzania i rejestracji widm selekcyjnych z analizatora SONAGRAPH. — PAN, IPPT. Prace, 69. Warszawa 1977. S. 32. Na prawach rkpsu.
- JASSEM, W. Klasyfikacja widm spółgłosek trących z zastosowaniem statystycznych funkcji dyskryminacyjnych. — PAN, IPPT. Prace, 58. Warszawa 1978. S. 20. Na prawach rkpsu.
- JASSEM, W. Założenia ogólnego modelu rozpoznawania mowy. — PAN, IPPT. Prace, 68. Warszawa 1977. S. 47. Na prawach rkpsu.
- JASSEM, W. et alii, Zróżnicowanie międzyosobnicze częstotliwości formantowych samogłosek w mowie ciągłej. — PAN, IPPT. Prace, 64. S. 15. Na prawach rkpsu.
- MATUSZKINA, Olga, Zmiany częstotliwości tonu podstawowego w polskich samogłoskach dźwięcznych. — Archiwum Akustyki 13, 1978, z. 2, 119—132, ilustr., tab., wykry. [Ts. w ang. mutacji pisma: Archives of Acoustics 3, 1978, no 2].
- NOWAKOWSKA, Wanda, Rola częstotliwości podstawowej i poziomu intensywności w percepcji akcentu w mowie polskiej. — PAN, IPPT. Prace, 74. Warszawa 1977. S. 28. Na prawach rkpsu.
- PLUCIŃSKI, A. Interdependencies between the fundamental frequency and the intensity levels in Polish colloquial speech. — LPosn 21, 1978, 77—89. [Z materiałów „Biuletynu Fonograficznego”].
- RICHTER, Lutosława, Wpływ pozycji w zestroju akcentowym oraz długości wyrazu na czas trwania głosek w języku polskim. — LPosn 21, 1978, 91—114. [Z materiałów „Biuletynu Fonograficznego”].
- STEFAN-BATOGOWA, Maria, Über die Perzeption des Akzents. — KNf 25, 1978, 3—15.
- WIERZCHOWSKA, Bożena, Stan badań w dziedzinie teorii komunikacji językowej w zakresie fonetyczno-akustycznym. — TKJG, 1978, 87—96, Zsfg.

3. Fonologia

- BAŃCZEROWSKI, Jerzy, A formal approach to the theory of fortition-lenition: A preliminary study. — W: J. Fisiak (ed.), *Recent developments in historical phonology*. The Hague: Mouton, 1978, 57—98.
- BATÓG, T. On the classical concept of phonemic basis. — *LPosn* 21, 1978, 53—64. [Z materiałów „Biuletynu Fonograficznego”].
- DOGIL, G. Focus marking in Polish. — *Harvard Studies in Phonology* 1, 1977.
- DOGIL, G. Remarks on the metrical theory of stress: Stress in Polish. — *Wiener Linguistische Gazette*, Heft 17, 1978, 17—43, Zsf.
- DOROSZEWSKI, W. O tzw. diakrytycznych funkcjach fonemów. — W: V pamet na profesor Stojko Stojkov. *Ezikovedski izsledovanija*. Sofija: Izd. na BAN, 1974, 47—50. [Ex. pol.].
- FISIAK, J. (ed.), *Recent developments in historical phonology*. — *Trends in Linguistics. Studies and Monographs*, 4. The Hague: Mouton, 1978. S. 455.
- GUSSMANN, E. Explorations in abstract phonology. — *Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Instytut Filologii Angielskiej*. Lublin: Druk. UMCS, 1978. S. 190, bibliogr. [Rozpr. habil.].
- LASKOWSKI, R. Struktury fonotaktyczne. — *Polonica* 4, 1978, 5—13, summ.
- MORCINIEC, N. Distribution der distinktiven Merkmale. — W: *Germanistische Studien-texte: Wort, Satz, Text. Ausgewählte Beiträge zur Sprachwissenschaft*. Leipzig 1977, 85—88.
- MORCINIEC, N. Interferencje foniczne jako wynik kontsastów dystrybucyjnych. — *TKJG*, 1978, 105—113, Zsf.
- MORCINIEC, N. Variabilität an der Grenze zwischen Phonologie und Morphologie. — *Wiss. Zeitschrift der Karl-Marx-Universität Leipzig* 5, 1978, 585—588.
- MORCINIEC, N. Założenia teoretyczne fonologicznych badań kontrastywnych. — *AUW* 391, *Studia Linguistica* 4, 1978, 61—69, Zsf.
- MORCINIEC, N. Zum Beschreibungsmodell phonologischer Kontrastivstudien. — *Linguistische Studien* 37, Reihe A, 1977, 67—76.
- RUBACH, J. Non-uniqueness in phonology. — *Lingua* 44, 1978.
- RUBACH, J. Phonostylistics and sound change. — W: J. Fisiak (ed.), *Recent developments in historical phonology*. The Hague: Mouton, 1978, 321—336.
- SAWICKA, Irena, Na marginesie metod opisu fonologicznego. — *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej* 14, 1974, 263—270.
- SZYMANEK, B. Krytyka teorii fonemicznych w fonologii. — *LMNf* [6], 1978, 121—132.
- WÓJCIK, R. Remarks on natural phonology. — *Columbia University Working Papers in Linguistics* 3, 1976, 47—58.
- ZMARZER, Wanda, O fonemnom pole. — *Slavia Orientalis* 27, 1978, 327—330. [Ex. ros.].

4. Grafemika

- KOJ, R. Zur vokalischen Graphematik einer Krakauer Handschriften Sammlung. — *ZNAGH* 721, *Zagadnienia Społeczno-Polityczne*, 16, 1978, 107—125, streszcz.
- RUSZKIEWICZ, P. Jan Baudouin de Courtenay's theory of the grapheme. — *APh* 7, 1978, 111—128.
- WIKTOROWICZ, J. Zum Problem der Relation: Phonem — Graphem. — *APh* 7, 1978, 165—173.

5. Gramatyka: morfologia i składnia

- APRESJAN, Ju. D. Jazykovaja anomalija i logičeskoe protivorečie. — *Tekst-Język-Poetyka*, 1978, 129—151.
- BAŃKOWSKI, A. Interpretacja „lokalizacyjna” okoliczników czasu. — *Polonica* 4, 1978, 77—81, summ.

- BELLERT, Irena, On inferences and interpretation of natural language sentences. — *Theoretical Linguistics* 1, Berlin 1974, 215—231.
- [BOGUSŁAWSKI, A.] BOGUSŁAVSKIJ, A. Termin „presuppozycja” i ponjatijnyj aparat teorii teksta. — *Tekst-Język-Poetyka*, 1978, 7—28.
- BRAJERSKI, T. O tzw. orzeczeniach endocentrycznych (bezpodmiotowych). — *Slavia Orientalis* 27, 1978, 335—340. [Nawiązuje do art. Z. Gołąba, BPTJ 33, 1975, 65—75].
- DEWEES, J. W. Epenthesis or deletion — I could do. — *PSCL* 7, 1977, 49—60.
- DOBRZYŃSKA, Teresa, Delimitacja tekstu pisanego i mówionego. — *Tekst-Język-Poetyka*, 1978, 101—118.
- FIRBAS, J. K problematice tématu výpovědi. — *Tekst-Język-Poetyka*, 1978, 29—46.
- GOŁĄB, Z. Endocentricity and endocentrization of verbal predicates: illustrated with Latin and Slavic material. — *General Linguistics* 15, 1975, 1—35.
- GROCHOWSKI, M. Czy zjawisko elipsy istnieje? — *Tekst-Język-Poetyka*, 1978, 73—85.
- GRZEGORCZYKOWA, Renata, O generycznym użyciu nazw. — *Polonica* 4, 1978, 73—76, summ.
- HORN, George M. Another look at complement sentences. — *SAP* 10, 1978, wyd. 1979, 17—34.
- JANUS, Elżbieta, Funkcjonowanie wykładników intensywności w zdaniu. — *PamLit* 69, 1978, z. 2, 157—161.
- JOCHYM-KUSZLIKOWA, Ludwika, „Gniazdowa” analiza słowotwórcza w badaniach ra-dzieckich. — *RNDWSP* Kraków 64, *Prace Rusycystyczne* 5, 1978, 133—136, rezj.
- KALŃKOWSKA, Anna, Wprowadzenie w problemy językowej spójności listu. — *Polonica* 4, 1978, 51—71, summ.
- KEMPF, Z. Czasowniki a funkcje przestrzenne. (Studium z językoznawstwa ogólnego). — *RHKUL* 25, 1977, z. 4, wyd. 1979, 79—98, rés.
- KEMPF, Z. Kłopoty z podmiotem. — *StSem* 8, 1978, 149—163.
- KEMPF, Z. Próba teorii przypadków. Cz. 1. — *Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk*, Wydział II Języka i Literatury. Opole, druk: Wrocław: Ossolineum, 1978, S. 143, summ.
- KEMPF, Z. Przeciw koncepcji tzw. przypadków logicznych. — *ZNWSP* Opole, *Filologia Ro-syjska* 16, 1978, wyd. 1979, 129—149, rezj.
- KEMPF, Z. Uwagi o funkcji dekompozytywnej. — *Ibidem*, 119—128, rezj.
- ŁOJASIEWICZ, Anna, O pojęciu składnika zespolenia. — *Polonica* 4, 1978, 39—49, summ.
- MAJEWICZ, A. F. Some observations concerning various structures of cardinal numbers and possibility of their classification. — *LPosn* 19, 1976, 93—104.
- MAYENOWA, Maria Renata (red.), *Tekst-Język-Poetyka. Zbiór studiów*. — PAN, Instytut Badań Literackich. Wrocław: Ossolineum, 1978. S. 343. [Skrót: *Tekst-Język-Poetyka*].
- NIKOLAEVA, Tat'jana M., Sintaksis ustnogo vyskazyvanija i problemy lingvistiki teksta. — *Tekst-Język-Poetyka*, 1978, 87—99.
- NOWICKA, Irena, Zum Begriff des Morphems. — *LMNf* [6], 1978, 155—165, streszcz.
- PADUČEVA, Elena V. Aktual'noe členenie predloženijskogo i struktura imen ob'ektov. — *Tekst-Język-Poetyka*, 1978, 59—71.
- SGALL, P. & DANĚŠ, F. Téma a réma v české lingvistice. — *Tekst-Język-Poetyka*, 1978, 47—57.
- SKUBALANKA, Teresa (red. odpowiedz.), *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*. Księga referatów konferencji poświęconej składni i metodologii badań języka mówionego (Lublin, 6—9 X 1975). Zespół red.: S. Grabias, J. Mazur, Krystyna Pisarkowa. — PAN, Komitet Językoznawstwa. Wrocław: Ossolineum, 1978. S. 286. [Działy: 1. Z teorii aktu mowy. 2. Fonetyka, morfologia, słownictwo. 3. Składnia: a. Zjawiska systemu, b. Cechy tekstu].
- ŚWIDZIŃSKI, M. Przykładowe transformacje w języku polskim. — *Polonica* 4, 1978, 15—37, summ.
- ŚWIDZIŃSKI, M. Pytania zależne będące argumentami czasowników mówienia. — *BPTJ* 36, 1978, wyd. 1979, 81—96, summ.
- WACHOWICZ, Krystyna, On the syntax and semantics of multiple questions. — Ph. D. Dis-sertation, University of Texas at Austin, 1974. S. 117.

- WALCZAK, G. Konotacja — system ograniczeń — PF 27, 1977, wyd. 1978, 233—257.
- WOJTASIEWICZ, O. A. Wybrane pojęcia teorii tekstu. — Zagadnienia Informacji Naukowej 1978, nr 2, 3—9, summ., rezj.
- ZUBER, R. Logic and grammar: an illustration from the Russian verbal aspect. — Linguistische Berichte 39, 1975, 22—27.

6. Semantyka. Leksykologia

- ARAPOV, M. V. Izmerenie leksičeskogo bogatstva tekstov. — Tekst-Język-Poetyka, 1978, 185—210.
- AUGUST, Dorota, La pensée prospective et le langage. Boris Vian et la sémantique générale de Korzybski. — Prace Naukowe Uniw. Śląskiego w Katowicach, 233. Prace Historyczno-literackie, 9, 1978, 7—28, streszcz., rezj.
- BOGACKI, K. Les fondements logiques d'un test linguistique. — StSem 8, 1978, 115—123.
- BRALCZYK, J. O leksykalnych wykładnikach prawdziwości oceny sądów. — Prace Naukowe Uniw. Śląskiego w Katowicach, 262. Katowice: UŚI, 1978. S. 100, indeks, rezj., summ.
- BUTTLER, Danuta, Rozwój semantyczny wyrazów polskich. — Uniw. Warszawski, Instytut Języka Polskiego. Warszawa: Wyd. UW, 1978. S. 275.
- CATTELL, R. Grammar and the facts of life. — SAP 10, 1978, wyd. 1979, 3—16.
- CIENKOWSKI, W. Primäre und sekundäre lexikalische Kontaminationen. Ein Beitrag zur Methodologie und Lexikologie. — Die Welt der Slaven 21 (2), 1976, 28—35.
- GROCHOWSKI, M. Charakterystyka semantyczna wyrazów wolitywnych. — Polonica 4, 1978, 83—116, summ.
- GROCHOWSKI, M. Relacja semantyczna: akcja — wola. — PrzHum 22 (6), 1978, 77—87.
- GRZEGORCZYKOWA, Renata, O pewnym typie wyrazów gradacyjnych: *prawie, ledwie*. — Slavia Orientalis 27, 1978, 341—344.
- HLAVSA, Z. The role information in semantic analysis. — StSem 8, 1978, 21—27.
- JANTA-POŁCZYŃSKI, M. Coming to grips with the semantics of natural language: Some achievements and some proposals in Artificial Intelligence. — StSem 8, 1978, 91—106.
- KOMINCZ, L. Wokół niektórych terminów i pojęć semantyki współczesnej. — ZNWSP Opole, Filologia Rosyjska 16, 1978, wyd. 1979, 97—102, rezj.
- KOMINCZ, L. Znaczenie leksykalne a wartość strukturalna wyrazu. — Ibidem, 103—117, rezj.
- KOZŁOWSKA, Zofia, W związku z przekładem książki J. D. Apresjana [„Semantyka leksykalna”]. — PrzHum 22 (2), 1978, 165—173.
- MAYENOWA, Maria Renata, Słownik w warsztacie literaturoznawcy. — Tekst-Język-Poetyka, 1978, 267—277.
- RATHAY, W. Some aspects of modality as seen from a semantic point of view. — SAP 10, 1978, wyd. 1979, 105—122.
- STANOSZ, Barbara, Meaning and interpretation. — Semiotica 10, 1974, 347—358.
- STANOSZ, Barbara, Status poznawczy semantyki. — StSem 5, 1974, 101—115.
- TOKARSKI, R. Kontekst semantyczny a znaczenie wyrazu homonimicznego (na przykładzie wyrazu *pokój*). — Annales Univ. Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F: Humaniora, vol. 31, Lublin 1976, wyd. 1978, 371—384, rezj., summ.
- VAN BUREN, P. Localism, comparatives and (hopefully) applied linguistics. — SAP 10, 1978, wyd. 1979, 55—65.
- WIERZBICKA, Anna, Przekładalność a elementarne jednostki semantyczne. (Tłum. z ang. Zofia Zaron). — PrzHum 22 (2), 1978, 53—68.
- WIERZBICKA, Anna, Semantic primitives. — Frankfurt a. M.: Athenäum, 1972.
- WIERZBICKA, Anna, Why 'kill' does not mean „cause to die”. — Foundations of Language 13, 1975, 491—528.
- WITAN, Ewa, Dystrybucyjna metoda badania homonimii semantycznej. — PorJ 1978, z. 5, 200—215.

7. Semiotyka. Filozofia języka

- HIŻ, H. Logiczna podstawa semiotyki. — *StSem* 8, 1978, 211—226.
- IWAŃSKA, Jolanta, Rozumienie jako pojęcie semiotyczne. — *StSem* 5, 1974, 75—83.
- KARLGREN, H. Categorical grammar — a basis for a natural language calculus? — *Studia Logica* 37, 1978, no 1, 65—78.
- KÜNG, G. Funktory prologowe i kwantyfikatory u Stanisława Leśniewskiego. — *StSem* 8, 1978, 199—210.
- MARCISZEWSKI, W. The structure of text and the distribution of key words. — *StSem* 8, 1978, 107—113.
- MARCISZEWSKI, W. Zarys programu badań nad strukturą tekstu. — *Zagadnienia Informatyki Naukowej* 1978, nr 1, 3—19, summ., rezj.
- NIKLAS, Urszula, Czy *istnieje* jest predykatem? — *StSem* 5, 1974, 117—131.
- PELC, J. Semiotyka — nauka, metoda, program. — *StSem* 8, 1978, 227—239.
- ROSNER, Katarzyna, Gramatyki tekstowe a proces twórczy. — *Teksty* 1978, nr 2, 119—124.
- ROSNER, Katarzyna, Lingwistyka strukturalna a generatywna semiotyka tekstu. — *Człowiek i Światopogląd* 1978, nr 4, 115—136.
- ROSNER, Katarzyna, Współczesna semiotyka strukturalna i jej główne orientacje metodologiczne w badaniach nad sztuką. — *Studia Estetyczne* 14, 1977, wyd. 1978, 201—230, rezj., summ.
- SEBEOK, Th. A. Dwa studia z zoosemiotyki. — Zob. V: Tłumaczenia.
- SZYMURA, J. Między językoznawstwem generatywnym a filozofią języka potocznego. Uwagi o lingwistycznej teorii aktów mowy J. M. Sadocka. — *BPTJ* 36, 1978, wyd. 1979, 131—148, summ. [Por. J. M. Sadock „Toward a linguistic theory of speech acts”, 1974].

8. Język poetycki. Stylistyka. Wersyfikacja

- BARTMIŃSKI, J. O derywacji stylistycznej: gwara ludowa w funkcji języka artystycznego. — Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Wydział Humanistyczny. Lublin: Wyd. UMCS, 1977. S. 226, mapy, tab., wyk. [Rozpr. habil.].
- ČERVENKA, M. & JANKOVIČ, M. Estetická funkce, významové sjednocení a spojitost textu. — *Tekst-Język-Poetyka*, 1978, 241—253.
- ČISTJAKOV, V. F. O kompleksnom izučení chudožestvennogo proizvedenija. Problemy lingvistiki teksta. — *LPosn* 21, 1978, 39—51.
- DŁUSKA, Maria, Studia z historii i teorii wersyfikacji polskiej. T. I—II. Wyd. 2 rozszerz. — Warszawa: PWN, 1978. S. 322; 372 + nuty, indeks.
- JAPOLA, J. Próby lingwistycznego ujęcia metafory. — *RHKUL* 24, 1976, z. 1, wyd. 1978, 51—57, rés.
- JAPOLA, J. Metafora: poszukiwanie nowego aspektu. — *StSem* 8, 1978, 183—197.
- KOPCZYŃSKA, Zdzisława & PSZCZOŁOWSKA, Lucylla, Forma wierszowa a zagadnienie spójności tekstu. — *Tekst-Język-Poetyka*, 1978, 119—127.
- LALEWICZ, J. Próba typologii opowieści. — *Tekst-Język-Poetyka*, 1978, 255—266.
- LEKOMCEVA, Margarita I. Lingwističeskij aspekt metafory i struktura semantičeskogo komponenta. — *Tekst-Język-Poetyka*, 1978, 153—161.
- NOWAKOWSKA, Nina, Language of poetry and generative grammar. — Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Poznań: Wyd. UAM, 1978. S. 137.
- PISARKOWA, Krystyna, Odchylenie twórcze w języku potocznym. — *Tekst-Język-Poetyka*, 1978, 163—172.
- Słowiańska metryka porównawcza. I: Słownik rytmiczny i sposoby jego wykorzystania. Praca zbiorowa pod red. Zdzisławy KOPCZYŃSKIEJ i Lucylli PSZCZOŁOWSKIEJ. — PAN, Instytut Badań Literackich. Wrocław: Ossolineum, 1978, S. 212, summ. [Tom poświęcony VIII Kongresowi Słowistów w Zagrzebiu, 1978].
- ŽOLKOVSKIJ, A. K. & ŠČEGLOV, J. K. Sovremennaja lingvistika i metodologija izučenija literaturnogo proizvedenija. — *Tekst-Język-Poetyka*, 1978, 1978, 211—239.

9. Teoria przekładu

- BOGUSŁAWSKI, A. Uwagi o przekładzie i jego wartościowaniu. — *PrzHum* 22 (2), 1978, 39—52.
- [DOROSZEWSKI, W.] DOROŠEVSKIJ, V. O zadačach i problemach perevoda. — W: *Issledovanija po slavjanskoj filologii. Sbornik posvjaščennyj pamjati akad. V. V. Vinogradova*. Moskva: Izd. MGU, 1974, 25—28.
- GRONKOWSKA, Krystyna, Lingwistyka translacyjna — nowa teoria przekładu w ujęciu językoznawców z Uniwersytetu Karola Marksa w Lipsku. — *PrzHum* 22 (2), 1978, 97—104.
- KIELAR, Barbara, Language of the law in the aspect of translation. — Warszawa 1977.
- KUROCZYCKI, T. Zwodnicze ekwiwalenty leksykalne jako problem praktyki translatorskiej. Na przykładzie polskiego tłumaczenia „Anny Kareniny” L. N. Tolstoja. — *StRP* 8, 1976, wyd. 1978, 127—140, rezj., summ.
- KWILECKA, Irena, O swobodnych średniowiecznych przekładach biblijnych (na przykładach tłumaczeń francuskich, czeskich i polskich). — *JP* 58 (2), 1978, 87—98.
- LAWENDOWSKI, B. On semiotic aspects of translation. — W: Thomas A. Sebeok (ed.), *Sight, sound, and sense*. Indiana Univ. Press, 1978, 264—282.
- LEWICKI, R. Princip funkcional'noj adekvatnosti i ego rol' dlja sovremennoj kritiki chudožestvennogo perevoda (na primere pol'skogo perevoda povesti V. Lipatova „Seraja myš”). — *LMNf* [6], 1978, 177—186, streszcz.
- ŁAZARCZYK, B. Wybrane problemy metodologiczne i teoretyczne współczesnej nauki o przekładzie. — *PrzHum* 22 (2), 1978, 1—18.
- SCHWANZER, V. Anpassung der Ausdruckweise beim Übersetzen von Fachtexten. — *KNf* 25, 1978, 305—324.
- ZABORSKI, A. Nowe tłumaczenia Biblii a teoria przekładu. — *Ruch Biblijny i Liturgiczny* 1977, nr 6, 296—310.

10. Onomastyka

- ALLEE, John G. Some criteria for name-appellative distinction (based on Greenlandic street names). — *CongrOnom*, 1978, 7.
- BAŃKOWSKI, A. Importance of toponymy towards studying sporadic sound-changes. — *CongrOnom*, 1978, 14.
- BOREK, H. Socjolingwistyczne aspekty imiennictwa. — *Onomastica* 23, 1978, 163—175, rés.
- DANILINA, E. F. Otdel'nost' i toždestvo slova v antroponimii. — *CongrOnom*, 1978, 54.
- GERUS-TARNAWECKY, Irida, Onomastic designation of old manuscripts. — *Onomastica* 23, 1978, 273—277, rés.
- [GRODZIŃSKI, E.] GRODZIN'SKI, E. Imena sobstvennye i imena naricatel'nye. — *CongrOnom*, 1978, 85—87.
- GRODZIŃSKI, E. Uwagi do artykułu W. Miodunki „Znaczenia imion własnych w świetle analizy grup nominalnych współczesnej polszczyzny mówionej”, *Onomastica* 21, 1976, 41—64. — *Onomastica* 23, 1978, 323—326. [Zob. niżej odpowiedź W. M.].
- †KURYŁOWICZ, J. The linguistic status of proper nouns (names). — *CongrOnom*, 1978, 141—142.
- MAŃCZAK, W. La notion de nom propre. — *CongrOnom*, 1978, 160.
- MIODUNKA, W. Langue, parole i znaczenie nazw własnych. (Odpowiedź na uwagi dyskusyjne Eugeniusza Grodzińskiego). — *Onomastica* 23, 1978, 326—331.
- PRIBLUDA, A. S. Evrejskaja antroponimika i eë osobennosti. — *Onomastica* 23, 1978, 257—271, rés.
- RYMUT, K. (ed.), *Nomina appellativa et nomina propria*. XIIIth International Congress of Onomastic Sciences (Cracow, August 21st — 25th, 1978). Summaries of the papers. — Kraków [bez n. wyd.]. S. 313, powiel. [Tytuł także po ros., franc. i niem. Skrót: *CongrOnom*].

- RYMUT, K. Onomasticher Atlas und Mundartenatlas. — *Onoma* 22, 1978, 276—281.
- SUPERANSKAJA, A. V. Narodnye geografičeskie nomeny v leksičeskoj sisteme jazyka. — *Onomastica* 23, 1978, 25—33, rés.
- VAN LANDENDONCK, W. On the theory of proper names. — *CongrOnom*, 1978, 266.
- ZMARZER, Wanda, Sootnošenje imen i prozvišč (zametki na poljach „Onomastikona” S. B. Veselovskogo). — *Onomastica* 23, 1978, 245—255, rés. [S. B. V., *Onomastikon. Drevnerusskie imena, prozvišča i familii*. Pod red. V. I. Buganova i B. V. Levšina. Moskva 1974].
- ZWOLIŃSKI, P. Mesto zoonimov v onomastike. — *Onoma* 22, 1978, 491—495.

11. Język dziecka. Psycholingwistyka

- BOBRYK, J. Cel psychoterapii a właściwości komunikatów werbalnych i niewerbalnych. — *Przegląd Psychologiczny* 1978, nr 1, 95—105.
- BOKUS, Barbara, Effect of adult-shared vs. nonshared perception of a picture on its description by the three-year-old children. — *PPB* 9, 1978, no 4, 239—244.
- BOKUS, Barbara, Proces konstruowania tekstu przez małe dziecko w toku interakcji werbalnej z dorosłym. — *Psychologia Wychowawcza* 21, 1978, nr 4, 397—407.
- [Child language research:] 1. University of Warsaw: Outline of a research project. 2. Jagiellonian University: A research report. — *PPB* 9, 1978, no 4, 255—258.
- CIECHANOWICZ, Anna, Changes in the associative structure of the semantic field between ages 2 and 15. — *PPB* 9, 1978, no 4, 215—222.
- CIECHANOWICZ, Anna, Radzieckie badania nad językiem dziecka. *Przegląd literatury*. — *Psychologia Wychowawcza* 19, 1976, nr 5, 583—599.
- DANKS, Joseph H. Models of language comprehension. — *PPB* 9, 1978, no 4, 183—192.
- JANKOWSKI, B. A. Psychologiczna ocena nowych tendencji w nauczaniu języków obcych. — *Zeszyty Naukowe Politechniki Częstochowskiej*, 106. Nauki Społeczno-Ekonomiczne, 13, 1978, wyd. 1979, 127—135.
- KIELAR, Maria, Text comprehension and verbal problem solving. *PPB* 9, 1978, no 4, 223—230.
- KOPACKA, Wiesława, Comprehension of grammatically transformed sentences in aphasics and normals. — *PPB* 9, 1978, no 4, 201—208.
- KURCZ, Ida, Some determinants of sentence coding in semantic memory. — *Intern. Journal of Psycholinguistics* 1978, no 5, 49—62.
- MÉAR-CRINE, Annie, Język receptywny a produktywny. — *Logopedia* 13, 1978, 35—42, rezj., summ.
- MROZIAK, J. The role of verbalization in recognition of visual nonverbal material after unilateral anterior lobe excisions. — *PPB* 9, 1978, no 4, 193—200.
- PRZETACZNIKOWA, Maria, Functions of inclusive coordinate constructions in early language development. — *PPB* 9, 1978, no 4, 231—238.
- ROGALIŃSKA, Stanisława, Propositions de la psycholinguistique expérimentale pour les conceptions de la compréhension en glottodidactique. — *Glottodid* 11, 1978, 41—46.
- SHUGAR, Grace Wales, Child's intent: Functional development of early utterances. A study of the behavior stream. — W: G. Nickel (ed.), *Proceedings of the Fourth Intern. Congress of Applied Linguistics. Volume on Psycholinguistics*. Stuttgart: Hochschulverlag, 1978.
- SHUGAR, Grace Wales, Text analysis as an approach to the study of early linguistic operations. — W: Natalie Waterson & Catherine Snow (eds), *The Development of Communication*. Chichester: John Wiley & Sons, 1978, 227—251.
- SKUBALANKA, Teresa, Uwagi o stylu językowym wypowiedzi dziecięcych. — *Logopedia* 13, 1978, 48—52.
- SMOCZYŃSKA, Magdalena, Nowe kierunki badań nad rozwojem mowy dziecka. — *BPTJ* 36, 1978, wyd. 1979, 115—130, bibliogr., summ.
- SMOCZYŃSKA, Magdalena, Semantic intention and interpersonal function: Semantic analysis

- noun + noun constructions. — W: Natalie Waterson & Catherine Snow (eds), *The Development of Communication*. Chichester: John Wiley & Sons, 1978, 289—300.
- SUCHECKI, J. The psychosemantic status of metaphoric expressions. — *PPB* 9, 1978, no 4, 209—214.
- VASIĆ, Vera, Słowna interakcja między starszym i młodszym dzieckiem w rodzinie. — *Psychologia Wychowawcza* 21, 1978, nr 2, 116—127.
- WEWIÓR, Barbara, Gramatyka w akwizycji języka pierwszego. — *TKJG*, 1978, 41—53, rezj.
- WODE, H. The L2 acquisition of English in a natural setting. — Zob. niżej: I.14.
- ZABIELSKI, S. Rozumienie zdań przez starsze dzieci przedszkolne. — *Uniwersytet Warszawski, Filia w Białymstoku. Zeszyty Naukowo-Dydaktyczne* 9, *Pedagogika i Psychologia* 3, 1974, 82—106.
- ZABIELSKI, S. Współczesne badania nad rozwojem składni mowy dzieci. — *Ibidem*, 1974, 63—81.
- ZALIWSKA-OKRUTNA, Jadwiga, Modele działalności komunikacyjnej a przyswajanie języka. — Zob. niżej: I.14.
- ZARĘBINA, Maria, The semantic development in child language and the acquisition process of so-called formal word classes. Part I. — *BPTJ* 36, 1978, wyd. 1979, 97—114. [Kontyn. w *BPTJ* 37, 1980].

12. Patologia mowy. Afazja

- ACHUTINA, Tat'jana V. O ponimanii i postroenii aktivnyh i passivnyh konstrukcij bol'nymi s afaziej. — *BadAfaz*, 1978, 31—38, streszcz., dyskusja.
- BARBURSKA, Barbara, Badanie zaburzeń mowy dla potrzeb diagnostycznych kliniki neurochirurgicznej (komunikat). — *BadAfaz*, 1978, 163—166, summ., dyskusja.
- BAUMRITTER, J. Nierównoległość afatycznych zaburzeń mowy głośnej i pisma. — *BadAfaz*, 1978, 227—235, summ., il.
- CVETKOVA, Ljubov' S. & CYGANOK, Antonina A. O narušenii ponimanija slova pri raznyh formach afazii. — *BadAfaz*, 1978, 69—74, streszcz.
- CZOCHRA, T. & KLIMKOWSKI, M. Wpływ czynników neurodynamicznych na przejawy zaburzeń czynności pisania w ogniskowych uszkodzeniach mózgu. — *BadAfaz*, 1978, 119—132, summ., dyskusja.
- DRESSLER, W. Phonologische Störungen bei der Aphasie. — *BadAfaz*, 1978, 11—24, streszcz., dyskusja.
- FIDOS, Ł. J. Ćwiczenie wypowiedzi o strukturze dwuczłonowego zdania werbalnego oznajmującego. — *BadAfaz*, 1978, 269—277, summ., dyskusja.
- FIDOS, Ł. J. Funkcjonowanie zdań pytających przy średnim stopniu afatycznych zaburzeń mowy. — *BadAfaz*, 1978, 211—225, summ., dyskusja.
- GLOZMAN, Žanna M. Nejrolingvističeskij analiz agrammatizmov pri afazii. — *BadAfaz*, 1978, 39—46, streszcz., dyskusja.
- HATFIELD, Frances Margaret, Some grammatical disturbances in Russian and English aphatic patients. — *BadAfaz*, 1978, 47—56, streszcz., dyskusja.
- KACZMAREK, B. Zniekształcenia treści i struktury wypowiedzi chorych z ogniskowymi uszkodzeniami płotów czołowych mózgu. — *BadAfaz*, 1978, 133—141, summ., dyskusja.
- KĄDZIELAWA, Danuta, Ocena poprawności gramatycznej zdań przez chorych z ogniskowymi uszkodzeniami mózgu. — *BadAfaz*, 1978, 75—81, summ., dyskusja.
- KORDYL, Zofia, Rozumienie czasowników i przymiotników przez dzieci afatyczne. — *BadAfaz*, 1978, 89—98, summ., dyskusja.
- KOWNACKA, Elżbieta, Lingwistyczne kryteria różnicowania afazji ruchowej i dyzartrii. — *BadAfaz*, 1978, 179—184, summ., dyskusja.
- MIERZEJEWSKA, Halina (red.), Badania lingwistyczne nad afazją. Księga referatów wygłoszonych na Międzynarodowej konferencji naukowej w Warszawie, 10—12 XII 1975. —

- PAN, Instytut Języka Polskiego. Prace, 22. Wrocław: Ossolineum, 1978. S. 292. [Skrót: *BadAfaz*].
- MIERZEJEWSKA, Halina, O potrzebie badań porównawczych nad dezintegracją afatyczną różnych systemów językowych. — *BadAfaz*, 1978, 237—245, summ., dyskusja.
- MIERZEJEWSKA, Halina, Ustalanie brzmień mających funkcje dystynktywne. — *BadAfaz*, 1978, 255—256, summ.
- NOWAKOWSKA, Maria Teresa (red.), Rehabilitacja chorych z afazją. — PAN, Komitet Nauk Psychologicznych, Monografie Psychologiczne. Wrocław: Ossolineum, 1978.
- PRZESMYCKA-KAMIŃSKA, Joanna, Poszukiwanie formy funkcjonalnego opisu porozumiewania się słownego afatyków. — *BadAfaz*, 1978, 153—157, summ., dyskusja.
- PRZYBYSZ-PIWKO, Maria, Realizacja nagłosowych grup spółgłoskowych u osób z afazją ruchową (na materiale wyrazów polskich). — *BadAfaz*, 1978, 167—177, summ., dyskusja.
- PRZYBYSZ-PIWKO, Maria, Stabilizowanie grup spółgłoskowych w wyrazach. — *BadAfaz*, 1978, 247—253, summ., dyskusja.
- RAINOV, V. Linguistic terminology in speech pathology. Considerations about typology of sound changes. — *BadAfaz*, 1978, 25—30, streszcz., dyskusja.
- ROMERO, Barbara, Afatyczne zaburzenia semantycznej struktury systemu leksykalnego. — *BadAfaz*, 1978, 83—88, summ., dyskusja.
- SADOWSKA, Maria, Charakterystyka zmian w powtarzaniu dźwięków mowy w przebiegu reedukacji osób z afazją. — *BadAfaz*, 1978, 185—193, summ., dyskusja.
- SADOWSKA, Maria, Utrwalanie wyrazów wielosylabowych w afazji akustyczno-mnesticznej. — *BadAfaz*, 1978, 263—267, summ.
- SENIÓW, Joanna, Rozumienie przez chorych z afazją znaczenia przymiotników określających człowieka ze względu na jego cechy zewnętrzne. Opis metody badania. — *BadAfaz*, 1978, 99—103, summ., dyskusja.
- STAWOWY-WOJNAROWSKA, Irena, Rozwijanie mowy dzieci głuchych w nauczaniu początkowym. — Warszawa: Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, 1978. S. 126, il.
- STRACHALSKA, Bożena, Wykorzystywanie przebiegu reedukacji do ustalania diagnozy. — *BadAfaz*, 1978, 279—288, summ., dyskusja.
- STRACHALSKA, Bożena, Zaburzenia formacji słowotwórczych języka polskiego w afazji akustyczno-mnesticznej i ruchowej. — *BadAfaz*, 1978, 203—210, summ., dyskusja.
- SZUMSKA, Jadwiga, Znaczenie badań językoznawczych dla afazjologii. — *BadAfaz*, 1978, 105—108, summ., dyskusja.
- VIZEL', Tat'jana G. O nekotorych osobennostjach agrammatizma u bol'nyh s éfferentnoj motornoj afaziej i putjach ego ustranenijsa. — *BadAfaz*, 1978, 57—68, streszcz., dyskusja.
- VOLOVICI, Hanna, Likwidowanie agratyzmu w afazji ruchowej kinestetycznej. — *BadAfaz*, 1978, 257—261, summ.
- VOLOVICI, Hanna, O mechanizmach powstawania agramatyzmu. — *BadAfaz*, 1978, 195—202, summ., dyskusja.
- WEUFFEN, Maria, Untersuchung sensomotorischer Voraussetzungen bei aphasischen Patienten mit Hilfe eines Kurzverfahrens. — *BadAfaz*, 1978, 143—151, Streszcz., dyskusja.
- WOJCISZKE, Eugenia, Uwagi o realizacji polskiego systemu fonetycznego przez dzieci głuche (III klasa szkoły podstawowej). — *ZNUJ* 368, *Prace Językoznawcze* 42, 1974, 211—231.
- WRÓBEL, J. Odchylenie a kreatywność w języku schizofreników. — *Tekst-Język-Poetyka*, 1978, 173—184.
- ZARĘBINA, Maria, Niektóre językoznawcze zagadnienia metodologiczne w związku z interdyscyplinarnym charakterem badań nad afazją. — *BadAfaz*, 1978, 109—118, summ., dyskusja.

13. Socjolingwistyka

- BURDZANOWSKA, Izabella M. Sociolinguistic rules of address in Polish and English. — Zob. niżej: II.10.A.
- BUTTLER, Danuta, Uwagi o polskich terminach socjolingwistycznych. — *PrzHum* 22 (10), 1978, 39—46.
- KRAWCZYK, Anna, Bestia, czyli o pewnym tabu i eufemizmach w gwarach. — *JP* 58, 1978, z. 4, 272—282, rys.
- PISARKOWA, Krystyna, Hasło *honor* jako przedmiot analizy pragmatycznojęzykowej. — *Polonica* 4, 1978, 117—135, summ.
- ZIÓŁKOWSKI, M. Socjologia języka — szkic modelu teoretycznego subdyscypliny socjologii kultury. — *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 37, 1975, 227—251.

14. Językoznawstwo stosowane, kontrastywne, glottodydaktyka

- BOAS, H. U. Some remarks on case grammars as bases for contrastive studies. — *PSCL* 7, 1977, 21—32.
- CIECHANOWICZ, Anna, Radzieckie badania nad nauczaniem języków obcych. — *Psychologia Wychowawcza* 20, 1977, nr 1, 33—42.
- DE MEZER, Marta, L'enseignement auditif au niveau supérieur (à l'exemple de la philologie romane). — *StRomP* 4, 1978, 157—161.
- DIMITRIJEVIĆ, N. R. Problems and implications of contrastive analysis of vocabulary and culture. — *PSCL* 7, 1977, 133—144.
- DIMITRIJEVIĆ, N. R. Testing and contrastive analysis. — *PSCL* 7, 1977, 121—131.
- EPPERT, F. Kommunikative Kompetenz: wie es dazu kam und kommen musste! — *Glottodid* 10, 1977, wyd. 1978, 55—61.
- FRANKIEWICZ, T. (red.), Z badań kontrastów językowych. Studies of linguistic contrasts. — *Prace Naukowe Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych Politechniki Wrocławskiej*, 8. *Studia i Materiały*, 8. Wrocław: Wyd. PWr, 1978. S. 90. [Teksty ang. niem. pol. ros.].
- GRUCZA, F. Glottodydaktyka, jej zakres i problemy. — *PrzGlott* 1, 1978, 29—44, summ., rezj.
- GRUCZA, F. Glottodydaktyka w świetle modeli komunikacji językowej. — *TKJG*, 1978, 7—26, summ.
- GRUCZA, F. (red.), Teoria komunikacji językowej a glottodydaktyka. Materiały III Sympozjum Instytutu Lingwistyki Stosowanej UW, Białowieża 17—19 XI 1975. — Uniwersytet Warszawski, Inst. Lingw. Stos.; Warszawa: Wyd. UW, 1978. S. 114. [Skrót: TKJG].
- GRUCZA, F. & L. LEWANDOWSKI, J. Bibliografie lingwistyczne i glottodydaktyczne. Wybór. — *PrzGlott* 1, 1978, 181—183.
- ILUK, J. Cechy semantyczne argumentów w kontrastywnej analizie czasowników. — *AUW* 391, *Studia Linguistica* 4, 1978, 19—29, Zsfg.
- KOMOROWSKA, Hanna, Psychodydaktyczne i środowiskowe uwarunkowania kompetencji komunikacyjnej uczniów szkół średnich. — *TKJG*, 1978, 61—78, summ.
- KORCZ, W. Z zagadnień pragmatyki lingwistycznej. — *PrzGlott* 2, 1978, 47—56, summ., rezj.
- KOŹBIAŁ, J. Modelowanie planu wyrażania systemu języka a modelowanie komunikacji językowej. — *TKJG*, 1978, 55—60, Zsfg.
- KRYSZCZUK, Grażyna, Granice i możliwości automatycznego tłumaczenia tekstów. — *LMNf* [5], 1978, 165—175, Zsfg.
- LINNARUD, Moira, Some aspects of style in the source and the target language. — *PSCL* 7, 1977, 85—94, tab.
- MARTON, W. A psycholinguistic analysis of learning English as a foreign language at the advanced level and its pedagogical implications. — *KNf* 25, 1978, 325—337.

- MARTON, W. *Dydaktyka języka obcego w szkole średniej: podejście kognitywne*. — Warszawa: PWN, 1978, S. 165, rezj., summ.
- MORCINIEC, N. *Kontrastieve Linguistik en vreemde taalonderwijs*. — W: *Verslag van het Zesde Colloquium IVN*. 's-Gravenhage: Hasselt, 1978, 109—118.
- MORCINIEC, N. *Założenia teoretyczne fonologicznych badań kontrastywnych*. — Zob. wyżej: I.3.
- MORCINIEC, N. *Zum Beschreibungsmodell phonologischer Kontrastivstudien*. — Zob. wyżej: I.3.
- PATRYN, R. *Perspektywy wykorzystania syntezy i analizy mowy w nauce języków*. — TKJG, 1978, 97—103.
- PIEŃKOS, J. *Cours de traduction de la littérature politique, sociale et des relations internationales*. — Uniwersytet Warszawski, Instytut Lingwistyki Stosowanej, Zakład Metodyki Kształcenia Tłumaczy. Warszawa: Wyd. UW, 1978, S. 422.
- ROCA, Ignacio M. *Language learning and the Chomskyan revolution*. — SAP 10, 1978, wyd. 1979, 141—209.
- SHARWOOD-SMITH, Ewa & SHARWOOD-SMITH, Michael, *O pisaniu w języku obcym*. — Bibl. Nauczycieli Języków Obcych. Warszawa: Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, 1977, S. 110.
- STASIAK, Halina, *Z korelacji między inteligencją a efektywnością nauczania języka obcego w laboratorium językowym*. — TKJG, 1978, 79—86, summ.
- STAWOWSKA, Marta, *Labiographie und der Sprachunterricht*. — LPosn 21, 1978, 137—151, il. [Z materiałów „Biuletynu Fonograficznego”].
- SZULC, A. *Typen sprachlicher Interferenz*. — W: G. Nickel Hrsg., *Angewandte Sprachwissenschaft. Deutsch als Fremdsprache*. Stuttgart: Hochschulverlag, 1978, 225—235.
- TŁOKIŃSKI, W. *Grammaticalisation dans l'enseignement de la langue étrangère à la lumière des recherches expérimentales*. — Glottodid 11, 1978, 47—53, wyk.
- TOKARSKI, J. (red. nauk.), *Język: teoria — dydaktyka. Materiały I Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków* (Kielce, 7—8 V 1976). — Kielce: Wyd. WSP, 1977, S. II, 109.
- TOKARSKI, J. (red. nauk.), *Język: teoria — dydaktyka. Materiały II Konferencji Młodych Językoznawców-Dydaktyków* (Ustka, 20—21 V 1977). — Kielce: Wyd. WSP, 1978, S. 158.
- WODE, H. *The L2 acquisition of English in a natural setting*. — SAP 10, 1978, wyd. 1979, 35—48.
- WOŹNICKI, T. & ZAWADZKA, Elżbieta, *Fazy procesu przyswajania języka obcego*. — Warszawa: PWN, 1979, S. 91, il. [Skrypt dla stud. neofilologii].
- Zagadnienia optymalizacji nauczania języków obcych. — *Prace Naukowe Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych Politechniki Wrocławskiej*, 7. *Studia i Materiały*, 7. Wrocław: Wyd. PWr, 1977, S. 86. [Tekst częściowo ang.].
- ZALIWSKA-OKRUTNA, Urszula, *Modele działalności językowej a przyswajanie języka*. — TKJG, 1978, 27—40, summ.

15. Językoznawstwo matematyczne. Statystyka. Teoria informacji

- BAŃCZEROWSKI, Janusz, *A nyelv természetéről és a nyelvi kommunikáció szempontjából történő modellálásáról*. — *Nyelvtudományi Közlemények* 76, 1974, 275—308, rezj. [The nature of language and its modelling from the point of view of communication].
- BERMAN, P. & LINGAS, A. *On complexity of regular languages in terms of finite automata*. — PAN, *Instytut Podstaw Informatyki. Prace*, 304. Warszawa: IPI PAN, 1977, S' 19. Na prawach rkpśu.
- BIEŃ, J. S. (red.), *Bibliografia Instytutu Informatyki Uniwersytetu Warszawskiego za rok 1977*. — *Sprawozdania Instytutu Informatyki UW*, 68. Warszawa: Wyd. UW, 1978, S. 43, powiel.

- KOPEĆ, Barbara & SUBIETA, Kazimierz, Więzy integralności w lingwistycznym modelu bazy danych. — PAN, Instytut Podstaw Informatyki. Prace, 303. Warszawa: IPI PAN, 1977. S. 28. Na prawach rkpśu.
- POGONOWSKI, J. Local properties of texts. — SAP 10, 1978, wyd. 1979, 131—135.
- POGONOWSKI, J. Mathematical model of linguistic analysis. — SAP 10, 1978, wyd. 1979, 123—130.
- SALONI, Z. & TRYBULEC, A. Coherence of a text and its topology. — Semiotica 11, 1974, 101—108.
- SAMBOR, Jadwiga, Językoznawstwo statystyczne dla pracowników informacji naukowej. — Centrum Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej. Materiały Szkoleniowe, 1. Warszawa: CINTe, 1978. S. 98.
- SEMENIUK-POLKOWSKA, Maria, Elementy lingwistyki matematycznej. — Centrum Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej. Materiały Szkoleniowe, 4. Warszawa: CINTe, 1978. S. 61.
- STAROSTA, Barbara, O pewnym modelu języka. — StSem 5, 1974, 147—157.
- SZPAKOWICZ, S. Syntactic analysis of written Polish. — Sprawozdania Instytutu Informatyki UW, 64. Warszawa: Wyd. UW. 1977, wyd. 1978. S. 30.
- TRZĘSICKI, K. Dwie próby formalnej charakterystyki tekstu. — ZNUW 20, Nauki Matematyczno-Przyrodnicze 5, 1977, 145—162.
- TRYBULEC, Zinaida, Teoriomnogościowy model języka oparty na pojęciu pokrycia. — Ibidem, 125—132.
- TRYBULEC, Zinaida, Opis programu dla wyróżniania homonimii w sensie Dobruszyna. — Ibidem, 133—144.
- WORONOWICZ, E. O podziałach nasyconych. — Ibidem, 163—169.

16. Stosunki międzyjęzykowe

- IWANOWSKA, Karolina, Asymilacja rodzajowa tureczymów w języku rosyjskim. — ZNWSP Szczecin 23, Prace Wydziału Humanistycznego 7, 1978, 39—59.
- JURKOWSKI, M. Zakresy znaczeniowe tureczymów w języku rosyjskim. — Slavia Orientalis 27, 1978, nr 3, 393—399.
- LEWICKI, T. Die Namen der slavischen Völker in den Werken der frühmittelalterlichen arabischen Schriftsteller. — Zob. niżej: III.1.
- MENGES, Karl H. Etymologica: einige slavishe und andere westliche Lehnbeziehungen des Türkischen. — RO 40, 1978, z. 1, 9—19.
- STACHOWSKI, S. Studien über die neupersischen Lehnwörter im Osmanisch-Türkischen, VI. FO 19, 1978, 93—126. [Kontynuacja].

II. JĘZYKOZNAWSTWO INDOEUROPEJSKIE

1. Zagadnienia ogólne

- GOŁĄB, Z. Endocentricity and endocentrization of verbal predicates: illustrated with Latin and Slavic material. — Zob. wyżej I.5: Gramatyka.
- †KURYŁOWICZ, J. Lecture du „Mémoire” en 1978. Un commentaire. — Cahiers Ferdinand de Saussure 32, 1978, 7—26. [F. de Saussure, „Mémoire sur le système primitif de voyelles dans les langues indo-européennes”, Leipsick 1879 (faktycznie: 1878)].
- MAŃCZAK, W. Gocki, litewski i staro-cerkiewno-słowiański a praojęzyk Słowian. — W: Z polskich studiów slawistycznych. Seria 5: Językoznawstwo. Prace na VIII Międzynarodowy Kongres Slawistów w Zagrzebiu 1978. Warszawa: PWN, 1978, 385—390. [Nadto streszczenia tegoż:] 1. Le gotique, le lituanien, le vieux slave et l'habitat primitif des Slaves. — W: VIII Medjunarodni slavistički kongres. Knjiga referata. Zagreb 1978,

- 537; 2. Zagadnienie praojczyzny Słowian. — *SprOPANKr* 20 (2), lipiec—grudzień 1976, wyd. 1978, 328—329.
- MARKEY, Thomas L. Indo-European theophoric personal names and social structure. — *CongrOnom*, 1978, 161.
- NOWAKOWSKI, M. A study in generative historical linguistics. On language change: Some aspects of Old English nominalizations. — *Zob. niżej*: II.8.B.
- SCHMID, W. P. Das Verhältnis: Eigennamen/Appellativum innerhalb der alteuropäischen Hydronymia. — *CongrOnom*, 1978, 226.

2. Języki anatolijskie

- DANKA, I. R. Anatolijskie kontynuanty praindoeuropejskich spółgłosek laryngalnych. — *RKJ ŁTN* 24, 1978, 25—38.
- POPKO, M. Kulturobjekte in der hethitischen Religion (nach keilschriftlichen Quellen). — *Dissertationes Universitatis Varsoviensis*, 161. Warszawa: Wyd. UW, 1978. S. 150, Verzeichnis der besprochenen Termini.
- POPKO, M. Notes on Hittite vocabulary. — *Journal of Cuneiform Studies* 26, 1974, 181—182. [1. ^(GI) *pattar*, 2. *pišnatar*, 3. *dampu*].

3. Języki indo-irańskie

- GAWROŃSKI, A. *Saṃskṛtavyākaranam*. Podręcznik sanskrytu: Gramatyka, wypisy, objaśnienia, słownik. [Wyd. 2]. — Katolicki Uniwersytet Lubelski, Wydział Filozofii Chrześcijańskiej. Lublin: Wyd. KUL, 1978. S. IX + 247. [Wyd. fotoofs. oryginału z r. 1932, wyd. przez PAU].
- MEKARSKA, Barbara, Szyk w *z*daniu średnioperskim. — *ZNUJ* 368, *Prace Językoznawcze* 42, 1974, 253—294, summ.
- SCHMITT, R. Die Iranier-Namen in den „Persai“ des Aischylos. — *CongrOnom*, 1978, 227.
- SKALMOWSKI, W. Verwandtschaftsterminologie der Afriki nach den Aufzeichnungen von F. C. Andreas. — *FO* 19, 1978, 165—171.
- ŚLUSZKIEWICZ, E. Some remarks on Sanskrit synonyms. — *Studia Orientalia* 47, 1977, 233—243.
- ŻARSKI, W. Pierwiastki indoeuropejskie wspólne dla sanskrytu i języka polskiego (z próbą słownika). — *RKJ WTN* 11, 1978, 173—195, tab.

4. Język albański i języki paleobałkańskie

- BEDNARCZUK, L. Mutual relations between the ancient languages of the Balkans in the light of onomastics. — *CongrOnom*, 1978, 22.
- CIMOCHOWSKI, W. Albanologia w Polsce. Dotychczasowy dorobek badań nad językiem i literaturą albańską. — W: Z. Stieber et alii (red.), *Balkanistyka polska. Materiały z posiedzeń naukowych Komisji Balkanistycznej przy Komitecie Słowianoznawstwa PAN w latach 1972—1973*. Wrocław: Ossolineum, 1974, 31—38.
- TOPOLIŃSKA, Zuzanna, The range of use of the so called definite article in the Balkan languages. — *Makedonski jazik* 25, 1974, 123—130.

5. Język grecki

- ILIEVSKI, P. H. Mycenaean-Greek personal names as a lexical fund. — *CongrOnom*, 1978, 101.
- KALINKOWSKI, S. Quo modo scriptores Graeci sententiarum initia rhythmis exornaverint. — *Archiwum Filologiczne*, 23. Wrocław: Ossolineum, 1974. S. 181.

- KOMORNICKA, Anna M. Uwagi o języku erotycznym starej komedii attyckiej. — *Eos* 63 (1), 1975, 15—35.
- POPOWSKI, R., SDB, Struktura semantyczna neologizmów w listach św. Pawła z Tarsu. — Towarzystwo Naukowe KUL, Rozprawy Wyd. Historyczno-Filologicznego. Lublin: Wyd. KUL, 1978. S. 168, bibliogr., 2 tab. statyst., indeks neologizmów.
- VAYACACOS, D. Les nombres dans la formation des noms de famille de la langue grecque. — *CongrOnom*, 1978, 267.
- WIERUSZ-KOWALSKI, H. Hymnodyka a statystyka „Euchologium” Serapiona. — *Studia Religioznawcze* 1974, nr 10, 171—190, rezj., summ.
- GOLIAS, M. Wstępna nauka języka greckiego: Teksty. Wyd. 9. — Warszawa: PWN, 1978. S. 47, mapa, il.

6. Język łaciński

- BROŻEK, M. *Militia* — etymologia i dzieje wyrazu. — *Meander* 33, 1978, z. 3, 129—132.
- HEINZ, A. Język łaciński. Wyd. 8. — Uniw. Jagielloński, Katedra Językoznawstwa Ogólnego. Skrypty Uczelniane, 289. Kraków: Nakładem UJ, 1978. S. 318.
- KACZMARKOWSKI, M. Nominalne grupy syntaktyczne łaciny okresu klasycznego. Próba wstępnej klasyfikacji i strukturalnej interpretacji. — *RHKUL* 24, 1976, z. 3, wyd. 1978, 39—60, Zsfg.
- KACZMARKOWSKI, M. Przymiotnikowe grupy syntaktyczne w łacinie klasycznej. — *RHKUL* 25, 1977, z. 4, wyd. 1979, 99—112, Zsfg. [Z propozycją ujęcia generatywno-transformacyjnego].
- PLEZIA, M. L'origine de la théorie du *cursus* rythmique au XIIe siècle. — *Archivum Latinitatis Medii Aevi* 39, 1974, 5—22.
- PLEZIA, M. (ed.), Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce = *Lexicon mediae et infimae latinitatis Polonorum*. — PAN, Pracownia Słownika łaciny średniowiecznej. Wrocław: Ossolineum, 1953—. — Vol. V, fasc. 1 (35): *I — Imperpetuo*, coll. 1—160, wyd. 1978; fasc. 2 (36): *Imperpetuum — incisto*, coll. 161—320, wyd. 1978.
- SAFAREWICZ, J. A propos du lat. *sum*. — *Eos* 66 (2), 1978, 305—307.
- SZELEST, Hanna, Metryka łacińska. — Uniw. Warszawski, Wydział Polonistyki. Warszawa: Wyd. UW, 1978. S. 49. [Skrypt dla stud. filol. klas.].
- WEIJERS, Olga, Les lexiques du latin médiéval. — *Studia Źródłoznawcze* 23, 1978, 143—151.
- WINNICZUK, Lidia, *Lingua latina. Łacina bez pomocy Orbiliusza*. Wyd. 3. — Warszawa: PWN, 1977. S. 394.

7. Języki romańskie

A. Zagadnienia ogólne

- PETKANOV, I. La création des *cognomina composita* dans les langues romanes. — *CongrOnom*, 1978, 193.

B. Język francuski

- GAWELKO, M. Sur la classification sémantique des adjectifs suffixés. — *Lingua* 36, 1975, 307—324.
- KĘSIK, M. Déterminants et prédication. — *LMNf* [5], 1978, 139—144, streszcz. [O zdaniach typu „Des enfants sont venus”].
- ŁOZIŃSKA, Maria, La formation des adverbes en *-ment* dans le français contemporain. — Warszawa: PWN, 1978. S. 142.
- MAŃCZAK, W. *Chrestomathie de l'ancien français*. 3 éd. — Uniw. Jagielloński, Inst. Filologii Romańskiej. Skrypty Uczelniane, 284. Kraków: Nakładem UJ, 1978. S. 115.

- MAŃCZAK, W. Phonétique et morphologie historiques du français. 4 éd. — Warszawa: PWN, 1978. S. 141.
- PALUSZKIEWICZOWA, Agata, Nominalisation du prédicat — essai d'explication transformationnelle. — *StRomP* 4, 1978, 99—105.
- PILORZ, A. Role et structure de la proposition relative dans la prose d'Antoine de La Sale. — *Towarzystwo Naukowe KUL. Roczniki Humanistyczne* 23, *Neofilologia* 4. Lublin: Wyd. KUL, 1976, wyd. 1978. S. 88, streszcz.
- PRZESTASZEWSKI, L. Les suffixes *-tion*, *-(e)ment*, *-age* — indicateurs de la classe des noms d'action dans le français du XX siècle. — *Aph* 7, 1978, 83—110.
- SYPNICKI, J. Les déterminants syntaxiques de la valeur sémantique des lexemes en français contemporain. — *StRomP* 4, 1978, 137—141.
- THIEME, Monika, Un essai de description des verbes français. — *Aph* 7, 1978, 133—142.
- WOJTYNEK, Krystyna, Les relations entre la phrase et le vers dans les „Fables” de La Fontaine. — *Prace Naukowe Uniw. Śląskiego w Katowicach*, 233. *Prace Historyczno-literackie* 9, 1978, 29—45, tab., streszcz., rezj.

C. Język włoski

- GAWELKO, M. Sur la classification des adjectifs de relation tirés de noms concrets inanimés (à base de l'italien). — *Studi italiani di linguistica teorica ed applicata* 4, 1975, nos. 2—3, 305—312.
- GNIADK, S. Les rimes de la „Divine Comédie” et la structure de l'italien du Trecento. — *StRomP* 4, 1978, 59—63.
- MAŃCZAK, W. Correlazioni tra forme tronche e elise e loro frequenze nell'uso. — *Lingua Nostra* 39, 1978, 75—77.
- MAŃCZAK, W. Fonetica e morfologia storica dell'italiano. 2 ed. — *Uniw. Jagielloński, Inst. Filologii Romańskiej. Skrypty Uczelniane*, 286. Kraków: Nakładem UJ, 1978. S. 164.
- MAŃCZAK, W. Piémontais *kant-uma* 'chant-ons'. — *Incontri Linguistici* 3, 1976—1977, 63—69.
- WIDŁAK, S. Raccolta di testi italiani dei primi secoli, con glossario etimologico. — *Uniw. Jagielloński, Inst. Filologii Romańskiej. Skrypty Uczelniane*, 290. Kraków: Nakładem UJ, 1977. S. 111.

D. Inne języki romańskie

- LÜDTKE, H. Les noms propres dans la phonétique historique espagnole et portugaise. — *CongrOnom*, 1978, 155.
- MIRSKA-LASOTA, Halina, Compatibilitatea verbelor românești cu exprimarea sensurilor aspectuale. — *Studi și Cercetări Lingvistice* 26, 1975, 383—389.
- MOREIRA, D. A. L'hagio-anthropotoponomastique portugaise après le moyen-âge. — *CongrOnom*, 1978, 173.
- NITZU, G. Onomastics and mythology. — *CongrOnom*, 1978, 181. [Dot. jęz. rum.].
- PERLIN, O. Język hiszpański. Podręcznik. — Warszawa: PWN, 1978. S. 600, il.
- PLECIŃSKI, J. Pour la systématisation des conjugaisons verbales en roumain. — *StRomP* 4, 1978, 107—117.
- SACIUK, B. Spanish stress and language change. — *W: Linguistic studies in Romance languages*. Washington, D. C.: Georgetown UP, 1974, s. 28—37.

8. Języki germańskie

A. Zagadnienia ogólne

- HOOK, D. D. Gothic conjugation. — *KNf* 25, 1978, 289—304.
- SZULC, A. Zur relativen Chronologie des Vernerschen Gesetzes. — *Kopenhagener Beiträge zur germanischen Linguistik* 10, 1978, 5—17.

B. Język angielski

- ADAMKO, J. Some remarks on tense and aspect in Black English. — LMNf [5], 1978, 145—152.
- ERDMANN, P. *It's I, it's me*. A case for syntax. — SAP 10, 1978, wyd. 1979, 67—80.
- FEDOROWICZ-BACZ, Barbara, Are exclusively attributive adjectives 'transpositional'? Some comments on the nature of lexical rules as opposed to syntactic transformations. — PSCL 7, 1977, 33—48.
- FISIAK, J. A short grammar of Middle English. Part 1: Graphemics, phonemics, and morphemics. Wyd. 4, dodruk. — Warszawa: PWN, 1979. S. 138, mapa, tab., indeks, bibliogr.
- FRIES, Peter H. & FAIR, Julie, The structure of texts: A preliminary report. — SAP 10, 1978, wyd. 1979, 95—104.
- GIBIŃSKA, Marta & MAŃKOWSKA, Anna, English pronunciation practice. — Uniw. Jagielloński, Inst. Filologii Angielskiej. Skrypty Uczelnie, 291. Kraków: Nakładem UJ, 1978. S. 69.
- GRZEGOREK, Maria, A note on semantic representation of lexical items and lexical gaps. PSCL 7, 1977, 5—19, tab.
- HERMERÉN, L. Testing the meanings of modals. — SAP 10, 1978, wyd. 1979, 137—140.
- HORN, G. M. An analysis of certain reflexive verbs and its implications for the organization of the lexicon. — SAP 9, 1977, 17—42.
- JASSEM, W. Podręcznik wymowy angielskiej. Wyd. 5. — Warszawa: PWN, 1978. S. 544.
- KAKIETEK, P. The main verb vs. the auxiliary verb hypothesis. — KNf 25, 1978, 55—68.
- KALUŻA, H. The articles in English. [Dodruk wyd. 1.] — Warszawa: PWN, 1978, S. 61.
- LEWICKA, Krystyna, Non-phonemic aspects of British and American spelling. — Zeszyty Naukowe WSI w Opolu 37, Języki Obce 2, 1978, 13—18, rezj., streszcz.
- MUKATTASH, L. The expletiv *it* revisited. — SAP 10, 1978, wyd. 1979, 81—94.
- MÜLLER, P. Wortspiel und Eigennamengebrauch in Shakespeares dramatischem Werk. — CongrOnom, 1978, 175.
- NAGUCKA, Ruta, A note on M[odern] E[nglish] subjectless sentences. — SAP 10, 1978, wyd. 1979, 49—53.
- NAGUCKA, Ruta, Negatively phrased utterances in English. An essay in some aspects of negation against the historical background. — ZNUJ 494, Prace Językoznawcze 58. Kraków: Nakładem UJ, PWN, 1978. S. 92, streszcz.
- NOWAKOWSKI, M. A study in generative historical linguistics. On language change: Some aspects of Old English nominalizations. — Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Filologia Angielska 9. Poznań: Wyd. UAM, 1978. S. 122, bibliogr., streszcz.
- PUPPEL, S. Some notes on the non-cyclic assignment of stress in disyllabic nouns and verbs in English. — SAP 10, 1978, wyd. 1979.
- SANDRED, K. I. Scandinavian place-names and appellatives in Norfolk. A study of the microtoponymy of Flitcham. — CongrOnom, 1978, 222.
- SKŁADANEK, Barbara, The function of context in compound stress assignment. — W: Papers from the Parasession on Functionalism, April 17, 1975, Chicago, Ill.: Chicago Linguistic Society, 1975, 481—498.
- SZWEDEK, A. Elements of text grammar. — WSP w Bydgoszczy, Studia Filologiczne 6, 1977, 71—85.
- SZYMANEK, B. English sentences referring to weather conditions in view of comparative evidence. — LMNf [5], 1978, 153—163.
- WEŁNA, J. A diachronic grammar of English. Part one: Phonology. — Warszawa: PWN, 1978. S. 280, bibliogr., indeks wyrazów.
- WEŁNA, J. Complex gender in Old English loanwords. — APH 7, 1978, 143—164, tab.
- WEŁNA, J. On the rise of the New English central vowel phoneme /e:/. — Leuvense Bijdragen 67, 1978, 163—167.

C. Język niemiecki i holenderski

- CHOROŚCIAN, Zofia, Einige Bemerkungen zur Fachsprache der Musik. — LMNf [6], 1978, 203—210, streszcz.
- CISOŃ, J. Tendencje redukcyjne *r* uwularnego w niemieckiej ortofonii współczesnej. — BPTJ 36, 1978, wyd. 1979, 75—80, summ.
- GAWEŁKO, M. Einige Übergangsfälle zwischen qualitativem und relativem Adjektiv. — Études Germaniques 30, 1975, 471—474.
- GLIWIŃSKI, T. Die Negation „nicht“ in der deutschen Gegenwartssprache. — AUL ser. I, 1978, z. 22, 99—107, streszcz.
- HYLDGAARD-JENSEN, K. Analyseverfahren zur Feststellung der strukturellen Kompetenz dei deutschlernenden Schülern. — KNf 25, 1978, 27—35.
- IFFLAND, E. Carl Sternheim und die deutsche Syntax in seinem Roman „Europa“. Versuch einer syntaktischen Analyse. — AUL ser. I, 1978, z. 22, 71—88, streszcz.
- JEZIORSKI, J. Zum Problem der Konstruktionshomonymie. — AUL ser. I, 1978, z. 22, 109—115, streszcz.
- KALETA, Sławomira, Zur deutschen Substantivflexion. — BPTJ 36, 1978, wyd. 1979, 65—74.
- KOCH, Christa, Zum Gebrauch des Konjunktivs in ausgewählten funktionalen Bereichen. — AUNC 92, Filol. germańska 5, 1978, 133—144, streszcz.
- MAŃCZAK, W. Irregular sound change due to frequency in German. — W: J. Fisiak (ed.), Recent developments in historical phonology. The Hague: Mouton, 1978, 309—319.
- MORCINIEC, N. Upodobnienia spółgłoskowe języka niemieckiego. — JQS 22, 1978, 204—210.
- MORCINIEC, N. Zarys gramatyki holenderskiej. — Wrocław: Wyd. UBB, 1977. S. 182.
- NOWICKA, Irena, Einige Bemerkungen zu den Reflexivverben im Deutschen. — LMNf [5], 1978, 127—132.
- PENZL, H. Personennamen und deutsche Grammatik im 18. Jahrhundert. — CongrOnom, 1978, 192.
- RAHNENFÜHRER, Ilse, Zum Fachwortschatz im Bereich der Gesellschaftswissenschaften und zu seinen Beziehungen zum gemeinsprachlichen Wortschatz (am Beispiel des Wortschatzes des Rechtswesens). — AUNC 92, Filol. germańska 5, 1978, 117—131, streszcz.
- SOMMERFELDT, K. E. Zur Semantik und Valenz der Adverbien. — RNDWSP Rzeszów 36, Filol. germańska 1, 1978, 129—145.
- TOBY-TERESZYŃSKA, Krystyna, Aus den Studien zur Sprache M. Opitzens. — RNDWSP Rzeszów 36, Filol. germańska 1, 1978, 147—171.
- ULBRICHT, Elfriede, Untergehende Appellativa im Spiegel der ältesten Personennamen (PN) des Klosters Fulda. — CongrOnom, 1978, 263—264.
- ŻUROWSKA, Anna, Zu den Funktionen des deutschen Tempora. — LMNf [6], 1978, 167—176, streszcz.

D. Języki nordyckie (skandynawskie)

- RAJNIK, E. Zarys gramatyki języka duńskiego. — Uniwersytet im. A. Mickiewicza. Poznań: Wyd. UAM, 1978. S. 102. [Skrypt dla stud. filol. duńskiej].
- SANDRED, Karl Inge, Scandinavian place-names and appellatives in Norfolk. A study of the microtoponymy of Flitcham. — CongrOnom. 1978, 222.

9. Języki bałtyckie

- GÓRNOWICZ, H. Das altpreussische Suffix *-ūt-* und das polnische Suffix *-ic-* in Ortsnamen des preussischen Pomesaniens. — Zeitschrift für Slawistik 19, 1974, 234—240.
- GÓRNOWICZ, H. Nazwy geograficzne pruskie i polskie od pruskich podstaw słowotwórczych na zachód od dolnej Wisły. — Gdańskie Studia Językoznawcze 2, 1978, wyd. 1979, 19—35.
- GÓRNOWICZ, H. Próba rekonstrukcji pradziejów osadnictwa na Powiślu Gdańskim w świetle

- nazewnictwa. — *Onomastica* 23, 1978, 47—61, rés. [Uwzględnia średniowieczne nazewnictwo pruskie: s. 57].
- HASIUK, M. Fonologia litewskiej gwary sejneńskiej. — Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Filologia bałtycka, 3. Poznań: Wyd. UAM, 1978. S. 107, mapa, bibliogr., summ. [Dialekt pld.-auksztajski w granicach Polski].
- KOLBUSZEWSKI, S. F. Localisation en polonais: axe horizontal. Introduction à une étude contrastive polono-lettone. — W: Fanny de Sivers (éd.), Structuration de l'espace dans les langues de la baltique orientale. (Soc. d'études linguistiques et anthropologiques de France. Lacito-documents, Eurasie, 1). Paris 1978, 65—74.
- KOLBUSZEWSKI, S. F. Studies in metaphony, III: Latvian and Latgalian vowel quality in Kariger's „Lexicon Lothavicum” (ca 1725). — *Journal of Baltic Studies* 9, 1978, no. 4, 312—314.
- LABUDA, G. Ze stosunków językowych kaszubsko-pruskich. — W: Słowianie w dziejach Europy. Studia historyczne ku uczczeniu 75 rocznicy ... Henryka Łowmiańskiego. (Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Historia 58). Poznań: Wyd. UAM, 1974, 75—83.
- SMOCZYŃSKI, W. Les noms de famille polonais d'origine lituanienne. — *CongrOnom*, 1978, 238.
- VANAGAS, A. Baltijskie gidronimy apelativnogo proischoždenija. — *CongrOnom*, 1978. 271.
- WAŚIK, Z. Funkcjonalna analiza wykładników formalnych pytania w języku litewskim i polskim. — *AUW* 391, *Studia Linguistica* 4, 1978, 101—112, Zsfg.

10. Studia kontrastywne

A. Angielsko-polskie

- BIEDRZYCKI, L. Fonologia angielskich i polskich rezonantów. Porównanie samogłosek oraz spółgłosek rezonantowych. — Warszawa: PWN, 1978. S. 176, bibliogr.
- BURDZANOWSKA, Izabella M. Sociolinguistic rules of address in Polish and English. — *LMNf* [6], 1978, 133—141, streszcz.
- CHAREŹIŃSKA, Anna. Presupposition and negation in *yes — no* questions. — *LMNf* [6], 1978, 143—153, streszcz.
- FISIAK, J., LIPIŃSKA-GRZEGOREK, Maria, ZABROCKI, T. An introductory English-Polish contrastive grammar. — Warszawa: PWN, 1978. S. 258, bibliogr.
- GUSSMANN, E. Contrastive Polish-English consonantal phonology. — Warszawa: PWN, 1978. S. 173.
- KACZMARSKI, S. P. A glossary of Polish and English verb forms. Wyd. 2. — Warszawa: PWN, 1978. S. 200.
- KALUŻA, H. Czas językowy i pozajęzykowy w języku polskim i angielskim. — *AUW* 391, *Studia Linguistica* 4, 1978, 43—51, summ.
- KRYK, Barbara. Some remarks on the verbs of perception in English and Polish. — *PSCL* 8, 1978, 113—131.
- LIPIŃSKA-GRZEGOREK, Maria. Some problems of contrastive analysis: Sentences with nouns and verbs of sensual perception in English and Polish. — *Current Inquiry into Language and Linguistics*, 13. *Slavic Linguistics*, 4. Edmonton/Canada & Champaign/USA: Linguistic Research, Inc., 1977. S. 176, bibliogr.
- MIESZEK, Aleksandra. Bibliography of English-Polish contrastive studies in Poland. — *PSCL* 7, 1977, 171—188.
- MIĘKISZ, Maria. English and Polish phonemes and their variants: Contrastive phonology in exercises. — Wrocław: Wyd. Uniw. im. B. Bieruta, 1978. S. 86.
- MUSKAT-TABAKOWSKA, Elżbieta. Some aspects of modification in English and Polish — pedagogical implications. — *PSCL* 7, 1977, 159—169.

- OLEKSY, W. A contrastive analysis of question words in English and Polish. — Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Bydgoszczy, *Studia Filologiczne* 6, 1977, 42—70.
- OLEKSY, W. A semantic analysis of *who*, *what*, *whose*, and *which* and their counterparts in Polish. — *PSCL* 8, 1978, 95—112.
- OLEKSY, W. Tags in English and equivalent constructions in Polish. — *PSCL* 7, 1977, 95—109.
- WEŁNA, J. Deceptive words. A study in the contrastive lexicon of Polish and English. — *PSCL* 7, 1977, 73—84.
- ZABROCKI, T. Status syntaktyczny czasowników modalnych w języku angielskim i polskim. Próba konfrontacji. — *BPTJ* 36, 1978, wyd. 1979, 43—57, summ.

B. Niemiecko-polskie

- CIERPIAŁ, H. Zur Konfrontation der deutschen Idiome mit ihren polnischen Entsprechungen im Bereich: Jagd, Gesundheit, Krankheit, Tod, Familie, Farben, Fischerei. — *RNDWSP Rzeszów* 36, *Filol. germańska* 1, 1978, 85—101, streszcz., rezj.
- DOMIŃSKA, Barbara, Zu den Nomina agentis im Deutschen und Polnischen. — *AUNC* 92, *Filol. germańska* 5, 1978, 145—157, streszcz.
- GÓRKA, J. Interferenz des polnischen und deutschen Lautsystem. — *LPosn* 21, 1978, 115—127. [Z materiałów „Biuletynu Fonograficznego”].
- KAŻMIERCZAK, Elżbieta, Direktionale und lokale Verbalphrasen im Polnischen und Deutschen. — *KNf* 25, 1978, 37—54.
- KOLTUNOWSKI, P. Modalverben im Deutschen und Polnischen. Einige Bemerkungen zum Problem der Modalität. — *LMNf* [6], 1978, 197—202, streszcz.
- KWAPISZ, Zofia, Die Kontraste im Bereich der reflexiven Konstruktionen im Polnischen und im Deutschen. — PAN, Komitet Neofilologiczny. Wrocław: Ossolineum, 1978. S. 143, streszcz.
- PRĘDOTA, S. Die polnisch-deutsche Interferenz beim Vokaleinsatz, Anschluss und Wortakzent. — *LPosn* 21, 1978, 129—136. [Z materiałów „Biuletynu Fonograficznego”].
- PRĘDOTA, S. O przyczynach polsko-niemieckiej interferencji w zakresie wymowy. — *AUW* 391, *Studia Linguistica* 4, 1978, 83—89, Zsfg.
- SMEREKA, Krystyna, Frequenz der an- und auslautenden deutschen und polnischen Konsonantenphoneme. — *RKJ WTN* 11, 1978, 269—275.
- TARANTOWICZ, A. Die Ablautalternationen im Deutschen und Polnischen. — *AUL* ser. I, 1978, z. 22, 91—97, streszcz.

C. Francusko-polskie

- GAWELKO, M. Adjectifs dérivés de noms animés dans les langues allemande, française et polonaise. Étude de grammaire contrastive. *Revue Roumaine de Linguistique* 20, 1975, no 3, 271—283.
- KARP, Anna, Cechy dystynktywne systemów fonologicznych języka francuskiego i polskiego. — *AUW* 391, *Studia Linguistica* 4, 1978, 53—60.
- KLÓSEK, Izabela, Les variations sémantiques de quelques adjectifs français et de leurs correspondants polonais selon la place que ces adjectifs occupent par rapport au substantif. — *StRomP* 4, 1978, 77—85.
- KRZEMIŃSKA, Wanda, Interferencja foniczna języka polskiego w nauczaniu języka francuskiego. — *StRomP* 4, 1978, 143—156.
- LEWICKA, Halina, Études de syntaxe comparée du français et du polonais: la fonction „épithète”. — *Les Cahiers Franco-Polonais* 1977, 35—46.
- ŁOJASIEWICZ, Anna, Le mode impératif polonais et ses correspondants en français. — *KNf* 25, 1978, 69—81.

- UCHEREK, E. Odpowiedniki francuskie lokatywnego w przed nazwami własnymi miast. — AUW 391, *Studia Linguistica* 4, 1978, 91—100, rés.
- ZARĘBA, L. Quelques noms d'animaux dans les expressions idiomatiques francaises (étude contrastive franco-polonaise). — JOS 22, 1978, nr 1, 47—51.

D. Inne studia kontrastywne

- BAŃCZEROWSKI, Janusz, A lengyel-magyar kontrasztív vizsgálatok kérdéseihez. — Nyelvtudományi Közlemények 76, 1974, 396—411. [Some questions concerning Pol.-Hung. contrastive studies].
- BENETT, William A. Differential identity between languages. A study of assertion and interrogation in French and English. — PSCL 8, 1978, 69—78.
- FAERCH, C. A contrastive description of deixis in Danish and English. — PSCL 7, 1977, 61—72.
- JĄNIKOWSKI, K. Duńsko-polskie kontrasty spółgłoskowe. — AUW 391, *Studia Linguistica* 4, 1978, 31—41, Zsfg.
- KRAWCZYKIEWICZ, A. Fińskie fonemy spółgłoskowe w porównaniu z polskimi. — APh 7, 1978, 69—72.
- RINGBOM, Hakan, What differences are there between Finns and Swedish-speaking Finns learning English? — PSCL 8, 1978, 133—145.
- STEPHANIDES, Éva H. The use of the article in English and Hungarian: A contrastive analysis. — PSCL 8, 1978, 79—83.
- THIEM, R. Towards an reasure principle for German and English infinitive complements. — PSCL 7, 1977, 145—157.
- WHALEN, Suzanne, The impersonal sentence in Russian and Rumanian. — PSCL 8, 1978, 5—67.

11. Stosunki międzyjęzykowe

- BIELFELDT, H. H. Sorbische Entlehnungen aus dem Deutschen in der Zeit des fränkisch-karolingischen Reiches. — *Slavia Orientalis* 27, 1978, nr 2, 219—228.
- BRODA, Maria, Zapożyczenia niemieckie w gwarze Puńcowa koło Cieszyna. — ZNUJ 495, *Prace Językoznawcze* 59, 1978, 99—105, rés.
- CZARNECKI, T. Rozważania etymologiczne. O pewnych zapożyczeniach niemieckich w staropolszczyźnie. — JP 58, 1978, 118—122. [Z dopiskiem S. Urbańczyka, s. 122—125].
- GALSTER, Irena, Formalna adaptacja obcych imion własnych na gruncie staroruskim. — *Slavia Orientalis* 27, 1978, nr 3, 303—311. [Dot. strus. przekładu „De Republica emendanda” A. Frycza-Modrzewskiego].
- GÓRSKA, Krystyna, O romańskim pochodzeniu niektórych polskich nazw instrumentów muzycznych. — *StRomP* 4, 1978, 65—76.
- HENGST, K. Sekundäre semantische Motivierung slaw. Lehnennamen im Deutschen. — *Congr-Onom*, 1978, 93.
- KALINIEWICZ, Maria Magdalena, Zaimstvovanija iz francuzskogo jazyka v sovremennom russkom literaturnom jazyke v svete fonologičeskoj i morfologičeskoj sistem. — *Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Filologia Rosyjska*, 13. Poznań: Wyd. UAM, 1978. S. 81.
- KURKIEWICZ-RZEPKOWA, Ewa & WALCZAK, Bogdan, Galicyzmy leksykalne w komedii i dramacie epoki stanisławowskiej. — *StRomP* 4, 1978, 119—135.
- LUNDEN SVEDRUP, Siri, Tracing the ancestry of Russenorsk. — *Slavia Orientalis* 27, 1978, nr 2, 213—217. [The contact lg used between Norwegian and Russian fishermen].
- MENDELIUS, C. The Buffalo Polish community. A preliminary profile. — SAP 9, 1977, 155—168.

- MISTERSKI, H. Les influences slaves et la reromanisation du roumain. — *StRomP* 4, 1978, 87—98.
- MITU, M. Z warsztatu etymologa rumuńskiego. O związkach językowych polsko-rumuńskich. — *SprOPANKr* 20/2, lipiec—grudzień 1976, wyd. 1978, 326—328.
- PILORZ, A. Emprunts romans dans le silésien de Cieszyn. — *RHKUL* 25, 1977, z. 4, wyd. 1979, 63—78, streszcz.
- SCHALL, H. Dacica: die baltoslawisch-dakotrakische Einheit. — *CongrOnom*, 1978, 224—225.
- STANECKA-TYRAŁSKA, Barbara, Angielska interferencja fonetyczna w języku ojczystym górników polskiego pochodzenia w okręgu Black Country w Anglii. — *RKJ WTN* 24, 1978, 91—106.
- STASZEWSKA, Zdzisława, O rodzaju gramatycznym rzeczowników zapożyczonych z języków klasycznych. — *RKJ WTN* 24, 1978, 107—129.
- STIEBER, Z. Karkonosze i Hucul. — *CongrOnom*, 1978, 245—246.
- WÓJTOWICZ, M. Kategorija padeża, roda i čisla imen suščestvitel'nych, zaimstvovannyh iz anglijskogo jazyka. — *StRP* 10, 1978, wyd. 1979, 269—275.
- WÓJTOWICZ, M. Kontakty jazykov v processe zaimstvovaniia slov russkim jazykom iz anglijskogo. — *StRP* 10, 1978, wyd. 1979, 173—178, summ.

12. Słowniki dwujęzyczne

- BZDEGA, A., CHODERA, J., KUBICA, S. Podręczny słownik polsko-niemiecki. Handwörterbuch polnisch-deutsch. Wyd. 2 dodruk. — Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1977, wyd. 1978. S. XVI, 1018.
- CHODERA, J. & KUBICA, S. Podręczny słownik niemiecko-polski. Handwörterbuch deutsch-polnisch. Wyd. 3. — Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1978, S. XVI, 1032.
- STANISŁAWSKI, J. & SZERCHA, Małgorzata, Podręczny słownik polsko-angielski. A practical Polish-English dictionary. Wyd. 2. — Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1978, S. XVI, 1030.
- STANISŁAWSKI, J. Wielki słownik angielsko-polski, z suplementem. The great English-Polish dictionary, supplemented. (Red. nauk. Wiktor Jassem). Wyd. 5, suplementu 2. T. 1: A—N, s. XVI, 692; t. 2: O—Z, s. 715. — Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1977.
- STANISŁAWSKI, J. Wielki słownik polsko-angielski, z suplementem. The great Polish-English dictionary, supplemented. (Red. nauk. Wiktor Jassem). Wyd. 4, suplementu 2. T. 1: A—O, s. XVI, 800; t. 2: P—Ż, s. 928. — Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1978.
- WAŁĘGA, S. Słownik fińsko-polski. Suomalais-puolalainen sanakirja. — Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1978. S. 660. [Z górą 35 tys. haseł. Pierwszy słownik tego rodzaju oprac. w Polsce. Dodano „Zarys gramatyki fińskiej” na s. 558—658].
- WINIARCZYK, M. Skróty łacińskie w książkach drukowanych, z dodatkiem skrótów greckich. Sigla Latina in libris impressis occurrentia, cum siglorum Graecorum appendice. — Wrocław: Wyd. Uniw. Wrocławskiego, 1977. S. X, 181.

III. JĘZYKI NIEINDOEUROPEJSKIE

1. Języki afro-azjatyckie

- BARBAG, Anna, Sierra Leone and Liberia experiment: A historical and linguistic overview. — *AfrB* 26, 1977, wyd. 1978, 103—112.
- CZAPKIEWICZ, A. & MEKKI, ‘Alī, Nata ‘allamu l-lugata l-‘arabijja. Materiały pomocnicze do nauki języka arabskiego. — Uniw. Jagielloński, Inst. Filologii Orientalnej. Skrypty Uczelniane, 282. Kraków: Nakładem UJ, 1978. S. 257.
- DANECKI, J. Early Arabic phonetical theory. Phonetics of alal-Halil Ibn Ahmad and Sībawaihi. — Zob. niżej: VI.

- FERENC, A. Moeurs des Gallas. Un récit édité et traduit d'après deux manuscrits de la Bibliothèque Nationale de Paris. — RO 37/1, 1974, 79—94, 5 facsim. [Tekst amharski z koment. jęz.].
- GRAND HENRY, J. Czasownik z prefiksem zwrotno-pasywnym *t-* formy podstawowej w dialektach arabskich. — SprOPANKr 18/1, 1974, wyd. 1975, 79—80.
- LEWICKI, T. Die Namen der slavischen Völker in den Werken der frühmittelalterlichen arabischen Schriftsteller. — W: The Muslim East. Studies in honour of Julius Germauns. Budapest & Leiden, 1974, 39—51.
- MANTEL-NIEĆKO, Joanna & BERHANE, G. P. Praktyczna nauka języka amharskiego. Wyd. 2. — Warszawa: Wyd. UW, 1978. S. XXI, 184.
- NOWICKI, P. Hebrajszczyzna biblijna. Wprowadzenie. — Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej, 1978. S. 172.
- PAWLAK, N. Gramatyka języka hausa w ćwiczeniach. — Uniw. Warszawski, Inst. Afrykanistyczny. Warszawa: Wyd. UW, 1978, S. 111.
- PILSZCZYKOWA-CHODAK, Nina, On the role of tonal contrast in Hausa verb. — Journal of African Languages 11/2, 1972, wyd. 1974, 1—6.
- PILSZCZYKOWA-CHODAK, Nina, On the correlation of tone and vowel height in Hausa: A reply to Newman. — Studies in African Linguistics 6, 1975, 315—321.
- PILASZEWICZ, S. Język hausa. Wyd. 2. — Uniw. Warszawski, Studium afrykanistyczne. Warszawa: Wyd. UW, 1978. S. 284.
- PRIBLUDA, A. S. Evrejskaja antroponimika i eë osobennosti. — Zob. wyżej: I. 10.
- QUAEGEBEUR, J. Noms propres et religion populaire en Egypte à l'époque tardive. — CongrOnom. 1978, 200.
- TYLOCH, W. Protelékique et l'arrière-fond culturel des peuples sémitiques. — RO 39/2, 1978, 45—50.
- TYLOCH, W. The evidence of the proto-lexicon for the cultural background of the Semitic peoples. — W: James & Theodora Bynon (eds), Hamito-Semitic. The Hague: Mouton, 1975, 55—61.
- ZABORSKI, A. Afroasiatic formative 'a-. — Africana Marburgensia 7, 1974, no 2, 81—87.
- ZABORSKI, A. Material for a comparative dictionary of Cushitic languages: Somali-Galla comparisons. — W: James & Theodora Bynon (eds), Hamito-Semitic. The Hague: Mouton, 1975, 321—331.
- ZABORSKI, A. On the Hamito-Semitic suffix *-ay* in Cushitic. — Mélanges de l'Université Saint-Joseph, t. 48, Beyrouth 1973—1974, 23—32.
- ZABORSKI, A. Some internal plurals in Cushitic. — W: P. Fronzaroli (ed.), Atti del Secondo Congresso internazionale di linguistica Camito-Semitica, Firenze, 16—19 aprile, 1974. Firenze 1978, 369—378.

2. Języki uralo-ałtajskie

- AALTO, Pentti, G. J. Ramstedts Onkor-Solonisches Wörterverzeichnis. — RO 39/1, 1977, 55—84.
- BAJČURA, U. Zamečanija k istorii nekotorych form glagola v tjurkskich jazykach v svjazi s sistemoj vremeni. — RO 40/1, 1978, 33—47.
- CHESTERMAN, A. Definiteness in Finnish. — PSCL 7, 1977, 111—120.
- CIECIERSKA-CHŁAPOWA, Teresa, CIOPIŃSKI, J., GÜNEY, O. Türkçe konuşuyoruz. Mówimy po turecku. Materiały do praktycznej nauki języka tureckiego. Wyd. 2. — Uniw. Jagielloński, Inst. Filologii Orientalnej. Skrypty Uczelniane, 319. Kraków: Nakładem UJ, 1979. S. 156.
- DASZKIEWICZ, J. P. & TRYJARSKI, E. Armjano-kypčackie deneznye dokumenty iz L'vova (koniec XVI v. — 1657 g.). — RO 40/1, 1978, 49—70, il.
- DASZKIEWICZ, J. P. & TRYJARSKI, E. Pjat' armjano-kypčackich dokumentov iz L'vovskich kollekeyj (1599—1669 gg.). — RO 39/1, 1977, 85—132, il.

- DOERFER, G. Zur Stellung des Chaladsch im Kreise der Türkischen. — RO 39/2, 1978, 15—31.
- DRIMBA, V. Miscellanea Cumanica. — RO 40/1, 1978, 21—31.
- DUBIŃSKI, A. Karaimische Frauennamen auf der Halbinsel Krim. — CongrOnom, 1978, 60.
- DUBIŃSKI, A. Phonetische Merkmale des Łuck-Halicz Dialektes der karaimischen Sprache. — RO 39/2, 1978, 33—44.
- KALUŻYŃSKI, S. Einige jakutische Etymologien. — Studia Orientalia 47, 1977, 121—130.
- KALUŻYŃSKI, S. Etimologičeskie issledovanija po jakutskomu jazyku: dvusložnye osnovy. — RO 39/2, 1978, 5—14 [oraz] RO 40/1, 1978, 71—82.
- KALUŻYŃSKI, S. Sibirische Sprachproben. 2: Wörterverzeichnis. — RO 37/2, 1975, 49—99.
- KALUŻYŃSKI, S. Sibirische Sprachproben. 3: Sprachbemerkungen. — RO 39/1, 1977, 35—53.
- Karaimsko-russko-pol'skij slovar'. Słownik karaimsko-rosyjsko-polski. Pod red. N. A. BASKAKOVA, A. ZAJONČOVSKOGO i S. M. ŠAPŠALA. Sostavili: N. A. Baskakov, A. Dubinskij [A. Dubiński], A. Zajončovskij [A. Zajączkowski], V. Zajončovskij [W. Zajączkowski], R. M. Ižbulatova, Ch. F. Ischakova, K. Musaev, S. M. Šapšal. — Inst. Jazykoznanija Akad. Nauk SSSR, Inst. Istorii Litvy Akad. Nauk Litovskoj SSR, Inst. Vostokovedenija Pol'skoj Akad. Nauk. Moskva: „Russkij jazyk”, 1974. S. 688.
- KRAWCZYKIEWICZ, A. Fińskie fonemy spółgłoskowe w porównaniu z polskimi. — Zob. wyżej: II. 10. D.
- KUDZINOWSKI, Cz. Gramatyka języka fińskiego. — Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Poznań: Wyd. UAM, 1978. S. 190. [Skrypt dla stud. filol. fińskie].
- MENGES, K. H. Etymologica: einige slavische und andere westliche Lehnbeziehungen des Türkischen. — Zob. wyżej: I. 16.
- MOLČANOVA, O. T. Etnografija altajskich tjurok i geografičeskie imena. — CongrOnom, 1978, 172.
- PARZYMIES, Anna, Adaptation phonétique des noms de famille turcs à la langue parlée d'Algérie. — AfrB 26, 1977, wyd. 1978, 87—102.
- RADOMSKI, Rosemarie, Dialektvarianten in ostjakischen Ortsnamen. — CongrOnom, 1978, 201.
- STACHOWSKI, S. Studien über die neupersischen Lehnwörter im Osmanisch-Türkischen. — Zob. wyżej: I. 16.
- TRYJARSKI, E. Les noms de personnes dans les écrits arméno-kiptchak: un essai de classification. — Actes du XI^e Congrès Intern. des Sciences Onomastiques (Sofija 1972). Vol. II. Sofija 1975, 365—381.
- TRYJARSKI, E. & HAMILTON, J. L'inscription turque runiforme de Khutuk-ula. — Journal Asiatique 263, 1975, 171—182, il.
- TRYJARSKI, E. The confession of Anton Vartabed. — Studia Orientalia 47, 1977, 271—279.
- TRYJARSKI, E. The tamgas of the Turkic tribes from Bulgaria. — Ural-Altaische Jahrbücher 47, 1975, 189—200, 12 il.
- WAŁĘGA, S. Słownik fińsko-polski. Suomalais-puolalainen sanakirja. — Zob. wyżej: II. 12.
- ZAJĄCZKOWSKI, W. Die Familiennamen türkischer Herkunft der Krim-Karaimen. — CongrOnom, 1978, 284—285.

3. Inne języki nieindoeuropejskie

- CZHÖ, Un-hak & OGAREK-CZOJ, Halina, Teksty do nauki języka koreańskiego. — Univ. Warszawski, Inst. Orientalistyczny, Zakład Dalekiego Wschodu. Warszawa: Wyd. UW, 1977. S. 288.
- KLAFKOWSKI, P. Some remarks on Tibetan traditional grammar. The „Sum‘Cu‘Pa” or thirty verses on grammar by dByangs‘Can‘Grub‘Pa‘irDor‘Je, Part II. — LPosn 21, 1978, 25—38 [z podobizną tekstu tybet.].
- KRZANOWSKI, A. & SZEMIŃSKI, J. La toponimia indígena en la cuenca del río Chicana (Perú). — Estudios Latinoamericanos 4, Wrocław 1978, 11—51, tab., mapy.

- MAJEWICZ, A. F. On B. Piłsudski unpublished Ainu material. — Hoppō Bunka Kenkyū 11, Sapporo 1977, 83—94. [B. Piusutsuki-no mihappyō ainu kankei shiryō].
- MAJEWICZ, A. F. Pōrandō-no ainu kenkyū. Karafuto chōsa-nado furui rekishi. — Mainichi Shimbun, Ōsaka, 23 II 1977 yūkan.
- SŁUSZKIEWICZ, E. Zum Ursprung von grusinischem *patiaxši* grusinischer Herrscher in vorchristlicher Zeit. — RO 39/1, 1977, 133—135.
- WEIL, J. W. Epigramme auf Künstlerinnen in der Gedichtsammlung „Alf gariya wa-gariya”. — RO 39/1, 1977, 137—141 [oraz] RO 40/1, 1978, 83—93.

IV. RECENZJE

1. Recenzje prac z zakresu językoznawstwa ogólnego

- Akmajian, A. & Heny, F. An introduction to the principles of transformational syntax. Cambridge, Mass.: MIT, 1975. — Rec. R. SUSSEX, SAP 10, 1978, wyd. 1979, 241—246.
- Albrecht, E. Sprache und Philosophie. Berlin 1975. — Rec. H. JUDISH, Ruch Filozoficzny 36, 1978, nr 2—4, 176—183.
- Barchudarov, L. Jazyk i perevod. Moskva 1975. — Rec. Mirosława KUCHARSKA, PrzGlott 2, 1978, 125—128.
- Baudouin de Courtenay, J. N. Spostrzeżenia nad językiem dziecka. Wybór i opracowanie: Maria Chmura-Klekotowa. Wrocław 1974. — Rec. Maria ZARĘBINA, Logopedia 13, 1978, 80—83.
- Bell, Roger T. Sociolinguistics. London 1976. — Rec. K. JANICKI, Glottodid 11, 1978, 109—113.
- Bergmann, R. & Pauly, P. Einführung in die Sprachwissenschaft für Germanisten. München 1975. — Rec. J. ZYDRON, Glottodid 11, 1978, 100—103; Czesława SCHATTE, KNf 25, 1978, 101—102.
- Bokszański, Z., Piotrowski, A., Ziółkowski, M. Socjologia języka. Warszawa 1977. — Rec. R. DOBROWOLSKI, PPB 9, 1978, no 4, 252—254; Małgorzata KARWOWSKA-STRUCZYK, Studia Socjologiczne 3, 1978, 294—296; D. NIKLAS, Przekazy i Opinie 1978, nr 2, 132—134.
- Bouissac, P. La mesure des gestes. Prolégomènes à la sémiotique gestuelle. The Hague 1973. — Rec. Dobrochna RATAJCZAK, Teksty 1978, nr 2, 151—157.
- Chastain, K. Developing second-language skills. Chicago 1976. — Rec. Krystyna DROŹDZIAŁ, Glottodid 11, 1978, 104—109.
- Corder, S. P. Introducing applied linguistics. Harmondsworth 1973. — Rec. J. BOGUCKI, PrzGlott 1, 1978, 142—146.
- Essais de sémiotique poétique, Paris 1971 [oraz] Sémiotique narrative et textuelle, Paris 1973. — Rec. Aniela SZCZEPAŃSKA, Studia Estetyczne 13, 1976, 350—356.
- Fischer, W. L. Äquivalenz- und Toleranzstrukturen in der Linguistik. München: Hueber, 1973. — Rec. J. POGONOWSKI, LPosn 21, 1978, 187—189.
- Francescato, G. Il linguaggio infantile. Strutturazione e apprendimento. Torino 1973. — Rec. Jaroslava PAČESOVÁ, Logopedia 13, 1978, 94—96.
- Fritz, G. Bedeutungswandel im Deutschen. Neuere Methoden der diachronen Semantik. Tübingen: Niemeyer, 1974. — Rec. J. WIKTOROWICZ, LPosn 21, 1978, 164—167.
- Gabbay, D. M. Investigations in modal and tense logics with applications to problems in philosophy and linguistics. Dordrecht 1976. — Rec. L. GUMAŃSKI, Ruch Filozoficzny 35, 1977, nr 3—4 wyd. 1978, 193—196.
- Gilson, É. H. Lingwistyka a filozofia. Warszawa 1975. — Rec. G. NOWAK, Życie i Myśl 28, 1978, nr 11, 130—132.

- Greene, Judith, Psycholinguistics. Chomsky and psychology. Harmondsworth 1972. — Rec. Anna HUNCA, *Roczniki Filozoficzne* 24, 1976, z. 4 wyd. 1979, 132—136.
- Grobe, E. U. Text und Kommunikation. Stuttgart: Kohlhammer, 1976. — Rec. E. TOMCZYK-POPIŃSKA, *KNf* 25, 1978, 365—367.
- Häusler, F. Das Problem Phonetik und Phonologie bei Baudouin de Courtenay und in seiner Nachfolge. 2. Aufl. Halle/Saale: Niemeyer, 1976. — Rec. J. FISIĄK, *Historiographia Linguistica* 5, 1978, 318—320.
- Henne, H. Sprachpragmatik. Nachschrift einer Vorlesung. Tübingen: Niemeyer, 1975. — Rec. W. KORCZ, *KNf* 25, 1978, 362—365.
- Henrici, G. Die Binarismus-Problematik in der neueren Linguistik. Tübingen: Niemeyer, 1975. — Rec. Gabriela KONIUSZANIEC, *KNf* 25, 93—95.
- Heringer, H. J. Formale Logik und Grammatik. Tübingen: Niemeyer, 1972. — Rec. W. BUSZ-KOWSKI, *LPosn* 21, 1978, 184—185.
- Hoffmann, L. Kommunikationsmittel Fachsprache. Berlin 1976. — Rec. M. L. KALINOWSKI, *PrzGlott* 1, 1978, 162—167.
- Ionescu-Ruxandion, Liliana & Chitoran, D. Sociolingvistica. București 1975. — Rec. J. PLECINŃSKI, *Glottodid* 11, 1978, 113—116.
- Kielar, Barbara, Language of the law in the aspect of translation. Warszawa 1977. — Rec. T. GIZBERT-STUDNICKI, *Państwo i Prawo* 33, 1978, z. 7, 143—146.
- Kortlandt, F. H. H. Modelling the phoneme. The Hague 1972. — Rec. F. GRUCZA, *Phonetica* 30, 1974, 56—60.
- Kurcz, Ida, Psycholingwistyka. Przegląd problemów badawczych. Warszawa 1976. — Rec. Maria NOWAKOWSKA, *PPB* 9, 1978, no 4, 245—248; Zofia Dorota NOWAK, *Glottodid* 11, 1978, 97—100.
- Lanchec, J.-Y. Psycholinguistique et pédagogie des langues. Paris 1976. — Rec. J. PLECINŃSKI, *Glottodid* 11, 1978, 117—121.
- Lingwistyka a filozofia ... Oprac. Barbara Stanosz. Warszawa 1977. — Rec. Elżbieta WIERZ-BICKA, *PrzHum* 22, 1978, nr 7/8, 192—195.
- Lutzeier, P. Modeltheorie für Linguisten. Tübingen: Niemeyer, 1973. — Rec. R. MURAWSKI, *LPosn* 21, 1978, 185—187.
- Mounin, G. (réd.), Dictionnaire de la linguistique. Paris 1974. — Rec. J. PLECINŃSKI, *LPosn* 21, 1978, 168—172.
- Osgood, Ch. E., May W. H., Miron M. S. Cross-cultural universals of affective meaning. Urbana 1975. — Rec. B. SERWIŃSKA, *KNf* 25, 1978, 102—103.
- Parisi, D. & Antinucci, F. Elementi di grammatica. Torino 1973. — Rec. Lucyna GEBERT, *KNf* 25, 1978, 89—92.
- Piotrowski, A. & Ziółkowski, M. Zróźnicowanie językowe a struktura społeczna. Warszawa 1976. — Rec. R. DOBROWOLSKI, *PPB* 9, 1978, no 4, 252—254.
- Prace Językoznawcze III (= RNDWSP Kraków 58), pod red. L. Bednarczuka i J. Zaleskiego. Kraków 1976. — Rec. M. KUCAŁA, *JP* 58, 1978, 65—68.
- Romportl, M. Studies in phonetics. Prague 1973. — Rec. M. MILECKI, *LPosn* 21, 1978, 172—176.
- Schmidt, S. J. Texttheorie. München: Fink, 1973. — Rec. S. WOJNICKI, *KNf* 25, 1978, 357—362.
- Stanosz, Barbara & Nowaczyk, A. Logiczne podstawy języka. Wrocław 1976. — Rec. K. SO-LARZ, *BPTJ* 36, 1978, wyd. 1979, 161—168.
- Stohner, H. Spracherwerb. Versuch einer Bedingungsanalyse. München: Fink, 1976. — Rec. Nina BUDZYNOWSKA, *KNf* 25, 1978, 83—84.
- Verbal behavior of the deaf child. New York 1969. — Rec. J. WIERZCHOWSKI, *Logopedia* 13, 1978, 123—25.
- Wardhaugh, R. Topics in applied linguistics. Rowley 1974. — Rec. Maria DAKOWSKA, *PrzGlott* 2, 1978, 118—121.
- Wilkins, D. A. Notional syllabuses. London 1976. — Rec. J. MLECZAK, *Glottodid* 11, 1978, 89—95 [i] *PrzGlott* 2, 1978, 121—125.

- Zgółka, T. O strukturalnym wyjaśnianiu faktów językowych. Warszawa 1976. — Rec. Ewa REWERS, *Studia Metodologiczne* 18, 1978, 183—187.
- Znak. styl. konwencja. Wybrał... M. Głowiński. Warszawa 1977. — Rec. K. RUTKOWSKI, *Miesięcznik Literacki* 13, 1978, nr 10, 134—136.

2. Recenzje prac z zakresu języków indoeuropejskich

- Aupecle, M. & Alvarez, G. Français instrumental et français fonctionnel. Strasbourg 1977. — J. DĄBROWSKA, *KNf* 25, 1978, 351—353.
- Bowen, D. J. Patterns of English pronunciation. Rowley 1975. — Rec. K. JANICKI, *SAP* 9, 1977, wyd. 1978, 217—221.
- Bukšs, M. & Placinkis, J. Latgaļu voludas gramatika un pareizraksteibas vōrdneica. München 1973. — Rec. Z. BROCKI, *Komunikaty Inst. Bałtyckiego* 14, 1977, z. 26, wyd. 1978, 107—108.
- Carton, F. Introduction à la phonétique du français. Paris 1974. — Rec. Małgorzata TRYUK, *KNf* 25, 1978, 356—357.
- Desselmann, G. Übungsgestaltung im Sprachlabor. Leipzig 1972. — Rec. Halina MALEŃCZYK, *LMNf* [6], 1978, 283—290.
- Giurescu, A. Les mots composés dans les langues romanes. The Hague-Paris: Mouton, 1975. — Rec. J. PORAWSKA, *KNf* 25, 1978, 98—101.
- Goosens, J. Historische Phonologie des Niederländischen. München 1974. — Rec. N. MORCINIEC, *KNf* 25, 1978, 95—98.
- Hall, R. A. Jr. Comparative Romance grammar. II: Proto-Romance phonology. New York: Elsevier, 1976. — Rec. W. MAŃCZAK, *KNf* 25, 1978, 353—355.
- Häusermann, J. Phraseologie. Hauptprobleme der deutschen Phraseologie auf der Basis sowjetischer Forschungsergebnisse. Tübingen: Niemeyer, 1977. — Rec. P. BUDZYŃSKI, *KNf* 25, 1978, 84—86.
- Huber, W. & Kummer, W. Transformationelle Syntax des Deutschen, I. München: Fink, 1974. — Rec. A. Z. BZDEGA, *KNf* 25, 1978, 86—88.
- Huddleston, R. D. An introduction to English transformational syntax. London 1976. — Rec. Jadwiga NAWROCKA-FISIAK, *SAP* 9, 1977, wyd. 1978, 221—226; R. SUSSEX, *KNf* 25, 1978, 107—110.
- Junosza-Zaluska Strömberg, Apolonia, Gramatyka języka staroislandzkiego. Stockholm: Almqvist & Wiksell, 1976. — Rec. Z. BROCKI, *Komunikaty Inst. Bałtyckiego* 14, 1977, z. 26 wyd. 1978, 103—106; Barbro NILSSON & Danuta BUTTLER, *PrzHum* 21, 1978, nr 12 wyd. 1979, 154—160.
- Kolbuszewski, S. F. Jana Kirigera Słownik polsko-łotewski na tle leksykografii b. Infant Polskich. Studium z historii języka łotewskiego i dziejów kultury b. Infant Polskich. Poznań 1977. — Rec. Z. BROCKI, *Komunikaty Inst. Bałtyckiego* 15, 1978, z. 27—28, 91—93.
- Leumann, M. Lateinische Laut- und Formenlehre. 5. Aufl. München 1977. — J. SAFAREWICZ, *Eos* 66, 1978, fasc. 2, 340—343.
- Lexicon zu den Dionysiaka des Nounos. Lfg. 1—4. Berlin 1968—1975. — Rec. H. WÓJTOWICZ, *RHKUL* 25, 1977, z. 3 wyd. 1978, 105—107.
- Lietuvių kalbos atlasas. I: Leksika. Vilnius: „Mokslas”, 1977. — Rec. J. SAFAREWICZ, *JP* 58, 1978, 370—372.
- Luscher, Renate & Schäpers, R. Grammatik der modernen deutschen Umgangssprache. München 1975. — Rec. Czesława SCHATTE, *AUW* 400, *Germanica Wratislaviensia* 32, 1978, 208—211.
- Lüders, H. Kleine Schriften. Wiesbaden 1973. — Rec. E. ŚLUSZKIEWICZ, *RO* 39/2, 1978, 122—125.
- Mayrhofer, M. Die Arier im Vordenen Orient, ein Mythos? Wien 1974. — Rec. E. ŚLUSZKIEWICZ, *RO* 39/2, 1978, 125—129.

- Mellgren, L. & Walker, M. *New horizons in English*, I—VI. Reading 1973—1975. — Rec. J. BOGUCKI, *PrzGlott* 2, 1978, 113—118.
- Morales, H. L. *Estudios sobre el español de Cuba*. New York: Las Américas Publ. Co., 1971. — Rec. S. PIECZARA, *LPosn* 21, 1978, 167—168.
- Rothemberg, Mira. *Les verbes à la fois transitifs et intransitifs en français contemporain*. The Hague-Paris: Mouton, 1974. — Rec. G. SŁAWIŃSKA, *KNf* 25, 1978, 103—107.
- Scoones, S. *Les noms de quelques officiers féodaux. Des origines à la fin du XII^e siècle*. Paris 1976. — Rec. T. JAROSZEWSKA, *KNf* 25, 1978, 92—93.
- Stepanova, M. D. & Černyševa, I. I. *Lexikologie der deutschen Gegenwartssprache*. Moskau: „Hochschule“, 1975. — Rec. J. WIKTOROWICZ, *KNf* 25, 1978, 110—114.
- Textkritische und philologische Untersuchungen zur Rājatarangini des Kalhana. Wiesbaden 1971. — Rec. E. SŁUSZKIEWICZ, *RO* 39/2, 1978, 116—122.
- Tomiczek, E. *Innowacje leksykalne we współczesnym języku niemieckim. Studium socjolingwistyczne*. Warszawa 1978. — Rec. A. SZULC, *Germanistik* 2, 1978, 323.
- Toporov, V. N. *Prusskij jazyk. Slovar' [t. 1:] A—D*. Moskva: „Nauka“, 1975. — Rec. J. POWIERSKI, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie* 1978, nr 4, wyd. 1979, 567—623 [!]; S. F. KOLBUSZEWSKI, *LPosn* 21, 1978, 153—160.
- Trautmann, T. R. *Kautilya and the Arthaśāstra. A statistical investigation of the authorship and evolution of the text*. Leiden 1971. — Rec. E. SŁUSZKIEWICZ, *RO* 39/2, 1978, 107—115.
- Travaux de linguistique et de littérature publiés par le Centre de Philologie et de Littérature Romanes de l'Université de Strasbourg 14/1: Linguistique, philologie, stylistique; 14/2: Études littéraires. Strasbourg 1976. — Rec. S. PIECZARA, *LPosn* 21, 1978, 176—179.
- Varma, V. K. *Učebnik po chindi*. Sofija 1976. — Rec. T. RUTKOWSKA, *PrzO* 1978, nr 1, 85—87.
- Veselovskij, S. *Onomastikon*. Moskva 1974. — Rec. A. KIJAS, *Studia Źródłoznawcze* 23, 1978, 229—230.
- Walter, H. *La dynamique des phonèmes dans le lexique français contemporain*. — Rec. W. MAŃCZAK, *Beiträge zur romanischen Philologie* 15/2, 1976, 371—372.
- Wolfram, W. & Christian, Donna. *Appalachian speech*. Arlington 1976. — Rec. J. ADAMKO, *LMNf* [6], 1978, 277—278.

3. Recenzje prac z zakresu języków nieindoeuropejskich

- Czapkiewicz, A. *The verb in modern Arabic dialects as an exponent of the development processes occurring in them*. Wrocław 1975. — Rec. Heikki PALVA, *FO* 19, 1978, 235—243.
- Łyczkowska, K. *Gramatyka języka akadyjskiego*. Warszawa 1975. — Rec. Joanna MANTEL-NIECKO, *PrzO* 1978, nr 1, 71—73.
- Nowicki, P. *Hebrajszczyzna biblijna*. Warszawa 1978. — Rec. Z. MAŁECKI, *Ruch Biblijny i Liturgiczny* 31, 1978, nr 6, 340—341.
- Palva, Heikki. *Studies in the Arabic dialect of the semi-nomadic al-Agārma tribe (al-Balgā' district, Jordan)*. Stockholm 1976. — Rec. A. CZAPKIEWICZ, *FO* 19, 1978, 243—251.
- Researches in Altaic languages*. Budapest 1975. — Rec. S. KAŁUŻYŃSKI, *PrzO* 1978, nr 1, 81—83.
- Roth-Laly, Arlette. *Lexique des parlers arabes tchado-soudanais*, fasc. 1—4. Paris 1969—1972. — Rec. B. Z. ZAGÓRSKI, *RO* 39/1, 1977, wyd. 1978, 153—134.
- Troupeau, G. *Lexique-index du Kitab de Sibawayhi avec Tables des noms propres. Index des citations coraniques. Table de concordance*. Paris 1976. — Rec. J. DANECKI, *PrzO* 1978, nr 1, 80—81.

V. TŁUMACZENIA

- GAMKRELIDZE, T. Język a myślenie czyli o pokrewieństwie gatunku. — *Miesięcznik Literacki* 13, 1978, nr 11, 97—102.
- JEDLIČKA, A. Zróżnicowanie stylowe języka literackiego. (Tłum. z czes. C. Piernikarski). — *PrzHum* 22, 1978, 121—133.
- RAMISZWILI, G. Język i kultura czyli o zróżnicowaniu gatunku. — *Miesięcznik Literacki* 13, 1978, nr 11, 102—107.
- RUSZKIEWICZ, P. (ed.), *Phonology. Part 1: An anthology of European structuralism*. — Katowice: Wyd. UŚI, 1978. S. 260, indeksy.
- SAPIR, E. Kultura, język, osobowość. Wybrane eseje. (Tłum. z ang. Barbara Stanosz i R. Zimand). Słowem wstępnym opatrzyła Anna Wierzbicka. — *Biblioteka Myśli Współczesnej*. Warszawa: PIW, 1978. S. 280. [Tyt. oryg. „Culture, language and personality. Selected essays”, 1949].
- SEBEOK, T. A. Dwa studia z zoosemiotyki: 1. Uwagi o kłamstwie i mijaniu się z prawdą, 2. Działanie znaków w naturze i w kulturze. (Tłum. z ang. Teresa Hołówka). — *StSem* 8, 1978, 125—147.
- WYGOTSKI, L. S. Narzędzie i znak w rozwoju dziecka. (Tłum. z ros. Barbara Grell). Red. nauk. M. Klimkowski. — Warszawa: PWN, 1978. S. 148. [Tłum. z niepublikowanego rkpsu ros. z r. 1930].
- ZOLAN, S. T. & ČERNOV, I. A. O strukturze języka opisu zachowań. (Tłum. z ros. B. Żyłko). — *Teksty* 1978, nr 3 wyd. 1979, 130—141.

VI. HISTORIA JĘZYKOZNAWSTWA

- DANECKI, J. Early Arabic phonetical theory. Phonetics of alal-Halīl Ibn Ahmad and Sībawaihi. — *RO* 39/2, 1978, 51—56.
- FISIAK, J. Wstęp do współczesnych teorii lingwistycznych. — Zob. wyżej: I. 1.
- FLORCZAK, Zofia, Europejskie źródła teorii językowych w Polsce na przełomie XVIII i XIX wieku: Studia z dziejów teorii języka i gramatyki. — PAN, Instytut Badań Literackich. Studia z okresu Oświecenia, 15. Wrocław: Ossolineum, 1978. S. 249.
- FLORCZAK, Zofia, Początek i kształtowanie się języka w poglądach wieku Oświecenia. — *PamLit* 65, 1974, nr 3, 159—178.
- FLORCZAK, Zofia, U początków opisu morfonologii polskiej: spór Mrongowiusza z Mrozińskim. — *PamLit* 69, 1978, nr 2, 111—126.
- HEINZ, A. Dzieje językoznawstwa w zarysie. — Warszawa: PWN, 1978. S. 518, il. bibliogr. indeksy.
- NIKOLAEV, G. Voprosy teorii slovoobrazovaniia v trudach predstavitelej Kazanskoj lingwiśtičeskoj školy. — *Slavia Orientalis* 27, 1978, nr 3, 419—425.
- RUSZKIEWICZ, P. Jan Baudouin de Courtenay's theory of the grapheme. — Zob. wyżej: I. 4.
- STIEBER, Z. O zapomnianej książce Jana Baudouina de Courtenay. [„Iz lekcij po latinskoj fonetike”, Voroneż 1893]. — *Studia z Filol. Polskiej i Słowiańskiej* 14, 1974, 271—273.
- URBAŃCZYK, S. (red.), *Encyklopedia wiedzy o języku polskim*. — Zob. wyżej: I. 1. [Zawiera m. in. biogramy językoznawców polskich oraz dane o towarzystwach naukowych i czasopismach językoznawczych].
- W 25 rocznicę śmierci Wilhelma Schmidta SVD [Societatis Verbi Divini], 1868—1953. — *Pieczętno: Seminarium Duchowne Księży Werbistów*, 1978. S. 10, il.
- WIERZBICKA, Anna: Sapir a współczesne językoznawstwo. — W: E. Sapir, *Kultura, język, osobowość. Wybrane eseje*. Warszawa: PWN, 1978, 5—31.

VII. OSOBISTE

- [A. B.] Jerzy KURYŁOWICZ, 1895—1978. — *Twórczość* rocz. 34, 1978, nr 5 (9394), 160.
- Bañcerowski Jerzy, Ludwik ZABROCKI, 1907—1977. — *BPTJ* 36, 1978, wyd. 1979, 3—11.
- Brocki, Z. Mikołaj RUDNICKI, 1881—1978. — *Pomerania* 15/5, 1978, 43—43.
- Galster Irena, Bibliografia prac Prof. dra Anatola MIROWICZA [za l. 1933—1977]. — *Slavia Orientalis* 27/3, 1978, 465—468.
- Gniadek, S. Profesor Ludwik ZABROCKI, 1907—1977. — *JOS* 22/1, 1978, 12—13, fot.
- Hamm, J. Jerzy KURYŁOWICZ. Nachruf. — *Almanach der Österreichischen Akademie der Wissenschaften*, 128. Jahrgang, Wien 1978, 347—353, fot.
- Kochański, W. Pamięci Prof. Ludwika ZABROCKIEGO. — *PorJ* 1978, 141—145, fot.
- Kolbuszewski, S. F. Ludwik ZABROCKI. Wspomnienie pośmiertne. — *Informator Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu* 13, 1977—1978, 77—81.
- Konderski, S., Ruszkiewicz, P., Welna, J. Professor Alfred RESZKIEWICZ and the English language. — *APh* 7, 1978, 5—24.
- Kupiszewski, W. Profesor Jerzy KURYŁOWICZ, 1895—1978. — *PrzHum* 22/5, 1978, 123—125.
- Kuraszkiewicz, W. Ludwik ZABROCKI, 1907—1977. — *Nauka Polska* 26/3—4, 1978, 247—248.
- Labuda, G. Przemówienie nad trumną Ludwika ZABROCKIEGO (12 X 1977). — *Slavia Occidentalis* 35, 1978, VII—VIII, fot.
- Mańczak, W. En mémoire de Zygmunt CZERNY. — *Beiträge zur romanischen Philologie* 15/1, 1976, 5.
- Margańska Krystyna, Prof. dr Ewa OSTROWSKA, 1907—1977. — *PorJ* 1978, 249—254, fot.
- Mitu, M. Jerzy KURYŁOWICZ. — *Studii si cercetari lingvistice* 29, fasc. 4, 1978, 479—418.
- † Ostrowska Ewa, Mieczysław KARAŚ, 1924—1977. — *JP* 58, 1978, 1—7, fot.
- Pele, J. Wspomnienie pozgonne o Witoldzie DOROSZEWSKIM. — *StSem* 8, 1978, 5—7.
- Petr, J. Jerzy KURYŁOWICZ, 1895—1978. — *Slavia* 47/3, 1978, 333—336.
- Pfeiffer, W. Ludwik ZABROCKI. — *Glottodid* 10, 1977, wyd. 1978, 1—4.
- Pisarkowa Krystyna, Jerzy KURYŁOWICZ. — *Przekrój* 1717, 5 III 1978, s. 9, fot.
- Reczek, J. Dorobek naukowy Emila BENVENISTE'a, 1902—1976. — *BPTJ* 36, 1978, wyd. 1979, 149—160 [oraz] *Znak* rocz. 30/3, 1978, 431—443.
- Safarewicz, J. In memoriam: Jerzy KURYŁOWICZ. — *KNf* 25, 1978, 373—375.
- Safarewicz, J. Jerzy KURYŁOWICZ. — *Nauka Polska* 26/6, 1978, 141—142.
- Safarewicz, J. Jerzy KURYŁOWICZ. — *JP* 58, 1978, 241—244, fot.
- Siatkowska Ewa, Maria CHMURA-KLEKOTOWA, 1935—1976. — *Logopedia* 13, 1978, 138—139, fot.
- Siatkowski, J. W siedemdziesięciopięciolecie Prof. dra Zdzisława STIEBERA. — *Slavia Orientalis* 27/2, 1978, 155—158, fot.
- Skalmowski, W. Profesor Jerzy KURYŁOWICZ. — *Tygodnik Powszechny* rocz. 32, 1978, nr 11 (1520), s. 1 i 4, fot.
- Szymczak, M. Prof. dr Jerzy KURYŁOWICZ. — *PorJ* 1978, 189—192.
- Szymczak, M. Prof. dr Mieczysław KARAŚ. — *PorJ* 1978, 1—6, fot.
- Szymczak, M. Witold DOROSZEWSKI, 1899—1976. — *PF* 27, 1978, wyd. 1979, 7—11, fot.
- Tokarek, J. Bibliografia prac Zdzisława STIEBERA za l. 1972—1975. — *Slavia Orientalis* 27/2, 1978, 295—298. [Spisy za lata poprzed. w *StFilPolSłow* 5, 1965 i w *Z. S. „Świat językowy Słowian”*, 1974].

VIII. KSIĘGI PAMIĄTKOWE

- Onomastica*. Red. †M. Karaś. *Rocznik* 23. Wrocław: Ossolineum, 1978. S. 353, fot. — Dedykowane: Profesorowi Witoldowi TASZYCKIEMU ... w osiemdziesiątą rocznicę urodzin.
- Slavia Orientalis*. Red. B. Białokozowicz. *Rocznik* 27, nr 2. Warszawa: PWN, 1978, s. 155—299,

fot. — Profesorowi Zdzisławowi STIEBEROWI na 75-lecie urodzin [oraz:] Rocznik 27, nr 3, s. 303—468, fot. — Profesorowi Anatolowi MIROWICZOWI na 75-lecie urodzin. *Studia Rossica Posnaniensia*. Red. W. Kuraszkiewicz. Tom 10. Poznań 1978, wyd. 1979. — Dedykowane Profesorowi Leszkowi OSSOWSKIEMU.

IX. INFORMACJE

1. Bibliografie

[Bibliografia slawistyczna ze wszystkich krajów=] Przegląd bibliograficzny za rok 1974. *Bibliographie raisonnée pour l'année 1974*. [Red. W. FEDOROWICZ]. — Rocznik Slawistyczny 39/2, 1978, 97—427.

SMOCZYŃSKI, W. Bibliografia prac z dziedziny językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego publikowanych przez autorów polskich w kraju i za granicą oraz przez autorów obcych w Polsce w roku 1976 (z uzupełnieniami). — BPTJ 36, 1978, wyd. 1979, 169—195.

2. Sprawozdania naukowe

CIECHANOWICZ, Anna, IV Ogólnopolskie sympozjum psycholingwistyczne, Warszawa, 7—8 X 1977. — *Psychologia Wychowawcza* 21/2, 1978—204—206.

DUNAJ, B., KUREK, Halina, OŻÓG, K. XXXVII Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego we Wrocławiu. — JP 58, 1978, 372—375.

†KARAŚ, M. O niektórych problemach onomastyki polskiej. — *Onomastica* 23, 1978, 7—23, rés.

†KARAŚ, M. & RYMUT, K. (red.), *L'onomastique polonaise. Aperçu général*. — Intern. Centre of Onomastics. Louvain 1978. S. 69. [= *Onoma* 22, no 3, wyd. jako osobna broszura: offert aux participants du XII^e Congrès intern. des Sciences Onomastiques ...].

KURCZ, Ida & KĄDZIELAWA, Danuta, Psycholingwistyczne i neuropsychologiczne osiągnięcia nauki radzieckiej. — *Kwartalnik Pedagogiczny* 22/2, 1978, 97—103, rezj. summ.

[TRYJARSKI, E.] TRYJARSKI, E. Pol'skaja tjurkologija za poslednie desjat' let, 1964—1973. — *Sovetskaja Tjurkologija* 1974/4, 97—106.

TYŁOCH, W. Językoznawstwo orientalne w Polsce. — *PrzO* 1978, 135—144.

ZAJĄCZKOWSKI, W. Dorobek badań turkologicznych w Polsce. — W: Z. Stieber (red.), *Balkanistyka polska*. Wrocław: Ossolineum, 1974, 129—139, Zsfg.

WYKAZ SKRÓTÓW

AfrB	— <i>Africana Bulletin</i> . Warszawa.
APH	— <i>Acta Philologica</i> . Warszawa.
AUL	— <i>Acta Universitatis Lodzensis</i> . Seria I: Nauki Humanistyczno-Społeczne. Łódź. [Do r. 1978: Zeszyty Naukowe U. Ł.].
AUNC	— <i>Acta Universitatis Nicolai Copernici</i> . Nauki Humanistyczno-Społeczne. Toruń.
AUW	— <i>Acta Universitatis Wratislaviensis</i> . Wrocław.
BadAfaz	— H. Mierzejewska (red.), <i>Badania lingwistyczne nad afazją</i> (zob. dział I. 12).
BPTJ	— <i>Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego</i> . Kraków.
CongrOnom	— K. Rymut (red.), <i>Nomina appellativa et nomina propria</i> (zob. dział I. 10; z tomu tego część pozycji tu pominięto).
FO	— <i>Folia Orientalia</i> . Kraków.
Glottodid	— <i>Glottodidactica</i> . Poznań.

- IPPT PAN — Instytut Podstawowych Problemów Techniki Polskiej Akademii Nauk.
- JOS — *Języki Obce w Szkole*. Warszawa.
- JP — *Język Polski*. Kraków.
- KNf — *Kwartalnik Neofilologiczny*. Warszawa.
- LMNf — *Lubelskie Materiały Neofilologiczne*. Lublin. [W r. 1978 z. 5 i 6].
- LPosn — *Lingua Posnaniensis*. Poznań.
- PamLit — *Pamiętnik Literacki*. Warszawa.
- PF — *Prace Filologiczne*. Warszawa.
- PorJ — *Poradnik Językowy*. Warszawa.
- PPB — *Polish Psychological Bulletin*. Warsaw. [Problemowy z. 9: Psychology of language].
- PrzGlott — *Przegląd Glottodydaktyczny*. Warszawa. [Wychodzi od r. 1978: z. 1 i 2].
- PrzHum — *Przegląd Humanistyczny*. Warszawa.
- PrzO — *Przegląd Orientalistyczny*. Warszawa.
- PSCL — J. Fisiak (ed.), *Papers and Studies in Contrastive Linguistics. The Polish-English Contrastive Project*. Poznań: Adam Mickiewicz University & Arlington, Virginia: Center for Applied Linguistics.
- RHKUL — *Roczniki Humanistyczne*. Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Lublin.
- RKJ ŁTN — *Rozprawy Komisji Językowej*. Łódzkie Tow. Naukowe. Łódź.
- RKJ WTN — *Rozprawy Komisji Językowej*. Wrocławskie Tow. Naukowe. Wrocław.
- RNDWSP — *Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej*.
- RO — *Rocznik Orientalistyczny*. Warszawa.
- SAP — *Studia Anglica Posnaniensia*. Poznań.
- SprOPANKr — *Sprawozdania z posiedzeń Komisji naukowych*. Polska Akademia Nauk, Oddział w Krakowie. Kraków.
- StFil — *Studia Filozoficzne*. Warszawa.
- StRomP — *Studia Romanica Posnaniensia*. Poznań.
- StRP — *Studia Rossica Posnaniensia*. Poznań.
- StSem — *Studia Semiotyczne*. Warszawa.
- Tekst—Język—Poetyka — M. R. Mayenowa (red.), *Tekst. Język. Poetyka. Zbiór studiów* (zob. dział I. 5).
- TKJG — F. Grucza (red.), *Teoria komunikacji językowej a glottodydaktyka* (zob. dział I. 14).
- ZNAGH — *Zeszyty Naukowe Akademii Górniczo-Hutniczej*. Kraków.
- ZNKUL — *Zeszyty Naukowe Katolickiego Uniw. Lubelskiego*. Lublin.
- ZNUJ — *Zeszyty Naukowe Uniw. Jagiellońskiego*. Kraków.
- ZNUW — *Zeszyty Naukowe Uniw. Warszawskiego, filia w Białymstoku*. Warszawa.
- ZNWSP — *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej*.

Sprawy administracyjne

WALNE ZGROMADZENIE PTJ w r. 1979

Dnia 2 IV 1979 r. odbyło się w Krakowie Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Językoznawczego.

Posiedzenie otworzył prezes Towarzystwa prof. F. Sławski. Chwilą milczenia uczczono zmarłych członków PTJ: prof. M. Rudnickiego, prof. H. Turskiej, prof. S. Jodłowskiego, prof. P. Smoczyńskiego, doc. V. Frančicia i dr A. Przybycin. Sylwetki naukowe zmarłych przedstawili: doc. L. Bednarczuk, doc. T. Friedelówna, prof. M. Honowska, prof. H. Taborska i doc. W. Boryś.

W imieniu Zarządu sprawozdania złożyli: sekretarz doc. W. Boryś, skarbnik doc. B. Dunaj, redaktor Biuletynu prof. A. Heinz. Protokół Komisji Rewizyjnej odczytała prof. I. Bajerowa.

Po udzieleniu Zarządowi absolutorium w miejsce statutowo ustępujących członków Zarządu (doc. B. Dunaj, prof. A. Furdal i prof. W. Śmiech) wybrano prof. H. Borka, doc. J. Reichana i prof. K. Zierhoffer.

Prezesem Zarządu został ponownie prof. F. Sławski, zastępcą prof. M. Szymczak, sekretarzem doc. W. Boryś, skarbnikiem doc. J. Reichan. Członkami Zarządu zostali: prof. H. Borek, prof. K. Dejna, prof. H. Górniewicz, prof. T. Skubalanka, prof. K. Zierhoffer.

W miejsce statutowo ustępujących członków Komisji Rewizyjnej (prof. I. Bajerowa, doc. M. Karpluk i doc. M. Schabowska) wybrano dra J. Bubaka, prof. M. Honowską i prof. K. Rymuta. Do Sądu Koleżeńskiego w miejsce zmarłego prof. M. Rudnickiego wybrano prof. J. Safarewicza.

Przyjęto 29 nowych członków. Uchwalono zmianę wysokości składki członkowskiej: od 1 I 1980 r. roczna składka członkowska wraz z prenumeratą Biuletynu wynosić będzie 100 zł.

Na wniosek prezesa PTJ Walne Zgromadzenie przez aklamację postanowiło nadać tytuł członka honorowego Towarzystwa prof. E. Słuszkiewiczowi.

XXXVIII ZJAZD NAUKOWY POLSKIEGO TOWARZYSTWA JĘZYKOZNAWCZEGO

XXXVIII Zjazd Naukowy PTJ odbył się w Krakowie w dniach 2 i 3 kwietnia 1979 r. i poświęcony był problemowi: Typologia języków i uniwersalia językowe. Wygłoszono następujące referaty:

1. A. Furdal, *Językoznawstwo typologiczne a pełny opis języka.*

Dysk.: M. Zarebina, A. Zaborski.

2. L. Bednarczuk, *Uniwersalia, izomorfizm a różnicowanie typologiczne języków.*

Dysk.: M. Zarebina, A. Furdal.

3. W. Mańczak, *Kryteria prawdy w językoznawstwie.*

Dysk.: A. Heinz, M. Zarebina, A. Furdal, A. Zaborski, M. Preyzner.

4. A. Zaborski, *Języki afroazjatyckie a uniwersalia diachroniczne.*

5. H. Orzechowska, *Szczególne role składniowa szcztątkowych form fleksyjnych*.
Dysk.: J. Safarewicz, M. Honowska.
6. M. Smoczyńska, *Uniwersalia językowe a ontogeneza języka*.
Dysk.: J. Safarewicz, M. Zarębina, H. Orzechowska, B. Rocławski, W. Zabrocki.
7. B. Rocławski, *Parametry fonostatyczne w typologii języków*.
Dysk.: L. Biedrzycki, J. Sambor.
8. R. Stopa, *Wykrzykniki prymarne jako „uniwersalia” językowe*.
Dysk.: L. Bednarczuk, A. Furdal.
9. M. Künstler, *Typologia języków Azji Wschodniej a związki genetyczne*.
Dysk.: L. Bednarczuk, M. Honowska, A. Furdal.
10. A. Majewicz, *O statusie typologicznym języków polisyntetycznych i inkorporacyjnych*.
Dysk.: L. Bednarczuk, M. Honowska.
11. W. Kaniuka, *Czy idiomatyczność można zaliczać do uniwersaliów językowych?*
Dysk.: A. Majewicz, B. Rocławski, L. Bednarczuk, A. Furdal.
12. L. Biedrzycki, *Fonemy piętrowe w języku polskim i angielskim*.
Dysk.: W. Awedyk, B. Rocławski, L. Bednarczuk, J. Sambor.
13. K. Sroka, *Ekonomia struktury tekstu w aspektach uniwersalnym i typologicznym*.
14. M. Świdziński, *O dwóch typach akomodacji syntaktycznej w językach fleksyjnych*.
Dysk.: M. Honowska.
15. Z. Wąsik, *Typy strukturalne wypowiedzi pytajnych w wybranych współczesnych językach indoeuropejskich*.
Dysk.: L. Bednarczuk.
16. R. Huszcza, *Tematyczno-rematyczna typologia pytań*.
Dysk.: W. Kaniuka.
17. T. Rittel, *Kryteria opisu kategorii osoby w ujęciu typologicznym*.
Dysk.: H. Górnowicz, H. Orzechowska, L. Bednarczuk.
18. W. Zabrocki, *Uwagi o wyjaśnianiu uniwersaliów językowych*.
Posiedzenie naukowe podsumował prezes PTJ prof. F. Sławski.

W ramach Zjazdu Naukowego PTJ odbyła się 2 IV uroczysta sesja dla upamiętnienia 10 rocznicy śmierci prof. Zenona Klemensiewicza, zorganizowana wspólnie przez PTJ, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Komitet Językoznawstwa PAN i Uniwersytet Jagielloński. O działalności i dorobku naukowym prof. Klemensiewicza mówili: prezes Oddziału PAN w Krakowie prof. M. Miśowicz, prezes ZG ZNP B. Grześ, doc. W. Pisarek, prof. Z. Kurzowa, prof. W. Krenick, prof. Cz. Madejczyk i przewodniczący Komitetu Językoznawstwa PAN prof. M. Szymczak.



Od Redakcji

I. Komitet Redakcyjny Biuletynu prosi uprzejmie P. T. Autorów o przestrzeganie następujących zasad:

1. Referaty i artykuły należy składać w 2 egz. najdalej do 30 grudnia. Po zakwalifikowaniu do druku ukazać się one po upływie ok. 1,5 roku.

2. Pierwszeństwo mają referaty wygłoszone na Zjeździe PTJ. Treść referatu winna dotyczyć w pierwszym rzędzie problematyki ogólnojęzykoznawczej.

3. Z uwagi na międzynarodowy charakter czasopisma wskazane jest redagowanie referatów i artykułów w językach kongresowych. Teksty pisane po polsku muszą mieć streszczenie angielskie lub francuskie o objętości ok. 0,5 strony.

II. Dla zapewnienia kompletności drukowanej tu Polskiej bibliografii językoznawczej, zwłaszcza w zakresie prac ogłaszanych za granicą, Komitet prosi Autorów o łaskawe nadsyłanie bieżących danych bibliograficznych względnie uzupełnień na ręce Sekretarza Redakcji.

III. **Zasady przygotowania maszynopisu.** Maszynopis autorski, o maksymalnej objętości ok. 20 stron (= 1 ark. druk.), winien być sporządzony zgodnie z normą PN-70/PN-55025. W szczególności należy przestrzegać następujących zaleceń:

1. Pisać tekst na papierze formatu A4 jednostronnie, z podwójnym odstępem między wierszami oraz z marginesami: górnym = 2,5 cm (na pierwszej stronie = 8 cm), lewym = 3,5 cm, prawym = 1,5 cm; wcięcie akapitowe = 3 puste miejsca. Na s. 1 winno być 20 wierszy, na następnych po 30, po ok. 60 znaków w wierszu.

2. Tytuły i podtytuły, pisane zawsze małymi literami, winny być oddzielone od podstawowej części mpsu poczwórnym odstępem. — Tabele winny być napisane w układzie zbliżonym do układu zecerskiego, a teksty nie powinny przekraczać linii pola rubrykowego.

3. Przypisy pisać na oddzielnych stronach z zachowaniem interlinii tekstu głównego. Pierwszy wiersz przypisu rozpoczynać wcięciem akapitowym (= 3 puste miejsca). — Zestawienie cytowanej literatury winno mieć układ stosowany w ostatnich tomach Biuletynu.

4. Nie stosować wyróżnień przy użyciu znaków maszynowych: kursywę, spacja, wersaliki itd. należy zaznaczać ołówkiem. — Znaki transkrypcji fonetycznej i inne nietypowe symbole zestawień osobno i szczegółowo opisać.

5. Na jednej stronie mpsu dopuszcza się co najwyżej 5 poprawek.

Teksty nie odpowiadające tym wymogom Redakcja zmuszona będzie zwracać Autorom do poprawy.

Komitet Redakcyjny

Spis artykułów i recenzji

zamieszczonych w XXXVII tomie Biuletynu PTJ

Artykuły

A. Heinz (Kraków), Jerzy Kuryłowicz (1895—1978). Wspomnienie pośmiertne . . .	3
J. Rusek (Kraków), Mieczysław Karaś (1924—1977)	9
R. Nagucka (Kraków), Directionality and the verb of motion	13
A. Zaręba (Kraków), Les isolexes en tant que critère de groupement des dialectes . . .	29
M. Kliś (Kraków), Przegląd podstaw naukowych współczesnej teorii nauczania języków obcych	35
Z. Weaver (Katowice), Similarity: its semantic structure and some of its surface exponents in Polish	47
R. Warczyk (Paris), Antynomie et comparaison	55
M. Zarębina (Kraków), The semantic development in child language and the ac- quisition process of so-called formal word classes, Part II	59
S. Rospond (Wrocław), Makrotypy czy mikrotypy w badaniach toponomastyczno- osadniczych	65
A. Furdal (Wrocław), Zakres badań geografii lingwistycznej	73
K. Handke (Warszawa), Regularność i nieregularność faktów fonetycznych w związku z wyznaczaniem granic gwarowych	81
Z. Leszczyński (Lublin), Geografia językowa i jej skuteczność w badaniach dia- chronicznych	89
B. Dunaj, H. Kurek, J. Labocha (Kraków), Zagadnienie interferencji w badaniach dialektologicznych	99
A. Kowalska (Czeladź), Badania diachroniczne nad regionalnymi odmianami pol- szczyzny. Postulaty i uwagi metodologiczne	109
J. Bartmiński (Lublin), Zasięgi zjawisk językowych w gwarze i w folklorze . . .	117
J. Basara (Warszawa), Geografia lingwistyczna w słowniku języka ogólnego i w słow- niku gwarowym	129
J. Mazur (Lublin), Geografia lingwistyczna a system języka	137
B. Falińska (Warszawa), Nazwy opisowe w kartografii lingwistycznej	153

Recenzje

K. Pisarkowa (Kraków): B. Sandig, <i>Stilistik</i> , Berlin—New York 1978	161
L. Bednarczuk (Kraków): E. Lang, <i>Semantik der koordinativen Verknüpfung</i> , Berlin 1977	171

Bibliografia

W. Smoczyński (Kraków), Bibliografia prac z dziedziny językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego... w Polsce za rok 1977	177
--	-----

Sprawy administracyjne

Société Polonaise de Linguistique

L'organe de la Société est le Bulletin. Il paraît en fascicules libres. Les articles peuvent être rédigés en polonais, anglais, français, russe ou allemand et doivent être dactylographiés.

Comité de Rédaction:

Rédacteur: Adam Heinz, professeur à l'Université de Cracovie.

Membres:

Ruta Nagucka, professeur à l'Université de Cracovie, Krystyna Pisarkowa, professeur à l'Académie Polonaise des Sciences, Kazimierz Polański, professeur à l'Université de Silésie, Aleksander Szulc, professeur à l'Université de Cracovie.

Secrétaire: Wojciech Smoczyński, docteur ès lettres.

Prière d'adresser tout ce qui concerne la Rédaction (articles, comptes rendus, livres, revues, etc.): al. Mickiewicza 9/11, Coll. Paderevianum, 31-120 Cracovie, Pologne.

Les membres de la Société reçoivent le Bulletin contre versement d'une cotisation annuelle. Les personnes et les établissements ne faisant pas partie de la Société peuvent se procurer le Bulletin en s'adressant à la Rédaction.

Wychodzi od r. 1927. Do r. 1938: t. I—VII. Cd. od 1948 r.